

Hodowca i Jeździec

Pismo Polskiego Związku Hodowców Koni

Partner Polski Związek Jeździecki

Rok IX, nr 4 (31)
JESIEŃ 2011

cena 18,99 zł (z 5% VAT)
ISSN 1731-5387

Bądź **eko**
pracuj końmi

Kategoryzacja
klaczy **nowe**
narzędzie
selekcji



Zadbać o talent

młodego
czempiona

prezent dla prenumeratorów
czytaj na stronie 102



Eggersmann

Moja pasza dla koni

Eggersmann Wellness-Line

Eggersmann MikroHerbs (EMH) –
efektywna koncepcja zdrowia



- ✓ **Naturalna regulacja trawienia**
EMH poprawia środowisko jelitowe
- ✓ **Lepsza utylizacja pożywienia**
EMH zwiększa organiczną utylizację podstawowych składników odżywczych
- ✓ **Pobudza system immunologiczny**
EMH buduje tarczę ochronną w obszarze jelitowym
- ✓ **Lepszy całkowity stan zdrowia**
EMH wprowadza naturalną równowagę w metabolizmie
- ✓ **Wzrost Witalność**
EMH powoduje polepszenie ogólnego stanu zdrowia twojego konia



NTB TOMASZ OCHAB - GŁÓWNY DYSTRYBUTOR
ul. Trzciatowskiego 16 · 54-610 Wrocław
tel.kom. 0609 539 199 · fax 071 374 00 92
email: eggersmannpol@gmail.com · www.eggersmann.pl



Polska Hodowla Koni

W lipcu br. w Stadzie Ogierów w Białym Borze odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego PZHK, w czasie którego podjęto niezwykle istotne decyzje z punktu widzenia przyszłego funkcjonowania całej organizacji. Powołano do życia spółkę Polska Hodowla Koni Sp. z o.o., jednocześnie upoważniając ją do złożenia oferty na dzierżawę SO w Białym Borze – projekt „Stado Związkowe”. Zarząd powołał również zespół, którego celem jest rozeznanie możliwości dzierżawy bądź zakupu Stadniny Koni w Kozienicach w przypadku skreślenia jej z listy spółek strategicznych. Oddając do druku niniejsze wydanie „Hodowcy i Jeźdźca”, wiemy, że oferta dzierżawy SO BB przedstawiona przez spółkę PHK została odrzucona przez ANR Oddział Terenowy w Szczecinie, Filia w Koszalinie, i że spółka odwołała się od tej decyzji, natomiast SK Kozienice została przekazana do Ministerstwa Skarbu, ergo idzie pod młotek. Nieoficjalnie mówi się już o pieniądzach – kwocie zbliżonej do ceny, jaką zapłacono za SO Bogusławice, czyli 2,5 mln złotych plus 1,5 mln zaległych zobowiązań. Łącznie ca 4 mln za wspaniałą stadninę z długą historią i tradycją hipologiczną. Dużo to czy mało? Dla tego, co ich nie ma, marzenie ściętej głowy...

Polska Hodowla Koni Sp. z o.o. ma za zadanie wspierać działalność statutową Polskiego Związku Hodowców Koni w tych obszarach hodowli i szeroko pojętego przemysłu konnego, które wiążą się z prowadzeniem aktywności gospodarczej. W najbliższej przyszłości udziałowcami spółki, oprócz PZHK, zostaną zainteresowane okręgowe/wojewódzkie i rasowe związki hodowców koni, a na kolejnym etapie być może również inne osoby prawne lub fizyczne.

Winniśmy sobie uzmysłowić, że większość spraw, nawet tych z pozoru niezwykle zawiakanych, jest w naszych rękach. Misja czy komercja – potrzebuje od zaraz ludzi zdolnych do działania. Ktoś musi zacząć metodycznie budować rynek, promować polski produkt hodowlany, otoczyć branżę kompleksową opieką merytoryczną, wykorzystać jej potencjał. Chyba co do tej kwestii panuje pełna zgoda. Teraz – tylko albo aż – inicjatywa po naszej stronie!

redaktor naczelny

Michał Wierusz-Kowalski

W numerze:

■ Reprint 4 „Jeździec i Hodowca” 1936	■ Kołaczycie po raz pierwszy 46 Maciej Jackowski	■ Ujeżdżeniowa perfekcja 68 Ireneusz Kozłowski
■ Nie zaczynamy za wcześnie 6 Krzysztof Tomaszewski	■ Huculy na zachodniej Ukrainie 48 Władysław Mróz	■ Recepta na dużą forszę 72 Łukasz Jankowski, Agata Jankowska-Michalska
■ Skok w przyszłość 10 Michał Wierusz-Kowalski	■ Jubileusz na ziemi kutnowskiej 49 Paulina Peckiel	■ Rozwinąć talent 76 Jan Skoczylas
■ Czempionat w Kętrzynie 12 Andrzej Stasiowski	■ Konik górski w natarciu 51 Paulina Peckiel	■ Intensywnie i po polsku 80 Paweł Gocłowski
■ Bądź eko – pracuj końmi 16 Ewa Jastrzębska	■ Święto Konika Polskiego 2011 52 Danuta Chodkowska	■ Niebezpieczne włośnie 83 Jakub Gawor
■ Białe ogiery tańczą w Wiedniu 20 Magdalena Solan	■ Podlaskie manewry 54 Ewa Jastrzębska	■ Barwnie, dostojnie... 86 Piotr Dzieciolowski
■ Genetyczne tajemnice 22 Alicja Borowska	■ Przygoda w parku jurajskim 56 Jacek Hebda	■ Konno (...) znaczą dumnie 88 Aleksandra Jaworowska
■ Kategoryzacja klaczy 28 Jacek Łojek	■ Na poważnie i na wesoło 58 Krzysztof Lik	■ Ksenofont i „Hippika...” cz. II 92 Jacek Łojek
■ Jak cię widzą, tak cię piszą 34 Alicja Trzaskowska	■ Słodkie maluchy 60 Krzysztof Lik	■ Z dziejów związków hodowców koni w Polsce cz. XII 94 Lesław Kukawski
■ Wiedza czy... wyczucie 38 Mira Piątek, Aleksandra Górecka-Bruzda	■ Stolica sikawek konnych 62 Dobrochna Olesińska	■ WYNIKI 98
■ Projekty unijne PZJ 43 Michał Wróblewski, Beata Supel	■ Premiowanie źrebiąt w Budzynie 63 Dobrochna Olesińska	■ KALENDARIUM 100
■ Historia stadniny w Strzegomiu ... 44 Maryla Konarska	■ KRONIKA 64	■ PRENUMERATA 102

JENNIEC: HODOWCA.



HISZPAŃSKA SZKOŁA JAZDY W WIEDNIU — COURRETTE.

Kilka słów o Hiszpańskiej Szkole Jazdy w Wiedniu

Podczas mojej praktyki jeździeckiej w Hiszpańskiej Szkole Jazdy w Wiedniu miałem okazję poczynić szereg spostrzeżeń, które pragnąłbym się podzielić z czytelnikami „Jeździec i Hodowca”.

Po powrocie ze szkoły zapytywano mnie wielokrotnie o praktyczne zastosowanie tej metody. Jakkolwiek dzisiaj, poza doskonaleniem w sztuce opancowania koni, szkoła ta nie ma celów praktycznych, — dawniej, a m. w średniowieczu, służyła skutecznie zadaniom wojennym. Umiejętność nagłego poderwania konia w „courbette” lub „capriole” dawała niewątpliwą przewagę w starciu konnym, grając rolę nie mniejszą, niż umiejętność fechtunku.

Bardzo często utożsamia się mylnie jazdę Szkoły Hiszpańskiej z jazdą cyrkową. „Hiszpański krok”, produkowany w cyrkach, różni się zasadniczo od tego chodu w wiedeńskiej szkole jazdy. Koń cyrkowy zaczyna akcję przodem, a zadem prawie nie pracuje, w przeciwieństwie do wychowanków szkoły wiedeńskiej, rozpoczynających akcję wyraźną pracą tylnych kończyn, poczem dopiero przychodzi wyrzut nóg przednich. Cyrkowy krok hiszpański jest tylko efektownym naśladownictwem jazdy w Hiszpańskiej Szkole, pozbawionem zrozumienia mechaniki ruchu, opartem na tresurze, a nie na ujeżdżeniu. Koń cyrkowy zaczyna podnosić przednie nogi pod wpływem ciągłych uderzeń po łopatce, koń w hiszpańskiej szkole jazdy osiąga tę umiejętność, jako rezultat długotrwałego ujeżdżenia, przy współudziale tydek, ostróg i siadu.

Falszywem jest również mniemanie, jakoby koń w hiszpańskiej szkole jazdy wykonywał swe ewolucje jedynie w takt muzyki, ponieważ codziennym ćwiczeniom nie towarzyszy nigdy akompaniament muzyczny.

Ujeżdżanie opiera się na użyciu powszechnie stosowanych pomocy, a więc przede wszystkim spokojnego działania tydek i siadu, który musi być tak mocny, by koń mógł swego jeźdźcę należycie odczuwać. Strzemiona długie, a bardzo często — jazda bez strzemion.

Stosuje się również pracę w rękę, tak zwaną „Handar-



Capriola.

beit”. Tę pracę możnaby jeszcze najprędzej porównać do tresury cyrkowej, odgrywa w niej bowiem rolę bat, przy właściwym ujeżdżaniu rzadko używany. Koń musi wykonywać w rękę to samo, co pod jeźdźcem, jednak na skutek użycia zupełnie innych pomocy.

Nie każdy koń w Hiszpańskiej Szkole Jazdy umie wykonać wszystkie ewolucje, wchodząc w skład „Schule über der Erde”, jak np. capriole, levade etc. W poszczególnych, trudnych figurach specjalizują się dwa lub trzy konie na całą szkołę. Natomiast prawie wszystkie chodzą hiszpańskim krokiem i „piave”.

Siodło i spodnie ze skóry jeleniej wzmacniają siad, ułatwiając pracę jeźdźcowi, jeździ się jednak również na siodłach angielskich, a siad wogóle musi być bardzo mocny, przy czym — miękki i elastyczny.

Szkola, używa wyłącznie ogierów rasy Lipicańskiej, nadzwyczaj pojętnych w ujeżdżaniu. Słabą ich stroną jest wielka wrażliwość pysków, wymagająca bardzo miękkiej ręki. Jazda na mundsztuku stosowana jest dosyć późno, ponieważ Lippicaner staje bardzo łatwo poza wodze, czemu skutecznie zapobiega dobra ręka jeźdźcy.

Prawdziwą przyjemność sprawia jazda na koniu tak precyzyjnie ujeżdżonym, że pod wpływem najczulszej pomocy wykonuje niezwłocznie wolę jeźdźcy.

Utrzymanie i pielęgnacja koni stoją w Wiedeńskiej Szkole na najwyższym poziomie. Kopyta, oczy i nozdrza koni myje się tam kilka razy dziennie, w stajniach panuje wzorowa czystość, boksy co najmniej dwa razy tygodniowo są porządkowane i myte, rynsztunek jest czyszczony codziennie natychmiast po robocie.

W Hiszpańskiej Szkole Jazdy w Wiedniu jeździć może, za opłatą, każdy, kto się zgłosi, panie są jednak wyłączone. Zakaz ten pochodzi jeszcze z czasów cesarza Karola VI, założyciela szkoły i utrzymany został, jako jedna z jej tradycji.

Franciszek Forster, junior.



Motyw wyższej szkoły.

Nie zaczynamy za wcześnie

tekst: Krzysztof Tomaszewski
zdjęcia: Katarzyna Broda
foto.faraa@gmail.com

Mistrzostwa Polski Młodych Koni w ujeżdżeniu – Wrocław Partynice 2011

Zdaje się, że ledwie żegnaliśmy gościnne Partynice po ubiegłorocznym finale i dekoracjach, a już następna edycja MPMK w ujeżdżeniu za nami – w ostatnią sobotę sierpnia udekorowano najlepsze młode konie w dyscyplinie ujeżdżenia.

Tym razem odbyło się to prawie miesiąc wcześniej niż do tej pory i razem z najlepszymi młodymi skoczkami – w jednym miejscu i jednym terminie. Czy koncepcja łączenia dyscyplin MPMK jest dobra i stanie się zwyczajem, nie mnie oceniać. Jako członek komisji sędziowskiej właściwie nie miałem możliwości odwiedzić skoczków w czasie trwania zawodów, ponieważ na czworoboku od rana przez prawie 10 godzin trwały przejazdy 65 młodych koni ujeżdżeniowych. 33 4-latki, w tym 9 hodowli zagranicznej, 20 5-latków (11 zagranicznych) i 12 6-latków (4 zagraniczne) – w tym roku po raz pierwszy nie mieliśmy w finałach ani jednego konia hodowli stadnin państwowych. To jakiś znak zmieniających się czasów w hodowli koni, a może tylko jednoroczny wyjątek?

W komisji sędziowskiej tegorocznych mistrzostw uczestniczyli: dr Wojciech Markowski – sędzia główny zawodów, prof. Sławomir Pietrzak, Wacław Pruchniewicz, Agnieszka Majewska, Janusz Lawin, piszący tę relację i sędzia zagraniczny Rolf Beutler-Bath z Niemiec, który już dwukrotnie przed kilku laty uczestniczył w MPMK w Książu.

W tym roku zostały zmienione zasady wystawiania ocen składowych za prezentację na czworoboku. Teraz komisja wystawia oceny z dokładnością co pół punktu, a nie jak wcześniej co 0,1 punktu. Ten pomysł został podpowiedziany

przez ubiegłorocznego sędziego zagranicznego mistrzostw dr. Dietera Schülle, który wtedy prowadził też kurs dla sędziów oceny młodych koni. Uznano, że oceny co pół punktu będą klarowniej rozróżniać klasę konia, czyli jakości składowych ocen będą jakby bardziej rozdzielone. W mojej osobistej, dość wstępnej ocenie wielokrotnie brakowało tych pośrednich dziesiętnych, by dokładniej oddać oceną wartość konia, a połówki częściej skłaniają do postawienia oceny o pół punktu niższej niż wyższej. Wydaje się też, że ta idea stoi w sprzeczności z ostatnimi zmianami w zasadach sędziowania w klasycznych konkursach ujeżdżenia, w których od niedawna wprowadzono oceny co pół punktu, czyli poszerzając skalę ocen. Ponadto mała liczba młodych koni przystępujących w Polsce do konkursów kwalifikacyjnych, czyli de facto całej edycji MPMK w ujeżdżeniu, nie sprzyja zaostrażaniu skali ocen. Jestem przekonany, że Komisja Koordynacyjna PZHK-PZJ, Komisja Ujeżdżenia PZJ i Kolegium Sędziów PZJ dokonają analizy tego sposobu sędziowania, tak by nabrać przekonania, że jego wprowadzenie jest z pożytkiem dla tej dyscypliny.

Zawody odbywały się przy upalnej pogodzie i w tym upatruję faktu, że wyniki dużej części koni, szczególnie starszych roczników, ogólnie były niższe od spodziewanych. Inna rzecz, że zawodnicy i trenerzy w wielu przypad-



Najlepszy wśród czterolatków – SAN PAULO (Empire han – Sparta V po Spartakus han) dosiadany przez Annę Bienias



kach nie brali tego pod uwagę – obserwowałem dość długotrwale i intensywne rozprężanie koni przed startem i później na czworoboku koniom brakowało ekspresji.

Najmłodszy rocznik został zdominowany przez konie przygotowywane do startu przez doświadczonych jeźdźców, raczej amazonki, bo mężczyźni prawie tam nie było.

Oba półfinały i finał wygrał SAN PAULO (Empire han – Sparta V po Spartakus han) dosiadany przez Annę Bienias. Wychowanek znanego hodowcy z Płońska Zbigniewa Koperskiego został przeprowadzony przez zawody na wzorowym kontakcie dla konia czteroletniego, tempem chodów dostosowanym do predyspozycji i temperamentu. Stęp (w finale ocena 8,5) i galop były jego silną stroną, do tego stabilny charakter i posłuszne przejścia, a przede wszystkim równa forma we wszystkich trzech konkursach.

Druga była klacz ANNABELL (Campari hol – Andora po Akreur han) wyhodowana przez Iwonę Szafir, która bardzo płynnie przeprowadziła klacz przez wszystkie próby. Stęp i galop były też najlepsze, ale momenty pojawiającej

się nieregularności w klusie ostatecznie obniżyły ocenę za tzw. przydatność.

Niespodziewanie na trzecie miejsce wysunęła się klacz LORETTA (Landor hol – Lena po Bas wlkp), której amazonka Katarzyna Muszyńska świetnie finiszowała w finale i poprawiła ocenę z trochę słabszego drugiego startu. Loretta jest niezbyt kalibrową klaczą, ale jej atutem jest duża lekkość chodów.

Czwarte i szóste miejsce zajęły konie prezentowane przez Darię Kobiernik. Amazonka już tradycyjnie prezentuje dobrze przez siebie wyszkolone konie i umiejętność dobrego uwypuklenia ich mocnych stron. Oprócz trzech koni w ujeżdżeniu równolegle prezentowała czwartego w skokach. To świetny przykład profesjonalizmu.

Piąty w klasyfikacji był LEONIDOR L z lubelskiej Elizówki. Podobał mi się już w kwalifikacjach i spodziewałem się dobrego miejsca w finałach. Gdyby nie przespany stęp i klus i wyraźnie pasywna jazda amazonki Eweliny Kołodyjskiej w drugim dniu, to potencjał konia dawał szansę na medalowe miejsce.

Wśród **importowanych 4-latków** wyróżniły się trzy konie: klacze CAPTANI hol po Carentan – I miejsce i SHOSHO-

LOZA oldb po Sir Donnerhall – III miejsce, obie własności Katarzyny Milczarek, a prezentowane niezwykle ekspresyjnie i wyraziście przez syna pani Katarzyny – Tomasza Jasińskiego (obie klacze uzyskały za galop 8 pkt.), oraz drugi w klasyfikacji hanowerski LUXOR (po Londontime). Właścicielem tego konia jest Leszek Szymański, a amazonka Dominika Zdanowicz zaprezentowała kapitalne galopy – ocena 8,5 za galop w obu przejazdach.

Grupa **polskich 5-latków** była w tym roku mniej liczna niż konie hodowli zagranicznej, niemniej kilka koni wyróżniło się dobrym przygotowaniem i prezentacją we wszystkich trzech startach.

Wygrał BILLY ELLIOT (wł. Remigiusza Makowskiego), syn Wetsteina od Banderola po Dixilend xx, hodowli Magdaleny Jury, która tego konia przygotowała i prezentowała w mistrzostwach. Kapitalny start tej pary – świetna koncentracja, dużo ekspresji i co najważniejsze – rytm, regularność i przepuszczalność. Małe nieporozumienie z kontaktem prawej wodzy w pierwszym starcie było jedynym błędem w zawodach. Każdy kolejny konkurs był coraz lepszy, pewniejszy, a w finale aż trzy ósemki! Wynik tej

CAPTANI hol po Carentan – I miejsce, własności Katarzyny Milczarek, a prezentowana przez syna pani Katarzyny – Tomasza Jasińskiego



BILLY ELLIOT (wł. Remigiusza Makowskiego), syn Wetsteina od Banderola po Dixilend xx, hodowli Magdaleny Jury, która tego konia przygotowała i prezentowała w mistrzostwach



BALLEY własności Andrzeja Sałackiego dosiadana przez Żanetę Skowrońską

pary to również ciekawa i przyjemna niespodzianka, ponieważ niecałe trzy tygodnie wcześniej na ostatnich konkursach kwalifikacyjnych, które sędziowałem, koń nie miał tak wysokiej formy, a amazonka pewności siebie.

Drugie miejsce DIRTY LADY-P (Corleone Z – Dyna po Dysk m) hodowli Bogdana Parkitnego nie było zaskoczeniem, bo po tym, jak się prezentowała w konkursach kwalifikacyjnych, była pewną kandydatką do miejsca medalowego, a nawet zwycięstwa. Moim zdaniem przygotowania i udział w Mistrzostwach Świata Młodych Koni w Verden odbiły się

jednak na poziomie startów we Wrocławiu. Pewne i precyzyjne prowadzenie klaczy przez Tomasza Kowalskiego musiało przynieść bardzo wysokie miejsce w klasyfikacji, ale nie było tej błyskotliwości, którą widziałem w czerwcu w kwalifikacjach. Klacz bardzo ciekawa, o solidnej mechanice chodów i dobrych podstawach. Stęp i klus dobre, ale galop jakby nieznacznie stracił na krągłości i lekkości. Teraz tylko okazać cierpliwość.

Na trzecim miejscu klacz ANNABEL hodowli Remigiusza Makowskiego, córka og. Love Affair z matki po hanowerskim Rolandzie, który dał już kilka ciekawych koni w ujeżdżeniu, m.in. znaną ze zwycięstw w mistrzostwach młodych koni klacz Czantorię. Ponieważ na czworoboku znowu pojawiła się Anna Bienias, można było się spodziewać solidnych wyników. Oba konkursy półfinałowe przejechane bardzo dobrze, równo, ze wzorowym kontaktem, regularnością i przejściami – stąd od razu III i II miejsce. W finale zmęczenie klaczy i być może upał dały się we znaki, bo przejazd był matowy, jednak zbierany zapas z poprzednich konkursów wystarczył, by utrzymać wynik ponad 20 punktów i brązowy medal. Gratulacje!

Wśród zagranicznych 5-latków był dość wyrównany poziom. Dwa pierwsze konie – hanowerska BALLEY Andrzeja Sałackiego i oldenburski BENEDICTO Artura Żemły – wyraźnie na wyższym poziomie. Bardzo dobrze pokazane – trudno się dziwić, bo przez dwie wielkie postaci naszego ujeżdżenia Żanetę Skowrońską i Justynę Dysarz-Bylicką – oraz przygotowane przez doświadczonych szkoleniowców Andrzeja Sałackiego i Ryszarda Dysarza. To jest droga do sukcesu z młodymi końmi.

O dużym sukcesie może mówić Katarzyna Porożyńska – III miejsce, ale przede wszystkim solidna i równa jazda na hanowerskiej DONNA PRIMA. Właśnie ta solidna i równa jazda w trzech startach zaowocowała medalową pozycją. Sądzę, że piątego WORLD MAGIC GB stać na wyższy wynik, bo to świetny koń, ale dopiero pod tym warunkiem, że będzie symetryczny. Ten koń to duże wyzwanie dla jego amazonki i trenera. Należy życzyć sukcesów.

Z pozostałych koni zwróciły moją uwagę: hanowerska WIWIEN pod Magdaleną Zalewską lekkością chodów, STILLOS pod Olgą Michalik świetnymi klusami i galopami, ale ten kłębek nerwów.



Hanowerski RISING STAR pod Żanetą Skowrońską



dopiero od kilku miesięcy w niezwyklej sposób opanowany, ciągle nie może pokazać, że umie stępować. Świetny jest SILVANO, ale ma nieświatne wyniki, bo na razie to on jest przewodnikiem swojej amazonki – życzę Magdalenie Strąk, by się to zmieniło.

Grupa **6-latków** to jak zwykle w polskich czempionatach słabsza strona zawodów. Niestety ten rok nie przyniósł zmiany na lepsze.

Można i należy wyróżnić Katarzynę Papajak za prezentację małopolskiego EL BONILLO po Berlin Bej, ale tylko w pierwszym półfinale. Pojechała program bez żadnych skrupułów i tremy. Dynamiczna jazda z dobrze pokazanymi przejściami i dużą dynamiką chodów dodanych dały dość dobry wynik. Jak się później okazało – zapas do zwycięstwa. Drugiego i trzeciego dnia niestety było przeciętnie, z błędami i uszczywnieniem. Zwycięzcy się nie krytykuje, więc gratulacje i mniej tremy w następnych startach.

Potencjalny kandydat do wygrania tej kategorii, CISOŃ (po Curry Son) pod Fi-

lipem Poszumskim, w pierwszy półfinale zrobił błędy i był zły w chodach bocznych. To na tyle obniżyło wynik, że mimo pościgu w dwóch następnych konkursach nie zbierał punktów, by przeskoczyć EL BONILLO.

BRENTINO (po Insider) pod Karoliną Mazurek też zapowiadał się na kandydata do medalu, ale pierwszy start, ledwie na ocenę 6,0, był powodem zajęcia dopiero czwartego miejsca. Sądzę, że ta para chyba nie najlepiej zniosła upałą pogodę, bo pierwszego dnia pojawił się problem z impulsem i trudności z uzyskaniem kadencji w klusie i galopie. Drugiego i trzeciego dnia było wyraźnie lepiej, ale jeszcze za mało, by móc walczyć o dużo lepszy wynik i miejsce.

Chcę pochwalić Annę Woźnicę dosiadającą klaczkę PRINCESSA (po oldenburskim Landor), która przez dwa dni zajmowała drugie miejsce, ale w drugim półfinale pojawiły się błędy i ostatecznie zajęła trzecią lokatę.

Honor 6-latków ratowała Żaneta Skowrońska na hanowerskim RISING STAR, która pokazała, że wszystkie elementy wymagane przez testy dla tej grupy wie-

kowej można zaprezentować na dobrym poziomie, bez błędów i z zachowaną jakością chodów, a przecież ten ogier nie jest łatwy do wytrenowania i prowadzenia ze względu na swoje niezbyt ujeżdżeniowe proporcje budowy. Czyli znowu kłania się profesjonalizm.

Na koniec mała konkluzja. Coś niedobrego dzieje się ze szkoleniem młodych koni, ponieważ zauważam, że wrodzone predyspozycje 4-latków giną w trakcie procesu treningowego. Znika swoboda i obszerność stępa, pojawiają się problemy z kadencją klusa i wyniosłością klusów dodanych, galopy ze sztywnymi szyjami i grzbietami. Nie dotyczy to oczywiście wszystkich, ale statystycznie można taki wniosek wysnuć.

Czy nie za szybko i za wcześnie, i niezbyt zręcznie podejmowane są próby z pracą na dwóch śladach i dążenie do skrócenia konia? Może trzeba dłużej czekać i gruntować chody, rytm i równowagę. Kształtować i utrwalać bazę. Do tego doskonalic jakość dosiadu i pomocy, czyli technikę jazdy. Zbyt często widzimy za dużo siły, a za mało sztuki jeździeckiej. Jedną z większych bolączek dużej grupy amazonek i jeźdźców są problemy z symetrycznym i zrównoważonym dosiadem. Nie może być mowy o skutecznym szkoleniu młodych koni i progresji wyników przy krzywych dosiadach, asymetrycznym kontakcie itp. podstawowych mankamentach techniki jazdy.

Przypomnę, że znana holenderska amazonka Coby van Baalen przed rozpoczęciem startów na IO w Sydney przez dwa tygodnie jeździła bez strzemion! ■

Katarzyna Papajak
prezentuje małopolskiego EL BONILLO
po Berlin Bej



szczegółowe wyniki
www.pzhk.pl

tekst: Michał Wierusz-Kowalski
zdjęcia: Małgorzata Sieradzan
Katarzyna Wiszowaty

Skok w przyszłość

Mistrzostwa Polski Młodych Koni w skokach przez przeszkody
– Wrocław Partynice, 26–28 sierpnia

Od przeszło dwudziestu lat Mistrzostwa Polski Młodych Koni są najważniejszą imprezą hodowlano-jeździecką mającą za zadanie wyłonić czołówkę koni sportowych, które w przyszłości będą reprezentowały nasz kraj w dyscyplinach olimpijskich oraz w powożeniu. Czempionaty to także weryfikacja myśli hodowlanej i jej bieżąca ocena.

Na starcie tegorocznych MPMK w skokach stanęły 154 konie, choć zakwalifikowały się aż 193. Dlaczego prawie 40 nie dojechało? Częściowo na ten stan rzeczy wpływ miał kryzys, a także obawa właścicieli o jakość podłoża płyty głównej. Nierówna, trawiasta murawa z licznymi ubytkami w razie intensywnych opadów deszczu stanowiła potencjalne zagrożenie dla zdrowia. Na szczęście obyło się bez kontuzji i dziś znamy już zwycięzców imprezy.

Imprezy organizacyjnie trudnej, bowiem pierwszy raz w historii MPMK w skokach i ujeżdżeniu rozegrano w jednym miejscu i terminie. ■



szczególne wyniki
www.pzhk.pl



▲ Najlepszy wśród 4-latków polskiej hodowli Diokles (Haracz m – Dida m po First des Termes xo) pod Andrzejem Głoskowskim, hod. SK Walewice, wł. Andrzeja Kubika



▲ Andrzej Głoskowski na Okarino (Pavarotti van de Helle westf – Obella hol po Cassini II hol) – 2. miejsce wśród koni 4-letnich hodowli polskiej, hod. i wł. Justyny Kubik



▲ First Fighter (For Pleasure han – Nightingale I hol / Linaro I hol) 2. miejsce wśród koni 4-letnich hodowli zagranicznej, hod. i wł. Ryszarda Kosickiego, zawodnik Andrzej Lemański



▲ Lancome (Cajero hol – Losita 2 KWPN po Landwind II hol) – 3. miejsce wśród koni 5-letnich hodowli polskiej, hod. i wł. Katarzyny Laskowskiej, zawodniczka Katarzyna Laskowska



Grand Robin (Nurjev KWPN – Gracja sp po Robin Z han) – 1. miejsce wśród koni 6-letnich hodowli polskiej, hod. i wł. Michała Rynowieckiego, zawodnik Tomasz Klein ▲



▲ Elear (Nabucco ex Nulan sp – Elba sp po Elvis KWPN) – 3. miejsce wśród koni 6-letnich hodowli polskiej, hod. Ryszarda Łagowskiego, wł. Anny Jones, zawodnik Dawid Kubiak

1. miejsce wśród koni 5-letnich hodowli zagranicznej – Bijou Be (Balou du Rouet old – Carioso Z po Canabis hol), hod. Niemcy, wł. Tadeusza Kozy, zawodniczka Paulina Koza ►



▲ Janczar Sp (Landjonker S old – Jurata m po Grin sp) – 1. miejsce wśród koni 5-letnich hodowli polskiej, hod. Jana T. Procajły, wł. Marka Mulaka, zawodniczka Karolina Mulak

Szambelan po Balisco II (Balisco II sp – Szaki sp / Kissovo s.f.) i Kamil Grzelczyk jr – 1. miejsce wśród koni 7-letnich hodowli polskiej, hod. SK Ochaby, wł. Sławomira Grzelczyka



▲ Zalina (Ravenelli KWPN – Paulina KWPN po Julius KWPN) – 1. miejsce wśród koni 7-letnich hodowli zagranicznej, hod. Holandia, wł. Zdzisława Urbana, zawodnik Krzysztof Mazur

Zwycięzcy – KILTA (Sultan
– Kim van Achter de Kerk z Belg.,
po Igor van Gaasbeek z Belg.),
hod. i wł. Romana Szultki.

Czempionat dwóch stadnin w Kętrzynie

tekst: Andrzej Stasiowski
zdjęcia: Ewa Jastrzębska

Tegoroczny Ogólnopolski Czempionat Koni Rasy Polski Koń Zimnokrwisty to impreza szczególna z co najmniej dwóch powodów – była to już 10. jubileuszowa edycja oraz pierwsza w historii tej imprezy rywalizacja zakończona prymatem dwóch stadnin we wszystkich kategoriach wiekowych.

Wzorem ubiegłego roku w skład komisji oceny weszli członkowie Komisji Księgi Stadnej, czyli niekwestionowane autorytety w hodowli koni tej rasy, z tą różnicą, że w ubiegłym roku jeden z członków działał wymiennie w 4-osobowym składzie, natomiast w tym roku komisja działała już w pełnym składzie 5-osobowym. Po raz pierwszy, na wniosek hodowców, odrzucano skrajne noty sędziów, a więc tym samym wynik końcowy stanowiła

średnia z trzech ocen. Spowodowało to, zgodnie z wcześniejszymi oczekiwaniami, spłaszczenie ocen i tym samym mniejsze różnice punktowe między poszczególnymi osobnikami, niewątpliwie jednak uspokoiło tych, którzy w werdyktach sędziów dopatrują się stronniczości. Nie jest to zjawisko odosobnione, gdyż z tego typu zarzutami spotykamy się wszędzie tam, gdzie jakkolwiek ocena ma charakter subiektywny. Dlatego uważam, że trzeba tworzyć takie standardy oceny i sędziowania, aby maksy-



◀ WIOLENA (Rolen –
Wiolina po Betowen), hod.
i wł. SK Nowe Jankowice



▲ JUGALA (Galileo von Wernstedt z.niem.
– Juta po Julit ard. szw.), hod. i wł. Romana Szultki

◀ JULA (Rolen – Juma po Gourmet z.niem.),
hod. i wł. SK Nowe Jankowice

malnie zminimalizować możliwość pośdzenia o brak obiektywizmu. Dobrym przykładem takiego działania jest czempionat w Kętrzynie.

Już pierwsza klasa prezentowanych klaczek rocznych pokazała, że hodowcy bardzo starannie dobrali i przygotowali konie do tegorocznej rywalizacji. Wygrała z wynikiem 45,33 pkt. KILTA (Sul-tan – Kim van Achter de Kerk z.belg. po Igor van Gaasbeek z.belg.), hod. i wł. Romana Szultki, Sapolno – Stajnia w Dolinie Brdy, woj. pomorskie. Tuż za nią, z minimalnie gorszym wynikiem 44,83 pkt., uplasowała się WIOLENA (Rolen – Wiolina po Betowen), hod. i wł. SK Nowe Jankowice. Bardzo dobre wrażenie w klusie (najwyższa średnia nota 9,50 pkt. wśród wszystkich klaczy

rocznych i 2-letnich) zrobiła SKAŁA (Butler – Stebna po Betowen), hod. i wł. Andrzeja Zajączkowskiego z Gostynina, woj. mazowieckie. Nieco drobniejsza od swoich rówieśniczek (niższe oceny za typ), ale doskonale zaprezentowana przez Macieja Zajączkowskiego, ostatecznie zajęła 4-6. miejsce z wynikiem 43,67 pkt.

Prezentacja całej stawki klaczek 2-letnich na kole, przed oceną indywidualną, potwierdziła, że walka będzie jeszcze bardziej zacięta niż w poprzedniej grupie. I rzeczywiście tak było. Zwyciężyła z najwyższą oceną za typ i wynikiem 45,50 pkt. JULA (Rolen – Juma po Gourmet z.niem.), hod. i wł. SK Nowe Jankowice, ale już kolejnych sześć klaczy uzyskało wynik między 44 a 44,67 pkt. Wi-

ceczempionką grupy (44,67 pkt.) została JUGALA (Galileo von Wernstedt z.niem. – Juta po Julit ard. szw.), hod. i wł. Romana Szultki.

Dawno nie widziałem na czempionacie tak wyrównanej stawki ogierków rocznych. Konie w tym wieku, niezależnie od rasy, są bardzo trudne do oceny ze względu na specyficzną fazę wzrostu. Również z tego samego powodu ich wybór i przygotowanie do oceny wymagają dużych umiejętności od hodowców. Rywalizację w tej kategorii wygrał z wynikiem 45,67 pkt. LOGAN (Pacha de La-grange ard.fr. – Luma po Mahdi), hod. i wł. Romana Szultki, który dzięki doskonałemu zaprezentowaniu w stępie i klusie wygrał z HALEREM (Saler – Lagoma po Gourmet z.niem.) hod. i wł. SK Nowe



▲ HALER (Saler – Lagoma po Gourmet z.niem.) hod. i wł. SK Nowe Jankowice

Jankowice (45,00 pkt.). Kolejne cztery w klasyfikacji ogierki uzyskały noty między 44,17 a 44,33 pkt.

Prestiżowy tytuł

Można powiedzieć, że przed klasą ogierów 2-letnich napięcie sięgnęło zenitu. W dotychczasowej rywalizacji dwóch stadnin górą, z dwoma zwycięstwami, była Stajnia w Dolinie Brdy Romana Szultki, ale Nowe Jankowice w tej prestiżowej grupie wystawiły aż trzy ogiery. Pamiętam, że 10 lat temu w czasie dyskusji na temat formuły czempionatu padały głosy, że ocenianie 2-letnich ogierów na tej imprezie nie ma sensu, ponieważ za dwa miesiące są one bonitowane w celu wpisu do księgi na regionalnych wystawach-sprzedazach w okręgowych związkach hodowców koni. Okazało się jednak, że dla hodowców wielkim prestiżem jest zdobycie tytułu ogólnopolskiego czempiona ogierów i chyba dlatego tej klasie towarzyszą zawsze największe emocje. Tak było i tym razem. Jednakowy wynik 46,17 pkt. uzyskały MONER (Nico z.niem. – Mombasa po Bogan), hod. i wł. Romana Szultki, z najwyższą łączną notą za ruch na tym czempionacie (8,83 stęp, 9,83 klus) oraz WALDOS (Saler – Waldosna po Gourmet z.niem.), hod. i wł. SK Nowe Jankowice. Ponieważ obydwa oceniono tak samo za typ – 9,50 pkt., o zwycięstwie Monera, zgodnie z regulaminem, zdecydowało tzw. wskazanie komisji. Trzy kolejne ogiery w tej klasie uzyskały wynik między 45,50 a 45,83 pkt., co naprawdę



▲ LOGAN (Pacha de Lagrange ard.fr. – Luma po Mahdi), hod. i wł. Romana Szultki

świadczy o bardzo zażartej rywalizacji i dużym wyrównaniu stawki, tak jak w poprzednich klasach. Drugiego dnia czempionatu, który był wypełniony ciekawymi pokazami, niejako w przerwach między nimi, już bez takich emocji, jakie towarzyszyły ocenie poprzedniego dnia, dokonano wyboru czempionów w kategorii wszystkich klaczy i wszystkich ogierów. Najlepszą klaczką X Czempionatu została JULA (SK Nowe Jankowice), wicczempionką KILTA (Roman Szultka), a wicczempionem wybrano WALDOSA (SK Nowe Jankowice). Można powiedzieć, że w ten sposób ry-

walizacja największej państwowej i jednej z największych prywatnych stadnin koni zimnokrwistych w Polsce zakończyła się sprawiedliwym remisem. Czempionat był dziesiątym w ogóle, a dziewiątym rozgrywanym w tej formule. Po raz kolejny udowodnił, że przy coraz większym wyrównaniu typu i standardu koni, o wyniku końcowym decyduje prezentacja w ruchu. Myślę, że niewątpliwym sukcesem Romana Szultki to dowód, że odpowiedni dobór, wychów i selekcja nie wystarczą. Na końcu potrzebne jest jeszcze znakomite przygotowanie każdego konia do tej konkretnej imprezy. Miło było patrzeć na zaangażowanie synów i córek R. Szultki, w pocie czoła, ale z uśmiechem

MONER (Nico z.niem. – Mombasa po Bogan), hod. i wł. Romana Szultki



prezentujących konie. Na tym czempionacie pokazano naprawdę ciekawe konie, nie gorsze jeśli chodzi o typ i budowę od zwycięzców i z dużymi możliwościami ruchowymi, zabrakło jednak tej przysłowiowej kropki nad „i”, czyli bardzo dobrze przygotowania w ruchu. Jeszcze do niedawna czempionaty młodzieżowe były zdominowane przez Stadninę Koni w Nowych Jankowicach, której zasługi dla hodowli koni zimnokrwistych są niepodważalne. Jej dotychczasowe zwycięstwa (6 czempionatów wszystkich klaczy i 3 czempionaty wszystkich ogierów, czyli 50 % możliwych dotychczas do zdobycia) nigdy nie były dziełem przypadku. W ten sposób stadnina ta, wysoko stawiając poprzeczkę, zmobilizowała konkurencję, czyli hodowców prywatnych, do jeszcze cięższej pracy. I za to trzeba również podziękować Nowym Jankowicom.

Wyrównana stawka

Warto przy tej okazji zastanowić się nad oceną „kondycji, pielęgnacji i przygotowania do czempionatu”. Pamiętam, jaki cel przyświecał jej wprowadzeniu, nie tylko na tym, ale również innych czempionatach hodowlanych w latach 90. Chcieliśmy, żeby hodowcy dużo większą wagę przykładali do przygotowania kondycyjnego i pielęgnacji konia, ale też do prezentacji w rękę na trójkacie oraz samego ubioru. Myślę, że cel ten, przynajmniej na czempionacie w Kętrzynie, został osiągnięty, i nie widzimy już przypadkowych i nieprzygotowanych koni, jak w czasie pierwszych edycji, za co należą słowa uznania hodowcom i pracownikom związków typujących konie na wystawę. Jak pokazał ostatni czempionat, oceny za ten element w bardzo nie-

wielkim stopniu różnicują konie, dlatego warto zastanowić się, czy nie pora, żeby z niego zrezygnować. Analiza rodowodów koni biorących udział w tegorocznym czempionacie nasuwa ciekawy wniosek. 10 klacek (24 %) na 42 ogółem i 10 ogierków (33 %) na 30 ogółem, w rodowodzie w trzecim pokoleniu posiadało nie więcej niż jednego bądź nie miało żadnego przodka importowanego. Wśród zwycięzców poszczególnych klas nie było takiego, który posiadałby mniej niż 25 % obcej krwi. Potwierdza to opinię, że w tej rasie potrzebny jest stały dolew zagranicznej krwi. Dlatego w ostatnich latach do sprawdzonych już w naszej hodowli ogierów rasy ardeńskiej i zimnokrwistej niemieckiej dołączyły ardeny francuskie i belgi. Cała sztuka polega na tym, by były to ogiery najlepszej jakości, które poprawią w naszym polskim koniu zimnokrwistym takie cechy, jak ruch i kopyta, i jednocześnie nie pogorszą innych, jak np. kłoda.

Po 10 latach organizacji ogólnopolskiego czempionatu zimnokrwistego i 15 latach pokazów konnych w Kętrzynie można powiedzieć, że dzieło zapoczątkowane przez Wojciecha Ganowicza, ówczesnego dyrektora stada, i kontynuowane przez jego następcę Jerzego Gawareckiego rozwija się dobrze. Pomagają w tym od lat Polski i Okręgowe Związki Hodowców Koni, Agencja Nieruchomości Rolnych i władze samorządowe, do których w ubiegłym roku dołączył, z dużym pożytkiem dla imprezy, Związek Hodowców Koni Ras Zimnokrwistych. Cieszy również fakt, że Stadnina Koni w Nowych Jankowicach, która przejęła stado w ubiegłym roku, kontynuuje to przedsięwzięcie z nie mniejszym zaangażowaniem. ■

murator

PROJEKTY

Katalog projektów



- stajnie
- ujeżdżalnie
- lonżownie
- obory
- chlewnie
- tuczarnie
- płyty obornikowe
- budynki usługowe
- magazyny
- obiekty gastronomiczne
- budynki agroturystyczne
- budynki mieszkalno-usługowe

Zamów bezpłatny katalog! **PONAD 300 PROJEKTÓW!**

NA HASŁO „HODOWCA I JEŹDZIEC”
OTRZYMASZ BEZPŁATNY KATALOG
Z PROJEKTAMI BUDYNKÓW INWENTARSKICH,
GOSPODARCZYCH I USŁUGOWYCH.

Wykonujemy także
projekty na indywidualne zamówienie

Zamawianie katalogu: **22 59 05 555**

Informacje i porady: **22 59 05 580 (590)**

e-mail: **projekty@murator.com.pl**

www.projekty.murator.pl



Bądź eko

— pracuj końmi

tekst i zdjęcia:
Ewa Jastrzębska

W Polsce od kilkunastu lat pojęcie ekologii nieśmiało wkracza do życia codziennego. Konie, których u nas nie brakuje, mają ogromne możliwości udziału w przedsięwzięciach ekologicznych. Jest wiele miejsc, gdzie można wykorzystać potencjał tych zwierząt.

Jak jednak zachęcić ludzi do pracy końmi, skoro taka praca wymaga poświęcenia wiele czasu i nakładów? W porównaniu z krajami Europy Zachodniej u nas działania ekologiczne dopiero raczkują. Dobrze, że przynajmniej próbujemy brać przykład z lepszych od siebie. Chciałabym pokazać przykłady wykorzystania koni zimnokrwistych w różnych dziedzinach życia. Niech będą zachętą dla ludzi, którzy szukają nowych perspektyw, póki mamy konie w zasięgu ręki. Rola koni roboczych na przełomie dziejów została w znacznym stopniu zmodyfikowana. Początkowo użytkowanie koni ograniczało się do aspektów militarnych i lokomocyjnych. Z szybkością poruszania się koni związana była siła uderzeniowa armii, rozwój gospodarczy państw i transport ładowy. Konie zimnokrwiste pociągowe sprawdziły się przede wszystkim jako wierzchowce dla ciężkozbrojnej armii, gdyż łatwo oswajały się z hałasem husarskich skrzydeł oraz były w stanie udźwignąć ciężar, jaki się z tym wiązał. Gdy na przełomie XVIII i XIX w. broń biała została wyparta przez broń

palną, konie zimnokrwiste przestały być niezbędne i zostały zdegradowane do roli siły pociągowej.

Zaprzęg konny w (eko)modzie

Jeszcze na początku XX w. światowa gospodarka zależała w znacznym stopniu od końskiej siły pociągowej, powszechnie uznawanej za tanią i solidną siłę roboczą. W późniejszych latach wykorzystanie koni jako środka transportu straciło na wartości, co było związane z burzliwym rozkwitem innych środków lokomocji – kolei, samochodów i samolotów. Również w sferze rolnictwa nastąpił przełom związany z mechanizacją i intensyfikacją, w wyniku którego konie prawie całkowicie zostały wyparte również z tej dziedziny gospodarki.

W przeszłości siła koni była porównywalna z mocą silników parowych i spalinowych. Ostatecznie postęp w przemyśle doprowadził do dominacji silnika spalinowego i prawie całkowitej zależności od ropy naftowej w sektorze rolniczym, gospodarce i transporcie. Ale czy to do bry kierunek zmian? Wydobycie ropy

naftowej osiągnęło szczyt, po którym będzie już tylko spadać. Ceny paliw w naszym kraju obserwuje z niepokojem każdy posiadacz pojazdu mechanicznego, zastanawiając się, kiedy będzie trzeba ograniczyć jazdę samochodem. Uprzemysłowione kraje Europy Zachodniej nie są już w stanie produkować żywności bez maszyn napędzanych silnikiem spalinowym, ale okazuje się, że Polska – z ogromnym zapleczem tradycyjnych, często małych gospodarstw – wcale nie wlecze się w tyle. Umiejętność pracy końmi polskich rolników może się okazać bardzo przydatna. Rolnicy wykorzystujący konie w krajach Europy Zachodniej, USA czy Kanadzie nie są już postrzegani jako relikty przeszłości. Coraz częściej są uznawani za elitę ekologicznego, bezpiecznego rolnictwa. System produkcji żywności w zgodzie z naturą jest w pełni popierany przez konsumentów. Dla przykładu amisy (wspólnota protestancka w USA nieużywająca maszyn, pracująca wyłącznie końmi) stopniowo stają się grupą społeczną prowadzącą najbardziej wydajne gospodarstwa.



Wykorzystanie koni do pracy w rolnictwie w krajach zachodnich stale wzrasta. Z danych opublikowanych przez niemiecką organizację IGZ wynika, iż w 2007 r. około 90 gospodarstw rolnych wykorzystywało konie. Większość z nich stanowiły gospodarstwa ekologiczne. Natomiast w USA szacuje się, że liczba rolników pracujących z zaprzęgiem konnym osiągnęła 200 tys., dlatego tam można znaleźć wszystkie niezbędne typy maszyn i narzędzi (www.fectu.org).

Dlaczego coraz więcej osób w rolnictwie pracuje końmi? Decyduje o tym kilka czynników: ekonomia pracy końmi, ekologiczne spojrzenie na świat, korzyści wynikające z użytkowania koni. Powołując się na opracowanie Ch. Kendella nt. ekonomiki roboczego użytkowania koni w USA z 2005 r. (przetłumaczone przez prof. A. Stachurską z AR w Lublinie), można stwierdzić, iż *prowadząc 10-ha ekologiczną farmę na przestrzeni 40 lat, używając do pracy 2 koni (wymienianych co 10 lat), można mieć zyski, czego nie można osiągnąć, używając ciągnika* (źródło: pismo Polskiego Stowarzyszenia Użytkowników i Przyjaciół Koni Roboczych oraz Konnych Producentów Zdrowej Żywności z 2008 r.). Również opracowanie M. Matyki z Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach, zaprezentowane na Międzynarodowej Konferencji Naukowej w Szreniawie w 2008 r., wskazuje, iż *praca 2 końmi w 10-ha gospodarstwie rolnym na przestrzeni 20 lat jest bardziej opłacalna niż przy użyciu ciągnika*. Skoro więc wyliczenia ekonomiczne wskazują na opłacalność produkcji przy użyciu koni, może warto się zastanowić... Dla niezdeterminowanych przedstawię kolejne argumenty.

Dążeniem rolnictwa jest zwiększenie arealu upraw przy jednocześnie zmniejszającym się zatrudnieniu i coraz intensywniejszym wykorzystaniu nowoczesnych maszyn. Ale to rodzi problemy: likwidacja

miejsz pracy, niszczenie środowiska i coraz intensywniejsze wykorzystanie kopalnych (nieodnawialnych) źródeł energii, np. ropy. Dlatego trzeba szukać źródeł energii odnawialnej, jakim jest np. koń. Koń zjada pasze wyprodukowane w gospodarstwie, likwidując nadwyżki produkcji, a praca koniem w rolnictwie bazuje aż w 60% na odnawialnych i lokalnych źródłach energii. Jak podaje Herold i inni (www.fectu.org), od pewnego czasu wskazuje się na szkodliwy wpływ na środowisko plantacji roślin energetycznych przekształcanych w biopaliwa. Areal potrzebny do ich prowadzenia jest zbyt duży w stosunku do przynoszonych zysków. A koń? Gdyby skorzystać z biogazu otrzymywanego z końskiego nawozu, sam może być źródłem energii odnawialnej.

Inne korzyści z użytkowania koni to nie tylko oszczędność paliwa i wynikające z tego zyski dla środowiska. Pracując końmi, możemy dostosowywać siłę pociągową do potrzeb, np. zaprząć mniejszą liczbę koni do lekkiej pracy. Badania przeprowadzone w USA wskazują, iż użycie traktora jest opłacalne w gospodarstwach o areale powyżej 70 ha. W Europie brak jest tak specyficznych badań, co ze względu na rosnące zapotrzebowanie wskazuje na pilną potrzebę ich wykonania.

Konie niekoniecznie mechaniczne

Konie zimnokrwiste mają duże znaczenie w gospodarstwach ekologicznych. Nie można bowiem mówić o ekologicznym rolnictwie i produkcji zdrowej żywności przy zastosowaniu wyłącznie pojazdów mechanicznych. Konna uprawa roli, szczególnie w zakresie prac pielęgnacyjnych, w wysokim stopniu przyczynia się do jej higieny, a uzyskiwany od koni obornik, stosowany bezpośrednio lub do produkcji kompostu, pozwala na wyeliminowa-



nie lub ograniczenie użycia nawozów sztucznych. Poza wydzielaniem spalin ciągnik wywołuje u pracujących w jego otoczeniu ludzi wiele chorób układu krwionośnego, kostnego oraz narządu słuchu. Znanie jest również destrukcyjne działanie traktora na glebę. Konie robocze eliminują te zagrożenia i dlatego są niedocenianym dobrem narodowym.

Konie mogą być też przydatne do mechanicznego zwalczania chwastów, co również ogranicza ilość szkodliwych pestycydów. W ostatnich latach coraz bardziej przybierające na sile rolnictwo ekologiczne namawia do większego wykorzystywania koni roboczych zamiast traktorów. Przemawia za tym szereg zalet, jednak w dzisiejszych czasach postęp technologiczny jest już na tak wysokim poziomie, że praca końmi zamiast traktorami uważana jest za krok wstecz. Jednak jak podaje literatura przedmiotu, rolnicy, którzy powrócili do pracy zaprzęgiem konnym, stwierdzili, że wydajność gleby znacząco wzrosła.

W krajach europejskich zauważalne jest zainteresowanie pracą końmi w ogrodnictwie i warzywnictwie. W winnicach, w których używano wyłącznie zaprzęgów konnych, winorośl zaczynała owocować przynajmniej dwa lata wcześniej niż w kultywatorowanych przy użyciu traktora.

Poszły konie po... leśnym dukcie

Kolejnym miejscem pracy koni zimnokrwistych jest las. Leśnictwo zrównoważone pod względem ekonomicznym

W rolnictwie pracuje teraz coraz więcej koni – to nie tylko ekologiczne rozwiązanie, ale też ekonomiczne



Praca z udziałem koni nie jest możliwa bez specjalistycznego sprzętu; obecnie produkcją przodków konnych w Europie zajmuje się kilka firm

i ekologicznym potrzebuje takiej technologii produkcyjnej, która dostosuje się do wymogów lasu – nie odwrotnie. Dobrą alternatywą są konie – najbardziej neutralne, a nawet przyjazne dla środowiska, które wraz z nowoczesnymi maszynami mogą wydajnie zastąpić ciężki, mechaniczny sprzęt. Bezsprzecznie pozwala on na ogromną wydajność pracy, jednakże poruszanie się ciężkimi maszynami po terenach leśnych daje niewspółmierne negatywne skutki – niszczy naturalne posycie lasu, strukturę gleby, drzewostan, co w procesie długofalowym wpływa na zaburzenie procesów życia lasu, a tym samym stawia pod znakiem zapytania przyszłość leśnictwa. Wykorzystanie koni w leśnictwie niepożądane jest ograniczane tylko do obszarów niszowych, w których ważną rolę odgrywają również inne czynniki niż tylko ekonomiczne (rezerwy przyrody, tereny wypoczynkowe, lasy i parki miejskie, ale również tereny położone ekstremalnie, na których praca z urządzeniami jest niemożliwa lub trudna). Klasyczne metody pracy, bez względu na to, czy z użyciem koni czy bez, z czysto ekonomicznego punktu widzenia na dłuższą metę nie są konkurencyjne. Jeśli jednak weźmie się pod uwagę aspekty ekologiczne i społeczne, to oczekiwane koszty związane ze skutkami takich działań zdecydowanie przewyższają zyski osiągnięte w krótkiej perspektywie czasu. Od kiedy stwierdzono, że szczególnie na miękkich, organicznych glebach na skutek wyniszczającego działania pojazdów mechanicznych zamierzają lasy, w krajach Europy Zachodniej konna zrywka stała się obowiązkowa. Zalety wykorzystania koni zimnokrwistych zastępujących ciągniki w pracach leśnych doceniono także w krajach skandynawskich, gdzie istnieje dużo lasów prywatnych.



Prace wykonują okoliczni rolnicy lub wyspecjalizowane firmy, które dowożą konie samochodami ciężarowymi do odległych lasów. Kraje skandynawskie przodują także w produkcji sprzętu do prac leśnych.

Niezastąpione w rekreacji

Szanse wykorzystania koni zimnokrwistych stwarzają gospodarstwa agroturystyczne. Przejazdki wierzchem, wyjazdy bryczkami w lecie i saniami zimą lub elementy woltyżerki są doskonałym testem dzielności dla grubasów. Konie zimnokrwiste, będące na ogół spokojne, są bardziej odpowiednie dla mniej sprawnych turystów niż konie szlachetne. W naszym kraju rozwija się hipoterapia, a za wykorzystaniem w niej tej rasy koni przemawia ich spokojny temperament, opóźnienie i dobry charakter. W wielu klubach jeździeckich utrzymywany jest przynajmniej jeden koń zimnokrwisty, który zapewnia wewnętrzny transport i jest atrakcją dla osób korzystających z przejażdżek pojazdami konnymi. Konie zimnokrwiste mimo swojej potężnej budowy budzą ogólną sympatię i mniejszy respekt niż dużo od nich lżejsze i delikatniejsze, ale bardziej pobudliwe konie wierzchowe. Często pierwsze lekcje jazdy konnej prowadzi się właśnie na koniach zimnokrwistych. Dobrze ujeżdżony koń zimnokrwisty może skakać przez przeszkody do metra oraz służyć do nauki woltyżerki – kilka osób na grzbiecie to dla niego żaden wysiłek. Również w miastach koń zimnokrwisty sprawdza się wyśmienicie. Tramwaje konne, spotykane np. w Warszawie, budzą ogromne zainteresowanie turystów. Europejska Federacja dla Promocji Wykorzystania Koni Pociągowych podczas zorganizowanego w 2006 r. we Francji kongresu „Konie komunalne” wskazała na wykorzystanie koni w gospodarce dużych miast, np. w służbie oczyszczania miast (Francja, USA), do podlewania roślin w miastach (Niemcy), przewożenia ludzi (Francja) czy wykorzystaniu ich w parkach i miejskich lasach (Wielka Brytania, Francja, Belgia, Luksemburg, Szwecja).

Elżbieta Petersen w „Świecie Koni” (1/2008) podaje, iż konie pociągowe wracają do lasu już w ponad 70 francuskich miastach. Dzieje się tak za sprawą organizacji Equitera, której celem jest wypromowanie użycia koni pociągowych w transporcie. Dzięki specjalnie zaprojektowanemu, a produkowanemu w Polsce pojazdowi o nazwie hipoville w Normandii już do 70 szkół dzieci dowożą konne gimbusy. Poza tą pracę w najbliższej przyszłości konie będą wywozić śmieci i odpadki, podlewać miejską zieleni i transportować turystów.

Bez promocji ani rusz

Wykorzystanie koni roboczych nie byłoby możliwe bez odpowiedniej ich promocji. Dlatego w krajach Europy Zachodniej i Ameryki rozwijane są przez instytucje państwowe i organizacje społeczne programy i akcje ochrony konia roboczego. Dla przykładu w USA w 1980 r. reaktywowano The Draft Horse and Mule Association of America, podobne organizacje powstały w latach 90. XX w. – w Szwajcarii w 1991 r. Interessengemeinschaft Arbeitspferde, w Niemczech w 1992 r. Interessengemeinschaft Zugpferde, a w 1995 r. działalność rozpoczęła Europäische Vereinigung für Tierische Anspannung. Największym międzynarodowym stowarzyszeniem działającym obecnie w Europie jest założona w 2003 r. Europejska Federacja dla Promocji Wykorzystania Koni Pociągowych (w skrócie FECTU), której zadaniem jest reprezentowanie interesów użytkowników koni pociągowych na terenie całej Europy. Za główny cel FECTU stawia sobie obronę i promocję nowoczesnego wykorzystania koni pociągowych. Federacja zrzesza 15 krajów członkowskich, w jej szeregach działa ponad 5000 osób, m.in. z Norwegii, Szwecji, Niemiec, Francji, Belgii, Wielkiej Brytanii oraz Polski. Niektóre kraje zrzeszone są poprzez jedno stowarzyszenie, a np. Francja posiada aż pięć krajowych organizacji działających we wspólnym interesie. Przedstawiciele organizacji członkowskich spotykają się co roku



w innym kraju europejskim na dorocznym walnym zgromadzeniu, jednak w miarę potrzeby członkowie FECTU są w kontakcie telefonicznym lub mailowym. Główną rolę w przepływie informacji odgrywa strona internetowa federacji www.fectu.org prowadzona w czterech językach. Członkiem FECTU działającym w naszym kraju jest Polskie Stowarzyszenie Użytkowników i Przyjaciół Koni Roboczych oraz Konnych Producentów Zdrowej Żywności (PSUiPKR). Organizacja ta została założona w 2003 r. z inicjatywy emerytowanego kierownika Zakładu Hodowli Koni AR w Lublinie prof. Ewalda Sasimowskiego, pełniącego aktualnie funkcję prezesa Zarządu. Organizacja zrzesza w swoich strukturach kadrę dydaktyczną AR Lublin, rolników indywidualnych oraz wielu zaangażowanych ludzi z całej Polski. Powstanie Stowarzyszenia jest odpowiedzią na społeczne zapotrzebowanie na informację oraz aktywne przeciwstawianie się usuwaniu koni z polskiego krajozrazu rolniczego. Działalność PSUiPKR nawiązuje do istniejących w Europie Zachodniej podobnych organizacji zrzeszonych w FECTU promujących robocze wykorzystanie koni w rolnictwie, leśnictwie i pracach komunalnych. Propagowanie wiedzy ekologicznej, szczególnie związanej z końmi roboczymi, odbywa się w Polsce za pomocą czasopisma „Polskie Konie Robocze” oraz stron internetowych Stowarzyszenia www.konierobocze.pl i jego aktywnych członków. Wymownym przejawem zainteresowania końmi roboczymi są specjalnie poświęcone im pisma, np. „The Draft Horse Journal”, „Rural Heritage”, „Small Farmers” w USA; „Das Zugpferd” i „Starke Pferde” w Niemczech; „Heavy Horse World” w Anglii oraz konferencje, spotkania robocze, zawody i pokazy koni roboczych. Wydawane są nowe lub aktualizowane starsze podręczniki dotyczące treningu, zy-

wienia, reprodukcji i wychowu koni roboczych. Oprócz książek rozpowszechniane są także kasety wideo, otwierają się strony internetowe poświęcone tej tematyce, np.: www.dorset-heavy-horse-centre.co.uk, www.ig-zugpferde.de, www.fectu.org. Bardzo ważne zadanie mają organizowane różnego rodzaju imprezy promujące konie robocze, np. Międzynarodowy Pokaz Koni Roboczych w Levier we francuskim departamencie Franche-Comté, Międzynarodowy Pokaz Koni Roboczych Pferde Stark na terenie Muzeum Rolnictwa w Detmold w Niemczech oraz polskie akcje na terenie całego kraju, jak Dzień Woźnicy w Smolajnach, Ogólnopolski Cempionat Koni Rasy Polski Koń Zimnokrwisty w Kętrzynie, Zawody w Zrywce Sportowej w Wejherowie, Międzynarodowy Turniej Orki Konnej w Złotym Potoku i wiele innych.

Rynek maszyn konnych

Praca z udziałem koni nie jest możliwa bez specjalistycznego sprzętu. W Europie pionierem nowoczesnych maszyn konnych był Charlie Pinney, który zakładając w 1979 r. swoją firmę, dał początek wielu przodkom konnym (przodek, czyli element łączący konia z maszyną rolniczą, wywodzi się ze Stanów Zjednoczonych, skąd został przeniesiony na europejski grunt). Obecnie produkcją przodków konnych w Europie zajmuje się kilka firm, a FECTU planuje stworzyć dostęp do ich bazy. Jak podaje PSUiPKR na stronie internetowej stowarzyszenia, w dniach 29 listopada – 2 grudnia 2010 r. w Delhi (Indie) odbyło się szóste międzynarodowe sympozjum poświęcone m.in. koniom roboczym – ICWE, podczas którego przedstawiciel niemieckiej organizacji IGZ Erhard Schroll zaprezentował katalog maszyn konnych, dostępny na stronie www.modern-horse-power.org. W krajach zachodnich wzrost pogłowia koni roboczych wymógł produkcję no-



Aby uświadomić polskiemu społeczeństwu, że polskie konie zimnokrwiste to nasze dobro kulturowe, cenne są wszelkie inicjatywy.

woczesnego sprzętu roboczego przystosowanego do pracy końmi. Rynek maszyn konnych kwitnie w Stanach Zjednoczonych. Prawie do każdej pracy w gospodarstwie rolniczym zaprojektowano oddzielny sprzęt konny. Było to możliwe dzięki szacunkowym danym zebranym od ponad 200 tys. rolników. Poza amiszami, będącymi świetnymi rolnikami i producentami konnych maszyn rolniczych, od kilku lat stale wzrasta liczba rodzinnych gospodarstw rolnych, które odchodzą od zmechanizowanej gospodarki rolnej. Aby uświadomić polskiemu społeczeństwu, że polskie konie zimnokrwiste to nasze dobro kulturowe, cenne są wszelkie inicjatywy, szkolenia oraz wykłady propagujące wśród rolników użytkowanie tych koni. Dlatego tak ważne są wszelkie organizacje, np. Międzynarodowa Koalicja dla Ochrony Polskiej Wsi (ICPPC), namawiające do renesansu użytkowania koni roboczych w Polsce. Chciałabym zakończyć ten tekst prośbą i zachętą, byśmy wszyscy działali we wspólnej sprawie i tam, gdzie mamy możliwość, czynili to w zgodzie z naturą. Czytelniku – nie wyrzucaj śmieci do lasu!, sortuj śmieci! (choć może myślisz, że wszystkie trafiają w jedno miejsce), tam gdzie możesz – idź pieszo lub jeźdź rowerem!, ale przede wszystkim wykorzystuj konie w swoim gospodarstwie! (choć wymaga to więcej zachodu niż praca ciągnikiem). Bądź ekologiczny na różnych płaszczyznach, by pokazać młodemu pokoleniu, że można żyć w zgodzie z naturą. ■

W Europie produkuje się jeszcze niewiele konnych maszyn rolniczych, ale zainteresowanych zapraszam do odwiedzenia stron internetowych: www.carthorsemachinery.com, www.mf-tech.de, www.hof-heckseifen.de, www.promata.org, www.univocus.com/english/index.htm, www.reitplatz-innovationen.de/de/html/wiese.html, www.apcengineering.co.uk, www.konierobocze.pl/maszyny-oferta_polska.htm.



Białe ogiery

tańczą

w Wiedniu

tekst i zdjęcia: Magdalena Solan
Katedra Higieny Zwierząt i Środowiska
Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie

Przepiękny Wiedeń robi wrażenie na milionach turystów. Także wspaniałych koni z niewyobrażalną energią i wdziękiem z Hiszpańskiej Szkoły Jazdy w Wiedniu nie sposób zapomnieć. Słynne na całym świecie konie wywodzą się ze stadniny w Lipizzy (Lipicy) znajdującej się dzisiaj na terytorium Słowenii.



Należącą do Austrii stadninę w Lipicy założył w 1580 r. arcyksiążę Karol II. Początkowo sprowadzono z Półwyspu Iberyjskiego 9 hiszpańskich ogierów i 24 klacze, potem były kolejne ogiery włoskie czy arabskie oraz nieistniejący już koń rasy karster.

Do 1735 r. nie prowadzono żadnych rejestrów tych koni. O początkach tej hodowli wiadomo jedynie tyle, że w Lipicy krzyżowano konie starych ras krajowych z hiszpańskimi i m.in. neapolitańskimi, aby otrzymać reprezentacyjne, efektowne zwierzęta dla dworów książęcych. W drugiej połowie XIX w., gdy monarchia austriacka znalazła się pod rządami Franciszka Józefa I, nastąpił równocześnie największy rozkwit stadniny i całej rasy koni lipicańskich. Preferowane były siwki, stąd też w opisywanej rasie siwa maść zdecydowanie dominuje,

choć są też konie kare i gniade. Lipicany hoduje się w sześciu liniach męskich zwanych od imion ogierów, które dały im początek: Pluto, Favory, Maestoso, Conversano, Neapolitano i Siglavy. Spośród tych koni tylko Siglavy nie był hiszpańskiego pochodzenia. Był to importowany w 1816 r. arabski ogier. Po imieniu rozpoznaje się, do której linii należy męskie źrebię. Lipicany otrzymują imię swojego ojca jako pierwszy człon nazwy, zaś drugi człon stanowi imię matki, np. Neapolitano Deflorata.

Lipicany zdobyły powszechną popularność dzięki Hiszpańskiej Dworskiej Szkole Jazdy w Wiedniu. Austriacki dwór wyjątkowo chętnie używał siwych ogierów jako wierzchowców przybocznej gwardii cesarskiej. Cesarzowa Sissi, mimo iż kochała szczególnie konie myśliwskie, posiadała jednocześnie dwa lipicany, na których jeździła.



Charakterystyka koni lipicańskich (lipicanerów)

Wysokość	150-155-160 cm
Pokrój	Zwarta głowa (często garbonosa) wysoko osadzona szyja, najczęściej w typie hiszpańskim, choć czasem widoczny jest wpływ konia arabskiego. Budowa łopatki jest idealna do jazdy wierzchem i pracy w zaprzęgu, pozostaje w dobrych proporcjach z krótką szyją i przeważnie niskim kłębem. Muskularny koń, o zwięzłej budowie, nogi ma mocno umięśnione, o dobrej kości – wywodzi się od konia iberyjskiego.
Maść	Prawie wyłącznie siwa, ale są także kare, gniade, czasem kasztanowate.
Pochodzenie	Słowenia, stadnina Lipica; Austria, Państwowa Stadnina Piber. Również stadniny na Węgrzech, Słowacji, w Czechach i Rumunii specjalizują się w hodowli tej rasy.
Ciekawostka	Wszystkie lipicany przychodzą na świat ciemno umaszczone. Jest taka tradycja, że w wiedeńskiej akademii musi być zawsze obecny jeden koń gniady. Lipicany to wyjątkowo uzdolnione konie ujeżdżeniowe, obdarzone wybitną inteligencją i niesamowitymi zdolnościami gimnastycznymi oraz eleganckim ruchem. Były hodowane specjalnie do klasycznego stylu jazdy, sławę przyniosła im Hiszpańska Szkoła Jazdy w Wiedniu.

Współcześnie jednak konie do wspomnianej szkoły jazdy nie pochodzą z Lipicy, ale z austriackiej Państwowej Stadniny Piber. Młode ogiery w wieku trzech, czterech lat zabiera się do Wiednia, a następnie weryfikuje ich predyspozycje do szkolenia. Gdy się nadają, zostają sprzedane. W przypadku szczególnych zdolności konie przechodzą długie i trudne szkolenie. Ponieważ lipicany późno dojrzewają, dopiero po ukończeniu siódmego roku życia po raz pierwszy zostają poważnie obciążone pracą. Po służbie w wyższej szkole jazdy najlepsze ogiery wracają jako reproductory do Piber. Warto także dodać, iż w Hiszpańskiej Szkole Jazdy w Wiedniu używa się tylko ogierów, gdyż lepiej od klaczy i walców nadają się do szkolenia według klasycznych reguł. Poza tym, jak twierdzą eksperci, klacz umieszczona między ogierami byłaby przyczyną nieustanne-

go niepokoju ze strony ogierów w stajni i dopóki konie podlegają szkoleniu, powinny skoncentrować się na pracy, a nie miłości. Dlatego lepiej więc unikać rozpraszania ich uwagi.

Jeśli chodzi o lipicańskie klacze, to te częściej widuje się w zaprzęgach anizeli pod siodłem. W Piber są szkolone, ale jako konie zaprzęgowe. Dzisiaj lipicany zbierają laury w kategorii zaprzęgów wielokonnych.

W okolicach Lipicy lipicanów używa się często do pracy. Ich łagodny charakter, a także mocna budowa ciała czynią z nich użyteczne konie, chwalone przez okolicznych rolników.

Warto wiedzieć, iż od 1986 r. stadniny państwowe i narodowe, a także narodowe związki hodowców są skupione w brukselskim Lipizzan International Federation. Jest to światowa organizacja zrzeszająca hodowców lipicanów. ■



murator

PROJEKTY

STAJNIE I UJEŹDŻALNIE



SC11

Stajnia dla 9 koni z poddaszem użytkowym



S11

Stajnia dla 13 koni z poddaszem użytkowym



S09

Stajnia dla 4 koni z poddaszem mieszkalnym



S01a

Stajnia dla 16 koni z poddaszem mieszkalnym

Zamów bezpłatny katalog! **PONAD 300 PROJEKTÓW!**

NA HASŁO „HODOWCA I JEŹDZIEC” OTRZYMAŚ: BEZPŁATNY KATALOG Z PROJEKTAMI BUDYNKÓW INWENTARSKICH, GOSPODARCZYCH I USŁUGOWYCH.

Wykonujemy także projekty na indywidualne zamówienie

Zamawianie katalogu: **22 59 05 555**

Informacje i porady: **22 59 05 580 (590)**

e-mail: projekty@murator.com.pl

www.projekty.murator.pl



Budynek stajenny Zakładu
Treningowego Stada Ogierów
w Białym Borze.

Genetyczne tajemnice

tekst i zdjęcia:
Alicja Borowska

Ocena wartości genetycznej ogierów półkrwi poddawanych próbom dzielności w Polsce

Postępująca globalizacja w hodowli koni powoduje wzrost wymagań dotyczących oceny wartości użytkowej i hodowlanej. Program prób dzielności dla koni półkrwi był w Polsce wielokrotnie modyfikowany. Wynikało to między innymi ze zmiany celu hodowlanego – od hodowli konia wszechstronnie użytkowego do wierzchowego.

W związku z coraz większym zapotrzebowaniem na konie sportowe hodowcy starają się wybierać do rozrodu osobniki o określonych cechach. Wiąże się to z potrzebą doskonalenia systemów kontroli użytkowości i oceny wartości hodowlanej, opartej na gruntownej znajomości genetycznego uwarunkowania selekcionowanych cech. Z tego względu od kilkunastu lat badania dotyczące szacowania parametrów genetycznych cech pokrojowych i użytkowych koni półkrwi w Polsce prowadzone są na coraz większą skalę. Ocena wartości hodowlanej koni ma długą historię. Za pierwszy system oceny można uznać powstanie oficjalnych wyścigów koni pełnej krwi angielskiej w Anglii w 1709 r. Początkowo osobniki oceniano na podstawie użytkowości własnej

oraz użytkowości potomstwa. Dopiero rozwój metod oceny pozwolił na wykorzystanie wszystkich dostępnych informacji, łącznie z wynikami użytkowości wszystkich krewnych w rodowodzie. Nowoczesne metody prowadzenia selekcji zwierząt gospodarskich opierają się na ocenie wartości hodowlanej metodą najlepszej liniowej nieobciążonej predykcji (Best Linear Unbiased Prediction – BLUP), której teoretyczne podstawy podał profesor Charles R. Henderson już w 1949 r. Obecnie w programach hodowlanych koni półkrwi w wielu krajach wykorzystywana jest metoda bazująca na tzw. modelu zwierzęcia – animal model. Uwzględniając w modelu osobniczym metody BLUP wszystkie pokrewieństwa, można uzyskać najdokładniejsze oszacowanie wartości hodowlanej.

Wzrasta w ten sposób liczba źródeł informacji (wydajność własna, rodzeństwa i półrodzeństwa), co zwłaszcza w wypadku cech niskoodziedziczalnych (na których wartość duży wpływ wywiera środowisko) poprawia efektywność oceny. Po raz pierwszy metodę tę zastosowano dla kuców islandzkich już w 1984 r. W większości przypadków wartość hodowlana szacowana jest tylko dla ogierów. Natomiast wartości hodowlane klaczy zaczęto szacować dopiero w 1997 r. w Szwecji. Obecnie przy użyciu tej metody ocenia się wartość hodowlaną koni w wielu krajach Europy Zachodniej, takich jak: Francja, Niemcy, Szwecja, Holandia, Dania i Belgia. W zgodnej opinii praktyków i naukowców ta metoda uważana jest obecnie za najdokładniejszą i doczeka się kolejnych modyfikacji.



U góry: Ogier Mars, rasy polski koń szlachetny półkrwi, hodowli SK Racot – 5. miejsce podczas próby dzielności w Białym Borze w 2008 r. (najlepszy wśród koni polskich ras)
Poniżej: Próba wytrzymałościowa w terenie podczas próby dzielności w Białym Borze

Program hodowlany dla koni półkrwi w Polsce także przewiduje ocenę wartości genetycznej przy użyciu metody BLUP z modelem zwierzęcia. Bezpośrednim impulsem do badań z tego zakresu są przedsięwzięcia związane z międzynarodową oceną wartości genetycznej ogierów w ramach INTERSTALLION. Zadaniami tej grupy roboczej są: monitorowanie celów hodowlanych, systemów oceny i testowania w kontekście doskonalenia przepływu informacji hodowlanej między krajami, a nade wszystko wspólna ocena wartości genetycznej. Metody oceny wartości genetycznej koni półkrwi nie są identyczne w poszczególnych krajach, co jest w znacznej mierze konsekwencją zróżnicowanych celów hodowlanych i systemów oceny. Przykładowo, w Belgii, Francji i Irlandii ocenia się

konie na podstawie wyników zawodów, w Danii i Szwecji – prób dzielności, natomiast w Niemczech i Holandii wykorzystuje się obydwa systemy. Obecnie ocena użytkowości własnej koni półkrwi w Polsce przeprowadzana jest przede wszystkim na podstawie następujących prób dzielności: stacjonarnych po treningu 100-dniowym dla ogierów, po treningu 60-dniowym dla klaczy oraz prób polowych. Jednak konie mogą także zostać ocenione na podstawie alternatywnych systemów kontroli wartości użytkowej: wyników w Mistrzostwach Polski Młodych Koni, w sporcie jeździeckim i w wyścigach. Większość aktualnie prowadzonych badań jest oparta na danych o użytkowości młodych koni ocenianych w próbach dzielności. Ich zaletą jest możliwość

wczesnej oceny predyspozycji sportowych. Jednak zasadniczą wadą jest subiektywność oceny cech punktowanych podczas prób. Należy pamiętać, że cechy użytkowe są w zróżnicowanym stopniu uwarunkowane genetycznie, podlegając wpływowi środowiska. Dlatego ocena wartości hodowlanej wymaga znajomości genetycznych parametrów selekcionowanych cech. Potrzeba zastosowania nowoczesnych metod oceny wartości hodowlanej ogierów półkrwi w Polsce skłoniła do podjęcia niniejszych badań, których celami były:

- ocena poziomu inbrodu populacji koni półkrwi w Polsce,
- oszacowanie współczynników dziedziczności cech,
- ocena zależności między cechami pokrojowymi i użytkowymi,

- predykcja wartości genetycznej ogierów zdających próbę dzielności w zakładach treningowych,
- wyznaczenie trendów fenotypowych, genetycznych i środowiskowych w badanej populacji.

Materiał badawczy stanowiły 494 ogiery półkrwi, poddane ocenie wartości użytkowej w dwóch zakładach treningowych (Biały Bór i Bogusławice) w latach 2002–2008. Ogiery użyte do badań pochodziły zarówno z hodowli polskiej, jak i zagranicznej. Najliczniej reprezentowaną grupę stanowiły ogiery rasy polski koń szlachetny półkrwi (185), z ras zagranicznych najwięcej do prób dzielności przystąpiło koni holsztyńskich (33). Liczba osobników ocenianych w poszczególnych latach była zmienna, od 28 ogierów w 2003 do 99 w 2005 r. Badania obejmowały analizę cech biometrycznych (wysokość w kłębie, obwód klatki piersiowej i obwód nadpęcia), cech oceny bonitacji koni (typ, głowa i szyja, kłoda, kończyny przednie, kończyny tylne, kopyta, stępie, kłus, ogólne wrażenie) oraz cech użytkowych ocenianych podczas próby dzielności. Liczba osobników uwzględnianych w obliczeniach ulegała wahaniom ze względu na zmiany cech uwzględnianych w systemie oceny wartości użytkowej. Ogiery miały oceniane następujące cechy: przydatność do treningu, charakter, skoki luzem, skoki pod jeźdźcem, pracę w stępie, kłusie i galopie oraz przydatność do ujeżdżenia i do skoków. W 2004 r. wprowadzono ocenę temperamentu

i jezdności, a zaprzestano oceny zdrowotności i wykorzystania paszy oraz oceny ogólnej. Natomiast w roku 2008 ogiery miały także oceniany galop wytrzymałościowy.

Podstawowe parametry statystyczne większości analizowanych cech ocenianych podczas próby dzielności najwyższe okazały się dla koni rasy KWPN, odznaczających się m.in. największą przydatnością do skoków. Natomiast najbardziej przydatne do ujeżdżenia są konie ras niemieckich. Badania wykazały, że istotny wpływ na niektóre cechy użytkowe ma rok przeprowadzenia próby dzielności oraz jej miejsce (na jezdność, pracę w poszczególnych chodach oraz cechy skokowe). Nie wykazano wpływu wieku ogiera na żadną z analizowanych cech.

W celu oceny zależności między cechami oszacowano współczynniki korelacji Pearsona. Wartości tego parametru mogą zawierać się w przedziale $<-1, +1>$. Dodatnia wartość współczynnika wskazuje, że wraz ze wzrostem wartości jednej cechy następuje wzrost wartości drugiej. Odwrotne relacje występują dla ujemnej korelacji. Współczynnik korelacji równy bądź bliski zeru wskazuje na brak zależności między parą cech. Większość analizowanych cech użytkowych wykazała dodatnie zależności między sobą (0,13–0,78). Na uwagę zasługują korelacje między cechami pokrojowymi i użytkowymi. Wysoce istotne dodatnie zależności można zauważyć między wysokością w kłębie a pracą w stępie (0,14), w kłusie (0,19), a ujemne korela-

cje wysokości ze skokami luzem (-0,16) i pod jeźdźcem ocenianymi przez komisję (-0,15). Obwód klatki piersiowej i obwód nadpęcia jest ujemnie skorelowany z cechami skokowymi. Ujemne zależności oszacowano także między oceną za kłode a pracą w stępie (-0,20), kłusie (-0,17) i galopie (-0,23). Generalnie, wartości współczynników korelacji między cechami pokroju a cechami użytkowymi mają stosunkowo niskie wartości. Wysoce istotne dodatnie korelacje wykazuje ogólna ocena bonitacyjna z większością analizowanych cech użytkowych (0,13–0,29), a także z indeksami wartości użytkowej (0,24–0,35).

Nowoczesne programy hodowlane cechuje duża efektywność, intensywne stosowanie biotechnik rozrodu i szerokie wykorzystanie światowych zasobów genetycznych, dzięki czemu możliwe jest osiągnięcie szybkiego postępu genetycznego. Preferuje się przy tym selekcję niewielkiej liczby najlepszych osobników, które zwykle są ze sobą spokrewnione. Może dojść wówczas do kłóżeń krewniaczych, co prowadzi do wzrostu homozygotyczności, której miarą jest współczynnik inbredu. Współczynnik ten oznacza prawdopodobieństwo, że para alleli danego osobnika jest identyczna przez pochodzenie. Oznacza to, że jeśli dwa osobniki mają wspólnego przodka, to ich potomstwo może otrzymać od nich allele po tym samym przodku. W danej populacji ogierów, dla której dane rodowodowe objęły 8512 osobników, poziom inbredu został oszacowany za pomocą pro-

Wykres 1. **Oszacowania odziedziczalności dla cech biometrycznych i oceny bonitacyjnej**

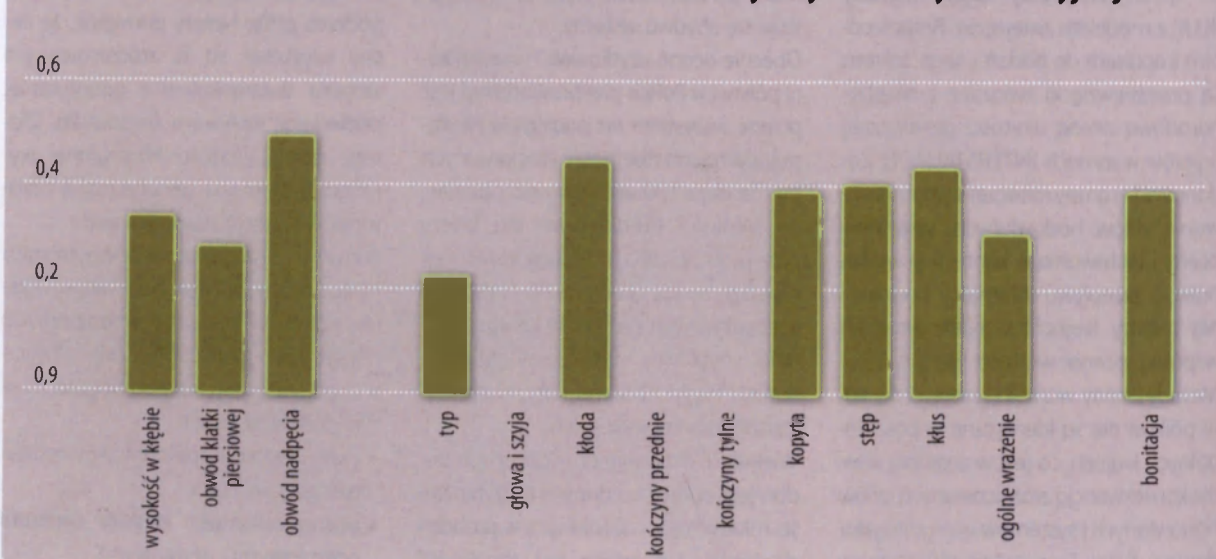
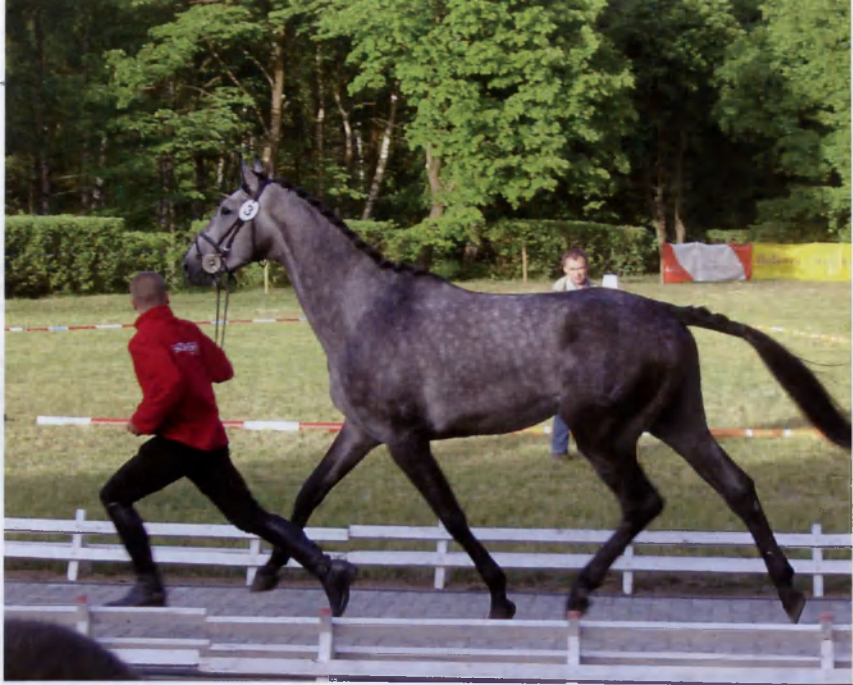


Tabela 1. Zinbredowanie ocenianych ogierów w poszczególnych latach próby

Rok próby	Procent osobników zinbredowanych	Średni poziom inbrodu (%)	Średni poziom inbrodu wśród osobników zinbredowanych (%)
2002	14,61	0,10	0,70
2003	10,71	0,24	2,23
2004	21,74	0,47	2,18
2005	17,17	0,24	1,38
2006	18,57	0,58	3,14
2007	14,71	0,24	1,62
2008	25,00	0,15	0,61
OGÓŁEM	17,81	0,29	1,69



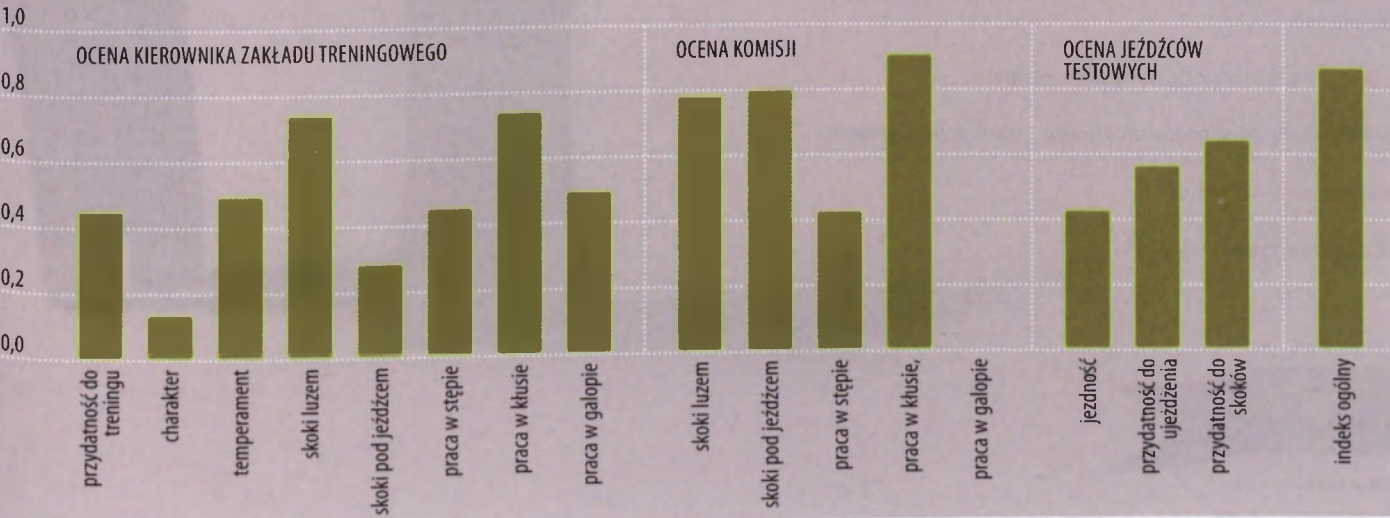
gramu CFC 1.0 (Contribution, Inbreeding [F], Coancestry) opracowanego przez Sargolzaeia i wsp. (Niigata University, Niigata, Japonia 2006) do analizy rodowodu i zmienności genetycznej. Poszerzenie informacji rodowodowych badanych ogierów przyczyniło się do wykrycia 546 osobników zinbredowanych, w tym 88 obserwowanych ogierów, dla których współczynniki inbrodu zawierały się w przedziale 0,01–25 %. Najwyższy wzrost homozygotyczności stwierdzono w 2006 r. Średnio w grupie zwierząt zinbredowanych wyniósł 1,69 % (tabela 1). W całej populacji średni współczynnik inbrodu wynosił 0,11 %. Można więc uznać, że ogólny poziom zinbredowania analizowanej grupy ogierów jest niski. Dotychczasowe badania prowadzone nad inbredem koni nie wskazywały wyraźnie, jaki jest jego wpływ na cechy użytkowe i jaki poziom wzrostu homozygo-

tyczności można uznać za dopuszczalny. Uważa się, że stosowanie w hodowli koni kojarzenia w pokrewieństwie niepoparte ostrą selekcją na wytrzymałość i zdrowie prowadzi do osłabienia płodności i konstytucji. Inbred nie zawsze niesie ze sobą jedynie negatywne skutki. W hodowli niekiedy kojarzenia krewniacze przeprowadzane są w celu skumulowania szczególnie cennych genów wartościowego osobnika. W badaniach szacowano odziedziczalności cech pokrojowych i użytkowych (wykresy 1, 2). Uzyskane współczynniki odziedziczalności ukazują udział zmienności genetycznej w ogólnej zmienności cechy. Wartość tego parametru mieści się w granicach od 0 do 1. Im wyższy współczynnik, tym mniejszy wpływ środowiska na daną cechę. Obliczenia wykonano przy użyciu pakietu komputerowego ASREML (Gilmour i wsp., NSW Agriculture, Orange, Australia 2001).

Wykorzystany model pozwalał na uwzględnienie wpływu czynników stałych, takich jak: wiek ogiera, rasa, rok i miejsce przeprowadzenia próby dzielności. Dla badanych cech współczynniki odziedziczalności zawierały się w granicach od 0,14 (charakter) do 0,91 (praca w klusie). Dla cech w ocenie bonitacyjnej koni najmniejszą wartość odziedziczalności otrzymano dla typu (0,23), natomiast największą oszacowano dla klusa (0,44). Dla grupy cech użytkowych ocenianych podczas próby dzielności w większości przypadków uzyskano średnie i wysokie wartości współczynnika odziedziczalności, które świadczą o dużych możliwościach prowadzenia efektywnej selekcji na podstawie analizowanych cech. Na uwagę zasługują cechy użytkowe o wysokiej odziedziczalności, do których należy zaliczyć: przydatność do skoków, skoki luzem, pracę w klusie, skoki pod jeźdźcem oraz ogólną ocenę

Kwalifikacja ogierów do zakładu treningowego – prezentacja w ruchu na twardej powierzchni

Wykres 2. Oszacowania odziedziczalności dla cech użytkowych





KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego
Priorytet VIII Regionalne kadry gospodarki, Działanie 8.1 Rozwój pracowników i przedsiębiorstw w regionie
Poddziałanie 8.1.1 Wspieranie rozwoju kwalifikacji zawodowych i doradztwo dla przedsiębiorstw

KADRY PRZEMYSŁU KOŃSKIEGO

W WOJEWÓDZTWIE MAZOWIECKIM

Projekt obejmuje bezpłatnie:

- Szkolenia poza miejscem pracy:
 - Prawo jazdy kat. E i C
 - Szkolenia dotyczące marketingu i zarządzania
 - Kurs konwojenta zwierząt
 - ABC leczenia koni sportowych
 - Kurs kowalstwa dla amatorów
 - Podstawowe kursy sędziowskie A, B, C
 - Kurs lonżowania
 - Warsztaty z komunikacji "Horse Assisted Education"
- Materiały szkoleniowe, zakwaterowanie i wyżywienie dla uczestników

Do udziału w projekcie zapraszamy osoby:

- dorośle, zainteresowane podniesieniem lub uzupełnieniem swoich kwalifikacji zawodowych z preferencją dla uczestniczek projektu wobec mężczyzn w stosunku 60:40%
- zatrudnione na terenie woj. mazowieckiego na podstawie umowy o pracę, dzieła lub umowy zlecenia, z wyłączeniem osób prowadzących własną działalność
- związane z przemysłem konnym

Szczegółowe informacje na stronie internetowej projektu

www.przemyskonny.pl

biuro@przemyskonny.pl



Biuro projektu:



Polski Związek Jeździecki

Polish Equestrian Federation

Lektykarska 29; 01-687 Warszawa, Poland

tel. +48 22 639 32 40; fax: +48 22 833 61 58

za całość próby dzielności. Ze względu na znikomą zmienność nie uzyskano oszacowań współczynników odziedziczalności dla trzech cech pokroju (głowa i szyja, kończyny przednie oraz kończyny tylne) oraz dla pracy w galopie ocenianej przez komisję.

Przeprowadzono predykcję wartości genetycznej opartą na modelu zwierzęcia (BLUP-AM), wykorzystując również pakiet ASREML. Dla każdego osobnika wyznaczono indeks oparty na addytywnej wartości genetycznych cech (uwzględniono cechy, które były rejestrowane dla wszystkich obserwowanych ogierów). Oszacowane indeksy ogólne wartości hodowlanej ogierów wahały się w przedziale od -18,7511 do 19,2682. W obrębie badanych ogierów panuje zatem rozległa zmienność, co stwarza możliwości selekcyjne – wyboru najlepszych osobników do rozrodu. Oszacowane indeksy ogólne wartości hodowlanej poszczególnych koni szeregują osobniki badanej populacji na potrzeby selekcji. Dal- szym krokiem powinno być wyznaczenie poziomu wartości hodowlanej, od którego osobniki kwalifikowałyby się na reproduktory. Przeprowadzony w ten sposób wybór koni do hodowli pozwoliłby na uzyskanie postępu hodowlanego.

Oceny skutków prowadzenia określonej pracy hodowlanej w danej populacji koni można dokonać na podstawie trendów fenotypowych, a przede wszystkim genetycznych. Obrazują one zmiany wartości genetycznych w zakresie poszczególnych cech w czasie. W wypadku koni, z uwagi na duży odstęp między pokoleniami, czytelny obraz trendu można uzyskać przez obserwację populacji na przestrzeni długiego okresu (kilkanaście lub kilkadziesiąt lat). Wolna rotacja pokoleń wymaga od hodowców dokładnego planowania pracy hodowlanej, niekiedy na całe dziesięciolecie. Nagłe zmiany w zakresie celów hodowlanych mogą przynieść wiele negatywnych skutków. Trendy genetyczne wyznaczono jako średnie predyktory osobników urodzonych w kolejnych latach. Trendy środowiskowe definiowane są jako estymatory efektów lat, natomiast trendami fenotypowymi są średnie roczne każdej cechy. Trendy genetyczne analizowanych cech przyjmowały zróżnicowane wartości oraz wykazywały zmia-

ny świadczące o postępie lub regresie hodowlanym. Dodatnie trendy genetyczne dla większości analizowanych cech są efektem poprawy genotypów. Natomiast przeciwnie kształtujące się trendy fenotypowe wynikają ze znacznego wpływu środowiska na analizowane cechy użytkowe. Tendencje te dotyczą oceny charakteru, przydatności do treningu, pracy w stępie, klusie i galopie, a także cech ocenianych przez jeźdźców testowych. Trendy środowiskowe są kształtem i kierunkiem zbliżone do trendów fenotypowych, co wynika ze znaczących wpływów środowiskowych na badane cechy. Stwierdzona sytuacja może wynikać z subiektywizmu ocen przyznawanych ogierom. W wypadku koni problem wynika z tego, że interesujące hodowców cechy są trudno mierzalne. Dlatego w pracy nad doskonaleniem oceny wartości hodowlanej należy dążyć do obiektywizacji oceny.

Podsumowanie

Podstawowe znaczenie dla krajowej hodowli koni ma opracowanie racjonalnych programów hodowlanych dla poszczególnych ras i typów użytkowych koni. Dla konstrukcji nowoczesnych programów hodowlanych ważny jest dostęp do informacji związanych z wartością hodowlaną poszczególnych osobników oraz postępowaniem hodowlanym.

W przeprowadzonych badaniach odziedziczalność cech użytkowych objętych próbami dzielności kształtowała się z reguły na stosunkowo wysokim poziomie, co stwarza możliwości osiągnięcia postępu hodowlanego. W obrębie ogierów półkrwi poddanych próbie dzielności badania pozwoliły na ukazanie osobników wykazujących się wysoką wartością hodowlaną w odniesieniu do analizowanych cech pokrojowych i użytkowych. Generalnie trendy genetyczne były dodatnie, w przeciwieństwie do trendów fenotypowych. Stwierdzono zróżnicowanie w kształtowaniu się trendów genetycznych i fenotypowych w wypadku kilku analizowanych cech. Badania wskazują na potrzebę zwiększenia wykorzystania wyników aktualnie prowadzonych badań z zakresu metod doskonalenia zwierząt w celu uzyskania znaczącego postępu hodowlanego w obrębie cech objętych systemem prób dzielności. ■

Text powstał na podstawie pracy magisterskiej Alicji Borowskiej „Ocena wartości genetycznej koni półkrwi” napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Tomasza Szwaczkowskiego w Katedrze Genetyki i Podstaw Hodowli Zwierząt Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Praca została nagrodzona przez Polski Związek Hodowców Koni.

murator

PROJEKTY

Kolekcja ponad 900 projektów

- domów
- garaży
- budynków garażowo-
-magazynowych



Porady, informacje, sprzedaż

tel. 22 59 05 689 (555)

projekty@murator.com.pl

➔ Pełna Kolekcja w Katalogach oraz na
www.projekty.murator.pl

tekst: Jacek Łojek,

Zakład Hodowli Koni, SGGW

Komisja Księgi Stadnej Koni Rasy

Polski Koń Szlachetny Półkrwi

Kategoryzacja klaczy

nowe narzędzie w selekcji koni wierzchowych

Kategoryzacja w hodowli koni polega na podzieleniu populacji na grupy pod względem wartości użytkowej i hodowlanej, dzięki czemu wiemy, który z osobników używanych w hodowli jest lepszy pod względem osiągniętych wyników w próbach dzielności, sporcie jeździeckim czy w rozrodzie.

Wiedza ta wspomaga proces selekcji, a także doboru. Po wprowadzeniu w życie kategoryzacji ogierów Polski

Związek Hodowców Koni rozpoczął działania mające na celu wyposażenie hodowców koni wierzchowych w narzędzie selekcyjne odnoszące się także do klaczy. Kategoryzacja klaczy wydatnie wspomaga system selekcji materiału matecznego w hodowli koni sportowych krajów tradycyjnie przodujących w tej dziedzinie. System kategoryzacji klaczy w księgach stadnych hanowerskich i holsztyńskich jest ściśle związany ze strukturą tych ksiąg i częściowo z rodzajem prób dzielności, jakim poddawane są klacze tych ras. W Związku Hanowerskim do intensyfikacji pracy hodowlanej nad materiałem żeńskim służy nie tylko kategoryzacja klaczy, ale i inne środki. Związek realizuje specjalny „Program hodowli hanowerskich koni skokowych” (Programm Hannoveraner Springpferdezucht, 2006), mający na celu zintensyfikowanie pozyskiwania koni o większych zdolnościach do dyscypliny skoków przez przeszkody. Prosty i zrozumiały, choć oparty na innych zasadach, jest system kategoryzacji klaczy w księdze trakeńskiej, w której związany jest on z rodzajem prób dzielności, jakie przechodzą klacze wpisane do ksiąg. Bardziej zróżnicowany jest system obowiązujący w KWPN, który przyznaje klaczom skokowym i ujeżdżeniowym aż dziewięć prefiksów odnoszących się do jakości ich pokroju i ruchu, statusu zdrowotnego aparatu kostnego

weryfikowanego badaniami rtg., wyniku prób dzielności polowych i stacyjnych oraz kariery sportowej.

Jedną z przyczyn wolnego postępu w doskonaleniu koni sportowych w naszym kraju jest jakość stada matek, jakim dysponują nasi hodowcy. Zbyt dużo jest matek, od których trudno spodziewać się uzdolnionego sportowo potomstwa. To efekt wcześniej obowiązujących kierunków hodowlanych, z których spuścizną musimy się dzisiaj mierzyć. Do tego przeświadczenie o zasadniczej roli ogiera w hodowli powodowało, że na klacze matki, ich selekcję i kontrolę ich wartości użytkowej zwracano zwykle mało uwagi, ograniczając się przede wszystkim do oceny pokroju. Zakodowało się szczególne podejście do doboru, że wystarczy możliwie najlepszy (drogi, modny) reproduktor, by zagwarantować sobie powodzenie w hodowli. Przeświadczenie o zasadniczej roli ogiera w hodowli jest uzasadnione z punktu widzenia populacyjnego – hodowli koni w kraju, w obrębie rasy, związku hodowlanego, jednak z punktu widzenia konkretnego hodowcy jakość klaczy powinna być tak samo ważna jak ogiera. Genetyka jest tu nieubłagana – wpływ na przyszłego potomka mają w 50 % ojciec i matka.

Selekcja klaczy do hodowli koni sportowych sprawia jednak wiele problemów – system testujący użyteczność własną przyszłego konia hodowlanego jest odpowiedni przede wszystkim dla ogierów, ale trudny do realizacji dla klaczy, wobec małego ich udziału w próbach użyteczności (polowych, stacyjnych lub w sporcie – próby te nie są

dla klaczy obligatoryjne; mają się takie stać od 2014 r.). Jak mały to udział, pokazuje analiza pogłowia 3804 klaczy czynnych w naszej hodowli (dały źrebaka) w okresie 2004-2009 wpisanych do ksiąg stadnych koni sp (1513 klaczy), wielkopolskich (1231) i małopolskich (1060). W wierzchowych próbach dzielności uczestniczyły ogółem 393 klacze: w próbach polowych – 4,6 % tej populacji, stacyjnych – 3,9 %, w wyścigach uczestniczyło 0,5 %, a w MPMK – 1,3 % analizowanego stada matek. Ogółem w analizowanym okresie wierzchowe próby dzielności przeszło więc tylko 10,3 % pogłowia matek trzech ras półkrwi czynnych w hodowli. Co wiemy o przydatności wierzchowej pozostałych 90 % pogłowia klaczy hodowlanych? Jeśli wymienione trzy księgi stadne uznają dzielność wierzchową jako główny cel hodowlany, liczba klaczy testowanych pod kątem ich przydatności do tego kierunku użytkowania okazuje się zdecydowanie za małą.

Wiadomo, że jeśli nawet pewna liczba klaczy pozostaje dłużej czynna w sporcie, to jednak zdecydowana większość ich sióstr i półsióstr szybko trafia do hodowli. Klacz nie ma tu równych szans z ogierem, jeśli ma rodzić źrebki. Trudno pogodzić długą karierę użytkową samicy z jej funkcją klaczy stadnej – nie może być jednocześnie matką i sportowcem. Trzeba więc uwzględnić w jej ocenie (punktacji) potomstwo, pamiętając, że ocena na podstawie potomstwa jest najbardziej precyzyjna, ponieważ stanowi widomy dowód przekazania mu cech rodziców i pozwala określić, w jakim stopniu klacze i ogiery

UBEZPIECZENIA ON-LINE

WYJEŹDŹASZ ZA GRANICĘ?
UBEZPIECZ SIĘ NA WWW.GSDIRECT.PL

- niskie ceny - od 4 PLN za dzień
- ubezpieczenie leczenia szpitalnego i ambulatoryjnego
- ubezpieczenie bagażu
- wysoki limit OC - do 100 000 EUR



POL-ASSISTANCE



GRAS SAVOYE

PONADTO WYJĄTKOWA OFERTA

- ubezpieczeń domów i mieszkań
- ubezpieczeń od utraty dochodu, dla wolnych zawodów

WEJDŹ NA www.gsdirect.pl
I UBEZPIECZ SIĘ W 3 MINUTY

KONTAKT

polas@grassavoye.pl, www.pol-assistance.pl, ul. Marynarska 11,
02-674 Warszawa, Tel. +48 22 318 81 00

horseCam & horseAlarm



WALKEASE dla koni skuteczna i tania *PODKŁADKA POD KOPYTA*

Zestaw do szybkiej i prostej korekcji oraz leczenia kopyt. Już po minucie koń może stanąć pełnym ciężarem na zabezpieczone kopyto. Ponadto WALKEASE zabezpiecza zranione miejsce przed zabrudzeniem.

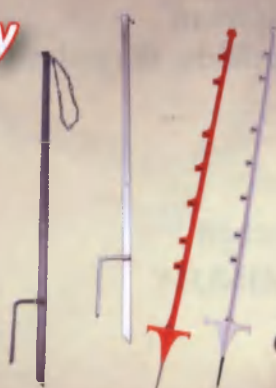


OGRODZENIA ELEKTRYCZNE dla koni



UWAGA!
Ogrodzenie
elektryczne!

- Elektryzatory
- Taśmy
- Słupki
- Izolatory
- Akcesoria kontrolne



Bentley Polska sp. z o.o.
ul. Czereśniowa 98 02-456 Warszawa
tel. 22 863 90 42 Fax 863 90 13
e-mail: bentleyfarm@bentley.pol.pl
www.bentleypolska.pl

są przydatne jako rodzice przyszłych koni sportowych. Mniej dokładna jest ocena na podstawie użyteczności własnej, a najmniej na podstawie przodków (rodowodu), jednakże zwiększymy szanse na sukces w hodowli koni sportowych, jeśli klacz pochodzi z dobrej rodziny żeńskiej, o ugruntowanych właściwościach sportowych przekazywanych na potomstwo. Mało mamy takich rodzin, są one trudne do wyprowadzenia i trudne do utrzymania. Unikalnym w naszych warunkach przykładem hodowli o głębokich, sportowych rodowodach w krajowych rodzinach żeńskich, dających uzdolniony sportowo przychówek, jest stadnina koni Nowielice. Niezależnie od problemów, jakie wiążą się z selekcją klaczy do sportu, należało podejść do rozwiązania tego problemu zwłaszcza w przypadku koni sp. Co mają poprawiać coraz bardziej pieczołowicie selekcjonowane ogiery, gdy klacze, które kryją, nie posiadają pożądanych cech?

Szacowanie wartości hodowlanych klaczy w naszej hodowli to jeszcze dość odległa perspektywa. Próba przyjęcia z pomocą hodowcy w decyzjach selekcyjnych i doborze jest prezentowany poniżej system kategoryzacji klaczy. Przy czym na wstępie należy zaznaczyć, że pojęcie „kategoryzacja” w przypadku omawianego projektu ma inne znaczenie i inne konsekwencje niż kategoryzacja ogierów. Jedno jest wspólne obu tym terminom – wykorzystanie do doskonalenia selekcji koni wierzchowych, do usprawnienia i uczynienia jej bardziej precyzyjną. Do utworzenia omawianego systemu kategoryzacji skłania sytuacja krajowej hodowli koni wierzchowych, w której niewielki odsetek klaczy zarodowych poddawany jest próbom dzielności. System ten ma zachęcić hodowców do poddawania swych klaczy półkrwi, a przynajmniej koni szlachetnych półkrwi i ich potomstwa, wierzchowym próbom dzielności i sprawdzania ich w sporcie. Wobec powyższego kategoryzacja powinna się koncentrować na weryfikowaniu wierzchowej dzielności klaczy i jej potomstwa oraz ich możliwości i predyspozycji do wyczynowego sportu jeździeckiego. W celu przypisania konia do danej kategorii można stosować wiele różnych kryteriów, m.in. wyniki prób dzielności, ocenę pokroju i typu, wyniki w sporcie konnym, pokazach, ocenę potomstwa i krewnych. Zakładamy, że jako klacz hodowlana spełnia już ona określone wymogi prawidłowego pokroju. Proponowana kategoryzacja klaczy polega więc na inwentaryzacji matek pod kątem użyteczności własnej

i jakości ich potomstwa i podaniu hodowcy tych informacji w zwartej postaci. Im więcej tych informacji i im szybciej się je zdobywa, tym bardziej wiarygodna jest ocena klaczy.

Cel kategoryzacji klaczy

Głównym celem przyświecającym zamiarowi wprowadzenia kategoryzacji klaczy jest pomoc w realizacji celu hodowlanego rasy sp, czyli doskonalenie populacji w kierunku przydatności do wyczynowego sportu konnego poprzez podniesienie jakości użytkowej i hodowlanej stada matek. Obserwacje w tym zakresie na próbach dzielności klaczy w zakładach treningowych jednoznacznie wskazują, że czeka nas długa droga.

Celem prezentowanego projektu kategoryzacji klaczy hodowlanych jest:

- wyposażenie hodowców w pomoc przy selekcji i doborze koni wierzchowych,
- zachęcanie hodowców i właścicieli do poddawania klaczy próbom dzielności oraz do stopniowego rozwijania ich karier przez poddawanie ich polowym lub stacjonarnym próbom dzielności, następnie startom w różnych kategoriach wiekowych MPMK, stanowiących stopniowe wprowadzenie w karierę sportową, by po ukończeniu kariery w sporcie jeździeckim wykorzystać je jako matki stadne,
- zintensyfikowanie pozyskiwania informacji o dzielności krajowego pogłowia klaczy w zakresie cech wierzchowych, a zwłaszcza sportu jeździeckiego.

By spełnić powyższe cele, system kategoryzacji musi być wsparty konkretnymi zachętami ze strony PZHK, jak np. dopłaty do krycia wyróżnianych klaczy określonymi ogierami, wpis do dokumentów hodowlanych i rodowodu (także w księgach stadnych) w postaci przedrostka (prefiksu) przy nazwie itd. Prefiks w rodowodzie klaczy dawałby osobie analizującej taki dokument szybką orientację co do jej dzielności użytkowej i poziomu weryfikacji, co ma znaczenie zarówno hodowlane (np. przy doborze), jak i marketingowe (wpływając na wartość takiego rodowodu). Wpisywanie końcowych wyników prób dzielności klaczy do paszportów jest praktykowane przez związki hodowlane (od dwóch lat także przez PZHK).

Kategorie klaczy

Proponowany system kategoryzacji klaczy zarodowych półkrwi, a przynajmniej koni szlachetnych półkrwi, koncentruje się na premiowaniu klaczy w trzech sferach (3 ka-

tegorie klaczy i towarzyszące im przedrostki – prefiksy):

1 – własnej dzielności wierzchowej klaczy, weryfikowanej w próbach dzielności, MPMK, MŚMK, wyścigach i sporcie jeździeckim – prefiks SPORT

2 – dzielności wierzchowej potomstwa klaczy, weryfikowanej w próbach dzielności, MPMK, MŚMK, wyścigach, sporcie jeździeckim oraz jego klasy hodowlanej – prefiks POTOMSTWO

3 – łączącej dzielność własną klaczy, weryfikowaną w próbach dzielności, MPMK, MŚMK, wyścigach i sporcie jeździeckim, z dzielnością sportową i jakością hodowlaną jej potomstwa (dotyczy klaczy, które uzyskują zarówno prefiks SPORT, jak i POTOMSTWO) – prefiks ELITA.

Projekt punktacji

Projekt punktacji wskazuje na gradację ważności uwzględnionych w kategoryzacji prób dzielności, a zarazem źródeł informacji o jakości klaczy – od polowych prób dzielności do sportu na poziomie międzynarodowym. Należy podkreślić, że liczba

R E K L A M A



To miejsce czeka na Ciebie

**Nauka powożenia.
Przygotowanie koni do pracy
w zaprzęgu.**

Szczegółowe informacje pod nr. 604 78 91 99
oraz na stronie: www.jagodne.pl

punktów przyznawana klaczom nie ma odzwierciedlać trudności czy nakładu pracy w przygotowaniu konia do poszczególnych prób, lecz jest elementem kształtowania polityki hodowlanej przez związek oraz odwzorowaniem celu hodowlanego Księgi Stadnej Koni Rasy Polski Koń Szlachetny Półkrwi, który kładzie nacisk na cechy konia sportowego przede wszystkim do dyscyplin ujeżdżenia i skoków przez przeszkody.

Prefiks **SPORT** premiuje dzielność wierzchową klaczy weryfikowaną w próbach dzielności, MPMK, MŚMK (w ujeżdżeniu, skokach przez przeszkody, WKKW i rajdach długodystansowych), wyścigach i sporcie jeździeckim.

Jeśli klacz ukończy połowę wierzchową próbę dzielności

- z wynikiem wybitnym 40 lub więcej pkt. (na 50) – uzyska 10 pkt. hodowlanych
- z wynikiem bardzo dobrym – 35-39,9 pkt. lub więcej (na 50) – uzyska 5 pkt. hodowlanych.

Jeśli klacz ukończyła stacjonarną wierzchową próbę dzielności

- z oceną bardzo dobrą lub wybitną do 2010 r. 60 pkt. lub więcej (na 80; 40 zaliczało próbę) od 2011 r. 63 pkt. lub więcej (na 80; 45 zalicza próbę) – uzyska 20 pkt. hodowlanych
- z oceną dobrą do 2010 r. – 50-59,9 pkt. (na 80; 40 zaliczało próbę) od 2011 r. – 54-62,9 pkt. (na 80; 45 zalicza próbę) – uzyska 10 pkt. hodowlanych.

Jeśli klacz weźmie udział w Mistrzostwach Polski Młodych Koni

- za zdobycie kwalifikacji uzyska 30 pkt. hodowlanych
- za zdobycie miejsca w MPMK uzyska 30 pkt. hodowlanych
 - 1-15 w klasyfikacji końcowej MPMK w skokach
 - 1-5 w klasyfikacji końcowej MPMK w ujeżdżeniu i WKKW
 - 1-3 w klasyfikacji końcowej MPMK w powożeniu
 - w MPMK w rajdach na dystansie 80 km lub większym uzyska minimalną prędkość 14 km/godz.

Jeśli klacz weźmie udział w Mistrzostwach Świata Młodych Koni

- za zdobycie miejsca w klasyfikacji końcowej uzyska 40 pkt. hodowlanych
- za awans do finału uzyska 40 pkt. hodowlanych.

Jeśli w wyścigowych próbach dzielności klacz uzyska 5 płatnych miejsc – uzyska 35 pkt. hodowlanych.

Jeśli klacz weźmie udział w sporcie jeździeckim

- w ujeżdżeniu i osiągnie w konkursie klasy C i wyższej wynik 60 % i wyższy – uzyska 15 pkt. hodowlanych
- w skokach przez przeszkody osiągnie w konkursie klasy C i wyższej (zwykle, dokładności, dwufazowe [liczony wynik I fazy] i dwunawrotowe – każdy nawrót liczonych oddzielnie) przejazd bez pkt. karnych – uzyska 20 pkt. hodowlanych
- w WKKW ukończy zawody krajowe klasy CIC* i wyższej – uzyska 40 pkt. hodowlanych
- w rajdach długodystansowych na dystansie 80 km lub większym uzyska minimalną prędkość 14 km/godz. – uzyska 15 pkt. hodowlanych
- w rankingu WBFSH/FEI ujeżdżenie osiągnie miejsce:
 - 1-200 – uzyska 50 pkt. hodowlanych
 - 201-500 – uzyska 30 pkt. hodowlanych
 - poniżej 500 – uzyska 15 pkt. hodowlanych
- w rankingu WBFSH/FEI skoki osiągnie miejsce:
 - 1-200 – uzyska 80 pkt. hodowlanych
 - 201-500 – uzyska 60 pkt. hodowlanych
 - poniżej 500 – uzyska 30 pkt. hodowlanych
- w rankingu WBFSH/FEI WKKW – osiągnie miejsce:
 - 1-200 – uzyska 60 pkt. hodowlanych
 - 201-500 – uzyska 40 pkt. hodowlanych
 - poniżej 500 – uzyska 20 pkt. hodowlanych.

Uzyskanie prefiksu **SPORT** byłoby możliwe po osiągnięciu przez klacz minimum 100 pkt. hodowlanych.

Prefiks **POTOMSTWO** premiuje dzielność potomstwa klaczy weryfikowaną w próbach dzielności, MPMK, MŚMK, wyścigach i sporcie oraz jego klasę hodowlaną.

Klacz, której potomstwo ukończyło połowę wierzchową próbę dzielności

- z wynikiem wybitnym 40 pkt. lub więcej (na 50) – uzyska 5 pkt. hodowlanych
- z wynikiem bardzo dobrym 35-39,9 pkt. – uzyska 2 pkt. hodowlane.

Klacz, której potomstwo ukończyło stacjonarną wierzchową próbę dzielności

- z oceną bardzo dobrą lub wybitną do 2010 r. 60 pkt. lub więcej (na 80; 40 zaliczało próbę) od 2011 r. 63 pkt. lub więcej (na 80; 45 zalicza próbę) – uzyska 10 pkt. hodowlanych
- z oceną dobrą do 2010 r. 50-59,9 pkt. (na 80; 40 zaliczało próbę) od 2011 r. 54-62,9 pkt. (na 80; 45 zalicza próbę) – uzyska 5 pkt. hodowlanych.

Klacz, której potomstwo uzyskało w Mistrzostwach Polski Młodych Koni

- kwalifikację – za każdego potomka uzyska 15 pkt. hodowlanych
- zdobycie przez potomka miejsca uzyska 15 pkt. hodowlanych:
 - 1-15 w klasyfikacji końcowej MPMK w skokach
 - 1-5 w klasyfikacji końcowej MPMK w ujeżdżeniu i WKKW
 - 1-3 w klasyfikacji końcowej MPMK w powożeniu
 - w MPMK w rajdach na dystansie 80 km lub większym uzyska minimalną prędkość 14 km/godz.

Klacz, której potomstwo w Mistrzostwach Świata Młodych Koni

- zdobyło miejsce w klasyfikacji końcowej – uzyska 20 pkt. hodowlanych
- zdobyło awans do finału – uzyska 20 pkt. hodowlanych.

Klacz, której potomstwo w wyścigowych próbach dzielności

- uzyskało 5 płatnych miejsc – uzyska 15 pkt. hodowlanych.

Klacz, której potomstwo w sporcie jeździeckim

- w ujeżdżeniu osiągnęło w konkursie klasy C i wyższej wynik 60 % i wyższy – uzyska 5 pkt. hodowlanych
- w skokach przez przeszkody osiągnęło w konkursie klasy C i wyższej (konkursy zwykle, dokładności, dwufazowe [liczony wynik I fazy] i dwunawrotowe [każdy nawrót liczonych oddzielnie])

- przejazd bez pkt. karnych – uzyska 10 pkt. hodowlanych
- w WKKW ukończyło zawody krajowe klasy CIC* i wyższej – otrzyma 20 pkt. hodowlanych
- w rajdach długodystansowych na dystansie 80 km lub większym uzyskało minimalną prędkość 14 km/godz. – uzyska 5 pkt. hodowlanych
- w rankingu WBFSH/FEI ujeżdżenie osiągnęło miejsce:
 - 1-200 – uzyska 25 pkt. hodowlanych
 - 201-500 – uzyska 15 pkt. hodowlanych
 - poniżej 500 – uzyska 5 pkt. hodowlanych
- w rankingu WBFSH/FEI skoki osiągnęło miejsce:
 - 1-200 – uzyska 40 pkt. hodowlanych
 - 201-500 – uzyska 30 pkt. hodowlanych
 - poniżej 500 – uzyska 15 pkt. hodowlanych
- w rankingu WBFSH/FEI WKKW osiągnęło miejsce:
 - 1-200 – uzyska 30 pkt. hodowlanych
 - 201-500 – uzyska 20 pkt. hodowlanych
 - poniżej 500 – uzyska 10 pkt. hodowlanych

Klacz, której córki uzyskały status klaczy zarodowej

- za każdą klacz wpisaną do księgi – uzyska 20 pkt. hodowlanych
- za każdą klacz kategorii SPORT – uzyska 40 pkt. hodowlanych
- za każdą klacz kategorii POTOMSTWO – uzyska 60 pkt. hodowlanych
- za każdą klacz kategorii ELITA – uzyska 80 pkt. hodowlanych

Klacz, której synowie uzyskali status ogiera zarodowego

- za każdego ogiera kategorii C – uzyska 30 pkt. hodowlanych
- za każdego ogiera kategorii B – uzyska 60 pkt. hodowlanych
- za każdego ogiera kategorii A – uzyska 80 pkt. hodowlanych
- za każdego ogiera kategorii E – uzyska 100 pkt. hodowlanych

Uzyskanie prefiksu **POTOMSTWO** byłoby możliwe po osiągnięciu przez klacz minimum 100 pkt. hodowlanych z tytułu dzielności potomstwa i jego klasy hodowlanej. Dostarczenie wyników sportowych klaczy i/lub jej potomstwa do PZH leżałoby w gestii hodowcy – do czasu powstania bazy

danych w PZJ, na co są widoki w związku z wprowadzaniem tam programem komputerowym obsługującym działania naszej federacji jeździeckiej.

Prefiks **ELITA** premiujący zarówno dzielność własną klaczy weryfikowaną w próbach dzielności i sporcie jeździeckim, jak i dzielność sportową i jakość hodowlaną jej potomstwa, otrzymają klacze, które uzyskają 200 pkt., w tym minimum 40 pkt. za użytkowość własną i min. 100 pkt. za użytkowość potomstwa.

Prezentowany system jest propozycją już kilkakrotnie dyskutowaną w kręgach hodowców, lecz wciąż jest otwarty na uwagi i sugestie. Na podstawie wyników wierzchowych prób dzielności klaczy przeprowadzonych w 2009 r. próbowałem zorientować się, wykorzystując dostępne bazy danych z wynikami (brak bazy z wynikami sportowymi naszych koni – dlatego tych punktów nie uwzględniłem w zestawieniu), ile spośród nich zdobywałoby punkty hodowlane w kategorii SPORT i POTOMSTWO:

- w polowych i stacjonarnych próbach dzielności punkty do kategoryzacji zdobyłoby 222 klacze (dla siebie w kategorii SPORT i dla swoich matek w kategorii POTOMSTWO),
- za zakwalifikowanie się i zdobyte miejsca w MPMK punkty do kategoryzacji zdobyłoby 114 klaczy w kategorii SPORT i 324 w kategorii POTOMSTWO,
- za miejsce w klasyfikacji końcowej lub awans do finału Mistrzostw Świata Młodych Koni punkty do kategoryzacji zdobyłoby 6 klaczy w kategorii POTOMSTWO,
- za miejsce w rankingu WBFSH punkty do kategoryzacji zdobyłoby 3 klacze w kategorii SPORT i 32 klacze w kategorii POTOMSTWO.

Jak zachęcić hodowców do testowania klaczy w kierunku przydatności do użytkowania wierzchowego? Niewielki udział klaczy stadnych półkwi testowanych w kierunku dzielności wierzchowej sprawia, że dla zapewnienia szybszego tempa doskonalenia cech wierzchowych koni krajowej populacji należy wyraźnie zwiększyć ich udział w próbach dzielności o jednoznacznie wierzchowym charakterze, czemu mogłoby służyć wprowadzenie kategoryzacji klaczy wyraźnie faworyzujące udział klaczy i jej potomstwa w sporcie jeździeckim i wierzchowych próbach dzielności. ■



PROJEKT ŚWIAT KONI

kenigsport@onet.pl



tekst: Alicja Trzaskowska
zdjęcia: autorka
oraz archiwum WZHK
w Warszawie

Jak cię widzą, tak cię piszą

Każdego roku wraz z nadejściem wiosny hodowcy zaczynają planować prace na bieżący rok. Ze stajni wypuszczają na zieloną trawę konie, które zrzucają zimową okrywą i doznają metamorfozy z brodaczy w lśniące wierzchowce. Wtedy też hodowcy zaczynają sobie zadawać pytanie – a może by tak zaprezentować je na wystawie? Problem w tym, jak pokazać efekt długotrwałej pracy, by innym zaparło dech w piersiach...

Pragnę poruszyć ważny temat sposobu prezentacji koni, bo jak to mawiają ludzie nie tylko z branży końskiej – diabeł tkwi w szczegółach.

Jeśli hodowca zdecyduje się zaprezentować swojego konia, ważne, aby pamiętać o kilku rzeczach. Tematykę tę wnikliwie i profesjonalnie omówił na szkoleniu zorganizowanym 14 maja 2011 r. w Stadninie Koni M.K. Szuster w Budziskach Krzysztof Szuster przy współudziale p.o. kierownika WZHK Romana Krzyżanowskiego i prezesa Zarządu WZHK Andrzeja Zajączkowskiego.

Szkolenie rozpoczęło się od wykładu. W pierwszej kolejności omówiono strój prezentera:

Wygląd ogólny – prezydent winien być ubrany jednolicie, schludnie i w sposób zapewniający swobodę ruchu. Nie zapo-

minajmy, z jakich kręgów wywodzi się tradycja hodowli koni, dlatego należy być eleganckim. Bardzo jaskrawa odzież nie dość, że będzie wyglądała śmiesznie, to może ploszyć konia.

Nakrycie głowy – warto być w nie wyposażonym, gdyż niejednokrotnie uchroni nas przed przypadkowym działaniem końskiego uzębienia, przyda się też podczas słonecznego lub słotnego dnia. Zachowując polskie tradycje, wypada zaopatrzyć się w kaszkiet lub furażerkę. Kapelusze kowbojskie nie są zbyt mile widziane, pasują jedynie do stylu westernowego.

Włosy – związane, zaplecione bądź krótko obcięte.

Marynarka – najlepiej w stonowanych kolorach, granatowym bądź czarnym. Musi współgrać z pozostałymi elementami ubioru. Podczas prezentowania należy zapiąć ją chociaż na jeden guzik, by ograniczyć powiewanie połów.



Prezentacja sprzętu; przemawia Krzysztof Szuster, obok Roman Krzyżanowski



Prawidłowy strój jeździecki



Warkocz



Koreczki



Siatka częściowa

Koszula – pod marynarkę można włożyć białą koszulę z długimi lub krótkimi rękawami. Zalecana jest również koszulka polo.

Spodnie – muszą być elastyczne i wygodne, a co najistotniejsze – jednolite. Najbardziej rozpowszechnione są czarne lub granatowe. Mogą być to zwykłe spodnie, jak również bryczesy. Niedopuszczalne są bojówki czy spodnie noszone przez skatersów.

Strój ogólny – mile widziany jest strój regionalny dopasowany do rasy konia, np. strój śląski podczas prezentacji konia śląskiego, bądź mundur. Możemy wdziać strój jeździecki, lecz nie ujeżdzeniowy.

Obuwie – czyste, z protektorem zapewniającym dobrą przyczepność na trawie. Dobrze, jeśli miałyby wzmocnione noski, co zabezpiecza stopę przed urazami podczas nadeptnięcia kopytem. Można też obuć oficerki bądź tradycyjne sztyblety (do tego sztylpy), a na mokry dzień polecam kalosze jeździeckie. Wyklucza się prezentowanie konia w klapkach, sandałach czy balerinach itp.

Rękawiczki – podczas prezentowania niejednokrotnie się przydają, zwłaszcza w sytuacji, kiedy koń się spłoszy. Chronią ręce przed niepotrzebnymi otarciami. Najlepiej w kolorach ciemnych – czerń, granat. Białych rękawiczek używamy w dopełnieniu ze strojem jeździeckim, jednak pamiętajmy, że muszą być czyste.

Co pod szyję? – do koszuli można założyć krawat bądź aksamitkę. Rezygnujemy z biżuterii, jak bransolety, kolczyki, pierścionki itp.

Po omówieniu wyglądu prezentera czas przejść do konia. Oto jak go przygotować, krok po kroku, by ujął komisję:

Wygląd ogólny – na dzień przed pokazem najlepiej konia wykapać, wysuszyć i okryć derką. Przyuczanie do prezentacji warto zacząć ok. dwóch tygodni wcześniej.

Grzywa i ogon – po umyciu rozprowadzamy włosie palcami, a następnie spryskujemy je jednym z wielu dostępnych na rynku preparatów ułatwiających rozczesywanie. Unikajmy grzebieni i druczanych szczotek, które wyrwywają włosy. Zawarte w płynach olejki nie tylko nabłyszczają i odżywiają włosy, ale również je rozdzielają, tym samym ułatwiając rozczesywanie. Jest to niezwykle ważne w przypadku koni, którym natura poskąpiła bujnego włosia. Warto też przemyśleć, co chcielibyśmy wyeksponować u konia. Umiejętne zaplecenie grzywy (szachownica, koreczki) bądź jej przerwanie podkreśli urodę szyi. To samo dotyczy ogona. Należy go rozczesać, a dolną część wyrównać. W celu wyeksponowania zadu ogon można zapleść.

Kopyta. Najlepiej dwa tygodnie przed pokazem przeprowadzić werkowanie. Czyszczenie na ostatnią chwilę może wyrządzić więcej szkody niż pożytku. Jeśli za dużo rogu zostanie wycięte, to przez dwa tygodnie zdoła na tyle odrosnąć, by koń bezpiecznie mógł się poruszać po nowej nawierzchni. Nadmierne wybranie rogu z podeszwy może doprowadzić do kulawizny. Zalecane jest kucie konia na przód, najlepiej używając gładkich podków. W celu lepszego eksponowania kopyt przed pokazem je można natłuścić preparatem, który nie tylko nada im blask, ale również, zwłaszcza w deszczowe dni, ochroni przed przyklejaniem się



blota. Kopyt nie zakrywamy kaloszami, podobnie jak kończyn nie owijamy bandażami czy ochraniaczami. Komisja musi widzieć każdą część konia.

Ogłowie – koń obowiązkowo musi być prezentowany w ogłowie, najlepiej tradycyjnym, z grubym wędzidłem. Jeśli nie posiadamy wędzidla oliwkowego, lecz starszego typu, gdzie stosujemy osłonki gumowe (mają na celu ochronić kąciki warg przed przyszczypywaniem), należy je zdjąć. Wszystkie paski skórzane należy wcześniej wyczyścić z kurzu i resztek pokarmu, a paski luźne włożyć w szlufki. Ogłowie nie

Siatka



Prezenterka

powinno mieć niepotrzebnych ozdób, bo najczęściej nie ozdabia, lecz oszpeca konia. Do wędzidla mocujemy tradycyjne wodze.

Prezentowanie koni na „prezenterkach” jest wskazane tylko w przypadku koni czystej krwi arabskiej.

Kiedy już dopełnimy ww. punktów, przejdźmy do sedna sprawy – jak przeprowadzić konia. Będzie nam potrzebny utwardzony teren, bat, a nawet pomocnik. Warto też zaopatrzyć się w akcesoria pomocnicze, które wydobędą z konia jak najlepszy ruch. Mogą to być: bat – ujeżdżeniowy bądź używany w powożeniu. Ma być na tyle długi, by prezenter, trzymając w prawej ręce wodze, był w stanie swobodnie operować pomocą. Dla wzmocnienia efektu bat może mieć na końcu przywiązany niewielki frag-

ment folii, kastaniety lub puste, plastikowe butelki wypełnione drobnymi kamyczkami, grochem bądź fasolką.

Dobrze ustawiony na płycie koń musi ukazywać całe swoje piękno. Głowa i szyja ustawione na wprost, zaś nogi równomiernie rozstawione na gruncie. Nogi nie mogą się pokrywać. Prawidłowe ustawienie konia pokazuje zdjęcie poniżej.

Prezentowany koń nie może wyglądać na zmęczonego czy znudzonego. Żeby zwrócić jego uwagę, prezenter może użyć bata zakończanego folią. W tym celu unosi pomoc pionowo przed nosem konia, może też delikatnie poruszać wodzami, a tym samym i wędzidłem. W ten sposób koń skieruje uwagę na prezentera, odrywając się od rozpraszającego otoczenia.

Koń musi być przyzwyczajony do podążania za człowiekiem, nie powinien wyprzedzać prowadzącego lub wchodzić na niego. Odpowiednio wcześniej przeprowadzone ćwiczenia przy użyciu głosu mogą nam ułatwić zadanie – koń przyzwyczai się do wydawanych komend. Pamiętajmy jednak, że koń nie zareaguje na słowo, lecz na ton głosu!

Po opanowaniu prawidłowego ustawienia konia na utwardzonej powierzchni, zwanej płytą, kolejnym etapem będzie nauczanie konia poruszania się stępem swobodnym i kłusem po trójkącie. Za pomocą np. drągów, płotków ujeżdżeniowych lub żerdzi wygradzamy trójkąt o wielkości 30 x 30 x 30 m. Przyzwyczajamy konia do poruszania się po wyzna-

czonej figurze zgodnie z ruchem wskazówek zegara. Rozpoczynamy stępem. Prawa ręka poniżej wędzidla, w lewej ręce końcówka wodzy i ewentualnie bat. Staramy się nie ciągnąć konia za głowę, pozwalamy mu naturalnie i swobodnie się poruszać. Jeśli koń wędruje ospale, aktywizujemy go batem przez stanowcze klepięcie w zad. Możemy poprosić o wsparcie pomocnika wyposażonego w bat lub kastaniety, który będzie podążał w niewielkiej odległości za koniem, zachęcając zwierzę do żywszego ruchu. Konie nerwowe będą wymagały uprzedniego lonżowania bądź dłuższego stępowania w rękę na rozprężalni. W rogach trójkąta podnosimy lewą rękę na wysokość oczu konia, tym samym dając zwierzęciu do zrozumienia, że chcemy skrócić w prawo. Pamiętajmy o szczególnie ważnej rzeczy – koniem skracamy zawsze od siebie! W ten sposób unikniemy nadeptnięcia, zaś kości rysikowe w nadpęciach nie będą narażone na rotacje, a tym samym na urazy ścięgien.

Po kilku próbach w stępie swobodnym możemy przejść do kłusa. W tym celu końcówkę wodzy przekładamy do ręki prawej. Lewa ręka przyda nam się podczas biegania do utrzymania równowagi, jak również podczas skręcania koniem.

Myślę, że po przeczytaniu tego artykułu każdy hodowca będzie już wiedział, jak sobie zorganizować czas i akcesoria, zarówno dla siebie, jak też dla konia, by jak najlepiej wypaść na wystawie. ■

Prawidłowe ustawienie konia



INTELIGENTNA MOC TWORZENIA



NISSAN X-TRAIL OD **96 200 zł**



NISSAN PATHFINDER OD **141 000 zł**



Przetestuj inteligencję modeli Nissan 4x4 Platinum w naszym salonie Nissana!

Zaborowski Sp. z o.o. – dealer Nissan

ul. Puławska 276, 02-819 Warszawa, tel. 022 644 62 39, 022 644 23 22

www.zaborowski.com.pl

www.nissan.pl



SHIFT the way you move

Zdjęcia są jedynie ilustracją i przedstawiają modele w wersji Platinum. Podane ceny odnoszą się do modeli w wersji podstawowej i nie obejmują wersji N1. Możliwość odliczenia VAT dotyczy przedsiębiorców. Dane i fakty podane w niniejszej reklamie służą wyłącznie celom informacyjnym i nie stanowią oferty zawarcia umowy. Oferta jest ważna dla umów podpisanych z klientami w okresie od dnia 24/08/09 do dnia 30/09/09 lub do wyczerpania zapasów. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów oraz ich przydatności w tym zakresie dostępne są na stronie internetowej www.nissan.pl. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym X-Trail:

Wiedza czy...

tekst: Mira Piątek, Aleksandra Górecka-Bruzda
Zakład Zachowania się Zwierząt,
Instytut Genetyki i Hodowli Zwierząt
PAN w Jastrzębcu

wyczucie

Jak ocenić temperament i charakter u koni? Trudna rola kierowników zakładów treningowych

Czy na pewno jesteśmy zmuszeni do wyboru między dwoma modelami konia: spokojny – rekreacyjny i pobudliwy – sportowy? Jak właściwie ocenić psychikę zwierzęcia i pokierować nim w zakładzie treningowym?



Wyjątkowa nieufność konia wobec dotyku obcej osoby

Cechy psychiczne związane są ze sposobem reagowania organizmu na otaczający go świat.

W dużej mierze wynikają z tego, jak funkcjonuje system nerwowy, który pojawił się w ewolucji wraz z ruchem właściwym jedynie zwierzętom.

Właściwości ruchowe koni stanowią podstawę wszelkich form ich użytkowania. Jakość ruchu zależy nie tylko od budowy mięśni, ścięgien i stawów. Ruch to element zachowania zależny od właściwości psychicznych. Od układu nerwowego zależy, jak szybko i jak mocno zareaguje koń. Poszczególne wzorce ruchowe są zapisane w układzie nerwowym.

To, czy koń będzie się poruszał poprawnym klusem wyciągniętym, zależy nie tylko od wytrenowania jego mięśni, lecz od wzorca ruchu, którego musi się nauczyć, podobnie jak my uczymy się jazdy na rowerze. Informacje te zawierają zapis sekwencji i siły skurczów poszczególnych mięśni i mogą być tworzone i zapamiętywane na poziomie rdzenia kręgowego, mózdzka i kory ruchowej. Poprawność wykonywanego ruchu jest na bieżąco kontrolowana przez ośrodki czuciowe, co oznacza, że ruch jest stale modyfikowany pod wpływem informacji płynących z mięśni i ścięgien, skóry, błędnika oraz wzroku. Informacje są analizowane przez mózdzek, a dzięki temu ruch jest płynny i nie powoduje utraty równowagi, a więc obserwując i oceniając ruch konia, oceniamy także

funkcjonowanie układu nerwowego i psychikę zwierzęcia.

Bezpośrednia ocena

Jak duży wpływ na użytkowanie mają cechy psychiczne konia, widać nawet w wydawałoby się niezwiązanych z zachowaniem kryteriach ocenianych podczas próby dzielności, takich jak skoki luzem („chęć do skoku”), czy podczas oceny pracy w poszczególnych chodach, gdzie uwzględnia się energię i rozluźnienie, które bezpośrednio zależą od psychiki konia. Zachowanie oceniane jest także w takich kryteriach, jak „jezdność”, „przydatność do treningu”, „przydatność do ujeżdżenia” i „przydatność do skoków”. W polskich zakładach treningowych kierownicy dokonują również bezpośredniej oceny cech psychicznych, przyznając punkty za temperament i charakter.

Jak wskazują wyniki licznych badań naukowych, zachowanie się konia pod siodłem i podczas obsługi jest jedną z najbardziej istotnych cech dla większości jego użytkowników, bez względu na stopień ich jeździeckiego zaawansowania. Zwykle jednak w ośrodkach jeździeckich dzieli się konie na sportowe i rekreacyjne. Często przyjmujemy, że konie sportowe są bardziej pobudliwe, wrażliwe, energiczne, a tym samym mogą być bardziej płochliwe i nieobliczalne. Z kolei konie łagodne, spokojne, niepłochliwe uznajemy jednocześnie za mało wrażliwe, niezbyt energiczne i wolniej reagujące, a więc nienadające się do spor-

W trosce o ciągłe doskonalenie cech użytkowych niektóre zagraniczne związki hodowlane wprowadziły testów zachowania się koni kwalifikowanych do hodowli.

tu. Zgodnie z tym założeniem koń selekcyjonowany do sportu będzie prawdziwym zagrożeniem w rękach niedoświadczonego jeźdźcy, a przecież to właśnie w rekreacyjne ręce trafia zdecydowana większość koni półkwi. Oczywiście zawodowi jeźdźcy radzą sobie jakoś z wadami nadpobudliwych, płochliwych i nie zrównoważonych koni, które błyskawicznie reagują na delikatne pomoce i chętnie idą do przodu. W efekcie, walcząc trochę, na zestresowanym, nadpobudliwym koniu można czasem nawet bezbłędnie ukończyć parkur. Jednak czy da się z takim koniem rywalizować na arenie międzynarodowej, odnosić regularne sportowe sukcesy przez długie lata? Czy nie wyjaśnia to po części problemów w polskim sporcie? Oczywiście bardzo łatwo jest krytykować bez podawania rozwiązań, zwłaszcza kiedy w grę wchodzi tak trudne zagadnienie, jak ocena cech psychicznych.

Więcej bezpieczeństwa

Zamiast gotowych recept proponujemy kolejne pytania... Czy na pewno jesteśmy zmuszeni wybierać między tymi dwoma modelami? Czy wymienione cechy są nierozłączne i zawsze idą ze sobą w parze? Czy energiczny i wrażliwy koń musi być jednocześnie płochliwy i nieobliczalny?

Istnieją przecież konie, które są niewrażliwe, powolne, a jednak płochliwe i nieobliczalne. Z drugiej strony wybitne konie sportowe są wrażliwe i energiczne, a jednocześnie zrównoważone, zrelaksowane, skupione na zadaniu, doskonale współpracują z jeźdźcem. Skoro poszczególne cechy mogą występować niezależnie, wystarczy selekcyjonować konie na odpowiednią ich konfigurację. Jednak nie jest to proste z kilku powodów. Choć Polski Związek Hodowców Koni zalicza się do grupy sześciu europejskich organizacji hodowlanych, które w ocenie selekcyjnej uwzględniają cechy związane z zachowaniem, to w polskich programach hodowlanych brakuje jasnych i dostosowanych do koni definicji cech psychicznych. Hodowcy i selekcyjonerzy nie posiadają ujednoliconych metod do obiektywnej oceny psychiki. Metoda taka powinna zapewnić obiektywność i trafność oceny danej cechy, aby być pewnym, że obserwując np. ruchliwość jako przejaw aktywności (cechy temperamentu), nie oceniamy lękliwości (inna cecha temperamentu), która również może przejawiać się zwiększoną ruchliwością. Dlatego tak istotne jest nie tylko rozróżnienie poszczególnych cech psychicznych, ale również uwzględnienie ich wzajemnej konfiguracji.

Wykazano, że takie cechy, jak wysoka wrażliwość, energiczność, uległość, chęć współpracy oraz mała płochliwość i agresywność są pożądane przez wszystkich jeźdźców, bez względu na poziom umiejętności jeździeckich i rodzaj użytkowania. Nawet koń pracujący w hipoterapii



stanówka ogierem LOU REED

ur. 18.06.2004 nr lic.194 G Wł

o. Lauries Crusador xx

m.Square Note xx o.Welsh Pageant xx

m. Bergdame han st.pr.st

m.Gesa han st.pr.st o.Bolero han

Lou Reed obdarzony jest niezwykle zrównoważonym charakterem, wyjątkowo jezdny i chętny do współpracy. Jego efektowne chody, typ i wysoki dolew pełnej krwi czynią go ogierem szczególnie pożądanym w dyscyplinie ujeżdżenia...



tel. 609 557 463

794 906 903

piotr_mazurek@interia.pl

www.piotrmazurek.com.pl



**MAZUREK
HORSE TEAM**



Wysoka aktywność ruchowa w sytuacji izolacji społecznej



Przed warsztatami

powinien być wrażliwy i energiczny, ponieważ musi reagować na sygnały prowadzącego tak, aby dostosować tempo stępa do aktualnych potrzeb konkretnego pacjenta. Oczywiście nie może być przy tym płochliwy czy agresywny. Zwróćmy jednak uwagę, że podobne cechy powinien wykazywać idealny koń rekreacyjny i sportowy. Trenując takiego konia, zawodnik nie musi walczyć w trakcie każdego treningu, a koń spokojny i zrównoważony szybciej się uczy, angażując całą swoją energię w wykonanie zadania. Można oczekiwać, że gdyby udało się selekcjonować konie sportowe na wszystkie pożądane cechy psychiczne jednocześnie, poprawiłyby się nie tylko wyniki sportowe, niewątpliwie podniósłby się również poziom bezpieczeństwa ludzi pracujących z końmi oraz dobrostan samych koni, które miałyby większe predyspozycje do pracy z ludźmi.

Optymalne cechy

Prześledźmy, co się dzieje, gdy w ZT pojawia się koń o idealnym temperamencie i charakterze. Po pierwsze, z powodu braku jasnych definicji, nie wiadomo, jakie cechy są optymalne oraz gdzie powinny być zakwalifikowane (do temperamentu czy charakteru). Po drugie, nawet jeżeli kierownik ZT intuicyjnie oceni konia na maksymalną notę (10 pkt.) pod względem obu cech, to i tak idealny koń niewiele różni się od konia przeciętnego, którego średni wynik jest stosunkowo wysoki i wynosi 7,5 pkt. za temperament i 8 pkt. za charakter (klacze, 2010 rok). Oznacza to, że „idealny” koń, posiadając perfekcyjną konfigurację cech, uzyskuje łącznie z temperamentu i charakteru jedynie 4,5 pkt. przewagi nad koniem prze-



Brak aktywnego zainteresowania konia nieznaną osobą



Koń jaki jest każdy widzi...?

ciętym. Zaskakujące może się wydawać, że konie w polskich ZT są oceniane tak wysoko pod względem temperamentu i charakteru (średnio 7,5 oraz 8 pkt. na 10 możliwych), co mogłoby sugerować, że hodujemy konie o wspaniałej psychice w porównaniu do koni zagranicznych. Niestety, najprawdopodobniej przyczyna wysokiej punktacji nie leży we właściwościach psychicznych naszych koni ani w braku kompetencji kierowników ZT, lecz w opisie skali ocen, w której aż 4 punkty otrzymuje koń „niedostateczny”. Jeżeli założymy, że konie „złe” i „niedostateczne” nie powinny być nawet przyjęte do ZT, to skala powinna zaczynać się dopiero od 5 punktów, co zresztą obserwujemy w praktyce (punkty od 1 do 4 nie są używane). A zatem konie nie są dostatecznie różnicowane pod względem temperamentu i charakteru, charakterystyki te tym samym nie mają dużego wpływu na ogólny wynik próby.

Punktacje koni pod względem innych cech ocenianych podczas próby są bardziej zróżnicowane, a przez to bardziej niż tem-

perament i charakter modyfikują wyniki ogólne koni. Jeżeli uwzględnimy wagę indeksową poszczególnych elementów, zjawisko jeszcze bardziej się nasila. Potwierdzeniem opisanych przypuszczeń, że selekcja na właściwości psychiczne w Polsce jest mało skuteczna, może być fakt, że konie zagraniczne osiągają lepsze wyniki w sporcie, a także – jak wskazują wyniki badań naukowych – są lepiej oceniane pod kątem właściwości psychicznych w naszych ZT. Być może to zjawisko ma swoje przyczyny już na poziomie różnic kulturowych. W krajach zachodniej Europy dużo większy nacisk kładzie się na wszelkie aspekty związane z bezpieczeństwem (przestrzeganie zasad BHP, zapinanie pasów, itd.). Podobne tendencje obserwujemy również w jeździectwie – tam jest zdecydowanie mniejsza tolerancja dla zachowań niebezpiecznych i agresywnych u koni. Już na poziomie pojedynczych hodowców zwierzęta niebezpieczne są silniej eliminowane z hodowli. A gdy zastanowimy się, jakie cechy psychiczne konia zagrażają bezpieczeństwu – przede wszystkim chęć domi-

nacji i lęklivość – to pozornie odległy związek między dbaniem o bezpieczeństwo a wynikami koni w sporcie staje się bardziej oczywisty; te same cechy, które zagrażają bezpieczeństwu, utrudniają również współpracę z koniem. A zatem okazuje się, że koń bezpieczny jest prawdopodobnie również koniem lepszym do współpracy, ponieważ nie jest płochliwy i chętniej wykonuje polecenia. W innych badaniach naukowych potwierdzono, że konie posłuszne były postrzegane jako bardziej bezpieczne, a jednocześnie dawały jeźdźcom więcej satysfakcji z jazdy, co z kolei wywoływało sympatię i większe zaangażowanie ludzi w zapewnienie koniom lepszych warunków bytowych i psychicznych. Hodując takie konie, możemy więc przypuszczać, że oprócz lepszej przydatności do przyszłych zadań zapewnimy im także lepsze życie.

Umiejętna analiza

W trosce o ciągłe doskonalenie cech użytkowych niektóre zagraniczne związki hodowlane rozpoczęły wprowadzanie testów zachowania się koni kwalifikowanych do hodowli. Szczegółowe badania naukowe poprzedziły wprowadzenie testów do praktyki hodowlanej we Francji, są one obowiązujące dla koni rasy fryburskiej w Szwajcarii, powoli wprowadza się je do oceny koni KWPN. We Francji hodowcy planujący sprzedaż swoich koni zgłaszają się do organizacji hodowlanej Haras Nationaux z prośbą o przetestowanie koni na sprzedaż, dzięki czemu uzyskują oficjalny dokument potwierdzający deklarowaną jakość cech psychicznych koni. Ocena testami behawioralnymi jest klarowna i każdy hodowca może dokładnie zapoznać się z wynikami swojego konia na tle przebadanej populacji kilkuset koni. Ocena ta jednocześnie została zaprojektowana w ten sposób, że jej wyniki potwierdzają obserwacje trenerów, co pozwala oszacować przydatność badanego konia do poszczególnych typów użytkowania. Naukowcy potwierdzili także, że obserwacje trenerów i ocena koni jest zgodna z zachowaniami wykazywanymi w testach, pod warunkiem precyzyjnego i poprawnego zdefiniowania ocenianych cech i przejrzystego systemu oceny. Bez wiarygodnego pomiaru poszczególnych cech psychicznych nie można dokonywać dalszych analiz, np. szacowania ich odziedziczalności czy związków z czynnikami środowiskowymi. O ile wydajność chodów i poprawność pokonywania przeszkód w polskiej ocenie

koni półkwi jest lepiej sprecyzowana i podzielona na mniejsze elementy (np. na skoki luzem składa się: chęć do skoku, łatwość skoku, praca przodu, praca zadu, praca krzyża i szyi), które można bezpośrednio obserwować, a niektóre nawet zmierzyć, to właściwości psychiczne są trudniejsze do obiektywnego pomiaru. Definicje temperamentu i charakteru zawarte w programach hodowlanych są nieprecyzyjne i zawierają antropomorficzne terminy, które są charakterystyczne dla ludzi i nie powinny być używane w stosunku do zwierząt (fałszywy, szczery, tchórzliwy, złośliwy, pozbawiony ambicji). Sytuację utrudnia fakt, że w ramach temperamentu i charakteru nie zostały wyłonione składowe elementy, które mogłyby ułatwić i ujednolicić ich ocenę.

W celu ułatwienia tej oceny 9 lutego 2011 r. na terenie zakładu treningowego w Bogusławicach odbyło się szkolenie kierowników ZT, przeprowadzone na zlecenie PZHK przez dr Aleksandrę Górecką-Bruzdę. Idea szkolenia połączonego z warsztatami opierała się na założeniu, że najlepszą metodą wypracowania dokładniejszego systemu pomiaru cech psychicznych koni jest połączenie doświadczenia oceniających ze spojrzeniem zaczerpniętym z ludzkiej psychometrii (nauki o pomiarze indywidualnej zmienności cech psychicznych), dziedziny o korzeniach dotyczących czasów starożytnych, a przeżywającej rozkwit w drugiej połowie XX w. Dziedzina ta jest kopalnią rozmaitych podejść do oceny cech psychicznych, a uznając podstawowe tendencje do reagowania w określony sposób jako pierwotnie zdeterminowane biologicznie i wspólne dla wszystkich ssaków, mogła znaleźć zastosowanie w pomiarze cech psychicznych zwierząt, najczęściej psów i koni. Jednym z podejść metodycznych takiej oceny jest wypracowanie zestawu cech psychicznych, mających znaczenie w ocenie koni. Uczestników szkolenia poinformowano na wstępie, że ich doświadczenie ma podstawowe znaczenie przy tworzeniu takiego zestawu i opracowaniu narzędzia do oceny temperamentu i charakteru.

Szkolenie rozpoczęło, zapoznając uczestników z tematyką, celem i formą szkolenia. W pierwszym etapie każdy z uczestników zdefiniował pojęcie „temperamentu” i „charakteru”, jakiego używał w dotychczasowej ocenie koni. Zadanie to miało na celu późniejsze odniesienie się do tych definicji i ewentualne uporządkowanie własnego podejścia. Podczas wykładu zwrócono

MGZ  GAMA

UBEZPIECZENIA



UBEZPIECZAMY KONIE I JEŹDZIECTWO

Pełna ochrona ubezpieczeniowa konia, właściciela, jeźdźca, luzaka i sprzętu. Ubezpieczamy również ośrodki jeździeckie, trenerów, instruktorów, lekarzy weterynarii oraz imprezy jeździeckie i hodowlane.

Wyłącznie przedstawiciel Catlin w Polsce:

MGZ GAMA Sp. z o.o., ul. Reja 8, 05-820 PIASTÓW,

tel. 22 723 07 77, 22 723 3297

e-mail: mg@gmgz gama.pl

www.gmgz gama.pl

Marek Grzybowski 504 236 044,

Marcin Wyszomirski 501 139 345

Ubezpieczenia polecane przez

POLISH  PRESTIGE

Pierwsze angielskie ubezpieczenia koni

LLOYDS Underwriters
CATLIN



Bodziec pokarmowy jest często stosowany w testach behawioralnych

uwagę na ogromne znaczenie cech psychicznych koni w ich użytkowaniu, zapoznano uczestników z istniejącymi koncepcjami temperamentu i charakteru oraz z opisowymi (słownymi) metodami ich pomiaru.

Następnie odbyła się część warsztatowa, podczas której uczestnicy indywidualnie zakwalifikowali poszczególne cechy psychiczne koni, jakie były oceniane w dotychczasowych badaniach naukowych dotyczących temperamentu koni. Kierownicy ocenili przydatność oceny konkretnych cech dla użyteczności koni. Rozdział cech do charakteru i temperamentu okazał się bardzo indywidualny – spośród 84 cech kierownicy wykazali się jednoznacznością w ocenie przynależności jedynie dla 11 cech. Wynik ten już na wyjściu wskazuje, jak bardzo indywidualna i subiektywna może być ocena cech psychicznych. W celu ujednolicenia przyporządkowania cech do temperamentu i charakteru w następnej części warsztatów uczestnicy pogrupowali zbliżone cechy, tworząc własne grupy, tzw. wymiary temperamentu i charakteru. Część ta miała charakter dyskusji, w trakcie której uczestnicy wspólnie ustalili, jakie wymiary powinny tworzyć charakter, a jakie temperament. Po dalszych wspólnych uzgodnieniach udało się wy-

Wdrożenie transparentnej i metodologicznie poprawnej techniki oceny koni może przyczynić się do lepszego dopasowania koni do wymagań stawianych w trakcie użytkowania.

łonić trzy wymiary temperamentu („pobudliwość”, „aktywność” i „płochliwość”) oraz trzy wymiary charakteru („agresywność”, „współpraca” i „posłuszeństwo”). Podział ten, po części intuicyjny, pokrywa się z definicjami temperamentu (zespół wrodzonych cech psychicznych, charakteryzujących się względną stabilnością w czasie i stałością międzysytuacyjną, warunkujących nasilenie prostych reakcji) i charakteru (zespół nabytych złożonych cech psychicznych podlegających uczeniu się, rozwijających się na bazie wrodzonych cech temperamentalnych) przyjętymi przez autorki.

Kolejnym punktem szkolenia było dokonanie oceny wyłonionych wymiarów u trzech koni, według nowo uzgodnionych kryteriów. Konie zostały poddane jednokowym, krótkim testom behawioralnym, umożliwiającym obserwację zachowania

się koni w odpowiedzi na identyczne bodźce zastosowane w testach.

Następnie dokonano uproszczonej analizy przeprowadzonych ocen koni pod kątem zgodności między kierownikami co do poszczególnych wymiarów. Mimo bardzo wstępnego charakteru oceny kierowników wykazały stosunkowo dużą zgodność, co sugeruje, że wypracowane podczas szkolenia kryteria oceny są właściwe, oraz wskazuje na duże doświadczenie kierowników ZT w ocenie cech psychicznych koni.

W kolejnym etapie szkolenia przeprowadzono drugą część wykładową, podczas której zaprezentowano behawioralne techniki oceny cech psychicznych koni, ze szczególnym uwzględnieniem testów stosowanych przez zagraniczne związki hodowców koni (Haras Nationaux – Francja, Haras National – Szwajcaria i KWPN).

Szkolenie zakończono uzgodnieniem dalszych działań zmierzających w kierunku wdrożenia nowego, wstępnie wypracowanego narzędzia oceny temperamentu i charakteru koni. Narzędzie to będzie opracowane z zastosowaniem metod stosowanych i wypróbowanych w psychometrii ludzkiej, uzupełnione o materiały pomocnicze i zostanie poddane walidacji z użyciem testów behawioralnych. Po potwierdzeniu rzetelności i trafności takiego narzędzia Polski Związek Hodowców Koni będzie dysponować kompleksową metodą umożliwiającą ocenę nie tylko koni przechodzących próby dzielności, ale wszystkich koni, których właściciele otrzymają obiektywną ocenę temperamentu i charakteru, mogącą stanowić mocny punkt przy sprzedaży wyhodowanego konia. Wdrożenie transparentnej i metodologicznie poprawnej techniki oceny koni może przyczynić się do lepszego dopasowania koni do wymagań stawianych przed nimi w trakcie użytkowania, co ma wpływ na bezpieczeństwo w jeździectwie, wyniki sportowe i dobrostan koni. ■



44,00* złote rocznie
za „Hodowcę i Jeźdźcę”
wybór zamiast **75,96**
należy do **Państwa**

* + koszt wysyłki – każdorazowo 3 zł



Projekty unijne PZJ

tekst: Michał Wróblewski
i Beata Supel

FAQ

to znany wszystkim użytkownikom internetu skrót i jednocześnie link do najczęściej zadawanych pytań w jakiejś sprawie. Własne zestawienie takich – czasem wręcz agresywnych – reakcji moglibyśmy stworzyć w biurze PZJ na podstawie rozmów z chętnymi do skorzystania z oferowanych kursów, finansowanych z funduszy Unii Europejskiej.

Oto przykłady:

- Wymogi rekrutacyjne – kto to wymyślił i po co? Skąd te ograniczenia – czyż to nie dyskryminacja?
- zatrudnienie wyłącznie w woj. pomorskim lub śląskim
- zamieszkanie wyłącznie w woj. mazowieckim
- nieprowadzenie działalności gospodarczej.

To tylko kilka przykładów warunków, jakie muszą spełniać kandydaci zgłaszający się do udziału w projektach realizowanych przez PZJ, a współfinansowanych z Europejskiego Funduszu Społecznego, które budzą tak liczne pytania i komentarze. Odpowiedź wydaje się oczywista. Wszak każdy, kto łoży na coś pieniądze, chce mieć gwarancję właściwego ich wydania. Rozproszenie europejskich środków na regiony wynika z doświadczenia, że im niżej w hierarchii administracyjnej, tym lepsza znajomość lokalnych potrzeb.

Projekty PZJ współfinansowane z Europejskiego Funduszu Społecznego realizowane są w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, służącego realizacji Narodowych Strategicznych Ram Odniesienia 2007–2013 oraz potwierdzającego główne kierunki rozwoju i prowadzenia polityki prozatrudnieniowej rządu. Program stanowi odpowiedź na wyzwania, jakie przed państwami członkowskimi UE, w tym również Polską, stawia odnowiona Strategia Lizbońska. Do wyzwań tych należą: uczynienie z Europy bardziej atrakcyjnego miejsca do lokowania inwestycji i podejmowania pracy, rozwijanie wiedzy i innowacji oraz tworzenie większej liczby trwałych miejsc pracy.

Przedkładając nasze projekty w wojewódzkich konkursach o dofinansowanie z funduszy UE, wykazujemy, jak przemysł konny, jeździectwo

może przyczynić się do osiągnięcia zamierzonych w strategiach rozwoju kraju / regionu celów, zniwelowania istniejących w danym regionie problemów poszczególnych grup: bezrobotnych, zatrudnionych, osób zagrożonych wykluczeniem społecznym, itp. Udowadniamy, że rozwój przemysłu konnego to bardzo dobry sposób na realizację celów strategii wojewódzkich i osiągnięcia zaplanowanych w nich rezultatów.

Zatem to nie dyskryminacja terytorialna decyduje o realizacji projektów w takim czy innym miejscu oraz dopuszczeniu do udziału w nich osób mieszkających czy też zatrudnionych tu, a nie gdzie indziej. Wszyscy mamy wpływ na to, gdzie pojawia się pieniądze na oczekiwane przez nas przedsięwzięcia. Musimy tylko zadbać o to, aby nasi przedstawiciele w samorządach terytorialnych dopilnowali znalezienia się przemysłu konnego w strategiach wojewódzkich. Jeśli argumenty przedstawiane przez PZJ we wnioskach projektowych spotkają się z podobnymi zapisami w tych strategiach, to mamy zagwarantowaną co najmniej połowę sukcesu. Otrzymując dofinansowanie, z jednej strony mamy możliwość zaoferowania środowisku jeździeckiemu różnorodnych szkoleń bezpłatnie, z drugiej zaś obowiązek wykazania, że działania, jakie podejmujemy w projekcie, służą realizacji Narodowych Strategicznych Ram Odniesienia.

Do tej pory projekty realizowane przez PZJ adresowane były tylko do osób indywidualnych, które z własnej inicjatywy chciały podnieść kwalifikacje. Obecnie chcielibyśmy również pozyskać dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Społecznego dla przedsiębiorstw na projekty, których celem jest wsparcie szkoleniowe przedsiębiorców związanych z przemysłem konnym oraz ich pracowników. Przy realizacji takich projektów znikną niektóre ograniczenia i wymogi stawiane dotychczasowym uczestnikom, natomiast pojawią się nowe. Przedsiębiorstwa korzystające ze szkoleń staną się beneficjentami pomocy publicznej, a co za tym idzie – niezbędne będzie wniesienie wkładu własnego. Mikro i mali przedsiębiorcy będą musieli dopłacić 20 % wartości szkolenia, średni przedsiębiorcy 30 %.

Żeby dać sobie szansę na pozyskanie dofinansowania na takie projekty, wnioskodawca, czy-

li PZJ, musi wykazać się szczegółową znajomością przedsiębiorstw przemysłu konnego oraz ich zapotrzebowania na szkolenia.

Gdzie tu logika – tyle papierów? To kolejne pytanie często zadawane przez zgłaszających się na szkolenia organizowane w ramach projektów. Czasem wypełnienie całego pliku formularzy, przedstawienie stosownych dokumentów itp. przypomina drogę przez mękę. Jednak zanim zaczniemy w tak typowy dla nas sposób narzekać, zastanówmy się – czyż nie warto?

Realizacja projektów unijnych niestety jest związana z mało zachęcającą biurokracją i koniecznością trzymania się określonych przez UE regul. Jednak dzięki nim możliwe jest przeprowadzenie szkoleń, których bez unijnego dofinansowania nigdy nie udało by się przeprowadzić. Inna sprawa, że czasami osoby, do których jako PZJ bardzo chcielibyśmy naszą ofertę szkoleniową adresować, dowiadują się, że nie spełniają niezbędnych kryteriów, żeby uczestniczyć w szkoleniu.

Unię Europejską można porównać do sponsora, który – jak powiedziano na wstępie – daje pieniądze pod warunkiem, że ich wydatkowanie będzie służyło wypełnianiu wyznaczonych przez niego celów. Nie ma od tego odstępstw. Tym bardziej że cele tego sponsora są jednocześnie istotne dla długofalowego rozwoju naszego kraju oraz ich osiągnięcie daje ogromną szansę na bardziej dynamiczny rozwój przemysłu konnego.

Jest jeszcze jedna pozytywna strona tego unijnego medalu. Dzięki pracy nad przygotowaniem wniosków projektowych PZJ uzyskuje szczegółowe dane analityczne na temat przemysłu konnego, zapotrzebowania na szkolenia jeździeckie, charakteru tych szkoleń, potrzeb i możliwości regionalnych rynków przemysłu konnego. To wszystko stanowi wiedzę, która pozwala nam coraz sprawniej dobierać argumenty na rzecz naszych przedsięwzięć, nie tylko przy okazji starań o unijne pieniądze.

Dziękujemy wszystkim osobom, które do tej pory złożyły deklaracje uczestnictwa w projektach wraz z wykazem szkoleń, oraz serdecznie zachęcamy wszystkich pozostałych przedsiębiorców przemysłu konnego do jej złożenia. Formularz dostępny jest na stronie www.pzj.pl w zakładce Pliki ⇒ przepisy regulaminy ⇒ Szkolenie. ■



Historia stadniny w Strzegomiu cz. 1

tekst: Maria Konarska

Stadnina Koni w Strzegomiu położona jest w zachodniej części Polski, na obszarze województwa dolnośląskiego, w malowniczej okolicy Pogórza Sudeckiego. To jedna z najbardziej zasłużonych polskich stadnin koni pełnej krwi.

Zpastwisk rozciąga się widok na otaczające okolice Wzgórza Strzegomskie, a dalej na pasmo Karkonoszy. Stadnina powstała w roku 1955 na bazie Zespołu Państwowych Gospodarstw Rolnych, którego gospodarstwa znajdowały się wokół Strzegomia. Duże państwowe przedsiębiorstwo posiadało 1200 krów mlecznych z pełnym odchowem młodzieży, centralną wychowalnię buhajów na 120 szt., chlewnię zarodową, centrum hodowli merynosa mięsno-wełnistego na 2000 matek oraz ośrodek łowiecki z bażantarnią odchowującą ok. 16 000 sztuk bażantów.

Pierwotne zamierzenia hodowli koni dotyczyły rasy koni śląskich, jednak już w roku 1956 przybyły pierwsze klacze pełnej krwi angielskiej, które dały początek przyszłej stadninie, a dla których zaadaptowano obiekt Żółkiewka. Pierwsze zakupione do Strzegomia klacze pełnej krwi to Tirenja (Good Bye – Tirana po Wily Atorney) i Zahukana (Good Bye – Zapomniana po Pasjans) hodowli Stadniny Koni Kozienice, Casarossa (Oduagis – Casablanca II po Pilade) z SK Widzów oraz z SK Golejewko roczna klaczka Hekla (Aquino – Hybla po Cavaliere d'Arpino). Adaptacja obiektu i organizacja stadniny przebiegały bardzo sprawnie, tak że 1 lipca 1957 r., w dniu oficjalnego otwarcia stadniny, w Żółkiewce znajdowały się 24 klacze wybrakowane z innych stadnin, a w 1966 r. było ich już 40.

Już w 1960 r. ogier Oran (Cypr – Orissa po Oduagis) wygrał dla Strzegomia pierwszą gonitwę pozagrupową o Nagrodę Stolicy, a w 1961 syn Hekli Helsingfors (Maciek – Hekla po Aquino) Nagrodę Mokotowską i po karierze wyścigowej został reproduktorem w hodowli koni półkwi. W 1972 r. decyzją Zjednoczenia Hodowli Zwierząt Zarodowych postanowiono powiększyć strzegomską stadninę do 75 klaczy. W tym celu przystąpiono do adaptacji obiektu Skarżyce, należącego do gospodarstwa Morów. W 1978 r., tak jak zamierzano, w obu obiektach było już 75 klaczy.

Budynki Żółkiewki i Skarżyc pochodzą z przełomu XIX i XX wieku, stajnie o łukowych sklepieniach są przestronne, widne i wysokie. Kompleksy pastwiskowe położone na glebach średnio ciężkich bielonych o podłożu gliniastym znajdują się w bezpośrednim sąsiedztwie budynków. Łagodny klimat Strzegomia gwarantuje długi sezon pastwiskowy od połowy kwietnia często do połowy listopada. Oba obiekty były zawsze traktowane jako jedna stadnina, a klacze po sporządzeniu planu stanówki były przenoszone do obiektu, w którym stał wybrany dla nich ogier.

Jednym z czynników wpływających na szybki rozwój stadniny i stałe podnoszenie poziomu hodowlanego była stosunkowo duża stabilność kadry. Pierwszym kierownikiem stadniny od 1956 do 1960 r. był Zbigniew Dobraczyński, następnie od 1960 do 1974 inż. Jerzy

Gniazdowski, a od 1974 do 2008 Grzegorz Konarski, z tym że w 1992 r. mój mąż został dyrektorem stadniny, a ja głównym hodowcą. Zaczynając pracę w Strzegomiu, mieliśmy szczęście uczyć się od pana Jerzego Gniazdowskiego, który był człowiekiem ogromnej wiedzy i wielkiej kultury.

Pierwszym ogierem czołowym w stadninie był siwy Caruso (Pilade – Cardea). Krył osiem sezonów i stał się ojcem kilku zwycięzców nagród pozagrupowych, były to m.in. ogier Haracz, zwycięzca nagród Dorpata, Rulera i Belgradu, i ogier Druid – zwycięzca Aschabada, klacz Irla – zwycięzczyni Nagrody Cardei, i szybka Panew. Jej córka Postomia dała bardzo dobrego ogiera Przystup (po Saragan), zwycięzcę Nagrody Mokotowskiej i DDR w Dreźnie. Cztery córki Caruso – Irla, Noblessa, Ossoria i Orla – stały się matkami zwycięzców nagród pozagrupowych. Irla dała ogiera Indygo (po Torpid), który wygrał Ułan Bator, był drugi w Dorpata, Syreny i Pink Perla; Noblessa klacz Nostalgię (po Solali), pierwszą w Nagrodzie Efforty, i ogiera Nurzec (po Negresco), zwycięzcę Skarba, dwukrotnie Przedświata i drugiego w Ministerstwa Rolnictwa. Ossoria dała zwycięzcę nagród Strzegomia, Golejewka i drugiego w Derby Orkisz (po Surmacz), który po karierze wyścigowej został ogierem czołowym w hodowli półkwi. W SK Płękity wyróżniła się po nim klacz Macedonia, która startowała w konkurencji skoków pod Marianem Kozickim, Zbigniewem Kaczo-

rowskim i Janem Kowalczykiem. Orla jest matką Osoli (po Sygnet), która dała Orską (po Mehari), zwycięzcę nagród Dorpata, dwukrotnie Syreny, Ulan Bator, Widzowa, Prezesa Rady Ministrów i sześciokrotnie drugiego w ważnych próbach, który po karierze wyścigowej został reproduktorem w hodowli koni pełnej krwi angielskiej w Polsce i w NRD. Caruso występuje w rodowodach wielu strzegomskich zwycięzców gonitw pozagrupowych i klaczy stadnych.

Wielki wpływ na późniejszy kształt stadniny wywarł ogier Solali (Skarb – Solina), który w pierwszym roczniku dał klacze Nostalgie (nagroda Efforty) i Drachmę (nagroda Wiosenna). Najlepszymi jego potomkami były ogiery Dermot (Ministerstwa Rolnictwa, Skarba, Stolicy, Przedświta, Pink Perla) i Dendryt (Stolicy, Villarsa, Strzegomia, drugi w Mokotowskiej i Criterium, reproduktor w hodowli koni półkrewi). Trzynastcie córek Solalego wcielono do grona matek, w tym Akre – matkę Altaja po Torpid (Syreny x 2, Rzecznej x 2), Cywitę – babkę kl. Cervia po River Chanter i og. Cervera po Antiquarian (obie zwyciężczynie nagrody Krasne) oraz Rakuszę i Hekagę. Akra jest prababką bardzo dzielnego Amore Fortunato po Two Twenty Two, Rakusza jest babką doskonałych koni WKKW Rosario, Romantyka, prababką klaczy Rea (nagroda Skarba), Rawajaka (Strzegomia) i praprababką Realiny (Ministerstwa Rolnictwa, Dorpata, Efforty, Rzecznej). Te dwa omawiane przeze mnie ogiery przekazywały cechy wczesnego dojrzewania i uzdolnienia flyerskie, co w przyszłości wywarło wielki wpływ na kariery wyścigowe strzegomskich koni.

Kupiona z Golejewka, wybrakowana za eksterier, roczna klaczka Hekla jest założycielką cennej rodziny, trudnej do przecenienia zarówno pod względem wyścigowym, jak i sportowym. Hekla dała w Strzegomiu dwa ogierki – wymienionego wyżej Helsingforsa i Haracza, zwycięzcę nagród Dorpata, Rulera i Belgradu, rekordzistę toru na 1600 m, patrona gonitwy swojego imienia – oraz 5 klaczek. W stadzie pozostały Hetera po Sygnet (Efforty i Krasne), Hekata po Solali i Hurysa po Dorpat. Syn Hetery Hefajstos (po Torpid) był czołowym dwulatkiem, wygrał nagrody: Mokotowską, Stolicy i Criterium. Hurysa zostawiła w stadzie cztery cenne córki: Hesię, Horpynę, Hippikę i Hańczę. Hesja (po R. Chanter) wygrała nagrodę Efforty, była

druga w nagrodzie Ministerstwa Rolnictwa i jest matką Hecy (po Lincoln), która wygrała nagrodę Moszny. Heca dała Hetmankę (po Dixieland), zwyciężczynię nagrody Krasne, matkę Hrabiego (po Who Knows), pierwszego w Ministerstwa Rolnictwa, i klacz Holly (po San Vincente), matkę w SK Krasne. Hesja jest też matką dobrego WKKW-isty Hajdamaka.

Horpyna (po Antiquarian) jest matką Herrery (po Dakota), której syn Heady Bid (po Baby Bid) zwyciężył w nagrodzie Prezesa Rady Ministrów.

Wybitna okazała się linia klaczy Hippika po Dakota. Jej córka Hipoteka (po Corvaro) wygrała nagrody Golejewka i Widzowa, druga córka Hipoletta (po All Hands on Deck) została sprzedana i jest matką stadną w SK Golejewko, gdzie dała triumfatorkę nagrody Cardei Hipnozę. Trzecia córka Hippiki Hipoteza (po Conor Pass) jest matką trzech zwycięzców nagród pozagrupowych. Hipodrom (po Neman) wygrał Ashabada, Hipokrene (po Baby Bid) nagrodę Dorpata, Hipokrates (po Alywar), czołowy dwulatek 1998 roku, zwyciężył w Ministerstwa Rolnictwa i Mokotowskiej. Córka Hipotezy Hipozetta (po Who Knows) jest matką ogiera Hipoliner (po Belenus), zwycięzcę 16 wyścigów pozagrupowych, dwukrotnie wybranego Koniem Roku. Kariera Hipoliner jest imponująca. Wygrał w Warszawie nagrody: Nemana, Rulera, Iwna, po dwa razy Golejewka i Kożenica, trzy razy Prezesa Rady Ministrów i Wielką Warszawską. W Bratysławie zwyciężył w wyścigach Starohajskie Kriterion, Wielkiej Majowej Cenie i Cenie Scottish Rifla, a w Wiedniu w Magna Euro-Preis i w Racino Racing Festival.

Czwarta córka Hurysy Hańcza (po Malmo) jest matką znakomitych koni sportowych – Halawy (po Solali), uczestniczki Mistrzostw Europy WKKW, uczestniczki olimpiady w Atlancie Hazarda oraz babką klaczy Haiti (Miami Prince – Harpia), która wygrała nagrodę Cardei i nagrodę Haracza i jest matką stadną w SK Moszna, gdzie dała klacz Himę, zwyciężczynię nagrody Dorpata. Sama Hurysa jest matką bardzo dobrego konia WKKW Hurgana. Z rodziny Hekli pochodzą też inne konie sportowe, które odznaczyły się w konkurencji WKKW: Hilton, Huragan, Hangar i Hromy. Wnuczka Hekli Huanita (po Antiquarian) została matką stadną w Stadninie Koni Jaroszkówka. ■

cdn.

ihaha.pl[®]
SIODŁA DO JAZDY KONNEJ



Jeździsz skokowo
ujeżdżeniowo
wszechstronnie

umów się na jazdę próbną

609 658 198 / 609 536 156

i kup Swoje wymarzone
siodło za gotówkę
lub na raty



ihaha.pl 05-800 Pruszków ul. Sosnowa 11

tel. 0-22 7303003

www.ihaha.pl

Kołaczyce

po raz pierwszy

tekst: Maciej Jackowski
zdjęcia: Łukasz Rak

W długi sierpniowy weekend w podkarpackich Kołaczycach po raz pierwszy, a sądząc po frekwencji odwiedzających oraz po wielu pozytywnych opiniach uczestników, nie po raz ostatni, została zorganizowana – firmowana przez Burmistrza Miasta Kołaczyce oraz Stajnię „Galicja” z Bieździedzy – impreza pod nazwą „Galicyskie lato z koniem”.

A skoro anonsowano „lato”, to można przypuszczać, że niebawem pojawią się i „zima”, a później może także i „wiosna”, i „jesień”. A jeśli będą tak udane jak to pierwsze spotkanie, to tylko zapraszać do uczestnictwa i do oglądania!

Dwudniowa impreza odbywała się pod patronatem honorowym Marszałka Województwa Podkarpackiego i medialnym TVP, a współfinansowana była z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. W programie imprezy – początkowo planowanej jako festyn, który już w trakcie przygotowań przemienił się w zawody towarzyskie – było wiele atrakcji związanych z końmi.

W sobotnie popołudnie (13 sierpnia), w asyście karetki kontrolującej przejazd i ratowników medycznych na motorach, szef stajni Galicja osobiście poprowadził dwupółgodzinny jazdę w teren po pięknych okolicach Kołaczy, wzgórzu Golesz i nad Wisłoką. Żeby uatrakcyjnić powrót do stajni, a przy okazji, by uczestnikom nie zachciało się zbyt wcześnie kłaść spać, organizatorzy uprosili niebiosa o solidną pompę – grzmiało i lalo jak z cebra przez prawie godzinę, tak że przemoknięci jeźdźcy galopem dojeżdżali do Kołaczy, skąd czekała ich jeszcze droga do stajni w Bieździedzy. Mimo mokrego i późnego powrotu wszyscy uczestnicy zjawili



się na prelekcji, podczas której poruszono dwa tematy: o roli konia w życiu człowieka na początku XXI wieku (Maciej Jackowski) oraz o przepięknej Huculszczyźnie, z której wywodziła się znaczna część koni biorących udział w imprezie (Władysław Mróz). Wieczór zakończyło spotkanie hodowców i uczestników przy wspólnej z organizatorami kolacji pod namiotem.

Od południa w niedzielę, 14 sierpnia, na kołaczyskich błoniach i częściowo na sta-

Konie opanowały rynek w Kołaczycach – burmistrz miasta pomógł w zorganizowaniu imprezy

dionie odbywały się pokazy konne, zazwyczaj prezentowane w formie zawodów. Po paradzie ulicami miasteczka konny korowód przyprowadził tłum widzów nad Wisłokę. I tak dla trzech grup dzieci o różnym stopniu umiejętności jeździeckich zorganizowano *pony games*, a dla bardziej zaawansowanych jeźdźców na koniach huculskich rozegrany został konkurs ścieżki huculskiej najeżonej 18 przeszkodami na 1800-metrowej trasie. Członkowie klubu jeździeckiego Jaśmin działającego przy SKH Gładyszów zaprezentowali elementy ujeżdżenia w zaprzęgu razem z *pas de deux*. Osiem zaprzęgów włościańskich zmierzyło się w konkursie zręczności powożenia o Puchar Burmistrza Kołaczy, a niektóre z nich rywalizowały z próbującymi zatrzymać je mężczyznami trzymającymi linę. Niewiele mniej chłopów potrzeba było, by w przeciąganiu liny utrzymać parę huculów niż parę koni pogrubionych! Organizatorzy zaplanowali nawet kon-



Znakomita
akcja promująca
różnorodne
użytkowanie koni.

kurs przeciągania kłosa drewna, jak przy zrywce w lesie!

Po zaprzęgach włościńskich na plac wróciły wierzchowce, gdzie w dwóch seriach (konie małe i konie duże) na zasadach konkursu zwykłego został rozegrany myśliwski konkurs skoków. Ponownie pojawiły się zaprzęgi, tym razem było to osiem maratonów w pary koni huculskich, dla których przeprowadzono konkurs zręczności powożenia. Zanim zapadł zmierzch, powoźcy Janusz Michalak i Antoni Łukasik z SKH Gładyszów zaprezentowali publiczności kadryla na dwa zaprzęgi do sugestywnej muzyki z filmu „Bandyta”. Końskie spotkania w tym dniu zakończyła pokazem musztry wojskowej i jazdy grupa Kozacy Kubańscy „Stara Cegielnia” z Gładyszowa.

Do Kołaczyc licznie przyjechali hucularze nie tylko z okolicznych ośrodków – tych bliższych i tych dalszych od Jasła, ale także z odleglejszych miejscowości. By-

li zatem i wspomniani przedstawiciele SKH Gładyszów, i ZDIZ PIB Odrzechowa, osiem koni przyjechało z Małkowic od państwa Pelców, a ze „Starej Cegielni” w Gładyszowie były zarówno konie huculskie, jak i konie duże.

Nikt nie spodziewał się tak dużej frekwencji na imprezie, która startowała dopiero po raz pierwszy, wśród wielu innych imprez – w tym także z końmi – które odbywały się w regionie. Wszyscy chwalili i rozmach, i organizację, a także poziom techniczny, miłą atmosferę oraz życzliwość i przyjaźność władz. Wielu – w tym także przedstawiciele Polskiego Związku Konia Huculskiego – gratulowało udanej imprezy oraz proponowali włączenie jej w cykl przyszłorocznych eliminacji do Cempionatu Użytkowego Koni Huculskich. Myślę, że należy tego życzyć jej pomysłodawcom, twórcom, organizatorom i wszystkim tym, dla których była okazją do sprawdzenia swoich umiejętności. ■

Wyniki najważniejszych konkurencji z udziałem koni huculskich

KOŃ	ZAWODNIK	MIEJSCE
-----	----------	---------

Ścieżka huculska:

Greta	Paweł Urbanek	I
Bohema	Karolina Bielani	II
Jagła	Konrad Pelc	III
Azalia-W	Krystian Górski	IV
Generał	Michał Smółkiewicz	V

Skoki:

Bohema	Karolina Bielani	I
Wakat	Dominika Broniszewska	II
Greta	Paweł Urbanek	III
Laguna-O	Konrad Pelc	IV
Jagła	Konrad Pelc	V

Zaprzęgi:

ZAWODNICY	KONIE	MIEJSCE
J. Michalak – A. Łukasik	Lach – Generał	I
M. Chruszcz – T. Zygadło	Lawina – Nigeria	II
A. Malmuk – D. Pelc	Fifka – Jagła	III

Huculi na zachodniej Ukrainie

tekst i zdjęcia:
Władysław Mróz

od II wojny światowej do końca lat 80. XX wieku

Hodowla koni huculskich w Polsce w latach poprzedzających wybuch II wojny światowej i po jej zakończeniu została dobrze opisana w wielu publikacjach. Swą białą plamą na naszej wiedzy o historii huculów są czasy II wojny światowej i przynależności zachodnich terenów Ukrainy do ZSRR. Do Polski docierały jedynie fragmentaryczne informacje o losach koni huculskich w ich praojczyźnie.

Pierwszą dostępną dla mnie publikacją o charakterze popularnonaukowym był artykuł Jurija Stefuraka napisany w języku ukraińskim, a zamieszczony w roku 2005 w monografii pt. „Rozwój i wykorzystanie koni rasy huculskiej – doświadczenia międzynarodowe”. Sądzę, że Czytelników zainteresuje krótkie streszczenie tego artykułu.

Najwięcej koni rasy huculskiej hodowano w górskich powiatach województwa stanisławowskiego. W czasie okupacji hitlerowskiej wywieziono do Niemiec ponad 70 tys. koni, w tym najcenniejszy materiał hodowlany. Szacuje się, że na Huculszczyźnie pozostało nie więcej niż 5–10% koni w porównaniu z okresem przedwojennym. Procentowy udział pogłowia koni huculskich w ogólnej liczbie koni oceniano na około 20–25%. W 1946 r. odzyskano i wstępnie zakwalifikowano konie

huculskie do zapisu w tworzonej państwowej księdze stadnej tej rasy. W pierwszym tomie, wydanym w 1949 r., zapisano 45 ogierów i 528 klaczy. Księga stadna była tworzona bez właściwych dokumentów zootechnicznych, miała jednak istotne znaczenie dla odbudowy hodowli koni w karpackich regionach Ukrainy po II wojnie światowej. W latach 1945–1950 pogłowie koni huculskich wzrosło prawie o 50%. Kolektywne i państwowe gospodarstwa rolne na zachodzie Ukrainy zapatrywały w tym czasie w konie robocze inne rejony kraju. W zamian otrzymywały traktory i urządzenia techniczne. W pierwszej połowie lat 50. ub. wieku w wielu wsiach powstały ośrodki maszynowe, których zadaniem była mechanizacja wszystkich prac rolnych i leśnych. Spowodowało to szybki regres w hodowli koni. Zlikwidowano hodowle i stadniny państwowe oraz zabroniono posiadania



Jubileusz na ziemi kutnowskiej

Już po raz piąty w Pleckiej Dąbrowie (OZHK Łódź) odbyła się Ścieżka Huculska Ziemi Kutnowskiej. Można powiedzieć, że był to mały jubileusz organizatorów – państwa Grażyny i Stanisława Gajewskich.

Przyjechało 19 ekip z kilku województw, nawet tak odległych jak podkarpackie i małopolskie. Komisja sędziowska pracowała w stałym składzie, przewodniczącą była Iwona Tomczyk-Wrona, a wraz z nią huculy oceniali Teresa Pracuch i Andrzej Goraus. Pogoda jak co roku straszyla, ale ostatecznie okazała się łaskawa i deszcz oszczędził zarówno sędziów, jak i zawodników.

Przed komisją na płycie stało 37 koni – najlepszymi okazały się: wśród ogierów CH Junior (Pamacs – Jagienka) z ZDID Odrzechowa i V-CH Powiew (Hroby XXI-50 – Powiastka) z SKH Gładyszów, a wśród klaczy CH Forteca (Rewir-Fryga) z SKH Gładyszów i V-CH Prima-O (Ważniak – Pyza) Stanisława Gajewskiego.

Do rywalizacji w próbie dzielności przystąpiło 16 koni, z czego z wynikiem pozytywnym próbę ukończyło 12. Najlepsze to: Padwa (Sonet – Poza) z SKH Gładyszów z wynikiem 121 pkt. i Opoka (Rygor – Wega) Andrzeja Barwińskiego z wynikiem 120,83 pkt. Obie klacze wykazały się bardzo dużą dzielnością, uzyskując za ścieżkę maksymalną liczbę punktów.

Następnym elementem imprezy były eliminacje do ogólnopolskiego czempionatu koni huculskich, do których przystąpiły 22 konie – 5 z nich ukończyło ścieżkę z maksymalnym wynikiem 80 pkt., a w ogólnej klasyfikacji wygrały: Pralinka (Jaśmin – Powiastka) z SKH Gładyszów, uzyskując 122,5 pkt., drugi był Powiew (Hroby XXI-50 – Powiastka) również z SKH Gładyszów.

Tradycyjnie nagrodami za pierwsze miejsca były przepiękne szklane, niepowtarzalne, ręcznie odlewane końskie głowy. Nagrody finansowe w próbie dzielności pochodziły z funduszu PZHK, a nagrody finansowe za czempiony i wiceczempiony z puli MRiRW.

Nagrodę specjalną Instytutu Zootechniki PAN w Balicach dla najlepszych w typie koni huculskich otrzymali państwo Gajewscy za klacz Jagienka (Nesor – Jodelka) oraz ogiera Hasan z Sadyby (Pamacs – Hana).

Zdecydowanym liderem we wszystkich elementach rywalizacji okazała się SKH Gładyszów, która przywiozła do Pleckiej Dąbrowy siedem koni i zdobyła najwięcej nagród. Jak co roku, dzięki państwu Gajewskim, podsumowaniem imprezy była zabawa do białego rana przy suto nakrytych stołach i skocznej muzyce, a wszyscy uczestnicy otrzymali upominki. ■

koni do potrzeb prywatnych, a całe tabuny koni gnano na rzeź.

Jurij Stefurak nie pisze o stanie hodowli w latach 1955–1980, wspomnę więc o tym, co usłyszałem o losie koni, wędrując po Huculszczynie w latach 1992–1996. Podczas rozmów z gospodarzami i pracownikami leśnymi dowiedziałem się, że po roku 1955 uratowano przed likwidacją część koni, wyganiając je na poloniny. Wiadomości te trudno było sprawdzić, gdyż moi rozmówcy zasłaniaли się nie pamięcią lub zbywali pytania milczeniem. Przedstawiciele lokalnej administracji, do których udało mi się dotrzeć, mówili: *wysoko w górach może były, a może teraz są jakieś konie, ale oficjalnie nic o nich nie wiemy*. O tym, że w relacjach Huculów może kryć się ziarno prawdy, świadczy kilka stad koni, które spotkałem, wędrując po poloninach w Czarnohorze. Było w nich od 10 do 30 niewielkich koni. Pasły się bez żadnego nadzoru. Z odległości ponad 50 metrów trudno było je ocenić, a przy próbach podjęcia do stada konie spokojnie odchodziły i kryły się w lesie. Kto widział lasy w Karpatach Wschodnich, ten zrozumie, dlaczego nie zaryzykowałem samotnego podążania ich śladem. Trudno mi też powiedzieć, czy było to te same konie, które widywałem wcześniej. Poloniny, na których pasły się, dzieliło w linii prostej kilka lub więcej kilometrów. Przejście pieszo z poloniny na poloninę krętymi ścieżkami i drogami w dolinach zajmowało kilka godzin, a konie nie zawsze miały ochotę na spotkanie. Moje obserwacje potwierdzają relacje polskich turystów, którzy wędrowali po Czarnohorze na początku lat 90. ubiegłego wieku.

Pojedyncze konie w typie huculskim spotykałem we wsiach w dolinach pasma Czarnohory. Próby uzyskania szczegółowych informacji o ich pochodzeniu lub właścicielach zbywano zdawkowymi odpowiedziami lub kierowano rozmowę na inne tematy.

Wróć jednak do artykułu Stefuraka. Piśze on, że w sytuacji kryzysowej w 1981 r. najwyższe władze ZSRR uznały, że nawet w warunkach wysokiego poziomu mechanizacji produkcji rolnej wykonywanie wielu prac transportowych i polowych zaprzęgami konnymi może być ekonomicznie uzasadnione. Spowodowało to pewną stabilizację w hodowli koni i zahamowało spadek pogłowia. Zwiększono też krąg osób, którym zezwolono na posiadanie własnego konia. Nastąpił powolny wzrost liczby koni używanych w rolnictwie. W ukraińskiej części Karpat między 1985 a 1988 rokiem utworzono kilka nowych stadnin i ferm hodowlanych. W tym czasie zakupiono w Czechach ogiery z linii Gurgula.

Co działo się z końmi huculskimi po uzyskaniu niepodległości przez Ukrainę, to temat na oddzielny artykuł. Mam nadzieję, że zapoczątkowana i dobrze zapowiadająca się współpraca z hodowcami ukraińskimi pozwoli nam na uzyskanie informacji o obecnym stanie hodowli tych – jak pisał o nich Stanisław Vincez – małych górskich atletów. ■

1 – Ukraińska Akademia Nauk Rolniczych, Stadnina Koni Huculskich „Gładyszów” w Regietowie i Regionalna Organizacja Społeczna „Dziedzictwo Huculszczyzny” w Kosiwie. Wydawnictwo Prut, Czerniowce 2005.





Parada Jeździecka

Atlas Arena w Łodzi

18-20.11.2011



Turniej
Horseball

Kozacy
Ukraińscy

Jean-François
Pignon

Adeline
Cornelissen

W piątek, 18 listopada wstęp bezpłatny!

W sobotę i w niedzielę, 19 i 20 listopada po występach odbędzie się losowanie atrakcyjnej nagrody wśród publiczności.

Ceny biletów:

STREFA **A: 120 zł** / STREFA **B: 80 zł** / STREFA **C: 40 zł**

Dzieci **do lat 7** pod opieką dorosłych wchodzą za darmo.

Bilety do nabycia w punktach sieci partnerskiej
i na stronie internetowej **WWW.TICKETPRO.PL**

TICKETPRO
www.ticketpro.pl

WWW.PARADAJEZDZIECKA.PL

Konik górski

tekst i zdjęcia:
Paulina Peckiel

W natarciu

Kiedy mówimy o hodowli koni w rejonie Wrocławia, Jeleniej Góry czy Kotliny Kłodzkiej, większości z nas od razu przychodzi na myśl koń śląski. I nic w tym dziwnego, stanowi on bowiem znakomitą większość tamtejszej populacji.

Jednak warunki geograficzne i klimatyczne sprzyjają też innej z ras – górskiemu huculowi. Rasa jeszcze niedawno nietypowa dla tego regionu, zyskała na popularności i w ciągu ostatnich pięciu lat liczba klaczy hodowlanych wzrosła pięciokrotnie. Od kilku lat więc Dolny Śląsk nieśmiało upominał się o zorganizowanie próby dzielności dla koni huculskich. Jak to zwykle bywa w takich przypadkach, grupa zapaleńców wzięła w końcu sprawy w swoje ręce i nietypowa dla tego regionu impreza, przy pomocy biura Okręgowego Związku Hodowców Koni we Wrocławiu, stała się w końcu faktem. Niewielka, acz szalenie malownicza miejscowość Nowa Łomnica w Kotlinie Kłodzkiej zgromadziła 18 klaczy okolicznych hodowców i jednego rodzyńka z woj. łódzkiego. Trzeba przyznać, że wytyczona kilka miesięcy wcześniej trasa została ubrana w 16 nowiuteńkich, solidnie skonstruowanych, ale też przyjaznych młodym koniom przeszkód. W trosce o komfort zawodników i pozytywne wyniki próby dzielności gospodarze terenu, w osobach Barbary Skotnickiej – właścicielki trzech klaczy prezentowanych w próbie – oraz Edwarda Pomysłaka (Leśnictwo Stara Łomnica), zadbali nawet o wykoszenie trasy przejazdu wśród pagórkowatych łąk, konie szły więc jak po nitce do kłębka. Co jednak wcale nie oznacza, że trasa dla debiutantów była łatwa: mocno pagórkowata, maksymalnie nawiązująca do naturalnych przeszkód spotykanych w terenie, poprzeczana strumykiem z kładkami, prowadząca częściowo przez las.



Wojciech Piecha
na klaczy FREGATA
(Rewir – Fryga
po Jaśmin)

Sobotnia impreza rozpoczęła się od oficjalnego otwarcia – wstępę prowadzącą na główny plac zmagani przecięli wspólnie: wspomniana już gospodyni Barbara Skotnicka, Krzysztof Wójcik – kierownik Okręgowego Związku Hodowców Koni we Wrocławiu oraz Renata Surma – burmistrz Bystrzycy Kłodzkiej. Zgromadzone klacze po wstępnej prezentacji całej stawki zostały przedstawione do indywidualnej oceny eksterieru i ruchu, którą to próbę zwycięsko przeszła 7-letnia, gładyszowskiej hodowli jasnogniada WIRCHNIA (Hroby XXI-50 – Walko po Piaf), wł. Krzysztofa Mikołajczaka ze Starego Gierałtowa. Klacz uzyskała ocenę 41,5 pkt., wyprzedzając ciemnogniadosrokatą NIEMCIĘ (Szatyn – Nadzieja po Piast), hod. Ewy Szajny, wł. Elżbiety Brzostowskiej z Nowej Wsi (40,67 pkt.). Ostatecznie do próby terenowej dopuszczono 17 klaczy. Ścieżkę na czysto – bez punktów karnych i w normie czasu – przejechały jedynie dwie pary: Wojciech Piecha z gładyszowskiej hodowli klaczką FRE-

GATA (Rewir – Fryga po Jaśmin), wł. Elżbiety Brzostowskiej, oraz Jacek Banasiak klaczką FABRINA (Piast – Wiwa po Fant), hod. Mariana Bigi, wł. Krystyny Piechy. Taka też była kolejność w końcowej klasyfikacji próby dzielności: Fregata zaliczyła test z wynikiem 119,50 pkt., a Fabrina z konterem 118,67 pkt. Próby nie zaliczyła tylko jedna para. Świetna organizacja imprezy, zaangażowanie gospodarzy oraz grupy przyjaciół, zapal właścicieli i uczestników ścieżki – tego bezsprzecznie trzeba pogratulować organizatorom. Cieszyło też zainteresowanie imprezą mieszkańców okolicznych miejscowości, którzy w niedzielę mogli rodzinnie uczestniczyć w specjalnie na tę okazję przygotowanym festynie – konnym, ale nie tylko. Dodatkowym atutem tej ścieżki stał się wymarzony wręcz teren Kotliny Kłodzkiej, który w przyszłym roku należy wykorzystać również do przeprowadzenia eliminacji Ogólnopolskiego Czerwionki Użytkowego. ■

Święto Konika Polskiego 2011

tekst i zdjęcia:
Danuta Chodkowska

Święto Konika Polskiego w Wojnowie to impreza, na którą czekam z utęsknieniem przez cały rok. Jest jedyna i niepowtarzalna; tu naprawdę przede wszystkim liczy się udział, a zwycięstwo schodzi na plan dalszy – choć oczywiście niezmiernie cieszy.

Wymyślili je 11 lat temu państwo Anna i Sławomir Niedbalscy. ŚKP składa się z Wszechstronnego Konkursu Konika Polskiego (WKKP), czyli Memoriału imienia profesora Tadeusza Vetulaniego, i festynu we wsi Wojnowo, na którym uroczystie ogłaszane są wyniki memoriału. WKKP to 20-kilometrowy rajd na orientację „Szumi dokoła las” w Puszczy Piskiej; próba terenowa „Na mazurskim szlaku” i wyścig „Z rozwianą grzywą”. Tegoroczne ŚKP odbyło się 12 i 13 sierpnia. Na starcie stanęło 20 par jeźdźców i koni. Wśród gości był profesor Zygmunt Vetulani, syn Tadeusza, twórcy rasy i pojęcia konik polski. W piątek po przeglądzie weterynaryjnym nastąpił wymarsz

do Puszczy Piskiej na miejsce startu rajdu. Wygrała Karolina Żylińska ze stajni Rudziszki na Notatniku. W sobotę wczesnym rankiem przystąpiono do próby terenowej – w momencie przekraczania celownika przez zawodnika sędzia włącza stoper i odkłada go na wielki kamień, a zawodnik jak najszybciej pokonuje 16 przeszkód i wylączy stoper, co wbrew pozorom jest zadaniem wcale niełatwym! Wystarczy że koń stanie za blisko lub za daleko i już umykają cenne sekundy, zanim namówi się go do podejścia o ten brakujący krok bliżej. Ale są zawodniczki, które podjeżdżają jak najbliżej i sięgają po stoper, nie schodząc z konia. Najlepszy czas miały Aurelia Ochenkowska i Niapira – przejechały szczytkę w 2 minuty i 38,85 sekundy.

Po krótkiej przerwie zaczęła się ostatnia konkurencja – wyścig. Chód jest dowolny – trzeba jak najszybciej przejechać 500 m. Zeby uniknąć wypadków, zawodnicy startują pojedynczo. Najszybszy był Dolek pod Dorotą Chodkowską – przebiegli trasę w 41,44 sekundy. Na festynie sędzia ogłosił wyniki WKKP – wygrała Aurelia Ochenkowska z Wojnowa na kłacz Niapira. Po rundzie honorowej na plac wjechali kaskaderzy: Alicja i Kuba Ciemnoczołowscy oraz Wojtek Orlik z grupą DeSKA. Pokazali historię o koniach, diable i aniołach oraz widowisko w stylu Dzikiego Zachodu. Wielką radość publiczności wzbudziło wykorzystywanie przez konie – Cireja i Pancha – każdej możliwej chwili na podjadanie trawy... I wcale im to nie

przeszkadzało w dokładnym wykonaniu zadań, o które były proszone! ŚKP pokazuje, jak wszechstronnie użytkowe są koniki polskie. Widzieliśmy je w zaprzęgu i hipoterapii, są znakomite jako wierzchowce – wiek jeźdźca, nawet jego ciężar, nie mają większego znaczenia: wśród startujących było dwóch panów, którzy mieli ukończone 60 lat, i był Sławek Walczuk na Tacycie – jeździec waży 110 kg, a koń śmiga jakby nigdy nic... A jeden z najlepszych koni kaskaderskich, ogier Pancha, to przecież konik polski. Widać też, jak znakomicie koniki polskie wpisują się w rodzinę: w tym roku startowały trzy rodziny: Jan Płoński z synem i wnuczką (Rudziszki), państwo Kaczorkowie (Skorupki) oraz sio-

Mimo niemałych trudów i kosztów podróży, kto był tu raz, ten chętnie wraca, by pobyć ze wszystkimi „konikowymi wariatami”.

stry stryjeczne – wojnowianki Joanna Aurelia i Natalia Ochenkowskie. XI Święto Konika Polskiego za nami. Rozstając się, mówiliśmy sobie: „Do zobaczenia za rok!”. ŚKP ma to do siebie, że chociaż start nie daje żadnego punktu w rankingach, a nagrody są skromne, to mimo niemałych trudów i kosztów podróży, kto był tu raz, ten chętnie wraca, by pobyć ze wszystkimi „konikowymi wariatami”. Mam nadzieję, że spotkamy się na XII Święcie Konika Polskiego. ■



Wszechstronny
Konkurs Konika
Polskiego w pięknej
scenarii Wojnowa

Klacz Mona (po Bandos od Mirta po Baltazar) – najlepsza z klaczy sokólskich, wł. Andrzeja Świdarskiego z Drozdowa



tekst: dr inż. Ewa Jastrzębska
Katedra Hodowli Koni
i Jeździectwa
UWM w Olsztynie

Podlaskie manewry

Tegoroczna Regionalna Wystawa Zwierząt Hodowlanych w Szepietowie odbyła się 25–26 czerwca i zgromadziła przede wszystkim miłośników koni zimnokrwistych.

Komisyjnej oceny zwierząt dokonał zespół w składzie: Marek Niewiński – specjalista z Wojewódzkiego Związku Hodowców Koni w Białymstoku, Jerzy Gawarecki – dyrektor Stada Ogierów w Kętrzynie oraz Jacek Kozik – kierownik Lubelskiego Związku Hodowców Koni. Od dwóch lat konie w Szepietowie są prezentowane w czterech grupach: klacze zimnokrwiste w typie sokólskim, kla-

cze rasy polski koń zimnokrwisty, ogiery młode rasy polski koń zimnokrwisty oraz ogiery starsze rasy polski koń zimnokrwisty. Łącznie przedstawiono do oceny 20 koni po 5 w każdej grupie. Stawkę przedstawionych zwierząt oceniono według zasad obowiązujących na wystawach koni, biorąc pod uwagę: typ (przyznając maksymalnie 10 pkt.), pokrój (10 pkt.), ruch – stęp i klus (po 10 pkt.) oraz kondycję, pielęgnację, przygo-

towanie konia do wystawy i sposób prezentacji (10 pkt.). Wśród klaczy rasy polski koń zimnokrwisty w typie sokólskim komisja najwyższej (42,65 pkt.) oceniła klacz MONĘ (po Bandos od Mirta po Baltazar). Kasztanowata klacz, ur. w 2007 r., o wymiarach 157-230-24 cm, wystawiana była przez Andrzeja Świdarskiego z Drozdowa. Klacz ta uzyskiwała wysokie noty za typ oraz kondycję, pielęgnację,



Superczempion wystawy ogier Aser (po Listopad od Arja po Butler), wł. Grzegorza Wiszowatego z Grabowa



II miejsce w grupie ogierów młodszych – Ikar (po Atlas od Iskra po Rols), wł. Jerzego Giedrojcia z Czerwonki



Czempionka w grupie klaczy rasy polski koń zimnokrwisty – Iwanita (po Betowen od Iwanka po Wang), wł. Wiesława Świąćkowskiego z Szyman

II miejsce w grupie klaczy sokółskich – Wiosna (po Baks od Westa po Selest), wł. Jana Małyszki z Czerwonki

gnację, przygotowanie konia do wystawy i sposób prezentacji.

W grupie klaczy rasy polski koń zimnokrwisty za najlepszą została uznana kasztanowata IWANITA (po Betowen od Iwanka po Wang) wystawiana przez Wiesława Świąćkowskiego z Szyman. Klacz urodzona w 2006 r., o wymiarach 162-230-27 cm, uzyskała łącznie 43,15 pkt., uzyskując wysokie noty za typ, dobry ruch w stępie i klusie oraz kondycję, pielęgnację, przygotowanie konia do wystawy i sposób prezentacji. Iwanita ma w rodowodzie cenne w hodowli koni zimnokrwistych niemieckie reproduktory – Bertram I oraz Elbgang.

Wśród młodych ogierów rasy polski koń zimnokrwisty najwyższą notę (43,50 pkt.) otrzymał ASER (po Listopad od Arja po Butler) urodzony w 2008 r. Kasztanowaty, błyszczący, w doskonałej kondycji ogier, o wymiarach 165-230-28 cm, został zaprezentowany przez Grzegorza Wiszowatego z Grabowa i uzyskał bardzo wysokie oceny za ruch w klusie (charakteryzujący się dużą lekkością, obszernością i płynnością) oraz kondycję, pielęgnację, przygotowanie konia

do wystawy i sposób prezentacji. Ogier ma w swoim rodowodzie niemieckiego reproduktora Bertram I oraz bretońskiego Aiglona. Ogier Aser został też wybrany superczempionem szepietowskiej wystawy, na co w pełni zasłużył.

W ostatniej ocenianej grupie komisja dokonała wyboru najlepszego ogiera starszego, którym został TRON (po Ryl od Tafta po Sezon) prezentowany przez Jerzego Kondratiuka z Cieluszek. Kasztanowaty ogier urodzony w 2004 r., o wymiarach 162-255-29 cm, uzyskał wysokie oceny za typ, ruch oraz kondycję, pielęgnację, przygotowanie do wystawy i sposób prezentacji, otrzymując łącznie 43 pkt. W rodowodzie tego konia można znaleźć słynnego ardena szwedzkiego Rolltana oraz bretońskiego Aiglona.

Wystawę można uznać za udaną. Dopisała niepewna tego lata pogoda. Konie były świetnie przygotowane, frekwencja wystawców i widzów nie zawiodła organizatorów. Co roku, opisując Regionalną Wystawę Zwierząt Hodowlanych w Szepietowie, zachęcam do odwiedzenia tej imprezy. Miejsce to ściąga tłumy publiczności, gdyż jest doskonale przy-



II miejsce w grupie klaczy rasy polski koń zimnokrwisty – Presja (po Santos od Persja po Baster), wł. Henryka Strzeleckiego z Łomży

gotowane do wystawy. Podczas wędrówki po ogromnym terenie organizatora imprezy – Podlaskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Szepietowie – można kupić wiele regionalnych produktów, ogrodowe rośliny ozdobne, a także odpocząć. Warto obserwować efekty pracy hodowców podczas regionalnych wystaw koni na terenie kraju, którzy racjonalnie prowadzą hodowlę, prowadząc do poprawy pogłowia koni zimnokrwistych. ■

II miejsce w grupie starszych ogierów zimnokrwistych – Ryps (po Ligram od Rywa po Rolltan), wł. Ryszarda Moroz z Bieniaszy



Najlepszy wśród starszych ogierów zimnokrwistych - Tron (po Ryl od Tafta po Sezon), wł. Jerzego Kondratiuka z Cieluszek



Przygoda w parku jurajskim

tekst: Jacek Hebda
kierownik WZHK o. Radom

Wykorzystując szansę uzyskania wsparcia finansowego z Funduszu Promocji Mięsa Końskiego, hodowcy reprezentujący radomski oddział Wojewódzkiego Związku Hodowców Koni w Warszawie latem uczestniczyli w dwóch wystawach promujących rasę zimnokrwistą – 3 lipca w Stadninie Koni Kozienice oraz 13 sierpnia w ośrodku hipicznym Kraina Koni w Bałtowie.

Na Regionalnej Wystawie Klaczy, zorganizowanej przez WZHK o. Radom na terenie Stadniny Koni w Kozienicach, prezentowane były roczne i dwuletnie klaczki rasy polski koń zimnokrwisty. Patronat honorowy nad tą imprezą objęli: Marszałek Województwa Mazowieckiego, Starosta Powiatu Kozienickiego oraz Burmistrz UMiG Kozienice. Patronat medialny sprawowała regionalna telewizja Nasz Powiat oraz kwartalnik „Hodowca i Jeździec”. Wystawcy przedstawili ogółem 19 klacek rocznych i 18 dwuletnich, które były oceniane według zaakceptowanego regulaminu oceny przez trzyosobową komisję w składzie: inż. Edward Pawlin – przewodniczący, mgr inż. Jacek Kozik i inż. Wojciech Semik – członkowie.

Piękne konie...

Uczestnicy wystawy reprezentowali silne ośrodki hodowlane z powiatów ko-

zienickiego, radomskiego, lipskiego, białobrzzeskiego, grójeckiego, szydlowieckiego i zwoleńskiego. W grupie klacek rocznych najwyższą ocenę uzyskała i zaśluzienie zwyciężyła LOTERIA po ogierze Sticz od klaczy Laguna, której hodowcą jest Tadeusz Kowalczyk z Dziecinowa, gm. Grabów nad Pilicą. Drugie miejsce zajęła klaczka GENA (Los – Gruzja) Beaty Ogrodzińskiej z Woli Magnuszewskiej, gm. Magnuszew, a na trzeciej pozycji uplasowała się GIZELA (Egmont – Gazel), którą wystawiał Jan Gawin z Markowa, gm. Skaryszew. Pierwsze miejsce wśród klacek dwuletnich zdobyła gniada GIRLANDYNA (Egmont – Girlanda) własności Jerzego Kwiecińskiego z Zielonki Nowej, gm. Zwoleń, druga pozycja przypadła LEKTYCE (Sticz – Laguna) hodowli Tadeusza Kowalczyka, a trzecią lokatę zajęła HOLLY (Aktiv – Hermiona) wystawiana przez Stefana Chmielnickiego z Woli Soleckiej, gm. Lipsko. Wszystkie klaczki były bardzo dobrze przygoto-



44,00* złote rocznie
za „Hodowcę i Jeźdźcę”
wybór zamiast **75,96**
należy do **Państwa**

* + koszt wysyłki – każdorazowo 3 zł

Tego typu impreza to doskonała okazja do wymiany doświadczeń hodowlanych i propagowania rasy zimnokrwistej.

wane do prezentacji, hodowcy zadbali o właściwą pielęgnację i wygląd ekspozycyjnych koni, co znalazło uznanie zarówno u członków komisji oceny oraz licznie zgromadzonej publiczności.

...telewizja

Uczestnicy wystawy zostali uhonorowani nagrodami ufundowanymi ze środków Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego, Starostwa Powiatowego w Koźienicach, Urzędu Miasta i Gminy w Koźienicach, Funduszu Promocji Mięsa Końskiego, Firmy Paszowej BE-STERLY oraz sponsorów prywatnych. Najlepsi wystawcy otrzymali również okolicznościowe puchary i statuetki, które wręczali zaproszeni goście reprezentujący liczne grono sponsorów i darczyńców, a także przedstawiciele organizacji i instytucji współpracujących ze związkiem.

Dzięki obecności reporterów regionalnej telewizji Nasz Powiat został przygotowany obszerny materiał filmowy dokumentujący wystawę, który ukazał się na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Koźienicach oraz stronie WZHK o. Radom.

Imprezę należy uznać za bardzo udaną, choć ze względu na niesprzyjającą deszczową aurę do prezentacji koni trzeba było wykorzystać krytą ujeżdżalnię SK Koźienice.

...i dinozaury

Z kolei położony w malowniczym otoczeniu lessowych wąwozów Bałtów w woj. świętokrzyskim, na terenie którego od kilku lat funkcjonuje znany w całej Polsce Jurapark, był gospodarzem II Świętokrzyskiego Młodzieżowego Czwempionatu Koni Rasy Polski Koń Zimnokrwisty – imprezy współorganizowanej przez Okręgowy Związek Hodowców Koni w Kielcach oraz WZHK w Warszawie – oddział w Radomiu. Korzystając z gościnności właściciela obiektu Piotra Lichoty, w imponującej scenarii rodem z epoki dinozaurów i afrykańskiego safari prezentowano roczne ogierki oraz roczne i dwuletnie klacz-

ki oceniane przez trzyosobową komisję w składzie: Wiesław Niewiński – przewodniczący oraz Jacek Kozik i Jacek Hebda. Spośród ośmiu prezentowanych ogierków rocznych najwyższą ocenę i I lokatę uzyskał gniady SONIK (Bossman – Sonia) własności Józefa Rychty z Niemienic, koń w bardzo dobrym typie i doskonale się ruszający. Drobne niedokładności pokrojowe u tego żrebca nie powinny w przyszłości wpłynąć na uzyskanie wpisu do ksiąg. II miejsce przypadło w udziale ogierkowi HEKTOR (Gregory I – Hiena), którego wystawiał Gabriel Moskal z Tychowa, gm. Mirzec, a na trzeciej pozycji uplasował się IMAN (Melenus – Ifeza) własności Wojciecha Komórkiwicz z Duranowa. Najbardziej liczną (17 sztuk) klasę klaczek rocznych pewnie wygrała pochodząca z woj. pomorskiego GRAFIRA (Anker – Grafika) wystawiana przez Huberta Sochackiego z Glinian. I tu podobnie jak w wypadku ogierów decydującymi i wysoko wypunktowanymi elementami oceny były typ, ruch oraz sposób prezentacji i przygotowania konia do wystawy. Kolejne miejsca zajęły SONIERA (Anker – Sonia) własności Damiana Sochackiego z woj. świętokrzyskiego oraz reprezentująca oddział radomski FANTAZJA (Hemnes – Faworytka) przedstawiana przez Ignacego Trełę z Nowej Wsi w powiecie lipskim.

Zwyciężczynią klasy klaczek dwuletnich została gniada GALA (Grasam – Greta), urodzona i wychowana na terenie woj. świętokrzyskiego w gospodarstwie Krzysztofa Gardynika z Żernik. Typowa, o poprawnym pokroju i dobrym ruchu, zyskała uznanie komisji, która wybrała ją także najlepszym koniem pokazu. Pozostałe miejsca przypadły klaczy BOLONIA (Foxman – Banialuka), którą przedstawił Stanisław Muchalski z Wólki Bałtowskiej, oraz jasnogniadej klaczy SANTA (Gregory I – Salsa) hodowli Adama Gizana z Tychowa Starego.

Należy podkreślić zaangażowanie i obecność przedstawicieli władz samorządowych i administracji rządowej woj. świętokrzyskiego i mazowieckiego, którzy wszystkim uczestnikom wystawy fundowali i wręczali okolicznościowe puchary i nagrody oraz deklarowali chęć dalszej współpracy i integracji międzyregionalnej. Tego typu imprezy doskonale służą tej idei. Jest to też okazja do wymiany doświadczeń hodowlanych i propagowanie rasy zimnokrwistej w terenie. ■



KONIOWOZY

MODERNIZACJE

ADAPTACJE

SERWIS

- koniowozy do 3,5 T bez opłaty VIATOLL!
- krótkie terminy realizacji



PHU Kuszówka,

Helenka 1A,
96-512 Młodzieszyn,
tel. + 48 606 329 628,
tel./fax + 48 46 816 60 31,
kusz@koniowozy.net.pl



Mirosław Janik z czempionką klaczy małopolskich



Małgorzata Janczak z Evitą odbiera nagrodę specjalną od Hyundai Marvel

Na poważnie i na **wesoło**

tekst: Krzysztof Lik
zdjęcia: Maciej Dudek

W Wiączyńiu Dolnym koło Łodzi na terenie KJ Zbyszko 13 i 14 sierpnia odbył się Ogólnopolski Cempionat Koni Ras Szlachetnych. W katalogu wystawy znalazło się 51 koni, a 50 zostało poddanych ocenie.

Dokonala jej komisja w składzie: Bogdan Kuchejda – prezes Śląsko-Opolskiego ZHK, i Jarosław Szymoniak – specjalista ds. hodowli koni ze ZHKW. W sobotę mogliśmy podziwiać klacze małopolskie, wielkopolskie i rasy polski koń szlachetny półkrwi, a także sysaki, w niedzielę natomiast roczniaki i dwulatki oraz ogiery.

Próba sił



Licząc siedem klaczy stawkę klaczy małopolskich wygrała M-Caramella (Halogen m – Maracuja m po Toledo xx) hodowli Dariusza Laseckiego z Myszkowa, a własności Mirosława Janika z Rudy. Co ciekawe, do tego hodowcy należała także wiceczempionka, klacz Elizabe (Bar m – Elekcja m po Puszczyk m). Pierwsze i drugie miejsce w ośmiokonnej stawce klaczy wielkopolskich zdobyły klacze należące do gospodarza – Zbigniewa Kruka, a były to wyhodowana w stadninie koni Dobrzyniewo Bajka (Lascadell hol. – Barbara wlkp po Dżamir xx) i wyhodowana w stadninie koni Liski Cassawa (Altaj wlkp/poch. trk – Castella wlkp/poch. trk po Cedrus wlkp/poch. trk). W stawce klaczy sp pierwsze miejsce przypadło kolejnej klaczy tego gospodarza Sajonarze (Donald sp – Sajana xx po Dixieland) wyhodowanej przez śp. Krzysztofa Tyszkę, wiceczempionat przypadł natomiast siwej Victorii (Arcus hol – Verica sp po Folio han), hodowli i własności Włodzimierza Łągiewki z Pławna. Spośród najliczniejszej tego dnia stawki ko-

ni – sysaków, dwa pierwsze miejsca przypadły źrebiętom rasy wielkopolskiej – czempionką została pełna siostra triumfatorki z ubiegłego roku Calipsy ZK Chelsea-Blue ZK (Dakar Z z – Calipsa wlkp po Homerus sp), zaś wiceczempionem siwy Bombastic (Fred sp – Bossa Nova wlkp po Carbano hol), hodowli i własności Krzysztofa Lika z Łodzi.

Wyniki niedzielnej oceny prezentowały się następująco: wśród roczniaków bezapelacyjnie wygrała niezwykle urodziwa Evita sp (Ekwador sp – Faustyna po Faust Z) hodowli i własności Małgorzaty Janczak z Łodzi, a tytuł wiceczempiona przypadł kolejnemu podopiecznemu Mirosława Janika – ogierkowi Monte Christo AB m (Huzar m – Motorola m po Sebastian m). W kategorii dwulatków palma pierwszeństwa przypadła Lady Diablotce m (Diabelek m – Lady m po Drops m) hodowli i własności Agnieszki Zarembki, a wiceczempionem została Venus Ł sp (Caretino K hes – Victoria sp po Arcus hol) hodowli i własności Włodzimierza Łągiewki.



Oddział konny Łódzkiej Straży Miejskiej

Opisując czempionat w KJ Zbyszko, należy zwrócić uwagę na kilka aspektów pozahodowlanych. Przede wszystkim – na gościnność gospodarza, który po raz kolejny uczynił wszystko, by hodowcom i osobom im towarzyszącym niczego nie brakowało. Pyszne posiłki, impreza integracyjna, a także możliwość skorzystania z noclegu i boksów w trakcie wystawy sprawiły, że wydarzenie hodowlane było połączone z dobrą zabawą publiczności i hodowców.

Kolejny aspekt to organizacja, która w tym roku była naprawdę perfekcyjna – wystawę stricte hodowlaną udało się skoordynować z serią pokazów, wykładów i innych wydarzeń, które przebiegały w różnych częściach ośrodka bez żadnych opóźnień czy zamieszania. Bardzo ważnym elementem było też nagłośnienie imprezy w mediach. Zaproszenie ukazało się w lokalnej prasie, a radio Planeta zapraszało na imprezę także podczas jej trwania. Efektem tych starań były tłumy osób, głównie łódzian, które przewinęły się przez ośrodek.

Ale nawet najpiękniejsze konie hodowlane nie byłyby w stanie przyciągnąć uwagi publiczności przez dłuższy czas. Dużą popularnością cieszyły się więc pokazy, które w tym roku miały przebogaty program. Między innymi zawodnicy KJ Zbyszko przybliżyli publiczności dyscyplinę skoków przez przeszkody, a reprezentant Polski Jacek Kozłowski dał popis brawurowej jazdy zaprzęgiem. Ponadto można było podziwiać Danutę Konończuk, mistrzynię Polski i Europy ujeżdżenia w damskim siodle, która w nocy przy świetle reflektorów zaprezentowała niezapomniany pokaz tej sztuki. Oprócz tego można było obejrzeć elementy ścieżki huculskiej, oddział konny Łódzkiej Straży Miejskiej w akcji i wiele, wiele innych. Co ciekawe, część pokazów miała charakter interaktywny, skierowany do publiczności, jak na przykład moż-

liwość zmierzenia się z ogierem zimnokrwistym Gripeks, który okazał się mocniejszy od 15 tęgich chłopów i dziewcząt wybranych pieczołowicie spośród publiczności. W trakcie imprezy można było także skorzystać z bryczek, które wozili chętnych po lesie wiączyńskim, a najmłodsi mieli możliwość przejażdżki kucykiem. Wszystko to sprawiło, że sporej grupie mieszczuchów można było przybliżyć przeróżne aspekty hipiki.

Trzeba wreszcie wspomnieć o Łódzkim Szlaku Konnym, który był partnerem tej imprezy. Co prawda szlak został powołany w celu prowadzenia turystyki konnej, ale wydają się, że jego rola powinna daleko wykraczać poza tę dziedzinę. Jeżeli stanie się on animatorem różnorodnych działań związanych z szeroko rozumianą hippiką i będzie integrował ludzi związanych zarówno z rekreacją, sportem, jak i hodowlą, to na pewno skorzystają na tym wszyscy miłośnicy koni na terenie województwa.

Kolejną rzeczą wartą uwagi jest to, że wystawa uzyskała wsparcie licznych sponsorów, których godzi się w tym miejscu wymienić z nazwy: Zakłady Mięsne Zbyszko, Hyundai Marvel, Pavo, Grene, Hipovet i MOSiR Łódź.

Przechodząc do podsumowania, należałoby wyrazić dwa życzenia. Po pierwsze – aby ogólnopolski czempionat koni ras szlacheckich na stałe wszedł do kalendarza łódzkich imprez hodowlanych, a po drugie – aby sukces organizacyjny zachęcił gospodarza ośrodka pana Zbigniewa Kruka do tego, aby pokusił się o zorganizowanie na swoim terenie zawodów jeździeckich, gdyż takich warunków, jakie stworzył u siebie w Wiączyniu, mógłby mu pozazdrościć niejeden wiodący krajowy ośrodek. ■



Relacja fotograficzna z imprezy na www.ozhk-lodz.pl.



ekspert w dziedzinie żywienia

Baileys to wysokiej jakości pasze zapewniające optymalne żywienie koni w dowolnym momencie ich rozwoju. To połączenie wieloletniego doświadczenia oraz znajomości zasad odżywiania koni.

Baileys to znakomite pasze sportowe i hodowlane dostarczające substancji odżywczych takich jak białko, witaminy czy minerały wszystkim rasom koni, poczynając od klaczy hodowlanych, poprzez konie sportowe, a na odsadkach i roczniakach kończąc.



MARGOT FHU
05-200 Wołomin
Helenów 32

www.baileys.paszedlakoni.pl
(+48) 510 072 600

Słodkie maluchy

tekst: Krzysztof Lik
zdjęcia: Liliana Dembska

W piękny słoneczny dzień 29 maja w stolicy ziemi opoczyńskiej odbyła się jubileuszowa, bo piąta, i wyjątkowa, bo pierwsza w Polsce – Ogólnopolska Wystawa Kuców i Koni Małych.

Jakie były początki tej niezwykle ważnej z hodowlanego punktu widzenia imprezy? Jak to zwykle bywa, nie były łatwe, a droga do sukcesów była długa i wyboista, ale zaczęliśmy od początku. Pomysłodawcą i organizatorem pierwszej imprezy w 2006 roku było terenowe koło hodowców koni Opoczno, które przy współpracy z OZHK Łódź postanowiło zorganizować imprezę promującą hodowlę koni w tej części województwa łódzkiego. Mówiąc krótko, kilku pasjonatów z powiatu opoczyńskiego, pod przewodnictwem prezesa TKHK Opoczno Włodzimierza Skorupskiego, zdecydowało się zaprezentować swój dorobek hodowlany szerszej publiczności. Ponieważ sam pomysł oraz efekty wcielania go w życie spotkały się z uznaniem lokalnej społeczności, postanowiono imprezę kontynuować, poszerzając grono wystawców. Stąd też na II wystawie swoich podopiecznych mieli okazję zaprezentować hodowcy także z okolicznych powiatów. III i IV edycja tej coraz bardziej rozpoznawal-

nej imprezy odbyła już w randze wojewódzkiej, a w tym roku z okazji jubileuszu postanowiono pójść krok dalej i zorganizować wystawę ogólnopolską. Tylko jaką? A może by tak zwrócić się w kierunku kuców i koni małych, które w tym roku doczekały się wreszcie swojej książki stadnej? I to właśnie ten pomysł okazał się strzałem w dziesiątkę. Wystawa spotkała się z szerokim odzewem hodowców z różnych stron Polski – mogliśmy podziwiać dorobek wystawców z województw mazowieckiego, łódzkiego, śląskiego, opolskiego i dolnośląskiego. Zaprezentowane zostały kuce walijskie, szetland standard oraz szetland mini, ponadto pojedyncze kuce innych ras oraz nasze rodzime huculy i koniki polskie. W katalogu umieszczono 50 koni, a komisja – w składzie: kierownik OZHK Poznań Marek Żuławski, kierownik OZHK Kielce Wojciech Semik oraz specjalista ds. ho-

dowli koni LZHK Joanna Szulowska – oceniła ostatecznie 41 sztuk. Godne zauważenia jest to, że 11 z nich zaprezentował wieloletni prezes OZHK Sławomir Bubas, który dzięki wsparciu córek i podopiecznych ze stajni Arabika mógł przygotować i doskonale zaprezentować tak liczną stawkę koni.

W kategorii klacek 1–2-letnich zwyciężyła Karmen hodowli i własności Włodzimierza Skorupskiego. Warto podkreślić, że ta gniada klaczka uzyskała największe uznanie spośród koni ocenianych tego dnia przez komisję (41,83 pkt.) i została później wybrana superczempionką wystawy. W kategorii ogierków 1–2-letnich wygrał El-Willow Michael hodowli i własności Mirosława Janika z Rudy. Kategorię klaczy kuc walijski wygrała Karin własności Włodzimierza Skorupskiego, a kategorię ogierów tej rasy znany ze startów w konkursach kucowych pod Julią Moczak ciemnokasztanowaty Appollo wła-



Komisja kuców w kucki



Stawka kuców Sławomira Bubasa



KARMEN po JAZZY od KARIN – hodowli i własności Włodzimierza Skorupskiego

Wicemarszałek Województwa łódzkiego
Artur Bagiński, Wicewojewoda łódzka Krystyna
Ozga, Mirosław Błażejewicz, Wiceprezes TKHK
Opoczno sp. Stanisław Róg



sności Sławomira Bubasa. Kolejną licznie reprezentowaną rasą były szetlandy, które mogliśmy podziwiać w czterech kategoriach. W stawce szetland standard klacze wygrała Kora II hodowli Józefa Sułkowskiego, własności Moniki Małąg, a szetland standard ogier wygrał Edison, hodowli Jakuba Stasiaka, własności Zbigniewa Kruka. Następnie oceniane były konie, które zawsze wzbudzają nieklamany podziw publiczności – szetland mini. Najlepszą klaczą została Sadien v.d. Klotweg, a najlepszym ogierem Waldo v. Driel, oba własności Sławomira Bubasa. Kategorię kuce wygrała felińska Watka hodowli Mariańskiego Witolda, a własności Anny Lasoń. Spośród klacek huculskich najlepszą okazała się Otella Sylweriusza Moroza z Warszawy, a z koników polskich – Panda Daniela Rzeźnika. Wystawa w Opocznie to nie tylko ocena koni. Termin wystawy spowodował, że była ona głównym punktem imprezy plenerowej z okazji dnia dziecka. Na maluchy czekało mnóstwo dodatkowych atrakcji, np. pokaz oddziału policji konnej z Tomaszowa Mazowieckiego, prezentacja luzem i w zaprzęgu koni fryzyjskich Mirosława Błażejewicza ze stajni Karolinka, jednak największy aplauz brzdąców w iście bajkowej scenerii – bryczką w kształcie szklanej kuli(!). Jest to jedyny tego typu pojazd w Polsce, specjalnie sprowadzony na tę okazję z Holandii, i sądząc po minach wozonych nimi pociech, niezwykle udanie zadebiutował tego dnia. Przechodząc do podsumowania imprezy, trzeba wspomnieć jeszcze o jednej

kwestii. W dzisiejszych czasach nawet najlepsza i najpiękniejsza inicjatywa bez wsparcia lokalnych władz i sponsorów nie ma najmniejszych szans powodzenia. Cieszy więc, że wystawa została objęta patronatem wicewojewody łódzkiej Krystyny Ozgi, a w jej organizację włączył się też wicemarszałek województwa Artur Bagiński. Jednak największe słowa uznania należą się sponsorowi generalnemu – Zakładom Ceramicznym Opoczno Sp. z o.o., największej i najbardziej rozpoznawalnej firmie tej branży w Polsce. Na szczęście dla opoczyńskiej wystawy strategia marketingowa tego przedsiębiorstwa pozwala na włączanie się w ważne dla miasta i regionu imprezy zarówno pod postacią sponsoringu, jak i organizacji. Cieszy, że wystawa koni została do takich zaliczona. W tym miejscu należy złożyć podziękowania na ręce prezesa spółki Krzysztofa Talera oraz pani Grażyny Żelazowskiej za wsparcie, jakiego udzielili komitetowi organizacyjnemu, także finansowe, które – co tu dużo mówić, było główną pozycją w budżecie wystawy.

Co dalej? Plany są ambitne, a jak mówi znane przysłowie, apetyt rośnie w miarę jedzenia. W przyszłym roku można byłoby zrobić imprezę dwudniową, pierwszy dzień przeznaczając na ogólnopolskie kuce w randze wystawy krajowej, a drugi na imprezę pod hasłem Teraz Polskie Konie. Jedyne, czego można sobie życzyć, to aby organizatorom, władzom i sponsorom nie zabrakło chęci i cierpliwości do uczynienia przyszłorocznej wystawy jeszcze atrakcyjniejszą! ■

Zagwarantuj Twojemu koniowi bezpieczeństwo i komfort

Ponad 50 lat rozwoju i doświadczeń w branży jeździeckiej i transporcie koni. Zyskaj dzięki jakości, wygodzie, jak również nieporównywalnym właściwościom jezdny przyczep Bockmann. Odkryj całą gamę modeli i dokonaj właściwego wyboru. Odwiedź naszą stronę www.boeckmann.pl



PRZYPY PIERWSZA KLAS

GENERALNY IMPORTER
POZKRONE S.A.

62-080 Tarnowo Podgórne, ul. Poznańska
tel. (61) 814 72 11 fax (61) 814 72 30
e-mail: biuro@pozkrone.pl
www.boeckmann.pl



Europejska stolica sikawek konnych

tekst i zdjęcie:
Dobrochna Olesińska

Wszystkim miłośnikom i pasjonatom straży pożarnej i koni nie jest obce Cichowo, mała miejscowość w województwie wielkopolskim, gdzie w tym roku odbyły się już VII Europejskie i X Krajowe Zawody Sikawek Konnych.

Niezwykła atmosfera dobrej zabawy i rywalizacji między strażakami w historycznych mundurach, posługujących się zabytkowym sprzętem, przyciągnęła tłumy publiczności i najważniejsze osobistości świata polityki. Wicepremier Waldemar Pawlak, który jest bliski wszystkim strażakom jako prezes Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych, uroczystie otworzył zawody. W szranki stanęło 25 kobiecych drużyn pożarniczych i 40 męskich z całej Polski. Rangę imprezy międzynarodowej stworzyły drużyny z Niemiec, Czech, Słowacji i Węgier.

Każda sikawka konna była oceniana przez dwie komisje sędziowskie – jedna oceniała wartość historyczną pojazdów i umundurowanie strażaków. Dostępiałam zaszczytu zostania członkiem drugiej komisji jako asystentka największego znawcy, pasjonata i kolekcjo-

ra starych sikawek Krzysztofa Szustera. Naszym zadaniem była ocena koni i rzędu końskiego, który również w większości miał dużą wartość historyczną. Staranność hodowców, którzy z roku na rok przyjeżdżają coraz lepszymi zaprzęgami z perfekcyjnie dopracowanymi szczegółami uprzęży, bardzo cieszyła nasze oko i wzbudzała podziw i szacunek wśród zebranych. Coraz częściej też oceniamy drużyny, które przyjeżdżają ze swoimi końmi z dalekich zakątków Polski, a nawet z Niemiec.

W klasyfikacji najlepszych sikawek i zaprzęgów najwyżej oceniono OSP Trzebosz, na drugim miejscu OSP Okuniew, a trzecie miejsce wywalczyła drużyna z OSP Sworowo. W kategorii „najstaranniej dobrane i utrzymane konie” po raz drugi królowała piękna czwórka siwych koni z OSP Trzebosz. Nagrodę za najstaranniej dobrany rząd koński otrzymał zespół OSP Okuniew. Ta sama drużyna

zdołała wyróżnienie za najstarszą sikawkę konną tych zawodów. Ten sprawny zabytek z 1812 roku pochodzi z prywatnej kolekcji Stadniny M.K. Szuster. Nagroda za najlepiej dobrane i utrzymane konie z Wielkopolski przypadła OSP Gościejew. Województwo mazowieckie w tej kategorii najlepiej reprezentowała OSP Zabruzdy. Drużyny strażackie musiały wykazać się także wszechstronnością i sprytem w konkursie zręczności powożenia sikawką konną. Najlepsze trzy zaprzęgi, które precyzyjnie pokonały parkur, to OSP Długa Kościelna, OSP Pakosław i OSP Czempień. Najważniejszy konkurs Grand Prix Cichowo 2011 wygrała drużyna OSP Gościejew, która od PZH otrzymała szory na parę koni.

Choć cała impreza ma charakter strażacki, to konie są dopełnieniem pięknej tradycji i stąd moja relacja w „końskim” czasopiśmie. ■

tekst: Dobrochna Olesińska
zdjęcie: Kamila Hamerlinska

Premiowanie żrebiąt w Budzynie

Co roku na terenie
województwa

wielkopolskiego w powiecie
chodzieskim Powiatowe Koło
Hodowców Koni
organizowało wystawę koni
starszych. W tym roku
postanowiliśmy wspólnie
z hodowcami zorganizować
premiowanie żrebiąt.



Żrebięta i hodowcy w trakcie oceny.



W kategorii klaczek dwuletnich wygrała Sali (Czarczaf – Salwa po Grey) hodowli i własności Mariana Spychalskiego z Wągrowca, miejsce drugie zajęła Newada (Festiwal – Nemezis po Nilan) hodowli i własności Lucjana Barczyńskiego z Brzeźna, a trzecie Mirabel (Cantero – Marfa po Dżamir) hodowli i własności Aleksandry Nowakowskiej z Miasteczka Krajeńskiego. Z grupy ogierków dwuletnich komisja najlepiej oceniła Infiniti (Lexicon – Irlandia D po Nurjev), znanego nam już chociażby z II Krajowego Młodzieżowe-

go Czempionatu Koni Rasy Wielkopolskiej (2. miejsce), hodowli i własności Marka Józwiakowskiego. Drugie miejsce zajęł Lukas (Żar – Likra po Hamlet Go) hodowli i własności Mariana Boruty, tuż za nim uplasował się Zordon N (Ratrak – Zorka po Contendus) własności Marka Namysłowskiego z Maniewa.

Ostatnią grupą, jaką mieliśmy do oceny, były klacze starsze. Czołówka to grupa klaczy w bardzo dobrym typie, poprawnych pokrojowo, bardzo dobrze ruszających się. Niewątpliwie reprezentowały najwyższy poziom wśród wszystkich grup. Najlepiej ocenioną klaczą na tej wystawie została Dora (Rotmistrz – Droga po Liverpool) hodowli i własności Bartosza Szejnery z Laskowa. Rywalka, która została nieco niżej oceniona, to Astoria-R (Angelheart – Astra po Arsenik) własności Aleksandry Antzoulatos z Bydgoszczy. Miejsce trzecie zajęła Prima Balerina (Good Luck – Partita po Hejnał) własności Beaty Jarczek z Bydgoszczy. ■

Impreza odbyła się w pierwszy weekend lipca. Przewodniczącym komisji był Jarosław Szymoniak, a pozostali członkowie komisji to Wojciech Ganowicz i Dobrochna Olesińska.

W najliczniejszej grupie klaczek rocznych wysoki poziom reprezentowała zwyciężczyni Selika (Lwówek – Salwa po Lwów) hodowli i własności Władysława Podolskiego z Margonina, tuż za nią uplasowała się Blueberry (Biskwit – Belinda po Mywill) hodowli i własności Kamili Hamerlińskiej z Budzyna. Trzecie miejsce zajęła klacz hodowli i własności Kazimierza Skrzyżczyńskiego Roma S (Vandamme – Riada-R po Ariados). Pierwsze szeregi klaczek jednorocznych ocenione zostały przez nas bardzo dobrze za typ i ruch. Hodowcy dołożyli wszelkich starań, by jak najlepiej przygotować konie do prezentacji. Czołówka rocznych ogierków wcale nie ustępowała poziomem płci pięknej. Zwycięzcą tej grupy był ogierek Harlensky (Corlensky – Hiszpanka po Contendus) hodowli i własności Stefana Rakoczego z Budzyna, drugie miejsce zajął Obama (Rulon – Olbia po Agar) hodowli i własności Sławomira Boruty z Morzeza, a trzecie wywalczył Ulanos (Lordanos – Urielle po Silvio I) hodowli i własności Marka Józwiakowskiego z Damasławka.



Urodziny Pierwszej Damy

Wciąż jeździ konno, uczy innych i nie wyobraża sobie, by kiedykolwiek mogła przestać. Jest w tak znakomitej formie, że w trakcie swoich osiemdziesiątych(!) urodzin, na oczach przyjaciół, znajomych, wychowanków, dosiadła najprawdopodobniej hyka. A że niegdyś jeździła już na wielbłądzie, śmiało rzecz można, iż jest naszą najwszechstronniejszą amazonką. Ale żarty żartami. Wanda Wąsowska uprawiała chyba wszystkie dyscypliny jeździeckie poza grą w polo: startowała w WKKW, w rajdach, wyścigach płaskich i z przeszkodami, w konkursach ujeżdżeniowych i skokowych. Startowała na olimpiadzie w Moskwie, jest dwukrotną medalistką mistrzostw Polski w ujeżdżeniu. Dziesiątki godzin spędzała też na zawodach w roli sędziego. Dochowała się wybitnych zawodników – wymienimy choćby Annę Bienias i Katarzynę Milczarek. Dzięki Pani Trener wielu jeźdź-

ców uzyskało papiery instruktorskie i, jak mówi jeden z nich, aktor Paweł Kleszcz – papiery z prawdziwego zdarzenia, na które naprawdę trzeba było zapracować. Wanda Wąsowska pokochała konie w wieku dziecięcym, ale swoich zainteresowań nigdy nie ograniczała tylko do jeździectwa; pływała (wicemistrzyni Polski), uprawiała jazdę figurową na łyżwach, tańczyła w balecie, w ludowym zespole, chodziła na rytmikę... To zapewne za sprawą tej, jakże różnorodnej aktywności sportowej i ruchowej, aktywna jest po dziś dzień. Z okazji 80. urodzin życzymy Pani Wandzie wszystkiego najlepszego. Mamy też nadzieję, że gdy spotkamy się z nią na jej 81. urodzinach, znów zaskoczy nas dosiadem jakiegoś zwierza... innego niż koń, wielbłąd czy hyk.

Piotr Dzięciołowski

Konie w obiektywie Zofii Raczkowskiej

Nakładem Wydawnictwa BOSZ ukazał się monumentalny polsko-angielski album, będący retrospektywą pięćdziesięciu lat twórczości Zofii Raczkowskiej. Przepiękne zdjęcia koni arabskich, które przyniosły artystce światową sławę, zapierające dech w piersiach fotografie przyrody, historia słynnych polskich stadnin zawierają się w tej pięknie wydanej publikacji. O samej Zofii Raczkowskiej piszą Izabella Pawelec-Zawadzka – prezes Polskiego Związku Hodowli Koni Arabskich, i Jerzy Iwaszkiewicz – wieloletni przyjaciel rodziny i kompan wypraw.



Idea Andrzeja Sałackiego promuje jeździectwo

Zakrzów dla kobiety, Lewada dla mężczyzny

Art Cup, czyli Jeździeckie Mistrzostwa Gwiazd na stałe wpisały się w jeździecki kalendarz imprez każdego roku. Aktorzy, piosenkarze, malarze, rysownicy już po raz czternasty zjechali do malowniczo położonego Zakrzowa. W czasie dwóch dni – 3 i 4 września – wokół tamtejszego pałacu panowała wspaniała atmosfera, a tę – jak wiadomo – tworzą ludzie. Uczestnicy jeździeckich zmagani odgrywają rolę nie do przecenienia – propagują jeździectwo nie tylko jako dyscyplinę sportową, ale także jako sposób na życie. Wiele osób spośród powszechnie znanych z ekranu jest na co dzień związanych z końmi, o czym czasami możemy też przeczytać w kolorowej prasie. Inicjatorami mistrzostw są Katarzyna Dowbor – znana prezenterka TVP, oraz Andrzej Sałacki, którego w środowisku jeździeckim przedstawiać nie trzeba. Łącznie do rywalizacji w trzech dyscyplinach jeździeckich (skoki, ujeżdżenie i powożenie) stanęło ponad dwudziestu artystów, a już tradycyjnie najliczniej obsadzony był konkurs zaprzęgowy – prawdopodobnie z powodu integracyjnego charakteru tej dyscypliny, bo występują tam zespoły dwuosobowe (powożący i luzak). Każdego roku organizatorzy przygotowują inny, zawsze niezwykle interesujący program artystyczny. Tym razem na XIV Art Cup Lewada Zakrzów 2011 wystąpił Zbigniew Wodecki, wspaniały zespół z Olsztyna Czerwony Tulipan (grają i śpiewają na żywo – to dzisiaj rzadkość) oraz włoski coverband Tree Gees.

Ireneusz Kozłowski



▲ Najwyższa cena Pride of Poland 2011: Piacenza, ur. 2009, QR Marc (US) – Primawera po Emigrant, SK Michałów, 475 000 euro; pojechała do USA (Royal Arabians)

Janowscy kupcy stawiają na młodość

Dobrze skonstruowana oferta przyniosła w tym roku sukces aukcji Pride of Poland. Najlepiej sprzedano młode klacze stojące u progu kariery pokazowej i hodowlanej, w tym dwie najdroższe: Piacenzę i Palabrę. Na takie araby czeka rynek i mogą one uzyskać wysokie ceny. Pozostałe, jeśli udaje się sprzedać, to zdecydowanie taniej. Duże telefoniczne zakupy

zrobił znany już w Janowie hodowca z Australii. Tym razem w podróż na antypody wyruszyło 13 koni. Publiczność z sympatią żartuje na temat liczby miejsc, jaką tym razem ma w samolocie Australijczyk. Może dokupi coś jeszcze? Ogólna suma uzyskana w tym roku – 1 994 500 euro (1 843 000 z aukcji głównej i 151 500 z Selection Sale)* – to sukces. 6 z 29 klaczy oferowanych na głównej aukcji nie znalazło nabywców. Katarzyna Blesznowska-Kornilowicz, Andrzej Kornilowicz

Jerzy Białobok, Piotr Dwójak i Emmona, Monogramm (US) – Emilda po Pamir, hod. i wł. SK Michałów, czempionka Polski klaczy starszych i Best in Show 2011 ▼



▲ Duma i wschodząca gwiazda stadniny w Białej – Peron, ur. 2010, Esparto – Perolia po Gazal Al Shaqab (QA), wiceczempion Polski ogierów młodszych.

Palabra, ur. 2007, Enzo (US) – Palmeta po Ecoho, hod. SK Janów Podlaski, 400 000 euro; zamieszka w Arabii Saudyjskiej ▶

Ekskluzywne
oficerki
z włoską duszą



PARLANTI

Iga Wróblewska
tel.: +48 782648692
www.parlanti.com.pl
iga@parlanti.com.pl

Więcej o Dniach Konia Arabskiego
*www.prideofpoland.pl
www.polskiearaby.com

Pożegnanie Marii Ginter

W dniu 26 sierpnia 2011 roku odeszła z tego świata śp. Maria z Zieleniewskich Ginterowa, przez bliskich i przyjaciół nazywana Rysią lub Isią. Była osobą nieprzeciętną, wszechstronnie uzdolnioną – wielką indywidualnością.

Jej wielką pasją i miłością były zwierzęta, a w szczególności konie i psy. Te ostatnie do końca życia wypełniały Jej dom.

Maria Ginterowa pochodziła z rodziny przemysłowo-ziemiańskiej. Jej ojciec, Karol Zieleniewski, posiadał majątek ziemski Smolice koło Łęczycy, gdzie prowadził hodowlę koni pełnej krwi angielskiej, tam więc Maria stawiała pierwsze kroki na koniu.

Obdarzonej wielką odwagą, temperamentem i determinacją, postępy w nauce konnej jazdy przychodziły szybko. W 1938 roku pan Zieleniewski otworzył stajnię wyścigową – Maria uczestniczyła w treningach i galopach na koniach dwuletnich, a jako 17-letnia panna brała już udział w oficjalnych zawodach jeździeckich.

W roku 1939 miałem okazję poznać Marię Zieleniewską na mityngu Polskiego Związku

Jeździeckiego w Kielcach, w którym oboje braliśmy udział. Startowała tam na koniu o nazwie Belle Amie i osiągała znaczące sukcesy, które zachęciły ją do udziału w zawodach międzynarodowych w Łazienkach Królewskich w konkursie Świętego Jerzego dla Pań i Jeźdźców cywilnych (startowała w nim na nowym koniu o nazwie Bard). Wojna przerwała jej tak dobrze zapowiadającą się karierę jeździecką. Po wojnie nieraz korzystała z użyczonych koni i brała udział w konkursach. Pamiętam ją z zawodów w Racocie i w Gnieźnie.

Jeździectwo nie było jej jedyną dyscypliną sportową. Uprawiała narciarstwo, doskonale grała w tenisa. Była bardzo dobrym kierowcą. Podobno była pierwszą kobietą w Polsce, która w 1946 roku uzyskała zawodowe prawo jazdy na samochody ciężarowe.

Jej zainteresowania i wszechstronne uzdolnienia miały swoje odbicie w różnych dziedzinach – była rzeźbiarką, malarką, dziennikarką, graficzką, tłumaczką i autorką kilku książek, między innymi wydanych w kraju „Galopem na przelaj” i „Z wiatrem, pod wiatr”.

Była poważnie zaangażowana w działalność AK, co kosztowało ją spędzenie pół roku na Pawiaku. Brała udział w Powstaniu Warszawskim. Dramat jej był tym większy, że z jednej strony w powstaniu zginął jej ukochany mąż, a z drugiej w Zalesiu został kilkumiesięczny synek. Za udział w powstaniu i działalność w AK otrzymała między innymi Krzyż Walecznych. Po powstaniu nie załamała się, chwyciła się wszelkich prac i zawodów, aby zdobyć środki na utrzymanie synka i siebie.

W 1962 roku opuściła Polskę i udała się do Anglii, a potem Stanów Zjednoczonych. Dalsze swoje losy Maria Ginter opisała w kolejnej swojej książce „Z wiatrem, pod wiatr”. W 1978 roku wróciła do Polski i osiadła w Warszawie, gdzie do prawie ostatnich lat była nadal aktywna.

Dnia 6 września liczne grono przyjaciół i znajomych pożegnało ostatnią amazonkę II RP, która spoczęła na Cmentarzu Powązkowskim. Niech ta ziemia warszawska, o którą dzielnie walczyła, lekko Jej będzie!

Władysław Byszewski



Odszedł Henri Chammartin

W wieku 93 lat zmarł w Bernie 30 maja 2011 r. Henri Chammartin – szwajcarski jeździec ujeżdżeniowy. Brał udział w igrzyskach olimpijskich w Helsinkach, Sztokholmie, Rzymie, Tokio i Meksyku, na których zdobył pięć medali olimpijskich. Zwyciężył także podczas pierwszych mistrzostw Europy, które w roku 1963 odbyły się w Kopenhadze. Wynik ten powtórzył dwa lata później.

Jego największe sukcesy wiążą się z trzema końmi hodowli szwedzkiej: Wohlerem, Wolfdietrichem i Woermanem. W latach 50. komisja remontowa armii szwajcarskiej dokonywała w Szwecji zakupów młodych koni wierzchowych – wszystkie trafiły na szkolenie podstawowe do oddziału remontowego w Bernie, gdzie Chammartin w stopniu podoficera pracował jako ujeżdżacz od 1949 roku.

Największy sukces odniósł w Tokio w 1964 r., dokąd zabral dwa konie: swego najlepszego 13-letniego kasztanowatego Wolfdietricha i jego równolatka – skarogniadego Woermana jako rezerwowego. Po przebytej wiosną grypie, a następnie żółtaczce ten pierwszy nie był w Tokio w najlepszej formie i Chammartin zdecydował się na Woermana. Był to koń trudny. Z jednej strony utalentowany, ale jednocześnie bardzo pobudliwy, co odziedziczył po swym ojcu, trakeńskim ogierze Dianthus. Słynna jest historia, gdy tuż przed startem Woerman na rozprężalni był tak nieposłuszny, że niemal zrzucił jeźdźcę. Zdesperowany Chammartin postawił wszystko na jedną kartę. Pojechał na pobliski tor i w dużym tempie wygalał kłębny rumak. Po krótkim odpoczynku wjechał na czworobok. Woerman okazał się najposłuszniejszym koniem, który z niezwykłą precyzją wykonał program. Chammartin słynął z wielkiego talentu, pracowitości i wyzucia konia, a jego pomoce były niewidoczne.

Chammartin był wielkim miłośnikiem muzyki, co na pewno pomogło w osiągnięciu sukcesów. Znane jest powiedzenie, że takt to muzyka jeździectwa. Chammartin jeździł też na polskich koniach, które trafiały jako remonty do Berna. Na mistrzostwach świata w 1966 r. w konkursie Świętego Jerzego zwyciężył na karym walu Roger (ex. Cordial ur. 1958 w SK Racot, po Grzesznik), wyprzedzając o 3 pkt. także polskiej hodowli karego waluha Sod (ex. Jaromir, ur. 1955 w SK Rieczna, po Mahandel) pod Gustawem Fischerem.

Janusz Lawin

Wspomnienie o Michale Michalak

Z wielkim żalem informujemy, że 19 sierpnia 2011 roku zmarł w wieku 74 lat śp. Michał Michalak, były kierownik Okręgowego Związku Hodowców Koni w Malborku. Inżynier Michał Michalak urodził się 27 września 1937 roku w Zgierzu. Po zdaniu matury rozpoczął studia na Wydziale zootechnicznym SGGW w Warszawie. Zaocznie skończył Wyższą Szkołę Rolniczą w Olsztynie w 1969 roku i uzyskał dyplom inżyniera zootechniki. Pracę zawodową rozpoczął w 1959 roku, a w hodowli koni w 1971 roku w Wojewódzkiej Stacji Oceny Zwierząt. Od 1981 do 1999 roku kierował biurem Związku Hodowców Koni w Malborku. W pracy zawodowej dzięki ogromnej ambicji, dokładności, sumienności i dużej wiedzy hipologicznej przyczynił się do podniesienia jakości koni hodowlanych, a także do zwiększenia ich liczby wpisywanych do ksiąg zarodowych na terenie Powiatu

Gdańskiego, Kociewia i Kaszub.

Łatwo nawiązywał kontakty z hodowcami, zdobywając sobie ich szacunek i zaufanie. Dydaktyka była również jego mocną stroną, obecni członkowie Komisji Księgi Stadnej Koni Zimnokrwistych Andrzej Kopczyk i Wojciech Ganowicz to jego uczniowie. Największą miłością Michała Michalaka były konie czystej krwi arabskiej, zawsze był uczestnikiem corocznych aukcji i sprzedaży koni arabskich w Janowie Podlaskim. Konie były jego pasją i zarazem pracą, którym poświęcił całe życie i pracę zawodową. Odniesiony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Zasłużony Pracownik Rolnictwa oraz Złotą Odznaką Związku Hodowców Koni.

W dniu 24 sierpnia w strugach rzęsistego deszczu odprowadziliśmy na wieczny spoczynek naszego kolegę i wiernego druha. Cześć Jego Pamięci

Pomorski Związek Hodowców Koni



Straciliśmy Wojciecha Komorowskiego

Odszedł Wojciech Komorowski, hodowca i jeździec. Urodził się 8 kwietnia 1934 roku w Warszawie.

W „Popiołach” Andrzeja Wajdy grał Kozietulskiego pod Somossierą, ale nie była to jego jedyna przygoda z filmem. Przez całe życie był jednak związany z końmi. Ukończył studia zootechniczne w warszawskiej SGGW. Jako jeździec startował wiele razy, także na mistrzostwach Polski w ujeżdżeniu i WKKW. Pracował m.in. w SK Pruchna, Walewice, SO Bogusławice i Biały Bór. Przez 11 lat był dyrektorem SK Liski. W latach 1987–1999 był dyrektorem Ośrodka Hodowli Zarodowej w Grabowie. Aktywnie działał także w Polskim Związku Jeździeckim jako zawodnik, szkoleniowiec, organizator i propagator sportu jeździeckiego. Na emeryturze jego pasją stała się pomoc Polakom na Wschodzie. Z wielkim żalem pożegnało go całe środowisko jeździeckie i hodowlane.

Biuro PZHK i redakcja „Hodowcy i Jeźdźca”



tekst: Ireneusz Kozłowski
zdjęcia: Natalia Kozłowska

Do francuskiego miasteczka Conty już po raz drugi zjechali najlepsi powoźcy na świecie, tym razem w kategorii zaprzęgów parokonnych. Łącznie 67 zaprzęgów z 18 federacji narodowych.

perfekcja

Mała miejscina, położona malowniczo w północnej Francji, już raz organizowała MŚ, ale w roku 2002 dotyczyło to zaprzęgów jednokonnych. Organizator, co nie zdarza się często, umożliwił każdej federacji wystawienie aż pięciu zaprzęgów, ale z takiej możliwości skorzystały nieliczne kraje. Dyscyplina powożenia jest chyba jedyną, w której na najwyższym poziomie sportowym uczestniczą konie o tak wyrazistych cechach rasowych. Bardzo często używane są konie starych ras zaprzęgowych, których eksterier i sposób poruszania się są nie do pomylenia z jakkolwiek inną rasą, i jeśli nie są to „czyste” rasy, to często są to konie z dużym dolewem takiej krwi.

Koń na miarę

Wyraźnie widać, że wiodącą rasą wybieraną w tej chwili do zaprzęgu sportowe-

go są tzw. geldy. Nie jest to czysty rasowo gelderlander, ale różne konie powstałe na bazie tej starej rasy, jak np. tuigpardy. Ogólnie można powiedzieć, że jest to holenderski koń zaprzęgowy. Łącznie w mistrzostwach na 200 startujących wzięły udział aż 64 takie konie. Królowały one nie tylko pod względem ilości, ale także jakości, a co za tym idzie – zdobywanych wyników. Ze starych ras zaprzęgowych swoich przedstawicieli miały: lipicanery w liczbie 35, ale również: lusitano, kladruby, kłusaki orłowskie i ślązaki. Co dwa lata w trakcie MŚ danej kategorii zaprzęgów mamy możliwość porównania najlepszych zawodników ze wszystkich krajów oraz obserwacji trendów i kierunku, w jakim zmierza dyscyplina. W tym roku najbardziej wyrazistą, a zarazem determinującą przyszłość dyscypliny tendencją był znaczny postęp w poziomie ujeżdżenia. Jeszcze kilka lat temu wynik w konkursie ujeżdże-

nia oscylujący w okolicy 45 pkt. był absolutnym ewenementem i takie wyniki zdarzały się niesłychanie rzadko, przynosząc rozgłos swoim autorom.

Na tegorocznych mistrzostwach sytuacja miała się zgoła inaczej: wyników poniżej 50 pkt. było aż 15(!), a zwyciężczyni konkursu ujeżdżenia – niemiecka zawodniczka Carola Diener – osiągnęła pułap 35,58 pkt.

Niewiele było par koni niedysponujących znakomitą naturalnym ruchem w kłusie i co najmniej dobrym w stopie. Oczywiście takie konie to nie „samograj”, którym naturalny potencjał gwarantuje wynik na czworoboku. Często są to zwierzęta o wielkim temperamencie, który czasami przerastał możliwości powoźczego. A i prezentacja rozluźnienia, zebrania, ustawienia i zgięcia, równej pracy i precyzyjnych przejść wielu zawodnikom powożącym znakomitymi końmi nastręczała problemów.



Harry Verstappen, pierwszy wicemistrz

Jednak czołówka zaprezentowała swoje pary jak fantastyczną maszynę, posłuszną najmniejszemu ruchowi „kierowcy” i pracującą jak jeden organizm. Spośród trojga najlepszych w konkursie ujeżdżenia dwoje powoziło wcześniej wspomnianymi geldami. Moda na te konie z roku na rok jest coraz bardziej zauważalna, szczególnie w kategorii zaprzęgów parokonnych.

Utopieni w błocie

Próba terenowa, jak przystało na rangę zawodów, była wymagająca pod względem technicznym. Dodatkowym utrudnieniem była stale pogarszająca się jakość podłoża, spowodowana podającym co pewien czas rzęsyim deszczem. Wysiłek koni startujących na początku stawki był niewspółmierny do pracy, którą musiały wykonać konie zamykające listę startową maratonu, dosłownie tonąc w błocie.

Jednak tacy fachowcy, jak broniący tytułu mistrza świata Harry Verstappen, nie musieli używać tego argumentu jako usprawiedliwienia dla słabego wyniku. Ten fantastyczny zawodnik i jego doskonale kondycyjnie przygotowana para srokaczy startowali jako jedni z ostatnich. Tak znakomicie pokonywali ten trudny tor, że zapewnili sobie trzecie miejsce w konkursie. Dzięki temu wynikowi oraz rewelacyjnemu rezultatowi, jaki osiągnął jego młodszy kolega z drużyny Tom Engbers, który wygrał ten konkurs, Holandia stała się niekwestionowanym bohaterem krosu.

Swoją klasę potwierdziła również Carola Diener, zatrzymując „koszulkę lidera” w klasyfikacji po dwóch dniach.

Próba terenowa przyniosła także znaczące przetasowania wśród faworytów. Ostatnia przeszkoda okazała się pechowa dla dwóch pewnych kandydatów do medalu. Beat Schenk ze Szwajcarii i Georg Moser z Austrii dokładnie w tym samym miejscu tej przeszkody popełnili błędy, które kosztowały ich po 20 pkt. i wykluczyły z walki o podium.

Tak ciekawy i emocjonujący konkurs maratonu tradycyjnie przyciągnął rzesze publiczności. Zawodników podczas tych zmagania dopingowało kilka tysięcy fanów, a największa wrzawa podniosła się w trakcie brawurowego przejazdu faworyta gospodarzy Stephane Chouzenoux. Warto wspomnieć, że jednym z koni w jego zaprzęgu był polskiej hodowli jedenastoletni wałach Janas po Demut.

Próba nerwów, bo często tak jest nazywany konkurs zręczności powożenia, jak zwykle rozstrzygnęła o wszystkim. Okazało się, że najwyższe miejsce na podium nie jest zarezerwowane dla starych wyjadaczy. Udowodniła to prowadząca w mistrzostwach od pierwszego dnia 23-letnia Carola Diener – była luzaczka Christopera Sandmanna, jednego z czołowych światowych „czwórkowców”. Duży wpływ na jej doskonałe przygotowanie, a tym samym wspaniały początek kariery, miał również Michael Freund, kilkakrotny mistrz świata w zaprzęgach czterokonnych.

Powód do wielkiej radości i świętowania mieli gospodarze, gdyż wspomniany wcześniej Chouzenoux, kończąc ostatni konkurs z zerowym kontem punktów karnych, zdobył indywidualnie srebrny medal. Conty okazało się dla niego po-



Przejazd faworyta gospodarzy – Stephane Chouzenoux



Drugi wicemistrz – Tom Engbers z Holandii

dwójnie szczęśliwe, gdyż dziewięć lat temu w tym samym miejscu zdobył tytuł mistrza świata w zaprzęgach jedno-konnych.

Holender Tom Engbers (24 lata) ukończył z trzema punktami karnymi, ale fenomenalna jazda w maratonie pozwoliła mu zająć trzecie miejsce. Drużynowo zwyciężyli Holendrzy przed Niemcami i reprezentacją gospodarzy. Dość dużym zaskoczeniem był wynik Węgrów. Ich faworyt, multimedalista MŚ Vilmos Lazar ukończył zawody na czwartym miejscu, podobnie jak jego zespół, któremu do szczęścia, czyli brązowego medalu, zabrakło tylko 1,9 pkt.

O występach Polaków na wielkich imprezach sportowych chciałoby się pisać dobrze lub nie pisać wcale. Jednak z błędów i niepowodzeń należy wyciągać wnioski, aby nie powtarzały się w przyszłości, a i czytelnikom należy się informacja zgodna ze stanem faktycznym. Czasy, w których mówiło się, że Polacy nie dysponują dobrymi końmi, raczej należy uznać za minione. W ekipie na tegoroczne MŚ znalazły się trzy bardzo dobre pary.

Austriackiej hodowli La Salle i Lombard, którymi powoził Adrian Kostrzewa, w rekach Georga Mosera jeszcze kilka lat

PROJEKTY STAJNI



S35



S36



S18



S1



S13



S42



PROARTE

WWW.PRO-ARTE.PL

tel. (032) 4350829
tel. 0 502 575 920
tel. 0 502 317 273
@: info@pro-arte.pl
gg. 9744518

AlleKonie.pl

serwis ogłoszeniowy



temu wygrywały konkursy ujeżdżenia na MŚ. Kostrzewa wykorzystał ich potencjał na miarę swoich możliwości i osiągając wynik 52,10, zajął 18. miejsce w ujeżdżeniu. Holenderskiej hodowli Patijns Son i Malando z zaprzęgu Sebastiana Bogacza jakością nie ustępują koniom Caroli Diener czy Sebastiana Warnecka. Mają już duże doświadczenie startowe i można było oczekiwać wyniku dużo lepszego niż 55,81 i 28. miejsce w konkursie. Wynik Jacka Kozłowskiego 70,02 pkt. i 61. miejsce w konkursie, pomimo bardzo dobrego potencjału ruchowego koni, można pozostawić bez komentarza. Polski zespół po otwierającym mistrzostwa ujeżdżeniu zajmował 10. miejsce w klasyfikacji drużynowej.

Maraton to tradycyjnie nasza specjalność – wszyscy trzej polscy zawodnicy jechali dobrze technicznie, choć zdarzały się błędy, za które płaci się cennymi sekundami. Jest to wpisane w charakter tego konkursu i rzadko komu udaje się pojechać we wszystkich przeszkodach dokładnie tak, jak zaplanował sobie w trakcie oglądania trasy. Pomyłki i błędy czasami zdarzają się nawet najlepszym, jednak brak umiejętności kondycyjnego przygotowania koni nie powinien dotyczyć zawodników występujących w tak prestiżowej imprezie.

Zarówno konie Adriana Kostrzewy, jak i Sebastiana Bogacza w ostatniej przeszkodzie mogły poruszać się głównie stępem, co było dość smutnym obrazem. Przykładem na to, że można było się do tego testu przygotować porządnie, była jazda Jacka Kozłowskiego, którego konie do końca szły jak burza. Po dwóch dniach

Polska przesunęła się w klasyfikacji z miejsca 10. na 9. Ostatni konkurs był zdecydowanie najlepszym punktem występu naszych reprezentantów. Efektem było przesunięcie w klasyfikacji końcowej na 6. miejsce. Szkoda, że tak odległe, bo i apetyty były większe, i tradycje narodowe dyscypliny bogate.

Dzisiaj, gdy zdecydowana większość zawodników ma dostęp do bardzo dobrych jakościowo koni, gdy hodowcy prześcigają się w „tworzeniu” koni o cechach coraz bardziej odpowiadających danej dyscyplinie, to już nie tylko i nie przede wszystkim klasa koni decyduje o wyniku, lecz w równym stopniu bardzo dobre przygotowanie, szczególnie do konkursu ujeżdżenia.

Na zakończenie pozytywna statystyka. Polskie konie wystąpiły na tych mistrzostwach w liczbie 15, nie licząc trzech w jednym z polskich zaprzęgów. Przede wszystkim zasilili 9-osobową ekipę francuską, ale nie tylko.

Najbardziej interesującym akcentem towarzyszącym mistrzostwom, oprócz oczywiście tradycyjnego wieczoru narodów, choć ten faktycznie przygotowują sami uczestnicy, były konkursy koni zimnokrwistych. Tam również zawodnicy pokonywali tor zręczności powożenia, konie poruszały się tylko stępem, ale... prowadzone były wyłącznie głosem powożącego.

Jako ciekawostkę godną naśladowania mogę dodać, że „grubasy” we Francji cieszą się wielką popularnością (mają nawet... swoją gazetę) i bardzo często startują w amatorskich zawodach zaprzęgowych. ■



W konkursie koni zimnokrwistych zawodnicy również pokonywali tor zręczności powożenia, konie poruszały się tylko stępem, ale... prowadzone były wyłącznie głosem powożącego.

Razem z Pavo wybierasz spośród 2 rodzajów muesli dla koni sportowych – szybko lub wolno uwalniana energia.



"Koń może dać z siebie wszystko gdy jest zdrowy, chętny do pracy i w świetnej kondycji. Aby spełnić te warunki absolutnie niezbędne jest najlepsze żywienie"

Nowość:
Pavo Triple P dla szybko dostępnej energii –
Pavo SportsFit wolno uwalniana energia dla maksymalnej wytrzymałości.



- ✓ Nowość – Polecany przez czołowych zawodników.
- ✓ Odpowiednie źródło energii w zależności od potrzeb.
- ✓ Naukowo opracowany skład.

e-mail: olszewski@stopa.com.pl
tel: 0048 600 082 835
tel/fax: 0048 58 685 81 10

Pavo 
feeding excellence



Recepta na dużą forszę

tekst: Łukasz Jankowski
i Agata Jankowska-Michalska
zdjęcia: FEI Press

Top League – nic nowego. Puchary Narodów – reform ciąg dalszy. Jak znaleźć formułę na zwiększenie sportowej i rozwojowej roli rozgrywek FEI Nations Cup?

W tym roku przebieg wydarzeń sportowych w trakcie rozgrywek Top League w odróżnieniu od poprzednich edycji był ciekawy i emocjonujący. Niemniej skończyło się tak jak zawsze. Wygrali Niemcy, po raz kolejny udowadniając swoją hegemonię w światowych skokach przez przeszkody. Rozgrywkom FEI Nations Cup wciąż brakuje aury niezwykłego wydarzenia sportowego, które skupiałoby dużo większą

uwagę kibiców i wywoływało zainteresowanie przekładające się na medialno-sponsorski sukces. Jeździecka Liga Mistrzów w postaci Top League powstała osiem lat temu. Była kolejną próbą zreformowania dotychczasowego mało czytelnego i trudno medialnie sprzedającego się systemu rozgrywek o Puchar Narodów. Jedno jest pewne – konkursy o Puchar Narodów muszą przetrwać, ponieważ są ikoną naszego sportu i wartością samą w sobie. Potrzebna jest czy-

telna strategia rozwoju ich znaczenia dla narodowych federacji i rozwoju naszego sportu w skali globalnej.

Dobry początek

Należy przyznać, że tegoroczna edycja FEI Nations Cup – Top League przyniosła w kolejnych odsłonach wyraźną gradację emocji sportowych. Rozpoczęło się od absolutnie niespodziewanego zwycięstwa Irlandczyków, co rozbudziło uzasadnione nadzieje, że tym razem walka o końcowe

Ludger Beerbaum
i Gotha



zwycięstwo będzie atrakcyjna i przyniesie nowego triumfatora. W ostatnim dziesięcioleciu w liczbie zwycięstw w Pucharach Narodów Irlandczyków wyprzedzają tylko Niemcy i Francuzi, a ich reprezentacja 10 lat temu potrafiła wygrać mistrzostwa Europy. W tym roku jednak nie doszło do odrodzenia potęgi i jak się okazało, zwycięstwo w La Baule (13.05) było jedynym zrywem reprezentantów Zielonej Wyspy. Ale szybko się okazało, że rolę drużyny mającej ogromne szanse na złamanie w Top League nudnej już hegemonii francusko-niemieckiej przejęli Holendrzy. Tym bardziej że to już czas najwyższy dla „pomarańczowych” na przebudzenie. W Kentucky (2010) i Windsorze (2009) oddali korony drużynowych mistrzów świata i Europy, co istotne – wywalczono uprzednio w „jaskini lwa”, czyli w Akwizgranie (2006) i w Mannheim (2007). Sportowa żądza rewanżu była oczywista i z tego powodu ostrzono sobie apetyty na sukces Holendrów w tegorocznej Top League.

Rozpoczęło się imponująco. Drużyny wyselekcjonowane przez holenderskiego szkoleniowca Roba Ehrensa wygrywają Rzym (27.05), St. Gallen (3.06.) i najbardziej prestiżowe zawody w Akwizgranie (13.07.). W tym czasie Niemcy silnymi ekipami jedynie ściubią punkty w La Baule i w Rzymie (3 i 6 miejsce), a do St. Gallen wysyłają eksperymentalną ekipę i kompromitują się, zajmując ostatnie miejsce. Ale wygrywają w Falsterbo (8.07) i w Hickstead (29.07), rozpoczynając pogoń za Holendrami, którzy z kolei niespodziewanie polegli w Dublinie (5.08), zajmując przedostatnie miejsce. Wszystko miało się więc rozstrzygnąć w ostatnim konkursie, w dodatku w Rotterdamie (26.08.), gdzie gospodarze przystąpili do walki o swoje pierwsze zwycięstwo w Top League, prowadząc z czteropunktową przewagą nad Niemcami. Ale holenderski Puchar Narodów i całą klasyfikację wygrali nasi zachodni sąsiedzi. Czwarte miejsce w trudnej walce przed własną publicznością nie wystarczyło do obrony pierwszego miejsca w końcowej klasyfikacji.

Korzystne dla Polaków porównanie

Ciekawie również było u dołu tabeli. Tu, podobnie jak w ubiegłym roku Polska, zdecydowanie nie poradziła sobie Dania. Warto zaznaczyć, że dużo wyżej notowani Duńczycy kończyli parkury pierwszych nawrotów z większym bagażem punktowym niż rok wcześniej nasi reprezentan-

ci. Oprócz Duńczyków szeregi Top League opuścili niespodziewanie Amerykanie. To ogromna niespodzianka. Aktualni mistrzowie olimpijscy prawdopodobnie tylko na rok stracili dostęp do najbardziej prestiżowych aren rywalizacji w konkursach o Puchar Narodów. Spadkiem byli jeszcze zagrożeni Belgowie, którzy dopiero co powrócili do Top League, a w swoich szeregach mają aktualnego mistrza świata (Philippe Le Jeune). Walka do ostatniego konkursu była niewiarygodnie zacięta. O amerykańskiej porażce zadecydowało przekroczenie normy czasu.

Potrzebny jest jasny przekaz

W ubiegłym roku w regulach rozgrywania FEI Nations Cup po raz kolejny zmodyfikowano zasady wyłaniania najlepszych drużyn, które rokrocznie zastępują dwie ekipy opuszczające elitarną Top League. Jest to kolejny ruch w poszukiwaniu atrakcyjniejszej formuły dla tej imprezy. FEI deklaruje, że z jednej strony chodzi o podniesienie rangi, a z drugiej o zwiększenie wpływu corocznych rozgrywek na rozwój skoków przez przeszkody poza Europą Zachodnią i Ameryką Północną. Sprawa nie jest łatwa. Aby projekt się powiódł, to oprócz ogromnych pieniędzy oraz odwołania się do tradycji hipicznego regionu potrzebny jest ze strony FEI jasny przekaz, który pozwoli na uzyskanie jednoznacznej odpowiedzi na pytanie: dlaczego warto w rozgrywki Nations Cup się zaangażować?

Pieniądże za awans do jeździeckiego raju

W mojej ocenie ten przekaz wciąż jest enigmatyczny i brakuje klarownego instrumentu uruchamiającego zaangażowanie się narodowych federacji w wysyłanie zawsze najsilniejszych ekip i nadania temu odpowiedniego priorytetu. W samej Top League mamy sytuację, kiedy składy narodowych ekip daleko odbiegają poziomem od rzeczywistego potencjału skoków przez przeszkody w danym państwie. Atrakcyjność ekonomiczna w postaci puli nagród finansowych ośmiu CSIO w Top League jest porównywalna z Global Champions Tour (GCT) z dziesięcioma imprezami w programie. Dochodzą do tego jeszcze nie mniej bogate 5-gwiazdkowe CSI. Łącząc to wszystko, okazuje się, że w skali globalnej jeźdźcy, dysponujący nie aż tak dużą liczbą koni na te wysokości parkurów, mają co sezon ofertę co naj-

Strategia przyciągania najlepszych i zwiększenia popularności oraz prestiżu imprezy musi się oprzeć na finansowym honorowaniu narodowych federacji za wyniki uzyskane w rozgrywkach FEI Nations Cup.

mniej 18 imprez. To oznacza średnie miesięczne obciążenie konia trzema startami. W tej sytuacji w kalendarzu nie ma już miejsca na większą liczbę wysoko dotowanych imprez. Czas na jeszcze większe podniesienie jakości tych, które już mamy. Wobec powyższego FEI Nations Cup musi znaleźć formułę na pokonanie najgroźniejszego konkurenta, jakim GCT.

W mojej ocenie, aby podoląć takiej konkurencji, strategia przyciągania najlepszych i zwiększenia popularności oraz prestiżu imprezy musi się oprzeć na finansowym honorowaniu narodowych federacji za wyniki uzyskane w rozgrywkach FEI Nations Cup. Wzorem rozwiązań w piłce nożnej, awans do finału Promotional League i do Top League musi się wiązać z istotną gratyfikacją finansową dla narodowej federacji, która musiałaby te pieniądze przeznaczyć na cele reprezentującej ją drużyny. Wydaje się, że nie ma innej drogi. Wybitnych koni nagle nie przybędzie, a narodowe reprezentacje coraz lepiej radzących sobie w jeździectwie krajów borykają się z kosztami wyjazdów na zawody. To często skutkuje absencją na najważniejszych imprezach i z pewnością przekłada się na brak motywacji, zainteresowania i aktywności w popularyzacji naszego sportu i hamowanie jego rozwoju na poziomie narodowym.

Czy jedno pociągnie za sobą drugie?

W skali świata ciągle nie udaje się znaleźć klucza do zniwelowania drastycznych różnic w poziomie skoków przez przeszkody w poszczególnych państwach. Coroczne diagnozy braku postępu w tym względzie stają się coraz bardziej alarmujące. Dzieje się tak, mimo że wstępny dla jeździectwa warunek odpowiedniej zasobności finansowej jest już spełniony praktycznie w każdej narodowej społeczności, również i w naszym kraju. Jestem przekonany, że profesjonalne skoki przez przeszkody na zawsze pozostaną elitarne



Zwycięska ekipa
Niemiec



i tłumaczenie braku rozwoju za małym poziomem zamożności całego społeczeństwa należy już odrzucić.

Poza tym wybór miejsca, gdzie będzie się realizował swój warsztat sportowy, jest już od lat sprawą prostą. Wychodzi na przeciw temu rynek. Rodrigo Pessoa, a poprzednio jego ojciec Nelson, prestiż brazylijskich skoków przez przeszkody budowali i nadal budują, na stałe mieszkając w Brukseli. Jak pokazuje przykład Ukrainy, potencjał sportowy można formułować, angażując jeźdźców z innych państw. Jos Lansink w 1994 r. wywalczył Puchar Świata dla Holandii, a 12 lat później tytuł mistrza świata dla Belgii. Dla popularyzacji skoków przez przeszkody bardzo ważny jest sukces narodowej drużyny. FEI Nations Cup ma tu do odegrania bardzo ważną rolę. Jest przedśmionkiem walki o drużynowe złoto igrzysk olimpijskich, mistrzostw świata i Europy. Finansowe wzmocnienie narodowych federacji za awans jej reprezentacji do finału Promotional League i Top League to w mojej ocenie bardzo dobry impuls rozwoju, który w konsekwencji wywoła również proces niwelowania białych plam na jeździeckiej mapie świata.

Dlaczego konkursy o Puchar Narodów?

Każda strategia potrzebuje swojej ikony. Dla skoków przez przeszkody są nimi konkursy o Puchar Narodów. Mają niemal tak długą historię jak cały sport jeździecki, i jest to wartość, którą należy wypro-

mować i dobrze sprzedać. Sporo pracy już w tym kierunku zrobiono.

Pierwsze zawody, w których rywalizowały zespoły narodowe, miały miejsce już w 1909 r. w San Sebastian i w Londynie. Przed pierwszą wojną światową rozegrano 21 konkursów o Puchar Narodów. W okresie międzywojennym było ich w ponad 200. Prestiż tych konkursów był wznaczniany przez umieszczenie ich w programie oficjalnych międzynarodowych zawodów jeździeckich, które były organizowane przez każde państwo tylko raz w roku i z założenia były sztandarową imprezą dla narodowych władz sportu konnego.

Po drugiej wojnie światowej Międzynarodowa Federacja Jeździecka rozpoczęła prace nad medialną formułą, która ujęłaby konkursy o Puchar Narodów, rozproszone po geograficznie rozrzuconych CSIO, w czytelny system wymiernej rywalizacji odzwierciedlającej wartość sportową w aspekcie całego sezonu. W ten sposób spróbowano pozyskać zaangażowanie zarówno ze strony narodowych federacji, jak i ogólnosiwiatowych mediów, które nie były wtedy jeszcze ze swoim przekazem tak wszechobecne i szybkie jak dzisiaj. I tak w 1965 r. FEI ustanowiła serię konkursów o Puchar Narodów o nazwie The Presidents Cup, która stała się corocznym rankingiem narodowych zespołów rywalizujących na wytypowanych CSIO. Po 20 latach stabilności tej imprezy nadszedł czas na zmiany wymuszone rozwojem rynku sponsorskiego i początkiem dyna-

micznej komercjalizacji sportu. W 1985 r. rozpoczęła się karuzela zmian dla dorocznych serii konkursów o Puchar Narodów. The Presidents Cup zmienił nazwę na Prince Philip Trophy, w 1987 na The Gucci Trophy, w 1990 na HCS Nations Trophy, w 1992 na Nations Trophy. Od roku 1997, z racji nowego patronatu sponsorskiego obowiązującego do 2002 r., rozgrywki pucharowe przyjęły nazwę Samsung Nations Cup Series.

Świat dwóch prędkości

Pierwsza próba radykalnych zmian miała miejsce w roku 2003. Ustanowiono rozgrywki Super League, które potem przemianowano na Top League. Wyłoniono osiem najwyższej sklasyfikowanych państw z poprzedniej edycji FEI Nations Cup, po raz ostatni obejmującej w jednej zbiorczej punktacji wyniki wszystkich krajów startujących w praktycznie w każdych organizowanych CSIO na świecie. Dokonano prostego podziału na Super Ligę i pozostałe państwa, które miały rywalizować na dotychczasowych zasadach o pierwsze miejsce dające awans do następnej edycji Super Ligi w zamian za jedną drużynę opuszczającą to grono z ostatniego miejsca. Jednocześnie dokonano wyboru ośmiu najbardziej prestiżowych aren, na których odbywały się kolejne zaliczane do Super Ligi konkursy o Puchar Narodów.

Komitetem organizacyjnym narzucono ostre kryteria dotyczące poziomu orga-

nizacji i wysokości puli nagród finansowych. Przyniosło to połowiczny sukces. Impreza wywołała zainteresowanie, ale niewystarczające. Niestety utrwaliła zły podział na niedostępną i nieosiągalną Europę Zachodnią i USA oraz resztę świata. Ponadto utraciono globalny charakter imprezy. Za burtą znalazło się kanadyjskie Calgary, które w opinii wielu komentatorów jest jeszcze lepiej zorganizowane niż Akwizgran. Poza tym Kanadyjczycy to aktualni wicemistrzowie olimpijscy z mistrzem olimpijskim w swoich szeregach. Znamienny i kuriozalny jest fakt, że mimo awansu, w ubiegłym sezonie z powodów ekonomicznych odmówili udziału w rozgrywkach Top League.

Co można zrobić od zaraz?

Atrakcyjność konkursu jeździeckiego to czytelność bieżącej sytuacji w klasyfikacji i rosnące napięcie związane z ostatecznym rozstrzygnięciem wraz z ostatnim przejazdem. Konkursy w skokach przez przeszkody z natury rzeczy dla po-

stronnego widza są nudne. Ich uatrakcyjnienie jest współczesnym wyzwaniem. Obecny wiek to wiek rewolucji technologicznej i stosunkowo łatwo już znaleźć odpowiedź na to wyzwanie. Jak to zrobić w wypadku konkursów o Puchar Narodów? Konkurs ma swój specyficzny regulamin. Wynik 4-osobowej ekipy jest sumą trzech najlepszych rezultatów w obu nawrotach. Kontrola bieżącej sytuacji dla widza nieprowadzącego notatek jest bardzo trudna, a ten czynnik w dużej mierze decyduje o medialnej atrakcyjności konkursu. W dobie cyfrowego przekazu musi się znaleźć sposób na umieszczenie na telebimie lub ekranie tabeli z na bieżąco uaktualnianym stanem klasyfikacji konkursu. Może dla potęgowania emocji drużyny zakwalifikowane do II nawrotu powinny rywalizować jedna po drugiej w odwrotnej kolejności niż zajęły miejsca w I nawrocie? Start reprezentantów jednego państwa jeden po drugim radykalnie powiększy czytelność sytuacji na parkurze.

W dobie coraz doskonalszych podłożyczynnik jakości miejsca odbicia i lądowania nie odgrywa już takiej roli w wyrównywaniu szans. Na niższym szczeblu rozgrywek Nations Cup FEI podjęła już jedną próbę zwiększenia atrakcyjności tego konkursu, redukując liczbę drużyn i ich składy w II nawrocie. Moim zdaniem to krok w dobrym kierunku. Ma on swoich przeciwników, zarzucających wypaczanie historycznego charakteru konkursu, zmusza trenerów do podjęcia trudnych i ryzykownych decyzji, bowiem eliminacja jednego zawodnika niszczy cały dotychczasowy dorobek drużyny. Ale to gra szybkiego wyboru i ryzyka jest esencją sportu. Stanowi podstawę generowania emocji w śledzeniu walki o sportowe zwycięstwo, a to najprostsza i najszybsza droga do poprawienia oglądalności. ■



materiał statystyczny do tego artykułu znajduje się na stronie www.jankowskilukasz.com

R E K L A M A

I OGÓLNOPOLSKI CZEMPIONAT HODOWLANY KONI RASY SP W WOLNYCH SKOKACH - OKOŁY 2011



Organizatorzy

Termin: 22 października 2011

Miejsce: Ośrodek Jeździecki w Okołach, woj. opolskie

Program Czempionatu

8.00 Otwarte stajnie

9.00 Ocena koni w skoku luzem

w trzech grupach wiekowych 2, 3 i 4 - letnie

18.00 Dekoracja zwycięzców

18.30 Aukcja koni biorących udział w czempionacie

Zgłoszenia koni przyjmowane są w terminie do 30 września 2011 w biurze SOZHK w Katowicach, tel. 32 2599-599, kom. 602 393 599 e-mail: biuro@ozhk-katowice.pl. Piątek godz. 18.00 spotkanie hodowców Regulamin czempionatu dostępny na: www.pzhk.pl, www.ozhk-katowice.pl

Patronat medialny:

Świat Koni

Hodowca i Jeździec

Śląsko-Opolski Związek Hodowców Koni

Ośrodek Jeździecki Rudigera Wassibauera w Okołach
Ośrodek Jeździecki w Brynku - www.koniewbrynku.pl





Rozwinąć talent

tekst: Jan Skoczylas

Koń skokowy musi mieć talent. Hodowcy twierdzą, że talent można zauważyć już u źrebaka: korzystną budowę, doskonałą koordynację ruchów, gibkość i siłę, dobry galop, technikę skoku. Później ważne jest środowisko, warunki wychowu i chowu, potem właściwe szkolenie. Dlaczego talent jest tak ważny? Bo trenerzy i jeźdźcy bez entuzjazmu wyrażają się o możliwościach jego „poprawy”. Recepta na sukces? Nabyć wybitnie utalentowanego konia – i go nie zmarnować.

Niestety, zmarnować talent jest zdumiewająco łatwo. Natomiast by ocenić z góry, który koń zdobędzie najwyższe laury na parkurach, trzeba się chyba udać do wróżki. Takiej wiedzy w odniesieniu do pojedynczego zwierzęcia nikt nie posiada i posiadać nie może. Życie ma swoje prawa, biologia także, sport – oczywiście – też. Sprawa jest jednak ważna i wciąż powstają nowe koncepcje zmierzające do skutecznych i wczesnych przewidywań. Genetyka – wiadomo. „Skaczący papier” mówi wiele. W określonych rodzinach i rodach rodzą się konie o zbliżonych cechach (trzeba jednak pamiętać, że wyjątki też są regułą). Konie przynoszą z sobą na ten świat budowę, zdolności koordynacyjne, wrodzone chody, bazowe „poukładanie w głowie” – z równą pewnością jak maść. Gdy

już urodził się kasztanek czy siwek, gdy zaczyna się ruszać – po prostu widać, który nie zapowiada się na jednostkę wybitną. Nadal jednak tych „wstępnie” utalentowanych jest cała masa. Tylko nieliczne osiągną szczyt – szczyt sportowej piramidy, który zazwyczaj jest tym wyższy, im szersza jej podstawa – jak w każdym sporcie. Obszerna baza młodych, utalentowanych sportowców pozytywnie wpływa na „wysokość szczytu”, który osiągną jednostki. Czego oczekujemy od „topowego” konia skokowego? Część cech wymieniliśmy. Oceniając budowę skupiamy się na szkielecie – odpowiednie długości, kąty i proporcje względnie nie zmieniają się (zmieniają się bezwzględnie w trakcie wzrostu, ale koń ze stromą łopatką nie zacznie nagle mieć skośnej). Jednak człowiek oceniający źrebaki musi mieć dużą wiedzę i doświadczenie, dogłębną

znajomość procesów rozwojowych. Laikowi wszystkie żrebięta wydadzą się podobne, a o wypatrzeniu „brzydkiego kaczątko”, które z pewnością zmieni się w łabędzia – nie będzie mowy (bez uciekania się do metafizyki). Konstrukcja ludzkiej psychiki też nie ułatwia zadania – lubimy widzieć to, co widzieć chcemy (przecież każdy ma najpiękniejszego konia na świecie). Obiektywizm jest bardzo trudny z wielu powodów.

Czynnik X

Młode konie jest łatwiej oceniać, bo już nie zmieniają się „w oczach”, coraz więcej potrafią, przybywa możliwości przeprowadzania testów. Nadal „fachowe oko” jest nieodzowne. Poparte konkretną wiedzą, bo odpowiednie proporcje to nie wszystko. Rozwój fizyczny konia będzie zależał od odporności organizmu, siły/elastyczności stawów, ścięgien i więzadeł, wydolności, zdolności przyrostu mięśni i zarządzania ich napięciem, odpowiedniego szkolenia, podatności na trening i cech mentalnych konia, w końcu – od szczęścia, a raczej – uniknięcia nieszczęśliwych wypadków. Ostateczna rewelacyjna fizyczna konstytucja konia wiele ułatwia, ale niczego nie gwarantuje. Podobnie jest z wrodzoną techniką skoku. Wiele młodych koni wykazuje ogromny talent w skokach luzem (rytm, równowagę, elastyczność, dynamikę odbicia, dobrą ocenę odległości, szybkość i dokładną pracę przednich i zadnich kończyn, baskil, pracę grzbietu, obszerność skoku, chęć do skoków) tylko nieliczne będą pokonywały parkury 160. Co decyduje o tym, które konie sięgną po najwyższe laury?

Tajemniczym „czynnikiem X” pozostaje chyba to samo, co u ludzi. Bo sportowy koń – jest sportowcem. Bez motywacji i determinacji nie osiągnie nic znaczącego, nie wytrzyma obciążeń i ciężkiej pracy, nie sprawdzi się w warunkach stresu. Na motywację możemy mieć wpływ. Każdy praktyk jeździectwa jest gotów się założyć, że konie odczuwają triumf i porażkę. W utarczkach o dominację. Na zwodach – także. Poczucia klęski nie lubią ani ludzie, ani konie. Natomiast sprośnięcie zadaniu buduje zdrową pewność siebie. Na motywację wpływają nagrody, także rozsądny odpoczynek.

Na specyficzną determinację konia skokowego nie mamy, prawdopodobnie, żadnego wpływu. Nikt nie wie, co sprawia, że jeden koń pokona duży, trudny,

budzącą respekt przeszkodę, nawet gdy warunki najazdu nie są idealne, nawet w warunkach skrajnego napięcia i zmęczenia, a inny zwyczajnie się podda. Ogromną trudnością jest brak możliwości przetestowania tej cechy, zanim dojdzie do najtrudniejszych wyzwań. Na ile waleczny i zdeterminowany jest koń, okazuje się dopiero wtedy, gdy walczy na najwyższych parkurach. Dlatego jeździec, gdy odkrywa w koniu ten specyficzny „temperament zawodniczy”, jest w stanie wybaczyć mu wszelkie niedoskonałości, nawet przysłowiowy „brak jednej nogi”.

Poukładany, pozytywny, odważny

Cechy mentalne konia znacząco wpływają na ostateczny rezultat treningu. Koń musi mieć właściwy, zrównoważony temperament (interesujące, że nikt jakoś nie decyduje się dokładnie opisać składowych tego idealnego temperamentu; określenie wydaje się typowym „jokerem słownym”). Musi być uważny, bystry, odważny, pozytywnie nastawiony do wysiłku i do trudności, chętnie współpracujący, zdolny do koncentracji, zainteresowany relacją z człowiekiem. Klasowy skoczek dysponuje szybko reagującym typem układu nerwowego, a ten układ nerwowy, bez zacięć, zarządza aparatem ruchu. Koordynacja, dobre równoważenie, szybkość, zwinność, elastyczność i mityczna jeźdźność są wypadkową tego, co da się zobaczyć gołym okiem – czystej fizyczności, i tego, co kryje się głęboko w strukturach mózgu. Fizyczność jest względnie łatwo oceniać. Żaden koń nie wypełni jednak testów psychologicznych. Byłoby doniosłym dokonaniem opracowanie testu sprawnościowego na opisaną wcześniej determinację i niewyczerpane zasoby pozytywnego nastawienia. Realnie – w celach testowych dysponujemy jedynie coraz trudniejszymi zawodami.

Szkolenie konia skoczka musi być prawidłowe. Kolejne słowo – joker. Konsekwentne, stopniowe i zaplanowane. Nastawione na minimalizację skutków wszystkich niedoskonałości i rozwinięcie mocnych cech z tych, które poprawić się dają. Musi uwzględniać rozwój wspomnianych cech mentalnych, aby koń mógł „krzepnąć wewnątrz” i coraz lepiej zarządzać swoim ciałem, chętnie podejmując wyzwania, które stawia mu człowiek.

Na ile waleczny i zdeterminowany jest koń, okazuje się dopiero wtedy, gdy walczy na najwyższych parkurach.

Szkolenie skokowe powinno przebiegać według zasad i reguł „piramidy ujeżdżenia”, zmodyfikowanej i pojmowanej jako „piramida skoków”. Podstawę stanowi rytm, tempo, rozluźnienie. Koń sztywny przynigdy nie rozwinię swoich możliwości. Koń doskonale rytmiczny i radzący sobie z niemal każdym tempem oczekiwany przez człowieka – ogromnie zwiększa swoje możliwości. W następnej kolejności powinno nam zależeć na elastyczności i akceptacji kontaktu. W każdym skoku i na parkurach. Później impuls – pod którym rozumiemy obszerność galopu, siłę i dynamikę odbicia – przekładający się na potęgę skoku. Wyprostowanie u konia skoczka oznacza nie tylko pokonywanie trudnych tras dokładnie wg woli jeźdźcy, ale również precyzyjne zarządzanie ciałem, udoskonaloną technikę skoków w każdej sytuacji. Odpowiednikiem prawdziwego wyprostowania i samoniesienia (u konia ujeżdżeniowego) będzie u skoczka „samomyślenie” – pozytywne przejęcie odpowiedzialności za styl i przebieg skoku, staranność i zaangażowanie. Zebranie i przeprowadzenie przyjmuje nieco inną postać niż w ujeżdżeniu, ale bez nich pokonywanie najtrudniejszych parkurów jest niemożliwe. Rozwinięcie tej koncepcji i płynących z tego konsekwencji to oddzielny temat.

Tak się dobrze zapowiadał

Przy okazji corocznych MPMK pada sakramentalne pytanie: co się dzieje później z tymi tak dobrze rokującymi końmi? Przecież testy są teoretycznie opracowane po to, żeby wyłaniać materiał na doskonałych sportowców. Owszem, faktem jest, że wiele koni jest marnowanych niewłaściwym szkoleniem i eksploatacją „tu i teraz, byle szybko”. Są teorie, że istotna kariera skokowa konia trwa... trzy lata, a kwestią decyzji człowieka jest, na jakie lata życia konia ten szczyt możliwości wypadnie. Można zdecydować, że na lata 4, 5, 6, można – że na lata 11, 12, 13. Prawdą jest, że koniom



na polskich parkurach nie jest łatwo. Parkury kwalifikacji i finałów MPMK zawierają maksymalne dopuszczalne dla wieku parametry przeszkód, ale – są stawiane fair (o ile na dobrym podłożu), są zachęcające dla koni i nie wymuszają niefizjologicznego, pospiesznego przystosowania. Konie stopniowo zdobywają konieczną pewność siebie i orientację w trudnościach. Parkury zawodów regionalnych jednak często wyglądają zupełnie inaczej, a to na tych parkurach przychodzi konie przygotowywać (z powodów finansowych, z powodu dysponowania czasem i unikania trudnego transportu). Te parkury nie są przystosowane dla młodych koni, ich podstawową funkcją jest wyłonienie ludzi, którzy poradzą sobie najlepiej z jeźdźcami się trudnościami, bezwzględnych zwycięzców. Młody koń startujący na takich parkurach nie powinien jednocześnie mierzyć się z maksymalnymi (wiekowo) wysokościami. Sytuację każdorazowo powinien ocenić człowiek odpowiedzialny za karierę konia, zdając sobie sprawę, że absolutnie każdy start jest obciążeniem dla organizmu, a każda wpadka może poczynić nieodwracalne szkody w pewności siebie konia i jego ostatecznych możliwościach skokowych. „Oj tam, oj tam” – mawiają niektórzy – „jeżeli przestał skakać – znaczy, do skoków się nie nadawał, mała strata”. Otóż, nie! Ponieważ nigdy nie będziemy wiedzieli, czy właśnie ten koń, który przedwcześnie zatrzymał swój rozwój, nie był tym predysponowanym do największych sukcesów. A takie konie są pojedyncze w każdym pokoleniu. Nie ma żadnej gwarancji, że koń, któremu zafundowano poważny uraz (fizyczny, mentalny) – to tzw. trup. Geniusza też da się roztrząsać w okserze. Ambicją profesjonalnego koniarza powinno być umożliwienie pełnego rozwoju każdemu dobrze rokującemu koniowi, każdy koń

„utrącony” powinien wywołać poczucie klęski. Oraz – winy.

Do hodowli, nie do sportu

Inną kwestią jest, że... MPMK najwyżej nie są imprezą o celu sportowym. Mają cel hodowlany. MPMK nie służą(!) wyborowi przyszłych koni topowych – służą wyłonieniu tu i teraz zwierząt interesujących, „chwytających za oko”, szybko dojrzewających, łatwo podporządkowujących się człowiekowi – niezłych kandydatów na młode konie hodowlane. Pełnią swoją funkcję, odrzucając konie, które na dziś do skoków nadają się miernie lub wcale. Konia wybitnego sportowo nie są w stanie wyłonić.

Oceniający nie są jasnowidzami, jakkolwiek by się starali zgadywać potencjał i szacować predyspozycje konia – oceniają sytuację, jaką widzą w danym momencie. Priorytetem staje się poprawne i efektywne pokonanie czempionatowych parkurów. Ogromnego znaczenia nabrała jeźdźność – rozumiana jako bezproblemowa zdolność konia do współpracy z człowiekiem, tak aby wyglądało to płynnie i przyniosło doraźny efekt. Nie istnieje możliwość stworzenia takich kryteriów, żeby uwzględniły np. słabe przygotowanie ujeżdżeniowe – co przecież nie wyklucza ogromnego talentu do skoków. Owszem, praca z koniem trudniejszym zajmuje czas. W tym czasie koń chętnie współpracujący może zdobywać doświadczenia nawet na dość trudnych parkurach. Jeśli jednak myśli się o topie, kiedyś będzie potrzebna waleczność konia i jego silna osobowość – cechy, które w początkach szkolenia mogą utrudniać pracę. Gdy chcemy wylaniać najlepsze na dziś, nie ma sposobu, żeby to uwzględnić.

Aktualnie niemal wszyscy zainteresowani tematem prezentują postawę: „przez hodowlę – do sportu”. Wyhodowaliśmy interesującego konia? To trzeba go pokazać w sporcie, żeby się wylansował (i przynosił

dochody – on i/lub konie spokrewnione). Podejście jest proste – mamy konia, trzeba znaleźć jeźdźcę, żeby go pokazał. To nie jest myślenie, które zmierza do poszukiwania koni w przyszłości(!) najlepszych ani do wytworzenia całego, lokalnego, odnoszącego liczne sukcesy „podtypu sportowych koni półkrwi” (bo o rasie mówić dzisiaj jest coraz trudniej). Jeśli szukamy koni konkurencyjnych dla najlepszych na świecie, myślenie musi być inne: „przez sport – do hodowli”. Mamy stawkę utalentowanych koni, dysponujemy dobrymi jeźdźcami i trenerami. To ci ludzie określają, które konie rokuje najlepiej. Te konie startują, bo mają zdobywać laury sportowe, to jest ich podstawowy cel. I te najlepsze, odnoszące sukcesy – będą użyte w hodowli, dlatego że są i będą najlepsze, dlatego, że stale dowodzą swojej wartości jako sportowcy. Kto chce wyhodować najlepsze na świecie konie skokowe, używa do hodowli koni najlepszych. Naprawdę najlepszych, a nie „interesująco zapowiadających się w roczniku”.

Ludzie funkcjonują w ten sposób, że zazwyczaj sięgają po to, czego chcą. Realizują to, na czym im naprawdę zależy, a nie to, co tylko głoszą, że by chcieli. Tak działają i planują działania, żeby osiągnąć swoje prawdziwe cele. W Polsce nie ma najlepszych na świecie koni, bo... nikt ich nie potrzebuje. Nie zgadzacie się? To wskażcie zawodnika skoków, który jest zdeterminowany, żeby jeździć parkury 160 i je wygrywać, który jest przekonany, że w krótkiej perspektywie czasu będzie je wygrywał, który intensywnie takich koni poszukuje i dysponuje odpowiednimi funduszami. Konia wybitnego będą mogły się pojawić, gdy ktoś naprawdę będzie ich potrzebował. Na razie takich potrzeb nie ma. Naszym problemem jest – co zrobić z końmi, które posiadamy, jak je najlepiej wykorzystać, a nie – jak dopracować się koni sięgających po szczyty. ■



44,00 kontra **75,96** złotych
– wybór należy do Państwa –
prenumerata „HiJ”
się opłaca!

* + koszt wysyłki – każdorazowo 3 zł

SPORTOWE EMOCJE Z NUTKĄ NOSTALGII



TOR SŁUŻEWIEC
Wyścigi konne od 1939 r.

WIELKA WARSZAWSKA.

ZAPRASZAMY na WYŚCIGI KONNE
16 PAŹDZIERNIKA, G. 11.00



W PROGRAMIE LICZNE DARMOWE ATRAKCJE:

- ♦ Pokaz mody lat 40 ubiegłego wieku ♦
(w tym konkurs na najlepsze przebranie)
- ♦ Wystawa starych samochodów ♦
- ♦ Dmuchańce i karuzele ♦
- ♦ i inne atrakcje

Wstęp 5 zł

więcej na www.torsluzewiec.pl
lub  „Wokół Służewca”



**STUDENCI w Październiku
wchodzą na Wyścigi ZA DARMO***
* z wyłączeniem 16.10.2011 (Wielka Warszawska)
zapraszamy





Intensywnie i po polsku

tekst: Paweł Gocłowski
zdjęcia: Michał Celmer

Z nienotowaną w służewieckiej Nagrodzie Derby przewagą, bo aż 12 długości(!), przy tym prowadząc niemal na całym klasycznym dystansie 2400 m, kasztanowaty INTENS (Belenus – Inicjatywa po Juror), hodowli i własności Romana Piwki, pozbawił złudzeń szesnastkę rówieśników. Nie tylko zdobył Błękitną Wstęgę, ale powtórzył wyczyn swojej krewnej Infamii z poprzedniego sezonu, w dodatku zachował szansę na tytuł jedenastego trójkoronowanego po wojnie.

Rodzina klaczy Ikarja II (Chenonceaux – Icy Wind po Ballyheeron) święci triumfy nie tylko za sprawą wspomnianych podopiecznych trenera Krzysztofa Ziemiańskiego. Przygotowywany do startów w Czechach 5-letni wałach IRYKLON (Nowogródek – Imma po Beaconsfield) wygrał Premio del Giubileo LR we Włoszech (1800 m, z sumą nagród 50 400 euro, w tym 28 000 euro dla zwycięzcy), a na początku sierpnia na torze Velka Chuchle sięgnął po Puchar Europy Środkowej na milę. W tej gonitwie kapitalnym finiszem z końca 8-konnej stawki pokonał rywali urodzonych w Niemczech, Francji, Irlandii i Wielkiej Brytanii, w tym trzeciego na celowniku, trenowanego w Polsce Inheritora.

W SK Moszna, z której pochodzi Iryklon, wyhodowane zostały matki zwycięzców Derby 2010 i 2011 – Infanteria i Inicja-

tywa, a także kapitalny Juror – znakomity zarówno na torze (wygrywał klasyki w Polsce i dawnej Czechosłowacji, plasując się dwukrotnie na 4. miejscu w biegach Grupy 1 w Niemczech), jak i w stadzie (dał trójkoronowaną widzowską Dżamajkę, pierwszą w Oaks w Bratysławie i Wiedniu moszniańską Jessi-Jane oraz derbistę – stubnieńskiego Duranda). Warto przypomnieć, że z Mosznej wywodzi się także triumfator dwóch ostatnich edycji Wielkiej Pardubickiej – Tiumen (Beaconsfield – Toskanella po Demon Club), czy świetny Galileo (Jape – Goldika po Dakota), który zasłynął nie tylko płotowym sukcesem w Grupie 1 podczas prestiżowego mityngu w Cheltenham.

Świętujące w tym roku jubileusz 90-lecia Golejewko też ma swój udział w splendorach spływających na rodzinę klaczy Ikarja II, wywodzącą się od legendarnej

Liry (Sac-a-Papier – Elly Langden po Ruler), a dokładniej od jej babki – klaczy Mary Langden (Carlton – Countess Langden po Kingcraft). Trzyletni IWO-NICZ (Belenus – Imogena po Fourth of June) miał bowiem świetną pierwszą część sezonu, wygrywając w rekordowym czasie (2200 m – 2:15,2”) Nagrodę Aschabada, a także sięgając po pierwszozgrupowe szarfy Memoriału Tomasza Dula i Nagrody Demon Cluba. W dodatku ojciec Iryklona – dzielny Nowogródek (Who Knows – Nowa Zelandia po Dakota) również pochodzi z Golejewki, gdzie od pewnego czasu zajmuje boks czołowego. Wielce utytułowana hodowla bardzo liczy też na jesienny renesans formy 4-letniej KARDINALE (Belenus – Kornelia po Who Knows), która wiosną wygrała bieg o laur macierzystej stadniny i najważniejszy dystansowy sprawdzian dla koni starszych roczników – Nagrodę Prezesa Totalizatora Sportowego. Klacz potwierdziła tym samym prymat w mocno niestety przerzedzonej kontuzjami i kłopotami zdrowotnymi (Jovellanos, Dancing Moon, Ruten, a wcześniej Hipoliner, Dżulietto i Infamia) grupie wiekowej.

Swoją markę na torach Czech, Słowacji i Węgier niemal rokrocznie potwierdza SK Krasne, której wychowanek 4-letni TARO (Jape – Tangara po Canadian Winter) zdobył Puchar Europy Środkowej na klasycznym dystansie półtorej mili (2400 m). Podopieczny trenera Josefa Vani pokonał konkurentów importowanych z Irlandii, Niemiec i Wielkiej Brytanii, a trzeci lokatę w tej prestiżowej gonitwie wywalczył 4-letni syn stubnieńskiego Da Xiana – Omnibus (od Ombretta po Dakota) hodowli SK Jarosówka. Dzień wcze-

W czasie gdy obchodzimy 170-lecie wyścigów konnych w Polsce, warto spojrzeć za siebie i docenić pracę wielu pokoleń ludzi oddanych tej wyjątkowej dyscyplinie.

śniej młodsza siostra Taro, trenowana na Słowacji Tormenta zajęła drugie miejsce w Oaks w Budapeszcie.

Tymczasem w Warszawie siwa HORTENSJA (od Halszka po Goldneyev) hodowli Jarosława Szmyta zdobyła klasyczną Nagrodę Liry, pokonując importowaną z Wysp Eletry Deelites, i tym samym zapewniła pierwszą klasyczną wstęgę swojemu ojcu – kończącemu karierę stadny ogierowi In Camera (Sadler's Wells – Clandestina po Secretariat).

Importowany roczniakiem EXCITING LIFE (Titus Livius – Puerto Oro po Entrepreneur) wykorzystał swoją szansę na międzynarodowy sukces i szczęśliwie (o nos) wygrał pod koniec maja sprint (1200 m) dla 3-latków w Baden-Baden. Scherping-Rennen LR dotowany był sumą 20 000 euro, w tym 12 000 euro dla zwycięzcy. Dzielny ogier nie podjął wyzwania i nie startował w Pradze podczas tegorocznego Pucharu KMET, ale potwierdził flyerski talent, wygrywając w Warszawie Nagrodę Deer Leapa (1300 m) i nieco wcześniej Syreny (1400 m). Pięć poprzednich edycji tej ostatniej gonitwy należało do 10-letniego dzisiaj Green Maestro, który trzeci lokatę



INTENS (Belenus – Inicjatywa po Juror) wygrywa Derby 2011

Dorota Urbanska

12 razy na podium MPMK

Ujeżdżenie może być przyjemne...
...kiedy treningi prowadzone są
z uśmiechem... przez instruktora sportu...
także w języku angielskim i niemieckim...
w kameralnej stajni z doskonałym
zapleczem... i lasem za pasem :-)

www.dorotaurbanska.pl

- treningi ujeżdżeniowe młodych koni
- trening par - jeździec i koń
- ujeżdżenie skokowe

**Zanim się zdecydujesz,
przedyskutuj to
ze swoim koniem**





HORTENSJA
(od Halszka
po Goldneyev)
hodowli Jarosława
Szmyta

w tym sezonie zakończył swoją długą i pełną sukcesów torową karierę. Ostatniemu biegającemu potomkowi świetnego Who Knowsa opiekunowie ze stajni Damis oraz niezawodna służewiecka publiczność zgotowali pożegnanie godne prawdziwego mistrza.

Nabiera rumieńców rywalizacja derbygeneracji z końmi starszych roczników. W krótkodystansowej specjalności wiosną górą było doświadczenie, a latem triumfowała młodość i wynik jest korzystny dla 3-latków (3 do 2), które w najwyższej kategorii (A) prowadzą 2 do 0. Czteroletni „Włoch rodem z Irlandii” FAGHELAED (Captain Rio – Folcara po Brief Truce) zwyciężył w Nagrodzie Jarosławki (1300 m), a jego rówieśniczka DŻAZZIL (Be My Chief – Dżewia po Special Power)

zdołała szarżę Haracza (1400 m). Kolejne trzy sprawdziany padły już jednak łupem 2-latków. Podczas Derby Gali olbrzymią niespodzianką spraw urodzony w Stanach Zjednoczonych FEODOR (Minshaft – Nogalus po Trempolino), który w stylu start-meta sięgnął po sukces w milerskim Memoriale Fryderyka Jurjewicza (wcześniej Nagroda Rzecznicy). W pokonanym polu pozostawił Dżazil, opromienionego sukcesami w Bratysławie (wygrał Cenę Scottish Rifla) i austriackim Ebreichsdorfe średniodystansowca Inheritora, a także Faghleada i niemieckiego GOLDEN TIROLA (Is Tirol – Goldglöckchen po Big Shuffle). Ten ostatni powetował sobie to niepowodzenie w Nagrodzie Kozienic, gdzie wyszedł z tarczą z walki z Feodorem i bohaterem wiosny – zwycięzcą Nagród Strzegomia, Rulera i Iwna – strzegomskim MAŁYM KAPRALEM (Minds Music – Mała po Who Knows). Tym samym stara gwardia w gonitwach porównawczych na średnich dystansach prowadzi z 3-latkami jeden do zera.

Wynik dotychczasowej konfrontacji koni hodowli krajowej z importami oscyluje wokół remisu (9 do 10, ale 5 do 4 w biegach kategorii A). Polskie konie wygrały trzy z czterech klasyków, w tym Nagrodę Rulera łeb w łeb (Mały Kapral i Intens). Natomiast te sprowadzone do kraju zdobywają punkty przede wszystkim w próbach flyerskich – chociaż angielski 4-latek INVISIBLE DUBAI (Dubai Destination – Far Reaching po Distant View) zwyciężył w Nagrodzie Widzowa (2400 m) oraz w najmłodszej kategorii wiekowej. I wła-

śnie dwie pierwsze pozagrupowe potyczki dla 2-latków wygrały urodzone w Irlandii nieduże, ale mocnej budowy ogiery PAKER (Kodiac – Storm Lady po Alhaarth) i HARD WORK (Refuse To Bend – Blue Banner po Grand Lodge). Pierwszy bardzo łatwo sięgnął po sukces w Nagrodzie Dorpata (1200 m), a drugi zdobył szarżę Skarba (1300 m).

Sukcesy Iryklona i Taro, a także wartościowy wynik Omnibusa podczas tegorocznego mityngu KMET w Pradze potwierdziły prymat polskiej hodowli pełnej krwi w regionie. Co ważne, dwa konie z tej trójki pochodzą po krajowych reproduktorach – synach og. Who Knows, a zwycięstwo Iryklona w dobrze dotowanym biegu Pattern we Włoszech pokazuje, jak ogromny potencjał kryje w sobie dość skromne liczbowo (w 2010 r. do Polskiej Księgi Stadnej zgłoszono 736 klaczy) stado matek. W sezonie, w którym obchodzimy 170-lecie wyścigów konnych w Polsce, warto spojrzeć za siebie i docenić pracę wielu pokoleń ludzi oddanych tej wyjątkowej dyscyplinie. Szacunek dla tradycji, troska o ciągłość myśli hodowlanej, cierpliwość i pokora, uznanie dla wiedzy, wykształcenia, a przede wszystkim doświadczenia, mimo zawirowań historii, uczyniły Polskę liderem środkowo-wschodniej Europy. Wykorzystanie tej pozycji do promocji rodzimej hodowli i podjęcie działań na rzecz utrzymania przodownictwa to poważne i niezwykle odpowiedzialne wyzwanie, jakie stoi przed hodowcami i właścicielami koni pełnej krwi. ■





Niebezpieczne

włośnię

tekst: dr hab. Jakub Gawor
Pracownia Parazytów Zwierząt
Domowych Instytutu Parazytologii
im. W. Stefańskiego PAN Warszawa

Nieoceniony Maryan hr. Czapski pisał: *Polska konno wszystkie przysługi zachodniemu wyświadczała światu. Kraj ten obszernych równin, a nie wielkiego wybrzeża morskiego, ani piechotę, ani flotą nigdy nie słynął (...)* Na koniu więc jedynie cała potęga zachodniego świata polegała awangardy. Polska też od dawnych czasów uważana była za krainę obfitującą w doskonałe konie („Historia powszechna konia”, Poznań 1874, t. II, s. 14.).

I owszem, nasze araby znane są na całym świecie, a rekordowe ceny na aukcji w Janowie Podlaskim są najlepszym dowodem ich klasy. Nie zapominajmy jednak o tym, że także konie zimnokrwiste z Polski są znane i cenione, co prawda w znacznie mniejszej skali i z innych powodów. Dokładnie chodzi o ich sławę w dwóch krajach w Europie, a powody ku temu też są dwa, oba niestety raczej przyziemne. Wartość tych koni przelicza się na wagę rzeźną, a smakosze z Włoch i Francji bardzo sobie cenili tatar z koniny. Drugi powód to zdarzające się przypadki zarażenia koni larwami pasożytniczych nicieni – włośni, co bywa przyczyną u ludzi włośnicy (*trychinellozy*), bardzo niebezpiecznej choroby, która może kończyć się nawet śmiercią, a pojawia się po spożyciu surowego lub poddane go niedostatecznej obróbce termicznej zarażonego mięsa.

Na świecie przypadki włośnicy u ludzi najczęściej są wynikiem spożycia zainfekowanej wieprzowiny. W Polsce od około dwudziestu lat przyczyną choroby bywa wyłącznie mięso upolowanych dzików. Corocznie zdarzają się 1–2 ogniska zarażenia, obejmujące od kilkunastu do kilkudziesięciu osób, spowodowane spożyciem wędzonych na zimno wyrobów wędliniarskich, zawierających mięso zarażonych dzików. Często stanowi ono dodatek do wyrobów wieprzowych, produktów jest zatem więcej, a co za tym idzie, zwiększa się liczba osób chorych.

Włośnię (*Trichinella* spp.) to pasożytnicze nicienie występujące w postaci form larwalnych w mięśniach poprzecznie prążkowanych u wielu gatunków ssaków, głównie zwierząt mięsożernych i wszystkożernych (lisów, jenotów, wilków, rysi, tchórzy, borsuków, niedźwiedzi, świń, dzików). Po zjedzeniu przez człowieka lub zwierzę zarażonego

W ciągu ostatnich kilkunastu lat zmieniała się struktura hodowli koni zimnokrwistych w Polsce – dawny koń roboczy został w dużej części zastąpiony przez konia rzeźnego. Polska jest znaczącym producentem koniny. Na rynek europejski corocznie trafia z naszego kraju ponad 60 tys. tusz końskich.

mięsa larwy uwalniają się z komórek mięśniowych i osiągają postać dojrzałą w jego jelicie cienkim. Żyworodne samice włośni rodzą larwy, które drogą krwionośną trafiają do mięśni. Nasilenie objawów klinicznych zależy od liczby larw obecnych w spożytym mięsie oraz ilości zjedzonego produktu. Wskutek namnażania się włośni u zarażonego osobnika do mięśni trafia wielokrotnie więcej larw, niż zostało zjedzonych, i z tego wynikają bardzo poważne objawy kliniczne pojawiające się w ciągu 1–2 tygodni po spożyciu zarażonego wyrobu. Początek to objawy grypopodobne (ból brzucha, nudności, wymioty, biegunka, gorączka), później pojawiają się charakterystyczne dla włośnicy symetryczne obrzęki powiek i twarzy oraz przekrwienie spojówek. Te oznaki są wynikiem reakcji alergicznej na antygeny pasożytów. Larwy wędrujące drogą krwionośną do mięśni szkieletowych (faza mięśniowa zarażenia) powodują uszkodzenia wielu narządów wewnętrznych. Okres osiedlania się larw w komórkach

mięśniowych jest długi, trwa 5–6 tygodni. Przy intensywnym zarażeniu pojawia się zapalenie płuc i opon mózgowo-rdzeniowych, może dojść do uszkodzenia nerek i mięśnia sercowego. Larwy pozostają w mięśniach do końca życia, będąc przyczyną wielu dolegliwości. Ze względu na występowanie niespecyficznych objawów w pierwszym etapie choroby najczęściej tylko osoby silnie zarażone i w późnej fazie inwazji (ból mięśniowy) zgłaszają się do lekarza.

Wiele gatunków włośni

Powszechnie znany włośień kręty (*Trichinella spiralis*) nie jest jedynym stwierdzonym na świecie gatunkiem. Badania wykazały występowanie 12 odmian genotypowych włośni, spośród których osiem zyskało status gatunku. Większość z nich występuje u ssaków, ale *Trichinella pseudospiralis* zaraża także ptaki, a *T. zimbabwensis* stwierdzono u gadów – krokodyli i waranów. W Europie stwierdzono występowanie czterech gatunków włośni (*T. spiralis*, *T. britovi*, *T. pseudospiralis* i *T. nativa*), a w Polsce dwóch (*T. spiralis* i *T. britovi*). Oba gatunki notowane są w naszym kraju u dzików oraz lisów, a także innych zwierząt drapieżnych (jenoty, wilki). To właśnie lisy są rezerwuarem włośnicy (6–10% zarażonych w Polsce), która szerzy się wśród nich poprzez kanibalizm i padlinożerstwo. Źródłem zarażenia ludzi włośnicą bywa nieprzebadane mięso dzików. Dzikie, zwierzęta wszystkożerne, zjadają resztki tusz

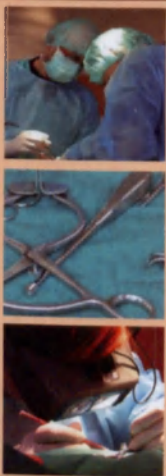
zainfekowanych drapieżników padłych lub odstrzelonych, pozostawionych w lesie. Corocznie w Polsce strzelanych jest około 100 tys. dzików, wśród których – jak wynika z badań w kierunku włośnicy prowadzonych przez Inspekcję Weterynaryjną – około 500 sztuk jest zarażonych (0,5%). Ważne jest więc, aby wycinki mięśni każdego upolowanego dzika zostały przekazane do badań (wykrycie larw włośni metodą trawienia), jest to obowiązek każdego myśliwego.

Zarażone konie

Jeśli do zarażenia włośniami dochodzi wyłącznie przez zjedzenie surowego czy półsurowego mięsa, nasuwa się podstawowe pytanie: w jaki sposób zarażają się konie? Wyjaśniono to dopiero przed kilkoma laty, choć przypadki zarażenia ludzi włośnicą po spożyciu koniny notowane są we Włoszech i Francji już od ponad 30 lat. W okresie 1975–2008 stwierdzono ogółem 32 zarażone konie pochodzące przede wszystkim z terenu Europy (głównie z Serbii, a także z byłej Jugosławii, Polski i Rumunii) oraz Ameryki Północnej (z Meksyku, Stanów Zjednoczonych i Kanady). Pozornie niewiele, ale w 15 wypadkach mięsa nie przebadano lub larwy nie zostały wykryte i wskutek tego zarażyły się 3334 osoby (2296 we Francji i 1038 we Włoszech), spośród których 5 zmarło. Ostatni przypadek zarażenia ludzi po spożyciu koniny miał miejsce w 2005 r. we Włoszech (7 osób chorych). Udział koni z Polski jest niestety w tym zestawieniu dość

REKLAMA

NOWOCZESNE CENTRUM DIAGNOSTYKI I LECZENIA KONI



USŁUGI:

- badanie kupno-sprzedaż
- diagnostyka ortopedyczna (RTG cyfrowe, USG)
- diagnostyka układu oddechowego i krążenia (endoskopia, EKG, echo serca, badania laboratoryjne)
- diagnostyka układu pokarmowego (gastroskopia)
- diagnostyka okulistyczna
- zabiegi chirurgiczne w nowoczesnej, w pełni wyposażonej sali operacyjnej
- zabiegi medyczne (w tym leczenie ścięgien i kręgosłupa)
- zabiegi fizjoterapeutyczne (w tym *shock wave therapy*)
- stomatologia
- rozród (diagnostyka, leczenie, inseminacja)

Zespół specjalistów, reprezentujących kluczowe dziedziny weterynarii koni, to gwarancja kompleksowego podejścia do diagnostyki, jak i wyboru najefektywniejszego leczenia.



dr n. wet. Olga Kalisiak
lek. wet. Mariusz Gębka
lek. wet. Blanka Wysocka
lek. wet. Michał Dziekański
lek. wet. Marta Warzecha
lek. wet. Paweł Dukacz
lek. wet. Roman Łuczak

508 158 008
501 388 173
603 584 824
504 038 221
601 968 510
507 472 724
604 167 152

Centrum Zdrowia Konia
Przychodnia Weterynaryjna
Psucin, ul. Lipowa 37
05-190 Nasielsk



www.zdrowiekonia.pl

zdrowiekonia@orange.pl

znaczący, ponieważ w latach 1985–2008 stwierdzono włośnicę u siedmiu zwierząt, spośród których mięso dwóch wywołało zarażenie 678 osób (642 we Francji, 36 we Włoszech). Najbardziej tragiczny przebieg miała epidemia włośnicy w okolicach Paryża, która objęła 642 osoby, spośród nich 3 zmarły.

Nie zawsze udaje się przeprowadzić dokładny wywiad epidemiologiczny, często mięso i jego wyroby nie są dostępne, nie sposób więc ustalić źródła i drogi zarażenia. Do 1994 r. tylko dane z wywiadu wskazywały na mięso końskie jako źródło zarażenia ludzi. Dopiero w przypadku dwóch epidemii w 1998 r. na południu Francji przeprowadzono badania, które w 100% potwierdziły, że przyczyną zarażenia ponad 500 osób było spożycie koniny.

Wprowadzenie w Europie przed kilkunastu laty metody trawienia jako obowiązującej procedury przy badaniu mięsa wieprzowego, dzików i koniny na włośnię doprowadziło do zmniejszenia liczby przypadków zarażeń u ludzi. Kilku gramowe próbki z mięśniowej części przepony (w wypadku koni także z języka i mięśnia policzkowego) trawione są w roztworze pepsyny i kwasu solnego, w osadzie poszukuje się larw *Trichinella*. Wcześniej stosowana metoda trychinoskopowa, która polega na badaniu pod mikroskopem małych skrawków mięśni rozgniecionych między dwiema szklanymi płytkami, jest znacznie mniej czuła, inwazyjna na poziomie 1–2 larw na 1 gram tkanki mięśniowej nie zawsze są wykrywane.

Winną jest człowiek

Wracam do pytania na temat możliwości zarażania się koni włośnicą. Ponieważ w latach 1998–2003 włośnię stwierdzono aż u ośmiu koni importowanych z Serbii (ogółem 532 osoby zarażone w dwóch ogniskach włośnicy we Francji), przeprowadzono w kraju ich pochodzenia wnikliwe badania epidemiologiczne. Okazało się, że konie z włośnicą pochodzą z terenów, na których trychinelloza występuje endemicznie u świń, w związku z tym wyjaśniono możliwe drogi zarażenia koni. Otóż osoby zajmujące się skupem i chowem koni rzeźnych podtuczają te zwierzęta, podając im resztki surowej wieprzowiny. Badania przeprowadzone wśród 219 koni wykazały, że co trzeci zjadał podany mu kawałek mięsa wielkości hamburgera (120–150 g). Koń jest zwierzęciem roślinożernym w swoim naturalnym środowisku, natomiast uzależniony od człowieka nie ma możliwości wybierania pokarmu, musi jeść to, co do-

stanie do żłobu, zwłaszcza w warunkach zimowych. W pewnych sytuacjach może więc objawiać apetyt wszystkożercy, co prawdopodobnie służy uzupełnieniu niedoborów mineralnych i witaminowych. W przypadku zarażonych włośniami koni z Polski z braku dokumentacji nie ustalono miejsca ich pochodzenia ani właściciela, nie wyjaśniono więc, w jaki sposób mogło dojść u nich do zarażenia. Interesujący jest ostatni odnotowany przypadek konia zarażonego *Trichinella*, który trafił na włoską Sycylię spod Myszyńca (woj. mazowieckie) w 2008 r. Na podstawie dokumentacji dotarło tylko do ostatniego właściciela, nie udało się określić możliwych dróg zarażenia. Jest to pierwszy stwierdzony na świecie przypadek zarażenia konia dwoma gatunkami włośni – *T. britovi* i *T. spiralis*. Przewaga w mięśniach larw *T. britovi*, gatunku stwierdzanego u lisów i dzików, wskazuje na kontakt z leśną padliną. Jest to też dowód na rosnące znaczenie cyklu leśnego w epidemiologii włośnicy.

Zarażenie koni włośnicą zdarza się niezwykle rzadko. Corocznie na włoski i francuski rynek trafia ponad sto tysięcy tusz końskich, na przestrzeni trzydziestu lat było to więc kilka milionów koni, wśród których włośnię stwierdzono tylko u 32 sztuk. Była to jednak liczba wystarczająca do wywołania 15 ognisk choroby, z których sześć największych objęło od 300 do 642 osób. Na występowanie przypadków włośnicy u ludzi zasadniczy wpływ ma sposób przyrządzania mięsa. W Belgii i Luksemburgu, gdzie spożycie koniny jest dwukrotnie wyższe niż we Włoszech i Francji (ok. 2 kg/osobę/rok) nie zanotowano ani jednego przypadku choroby. Tradycyjnie jada się tam mięso dobrze wysmażone. Przyczyną zarażeń na południu Europy jest tradycja spożywania surowego lub półsurowego mięsa końskiego. Amator koniny we Włoszech zjada jednorazowo nawet pół kilograma tatarsa.

Maryan hr. Czapski pisał: *Człowiek i koń ukazawszy się prawie współcześnie na ziemi, jakby dla siebie wzajem stworzone istoty, spotkały się w ciemnych przedświatach wieków bez nieufności i zbrały się od pierwszej zaraz chwili istnienia swojego w celach przebiegania razem dziejowej swych rodów kolei* („Historia powszechna konia”, t. I, s. 53).

Związani z końmi od setek lat zgodnie z naszą narodową tradycją, doceniajmy ich przymioty i zalety, dajmy im życie i dzielnie nam służyć. ■

Cheval Liberte Rent
wynajem boksów mobilnych
☎ 607 855 283, d.f@cld.fr



Promocja Wiosenna

SZOPY



już od
3 130 zł

BOXY mobilne



od
3 333 zł
za box

Oferta dla 6 boxów 2,70 x 2,70m

STAJNIE
stajnia - 6 boxów



od
52 211 zł

DRZWI i BRAMY



od
600 zł

607 855 283

Katalog i wycena - gratis!
d.f@cld.com.pl



Barwnie, dostojnie, z przymrużeniem oka

tekst i zdjęcia:

Piotr Dzięciołowski / FAPA-PRESS

– O Boże! Jak oni pięknie wyglądają! – westchnął wzruszony starszy pan, gdy na warszawskim placu Piłsudskiego w pierwszy wrześniey weekend ujrzał ponad stu ułanów dosiadających gniadych i siwych koni. – Toż to jak przed wojną! – przywoływał wspomnienia i ocierał łzy.

Pod wrażeniem pozostawali nie tylko przedstawiciele najstarszego pokolenia. Widok to rzeczywiście rzadki, gdy w jednym miejscu i czasie można zobaczyć aż tylu jeźdźców. Byli to ułani, żołnierze Szwadronu Reprezentacyjnego Wojska Polskiego oraz przedstawiciele pododdziałów sku-

pionych wokół Federacji Kawalerii Ochotniczej, którzy przybyli na plac Marszałka z okazji dwudniowych obchodów Święta Kawalerii Polskiej, odbywającego się pod honorowym patronatem Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. Ustanowiono je zaledwie dwa lata temu dla upamiętnienia zwycięskiej bitwy, stoczonej





31 sierpnia 1920 roku, przez 1. Dywizję Jazdy gen. Juliusza Rômmela z wojskami legendarnej Armii Konnej Siemiona Budionnego. Półtora tysiąca polskich ułanów rozgromiło doskonale uzbrojoną, sześciotysięczną kawalerię bolszewicką. Było to najwspanialsze zwycięstwo naszych szwoleżerów w XX wieku i jedno z największych w historii polskiej jazdy. Pomysłodawcami obchodów Święta Kawalerii w rocznicę tej bitwy są władze gminy Komarów i Stowarzyszenie „Bitwa pod Komarówem”. Uroczystości w Warszawie odbywały się po raz pierwszy. W trakcie apelu uczczono pamięć poległych, złożono wieńce przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Była też defilada, bo jakże inaczej.

Obchody kontynuowano nazajutrz na terenach hipodromu przy ulicy Kozielskiej. Licznie zgromadzona publiczność znów miała okazję podziwiać ułanów, i to nie tylko podczas prezentacji pododdziałów, ale przede wszystkim w trakcie pokazu wyszkolenia żołnierzy szwadronu. „Stępem po jednym”, „klusem dwójkami”, „klusem wolta za prowadzącym”, „klusem czwórka w lewo”... to tylko niektóre z komend, jakie padały podczas musztry. Jeźdźcy i konie doskonale radzili sobie z wykonywaniem rozkazów, co widzowie nagradzali gromkimi brawami. Ułani – zarówno ci szwadronowi, jak ci stowarzyszeniowi, kultywujący tradycje pułkowe – pokazali się też w zawo-

dach kawalerskich. Pokonywali parkur z siedmioma przeszkodami, władali lancami i szablami. Cięli gomule, łoży, ściągali pierścienie... Najlepsi byli przedstawiciele szwadronu. Wygrał st. ułan Łukasz Osiecki.

W ramach obchodów Święta Kawalerii odbył się też przy Kozielskiej Memoriał Armii Krajowej w skokach przez przeszkody. Pierwsze miejsce zajął Jarosław Skrzyczyński z KJ Agro-Handel, Stajnia Olsza. Zawodnicy startowali z białoczerwonymi opaskami AK, honorując w ten sposób bohaterskich żołnierzy podziemnej armii, w tym ułanów-sportowców, olimpijczyków, m.in. tak znanych, jak generał dywizji Tadeusz Komorowski, ps. „Bór” i rtm. Henryk Roycewicz, ps. „Leliwa”. Pierwszy, Premier Rządu RP na uchodźstwie, dowódca Armii Krajowej, Naczelnny Wódz, Komendant Centrum Wyszkożenia Kawalerii w Grudziądzu, startował w konkursie WKKW na igrzyskach w Paryżu w 1924 roku. Dwanaście lat później, w Berlinie, pełnił funkcję szefa naszej olimpijskiej ekipy jeździeckiej, której członkiem był m.in. rtm. Roycewicz, srebrny medalista w konkursie drużynowym WKKW. W Powstaniu Warszawskim rotmistrz dowodził batalionem „Kiliński”; po wojnie komuniści skazali go na wieloletnie więzienie. Warszawiacy mieli okazję sprawdzić swoją historyczną wiedzę, odpowiadając na liczne pytania konkursowe. Ob-

chodom towarzyszyły również dodatkowe atrakcje: pokaz kaskaderski grupy Andrzeja Kostrzewy, jednego z naszych najsłynniejszych kaskaderów filmowych – ma na koncie udział w blisko 50 produkcjach, w tym tak ważnych, jak „Ogniem i mieczem”, „Quo vadis”, „Stara Baśń”, „Bitwa Warszawska 1920”. Znakomity z kolei pokaz ujeżdżenia, nawiązujący stylem i kostiumem do siedemnastowiecznego baroku, dała Marta Sobierajska, amazonka z Akademii Sztuki Jeździeckiej Karoliny Wajdy. Organizatorzy festynu przy Kozielskiej nie zapomnieli również o najmłodszych. Dzieci jeździły na kucykach, uczestniczyły w konkursach rysunkowych, skakały na trampolinie...

Duże brawa należą się organizatorom obchodów Święta Kawalerii Polskiej nie tylko z racji sprawnie przygotowanych uroczystości, ale za popularyzowanie wiedzy o polskiej jeździe, jej dokonaniach i bohaterskich czynach. Mam nadzieję, że obchody tego święta w Warszawie wejdą na stałe do stołecznego kalendarza. Do zobaczenia więc za rok. ■

Święto kawalerzystów obfitowało w pokazy i atrakcje



Konno

tekst: Aleksandra
Jaworowska

zdjęcia: archiwum

(nie zawsze) Znaczy dumnie...

Nie ma nic przyjemniejszego dla oka (zwłaszcza koniarza) niż zrównoważona sylwetka jeźdźcy na ładnie zebranym wierzchowcu.

Cóż, osiągnięcie takiej harmonii wymaga nie tylko ogromnej praktyki i cierpliwości, ale także wiedzy oraz zrozumienia istoty jazdy konnej.



Abraham Diepenbeek „Markiz Newcastle udzielający lekcji jazdy konnej kapitanowi Mazin”

Już w starożytności próbowano uporządkować zasady tzw. szkoły klasycznej, opisaną w „Sztuce jeździeckiej” przez Ksenofonta już w IV wieku p.n.e. Do tego traktatu, wymieniającego techniki treningowe koni oraz ćwiczenia fizyczne niezbędne dla jeźdźców, chętnie sięgano zwłaszcza we wczesnym renesansie, dodając kolejne obserwacje i korzystając z doświadczenia następnych pokoleń. W efekcie trening przestał służyć wyłącznie uformowaniu efektywnego wierzchowca do walki, a przyczynił się przede wszystkim do wykształcenia wyrafinowanego stylu jazdy, uważanego za odpowiedni dla szlachejnie urodzonych.

Prezentacja jest najważniejsza

W 1532 roku, w Neapolu, Federico Grisono otworzył szkołę klasycznej jazdy konnej, która zyskała sławę i uznanie w ówczesnym świecie. Wydarzenie to miało wpływ na powstanie kolejnych ośrodków kształcenia w całej Europie, a opracowany na ich potrzeby system treningów jest wykorzystywany do dziś dnia. Jedną z wyżej wspomnianych szkół była akademie jazdy konnej założona w Antwerpii przez markiza Williama Cavendisha, księcia Newcastle. Ten szanowany hodowca był uważany za jednego z angielskich mistrzów jeździeckich swoich czasów. W 1658 roku

opublikował podręcznik w języku francuskim, zatytułowany „Méthode et invention nouvelle de dresser les chevaux” („Metody i nowe sposoby szkolenia koni”). Drugą szkołę jeździecką oraz stadninę Cavendish ufundował w swojej posiadłości w Anglii, w Nottinghamshire, tam też po powrocie z Antwerpii wydał po raz drugi, poszerzoną pracę, już w języku angielskim. Z tego właśnie traktatu pochodzi ilustracja Abrahama Diepenbeecka przedstawiająca markiza Newcastle udzielającego lekcji jazdy konnej kapitanowi Mazin. Na rycinie możemy zobaczyć masywnego wierzchowca w typie lipicana, prezentującego poszczególne chody pod wytwor-



František Kupka „Jeździectwo”

nym jeźdźcem. Całość sprawiałaby wrażenie fotograficznej poklatkowej rejestracji treningu, gdyby artysta nie zaplótł grzywy tylko jednemu z przedstawionych koni – temu galopującemu w prawo. Z dokumentacyjnym zacięciem oddane zostały najdrobniejsze szczegóły nie tylko ubioru obu mężczyzn, ale także wszystkie pomoce treningowe, jak wypinacze czy bat trzymany „na wędkę” przez kapitana.

Na rycinie Diepenbeecka wszyscy, łącznie z wierzchowcem, wyglądają pięknie i godnie podczas nauki. Natomiast na obrazie czeskiego malarza Františka Kupki „Jeździectwo” z 1894 roku jest odwrotnie. Tutaj ani ludzie, ani zwierzęta nie prezentują się tak zachwycająco. Artysta z dużą dozą humoru przedstawił różne typy jeźdźców krążących wokół wykrzykującego komendy lub korekty, a może tylko ziewającego, instruktora. Pierwszy plan przypadł w udziale zarumienionej z wysiłku amazonce na spiętym, sfrustrowanym wierzchowcu. Para ta została ukazana w sposób potęgujący wrażenie trójwymiarowości, także dzięki wymownemu spojrzeniu, którym

nas – widzów obrzuca zwierzę. Arogancję uczniów symbolizuje amazonka w głębi – przy lustrze, dosiadająca siwka, która zajęta jest wyłącznie poprawianiem nakrycia głowy. Prezentacja jest przecież najważniejsza!

Obraz ten powstał na rok przed wyjazdem artysty do Paryża, gdzie zarabiał na utrzymanie głównie pracami studyjnymi z natury oraz rysunkami mody. „Jeździectwo” zdradza niewątpliwie talent malarza nie tylko w posługiwaniu się pędzlem, ale także bystry zmysł obserwacji oraz umiejętność uchwycenia istoty rzeczy w sposób mocno satyryczny.

Dbając o godną prezentację, należy także zwrócić uwagę na dobranie odpowiedniego wierzchowca, także pod względem fizycznym, o czym przekonuje rysunek zamieszczony na łamach brytyjskiego magazynu „Punch”.

Godność sponiewierana

Przebrnięcie przez etap podstawowego szkolenia jeździeckiego i nabycie niezbędnych umiejętności otwiera przed adeptem tej trudnej sztuki nowe fascynujące możliwości.



Ilustracja z magazynu „Punch”



James Ward „Wzniesienie”



Juliusz Kossak
„Sporting w Użoku”

Często jednak okazuje się, iż pewność siebie nie idzie w parze z wiedzą, doświadczeniem oraz kwalifikacjami. Efektem takiej kompilacji są często zabawne sytuacje przydarzające się zwłaszcza w terenie, gdzie trudno o niezmienną otoczenia, powtarzalność wykonywanych ćwiczeń czy przewidywalność sytuacji. Zwykle nie przestrzega się tutaj żadnego z góry ustalonego harmonogramu treningu. Dlatego też przyjemny galop czy skok przez niezbyt wysoką przeszkodę w nieznanym terenie może sprawić dosyć niemiłą niespodziankę zarówno jeźdźcowi, jak i jego kopytnemu przyjacielowi. Taki moment zarejestrował na swoim obrazie o tematyce łowieckiej jeden z wiodących XIX-wiecznych angielskich malarzy koni – James Ward. Każdy, kto choć raz wybrał się w teren, w którym musiał walczyć o godne wyjście z trudnej sytuacji, na pewno doskonale rozumie, co czują człowiek i zwierzę odmalowani na płótnie pod niewinnym tytułem „Wzniesienie”. Ich miny mówią same za siebie. Zaskoczony ukształtowaniem terenu koń rozpaczliwie szuka miejsca na



Henry Matthew Brock „Myśliwy z koniem pełnym temperamentu”

bezpieczne lądowanie po skoku, na próżno oczekując wskazówek od nie mniej niż on sam zdziwionego jeźdźcy, który jednak wciąż jeszcze pozostaje w siodle. Jest to luksus nieosiągalny dla bohatera akwareli innego Brytyjczyka – Henry'ego Matthew Brocka – „Myśliwy z koniem pełnym temperamentu”. Czerwony z wściekłości jeździec bezskutecznie próbuje zapanować nad rozbrykanym wierzchowcem, który zdecydowanie odmawia nie tylko współpracy, ale jakiegokolwiek bliższego kontaktu – im większa agresja ze strony człowieka, tym większy opór ze strony zwierzęcia. Artysta stworzył scenę nie tylko pełną ruchu i dramatyzmu, ale przede wszystkim o silnym zabarwieniu komicznym. Jego sprawność rysunkowa w połączeniu z poczuciem humoru sprawiły, iż ilustracje Brocka ukazywały się regularnie w tak popularnych magazynach, jak „Punch”, „Tatler” czy „The London Magazine”, zanim w końcu mogli docenić je czytelnicy książek.

Sytuacja z polowania zilustrowana przez Brocka nie należała do rzadkości. Również w dorobku artystycznym Juliusza Kossaka znalazła się praca, odnotowująca z przybliżeniem oka historie mające miejsce podczas polowania, zatytułowana „Sporting w Użoku”. Ten znakomity malarz koni był pogodnym, serdecznym człowiekiem, uwielbianym w towarzystwie nie tylko za swój talent, ale także za dowcip. Dlatego chętnie zapraszano go na wszelkie kuligi, łowy, konne spacerki, z których czerpał motywy do swych obrazów i ilustracji. Dzięki niezawodnej pamięci plastycznej, Kossak mógł tworzyć z pełną swobodą, dowolnie komponując sceny. Jego wyrobiony zmysł obserwacyjny pozwalał na dostrzeganie najbardziej charakterystycznych rysów i cech postaci, tych znamien-

nych i typowych, których przerysowanie dawało zamierzony efekt karykaturalny. Jeden z myśliwych tak scharakteryzował artystę na łamach lwowskiego „Łowca”: Cóż to był za miły towarzysz, strzelby nie brał ze sobą, ale do wszystkiego należał, na najwyższe poloniny się drapał przez dziewicze knieje. Wszystko mu było dobre, wszystko go interesowało, wszystko widział i wszystko w tej zacnej i kochanej swej głowie notował. A ten humor złoty! Biada strzelcowi, co kózę ustrzelił albo do niedźwiedzia spudłował. Lepiej by sforami dostać niż przy Kossaku podobnie się spisać. W jednej chwili rzecz uwieczniona *ad aeternam rei memoriam*, ku radości wszystkich i delikwenta także, bo dla niego rysunek.

Walka o przetrwanie... na grzbiecie

Niektórzy z doświadczonych jeźdźców mają dar naturalnej równowagi i koordynacji, dzięki któremu nie muszą się zastanawiać nad ustawieniem poszczególnych części ciała w czasie jazdy. To bardzo ważne, zwłaszcza w momencie gwałtownej lub nieprzewidzianej reakcji konia, kiedy ludzkie ciało reaguje instynktownie. Właśnie w takiej sytuacji znalazł się kowboj uwieczniony przez Williama Herberta Duntona na obrazie, którego oryginalny tytuł brzmi „Bronc rider”. Zaczepniętym z hiszpańskiego terminem *bronco* lub *bronc* określa się w Stanach Zjednoczonych, ale także w północnym Meksyku oraz Kanadzie, półdzikiego lub nieułożonego konia, który ma skłonność do wierzganania oraz tak zwanych baranich skoków. *Bronc* odnosi się również do zwierząt selekcyjowanych specjalnie pod kątem skłonności do brykania, nieodzwonnej podczas dwóch konkursów ro-



William Herbert Dunton
„Bronc rider”

deo (mowa oczywiście o *bareback bronc riding* i *saddle bronc riding*).

Takiego właśnie zwierzęcia, zawieszonego w powietrzu po wybiciu z czterech nóg, z wygiętym grzbietem, pełnego energii oraz determinacji do zsadzenia jeźdźcy, widzimy na płótnie amerykańskiego malarza o przezwisku „Buck” (w języku angielskim słowo to oznacza wyskakiwanie konia pionowo w górę z wygiętym grzbietem i ściągniętymi no-

gami). Dunton był jednym z szóstki założycieli Stowarzyszenia Artystów z Taos – małej miejscowości w Nowym Meksyku. Malowali oni głównie sceny z życia rdzennych mieszkańców puebla, głównie Indian. Ich twórczość była często krytykowana za stosowanie zbyt jaskrawych barw, infantylność przedstawień, a także przerysowanie niezostawiające pola wyobraźni, co w sumie dawało efekt pewnego usztywnienia, a co za tym idzie –

Trudno bowiem zachować spokój czy poprawny dosiad, gdy właśnie ląduje się z efektownym hukiem na twardym podłożu lub, co gorsza, na jakiejś przeszkodzie.

sztuczności. Szóstka z Taos nic sobie z tego nie robiła, podważając wiarygodność krytyków, którzy nigdy nie poznali ich kolonii, a więc nie mogli obiektywnie ocenić wartości artystycznej prac.

Obraz z jeźdźcą na szalejącym wierzchowcu wpisuje się w styl stowarzyszenia. Malarz starał się uchwycić moment, gdy zaskoczony przez wierzchowca kowboj musi utrzymać się w siodle, ponieważ alternatywą, w najlepszym wypadku, jest długa piesza wędrówka do domu.

Honor uratowany

Konne portrety zamawiali najwięksi wódzowie, dumnie prężąc pierś na grzbieciech pysznych ogierów. Podobizny pięknych dam na pełnych gracji klaczach wypełniają sale największych muzeów sztuki. Czy chęć efektownego prezentowania się na końskim grzbiecie to tylko próżność? Na pewno nie. Choćby z tego powodu, że aby osiągnąć zamierzony efekt, trzeba długo i ciężko trenować. Często wiąże się to niestety ze stresem i bólem fizycznym, a także nieprzyjemnymi upadkami czy wręcz kontuzjami. Oczywiście dzięki poszerzaniu naszej wiedzy o ludzkiej i końskiej anatomii oraz psychice opracowane zostały nowe techniki treningowe, pozwalające nie tylko na wyćwiczenie poprawnego dosiadu, ale lepsze wykorzystanie w praktyce naturalnych predyspozycji jeźdźcy i konia. Jednak i w tym wypadku trzeba wykazać się cierpliwością, spokojem i konsekwencją, co w praktyce nie jest proste, zwłaszcza przy niedoskonałych umiejętnościach jeździeckich człowieka w połączeniu z wierzchowcem wykazującym zamiłowanie do, na przykład, baranich skoków. Trudno bowiem zachować spokój czy poprawny dosiad, gdy właśnie ląduje się z efektownym hukiem na twardym podłożu lub, co gorsza, na jakiejś przeszkodzie. Wtedy najlepszą receptą wydaje się skwitowanie całego zajścia śmiechem, który pomaga przetrwać najtrudniejsze, najgorsze, najbardziej nieprzyjemne sytuacje... ■

Ksenofont i „Hippika...” część II

– źródła klasycznej szkoły jazdy konnej

tekst: Jacek Łojek
Zakład Hodowli Koni SGGW

Jak się nie oszukać przy kupnie konia? Jak go wyszkolić i nie zepsuć? Ksenofont porusza w swoim dziele tematy aktualne do dziś.

Ksenofont powołuje się w swojej „Hippice” nie tylko na doświadczenie wodza kawalerii. Korzysta też z innego źródła wiedzy jeździeckiej. Jest nim traktat Simona z Aten o jeździe konnej z V w. p.n.e. Zwraca uwagę, że w swoim dziele Ksenofont podaje sądy Simona, które są zgodne z jego własnymi, i stara się uzupełnić to, co Simon pominął.

Ksenofont podkreśla, że powołanie na sądy Simona dodaje jego pracy wiarygodności. Wyraźnie widzimy, jak duży szacunek miał Ksenofont do dzieła swego poprzednika i jak duży wpływ musiało mieć na jego własne. Szkoda, że nie dotrwało do naszych czasów. Czy w kwestii ekwitacji było tak zaawansowane jak „Hippika”? A może Ksenofont nie wykorzystał wszystkich ciekawych i nowatorskich rozwiązań Simona? Może jednak dzieło to się jeszcze odnajdzie, przesuwając pisaną historię sztuki jeździeckiej nieco wstecz? Ksenofont jeszcze w innych miejscach powołuje się na bezpośredni sąd Simona, według którego np. *dobroć nóg [konia] – poznać można po tętnicie, ...jako miednica bowiem brzmi po ziemi wydrążone kopyto*. O Simonie Ateńskim nie wiemy w zasadzie wiele więcej oprócz wspomnianych fragmentów tekstu oraz faktu, że poświęcił bogom miedzianego rumaka w świątyni Demeter



Grecka waza z wizerunkami koni

(Ceres) w Eleuzynie i Persefony (Prozerpiny) w Atenach.

Zanim dokonamy prezentacji niektórych zapisów z dzieła Ksenofonta, należy pamiętać, że w jego czasach koni dosiadano na oklep lub na derce opasanej popręgami. Siodła w dzisiejszym rozumieniu Grecy wówczas nie znali. To ważne przy interpretacji porad i przemyśleń Ksenofonta z dystansu współczesnych czasów. Potrzebą ówczesnych kawalerzystów był stabilny, silny dosiad, umożliwiający swobodne poruszanie się w terenie i władanie orężem z konia. Wśród pierwszych kawalerzystów używających siodła w naszej strefie kulturowej byli Rzymianie w schyłkowym okresie Cesarstwa.

W pierwszym rozdziale swego dzieła autor opisuje, jak nie dać się oszukać przy kupnie konia bojowego, jak go nie zepsuć w użytkowaniu, jak wyszkolić go do rzemiosła wojennego. Ostatecznym celem szkolenia jest zrozumienie przez

zwierzę, że posłuszeństwo i poddanie się ręce jeźdźcy będzie dlań przyjemniejsze w skutkach od oporu. Więc jak się zabrać do kupna konia według Ksenofonta? Już na początku nie zostawia nam złudzeń – w surowym, nieujężdżonym koniu możemy wypróbować tylko ciało, o duszy nie da się wiele wnioskować. Na co zwracać uwagę przy ciele – ...nasamprzód nogi rozpatrywać trzeba. Jako bowiem budynek na nic by się nie przydał, gdyby wierzchnie jego części nader były wyborne, nie spoczywając atoli na podwalinach jakich potrzeba, tak i rumak bojowy nic nie warcien, chociażby wszystkie inne przymioty posiadał. Potem Ksenofont opisuje inne partie kończyny, zwracając uwagę na najważniejsze wady budowy i postawy, odnosząc się nawet do suchości tkanki. Budowę kończyny odnosi do elastyczności chodu. Osadzenie szyi konia bojowego nie może być niskie („jak u dzika”), lecz wysokie („jak u koguta”), zwiększone przy osadzeniu głowy. Ten kanon

”Ksenofont zwraca uwagę na konkretne zadania, jakie powinno się stawiać ujeżdżaczowi w jego pracy z koniem i wynagradzać za ich wykonanie

budowy wydaje się zrozumiały z punktu widzenia potrzeb i zasad ujeżdżenia konia omówionych w końcowych rozdziałach. Koń bojowy powinien być *miękki w pysku, mieć wypukłe oko, nozdrza rozwarłe* (lepsze oddychanie i groźniejsza postawa konia), *przestronniejszy nieco czubek łba, uszki zaś drobne, nadobniejszy nadają kształt głowie*. Ważne dla bezpiecznego dosiadu jeźdźca, by koń miał wysoki kłąb. *Krzyż im krótszy, tym lepszy ruch konia, a do tego krótka słabizna. Części wstydliwe nie wielkie powinny być u konia, czego u żrebca nie można jeszcze różnić. By wnioskować o wysokości konia, trzeba ocenić wielkość kości jego kończyn*.

Drugi rozdział, dotyczący ujeżdżania koni, zaczyna się mocnym uderzeniem dla naszej koniarskiej braci. Ksenofont już na początku mówi, że nie będzie opisywał ujeżdżania koni, bo zajmują się tym w miastach wyznaczeni specjaliści – ujeżdżacze. Przykładowy obywatel ateński, owszem, musi się nauczyć jazdy konnej i ciągle w niej ćwiczyć, jednak ma ważniejsze zadania niż ujeżdżanie koni. Powinien się poświęcić zarządzaniu domem, dbaniu o przyjaciół, sprawom publicznym i wojennym, niż *koło jarzemia*

żrebców się zabawiać. Nie gniewajmy się na szacownego autora, jest po prostu do bólu praktyczny, jak całe jego dzieło. A czasy się zmieniły – dla nas ujeżdżacz to godny szacunku specjalista o trudnym i poszukiwanym fachu, to sportowiec pracujący z koniem, słowem – szczyt naszej końskiej hierarchii, dla Greków był to rzemieślnik na pierwszym szczeblu przygotowania konia do służby w wojsku. Ksenofont zwraca uwagę na konkretne zadania, jakie powinno się stawiać ujeżdżaczowi w jego pracy z koniem i wynagradzać za ich wykonanie. Ważne, ażeby oddawano ujeżdżaczowi *żrebca łagodnego, dostępnego i z człowiekiem chętnie przestającego* – ciężkie zadanie dla właściciela młodego konia, także w dzisiejszych czasach. To zadanie dla obrządzającego konie. Ksenofont przekazuje mu konkretne sposoby na to, jak sprawić, by koń był przyjazny człowiekowi, i jak go oswoić z otoczeniem. Dużo tu znajomości końskiej natury i wiedzy o zachowaniu koni – te same sposoby stosujemy i dziś.

W trzecim rozdziale Ksenofont radzi, jak nie dać się oszukać przy kupowaniu konia, tym razem już ujeżdżonego. Na początek ocena wieku – koń, który ma już za sobą wymianę wszystkich zębów

mlecznych na stałe (w przypadku siekaczy – 4,5 roku), nie budzi zbyt wielkich nadziei, a do tego trudno się go później pozbyć. Kiedy już wiemy, że mamy do czynienia z młodym koniem, przychodzi kolej na sprawdzenie, jak przyjmuje wędzidło i uzdę na głowę (czy pozwala na manipulacje przy uszach), stąd Ksenofont radzi, by kupujący był przy koniu w czasie kielznania. Dalej każe ocenić, jak koń przyjmuje jeźdźca na grzbiet, czy łatwo oddala się od innych koni, czy rozpędzony łatwo daje się powściągnąć i zawrócić z drogi, czy odpowiada na pobudzenie uderzeniem. W tym miejscu autor wskazuje na konieczność szkolenia koni do użytkowania w wojsku, gdyż *koń zaś niesforny nie tylko nic nie warcien, ale jeszcze częstokroć to samo zarządza co zdrajca*. Po wstępnych oględzinach konia należy go wreszcie dosiąść i wypróbować w sytuacjach pola walki – w skokach przez przeszkody, na podjazdach i zjazdach. To pozwala nam poznać dzielność ducha i zdrowie konia. Strzec się należy koni strachliwych, narowistych, lechliwych. Trzeba sprawdzić, czy po skończonej pracy koń chętnie idzie do niej znowu, czy po wysiłku jest krnąbrny i odmawia współpracy. ■

R E K L A M A

GELAPONY® Biotin H

Specjalistyczny dodatek żywieniowy z peptydami kolagenowymi CHP, biotyną, cynkiem, tauryną skomponowany w celu intensywnego odżywienia i regeneracji tkanek rogu kopytowego koni

Gelapony® Biotin H zawiera kombinację aktywnych substancji odpowiedzialnych za pożądany wzrost rogu kopytowego i regenerację całego systemu kopytowego konia. Zawiera bardzo dużą ilość biotyny - 40000 µg w codziennej dawce, cynk i miedź w organicznym związku, witaminy i aminokwasy niezbędne w procesie formowania i produkcji tkanek rogu kopytowego.

**intensywna regeneracja i odbudowa tkanek systemu kopytowego konia
regeneracja niskiej jakości i uszkodzonych kopyt
pobudzenie i inicjacja wzrostu rogu kopytowego
poprawa jakości zdeformowanych i nieregularnych kopyt
niezastąpiona w przypadku gnicia piętki i strzałki, wsparcie w procesie terapii raka kopyt
wsparcie w leczeniu ostrych uszkodzeń kopyt i zapalen rogu kopytowego**

Skład w codziennej dawce 20 g: peptydy kolagenowe CHP 16000 mg, witamina A 15 mg (50000 IU), witamina C 1200 mg, witamina H (biotyna) 40000 µg, cynk 94 mg, miedź 26 mg, tauryna 800 mg

**Wyłączny przedstawiciel w Polsce: ORLING Polska Cezry Kuliś
tel./fax 58 664 80 79 tel. kom. 501 167 067 www.orling.pl biuro@orling.pl**



**specjalna formuła
peptydy kolagenowe CHP
biotyna
cynk, miedź, tauryna**

**dzienna dawka:
koń: 20 g
żrebię, kuc: 10 g**

Nie zawiera żadnych substancji uważanych za doping. Podawanie preparatu jest bezpieczne i nieograniczone podczas całego okresu przygotowań do zawodów, w trakcie i po zawodach.

tekst: Lesław Kukawski
zdjęcia ze zbiorów autora

Z dziejów związków hodowców koni w Polsce

część XII

Już 11 maja 1957 r. powstaje w Warszawie Polski Związek Hodowców Koni i natychmiast rozpoczyna starania o przekazanie Związkowi czynności związanych z hodowlą koni, wykonywanych ostatnio przez szereg lat przez czynniki państwowe, i przez to samo uznanie związku jako organizacji społecznej, upoważnionej do decydującego wpływu na hodowlę koni w kraju.

Rozpoczęły się długotrwałe nara-
dy i konferencje, w których z ra-
mienia poznańskiego związku
brali udział wiceprezes Stanisław Hay
i kierownik Ignacy Marinowicz. Rezulta-
tem tych zabiegów było wydanie 27
czerwca 1958 r. przez Ministerstwo Rol-
nictwa zarządzenia przekazującego Pol-
skiemu Związkowi Hodowców Koni
wszelkie uprawnienia i czynności wyko-
nywane przez Ministerstwo Rolnictwa
i wojewódzkie rady narodowe w zakresie
organizacji i prowadzenia hodowli koni,
poza hodowlą elitarną w stadninach
i stadach ogierów. Na mocy tego zarzą-
dzenia z dniem 1 lipca pracownicy inży-
nieryjno-techniczni (inspektorzy) oddele-
gowani z prezydów wojewódzkich rad
narodowych rozpoczęli pracę w związku.
W tym samym roku reaktywowany zwią-
zek poznański zorganizował w Poznaniu
– Naramowicach I pokaz ogierów, na
którym zgromadzono 69 koni, z tego 50
ogierów zostało sprzedanych za kredyty
inwestycyjne. Związek dla swych człon-
ków zakupił na pokazie 18 ogierów.

Jesienią 1958 r. po raz pierwszy poznań-
ski związek przeprowadził licencję ogie-
rów. Uznano 232 ogiery (kategorii I – 2,
II – 18, III – 212). Do kastracji przezna-
czono 767 koni. W tym też roku zareje-
strowano ogółem 2460 klaczy, w tym
w stadninach 635, w stajniach zarodo-
wych i reprodukcyjnych państwowych
gospodarstw rolnych 371, reszta klaczy
była własnością rolników indywidual-
nych. Za stajnie zarodowe uznano: PGR
Dopiewo pow. poznański, PGR Kosmowo
pow. gnieźnieński, PGR Bieganowo pow.
wrzesiński, Ośrodek Hodowli Zarodowej

Żołędnica pow. rawicki, OHZ Garzyn
pow. leszczyński, OHZ Lubonia pow. lesz-
czyński, gospodarstwo Wiktorowo nale-
żące do Stadniny Koni Iwno, Stacja Se-
lekcji Roślin Choryń pow. kościański.

Za stajnie reprodukcyjne uznano: PGR
Strzelce pow. chodzieski, PGR Gorazdo-
wo pow. wrzesiński, PGR Modrze pow.
poznański, PGR Łągiewniki pow. krot-
oszyński, PGR Jezioro pow. średzki, PGR
Dobrojewo pow. szamotulski, Zootech-
niczny Zakład Doświadczalny Instytutu
Zootechniki Pawłowice pow. leszczyński,
Hodowlę Nasion „Spójnia” Nockowo
pow. śremski, Spółdzielczą Fermę Ho-
dowlano-Nasienną Leszno.

Na skutek różnorodnych przemian po dru-
giej wojnie światowej – od ustrojowych
przez gospodarcze i militarne – zmieniła
się też rola konia w gospodarce narodo-
wej. Odpadła konieczność zaopatrzenia
wojska w konie, zwłaszcza dla kawalerii.
Rolnictwo coraz bardziej zaczęła opano-
wywać mechanizacja. W związku z tymi
przemianami wieś potrzebowała konia
nieco innego typu, niż to miało miejsce
dotychczas. Jako cel postawiono sobie
dążenie do konia poznańskiego o obni-
żonym wzroście do około 156 cm, 600 kg
wagi, głębokiego, szerokiego, kościstego,
o posuwistym stępie i klusie, o łagodnym
temperamencie, dobrze pracującego
i dobrze wykorzystującego paszę, tańsze-
go w wychowie i użytkowaniu.

W roku 1958 zmarł prezes Poznańskiego
Związku Hodowców Koni Wojciech Mocek
z powiatu ostrowskiego. Na walnym ze-
braniu 18 kwietnia 1959 r. w Domu Chłopa
przy ul. Mickiewicza 33, przy udziale 82
osób, wybrano nowy zarząd związku po-

znańskiego w składzie: prezes – Władysław
Korbik z Nadawia pow. kościański, wice-
prezes bez zmian – mgr inż. Stanisław Hay,
sekretarz – Józef Tomczewski, skarbnik –
Józef Olszyna z pow. kaliskiego, członek
zarządu inż. Tadeusz Tarkowski, dyrektor
Stadniny Koni Posadowo, zastępcy człon-
ków zarządu: inż. Bogumił Ciesielski z Wą-
sowa pow. nowotomyski i Eugeniusz So-
bolewski z pow. kolskiego.

Według spisu rolnego z 1959 r. w woj. po-
znańskim były 261 854 konie, tj. o 9479
więcej aniżeli rok wcześniej, a aż o 29 000
więcej niż w roku 1956. Daje to po przeli-
czeniu 16 koni na 100 ha użytków rol-
nych, gdy w tym czasie w spółdzielniach
było tylko 6,5 konia na 100 ha.

Podczas rejestracji klaczy do księgi stad-
nej 920 wpisano do księgi wojewódzkiej
(Poznańska Główna) i 2199 do księgi po-
wiatowej (Poznańska Wstępna). W pań-
stwowych gospodarstwach rolnych na-
stąpiła administracyjna likwidacja koni,
wśród których było 341 klaczy wpisa-
nych do księgi wstępnej i 93 do księgi
główniej.

Poznański Związek Hodowców Koni zrze-
szał w 1959 r. 2105 członków w 29 ko-
lach powiatowych. Na walnym zjeździe
Polskiego Związku Hodowców Koni 14 li-
stopada tego roku uchwalono nowy sta-
tut. Do nowo wybranych władz w War-
szawie wybrano z poznańskiego związku
mgr. inż. Stanisława Haya i dyrektora
F. Dybowicza. Od 1 stycznia 1959 r. pracę
w poznańskim związku jako inspektor roz-
począł Stefan Tomicki, a miesiąc później,
od 1 lutego, mgr inż. Hieronim Cierniak.
Po dwuletniej kadencji zarządu, 10 mar-
ca 1961 r. na walnym zebraniu w gma-



Władysław Korbik



Stanisław Hay



Tadeusz Wielński

chu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu przy ul. Towarowej 53 wybrano w głosowaniu jawnym nowy zarząd poznańskiego związku. Prezes, wiceprezes i członek zarządu, to ponownie wybrani W. Korbik, S. Hay i T. Tarkowski. Sekretarzem został Idzi Pluta, skarbnikiem Eugeniusz Sobolewski, zastępcami członków zarządu inż. Mieczysław Świetlik i Serafin Muchajer. 1 marca 1961 roku do pracy w wydziale rolnictwa prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej przeszedł na własną prośbę inż. Kazimierz Ziółkowski. 1 kwietnia 1962 r. na inspektora związku przyjęto mgr. inż. Wojciecha Smudzińskiego, a 1 listopada tego roku został zwolniony na własną prośbę, podejmujący pracę naukową, mgr inż. Stanisław Siudziński, pracujący od poprzedniego roku.

Rada Hodowlana przy Polskim Związku Hodowców Koni w Warszawie na posiedzeniu 14 marca 1963 r., po wysłuchaniu referatów inż. Adama Sosnowskiego – o koniu mazurskim, mgr. inż. Stanisława Haya – o koniu poznańskim hodowli państwowej i Ignacego Marinowicza o stanie terenowej hodowli konia poznańskiego, doszła do wniosku, że należy uznać dotychczasowego konia mazurskiego i konia poznańskiego za całkowicie skonsolidowaną rasę i przyjąć jej nazwę jako „wielkopolska”. Jest to wydarzenie historyczne w hodowli koni w Polsce, gdyż dotychczas żadnej rasy koni polskich wśród koni szlacheńskich nie posiadaliśmy. Były tylko hucyły i koniki.

Uznanie konia mazursko-pomorskiego za rasę podnosi znaczenie hodowli, szczególnie poznańskiej, gdyż hodowla mazurska opierała się wyłącznie na stadninach, a hodowla poznańska, prowadzona już dziesiątki lat, opiera się w znacznym stopniu na hodowli indywidualnej rolników wielkopolskich.

Wybory przeprowadzone podczas walnego zebrania związku poznańskiego 28 marca 1963 r. nie przyniosły większych zmian w składzie zarządu. Ponownie prezesem został Władysław Korbik, a wiceprezesem mgr inż. Stanisław Hay, sekretarzem Idzi Pluta, a członkiem zarządu inż. Tadeusz Tarkowski. Nowe nazwiska w zarządzie to skarbnik Tomasz Wielński i członek zarządu inż. Czesław Matłowski, dyrektor Państwowego Stada ogierów w Gnieźnie. Dotychczasowy skarbnik Eugeniusz Sobolewski został zastępcą członka zarządu.

Liczba członków poznańskiego związku od paru lat oscyluje koło 2000 z małymi odchyleniami. Na 31 grudnia 1963 r. do kół powiatowych były zapisane 1953 osoby. Zainteresowanie przynależnością do związku wzrasta, gdy zwiększają się możliwości sprzedaży koni na eksport. Często członkowie zapominają o tym, że związek jest związkiem hodowlanym, a nie handlowym, i w sprzedaży koni może pomóc, ale nie to jest celem zasadniczym.

Na walnym zjeździe poznańskiego związku 11 marca 1965 r., na wniosek delegata Koła Powiatowego w Gostyniu Stanisława Jankowiaka, przedłużono kadencję dotychczasowego zarządu na następny okres, tym razem zgodnie z nowym przepisem, trzyletni, co uchwalono przez aklamację. 31 grudnia 1965 r. odszedł ze związku na inne stanowisko dotychczasowy inspektor mgr inż. Wojciech Smudziński, 1 kwietnia 1966 r. przeszedł do pracy w poznańskim związku z Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Poznaniu Wincenty Falkowski.

Tematem, który niezmiennie jest poruszany na wszystkich zebraniach związkowych, jest problem likwidacji „dzikich ogierów”. Okazało się, że najostrejsze przepisy w tej materii nie skutkują i nawet przy pomocy członków związku nie



Tadeusz Tarkowski



Czesław Matłowski

można się z tym uporać. Sprawa ta nie jest niczym nowym, bo usiłowano z tym walczyć od momentu wprowadzenia licencji ogierów.

W roku 1965 zaczęła się ukazywać drukiem „Księga Stadna Koni Wielkopolskich”. Od ostatniego podobnego wydania w 1939 r. minęło 26 lat. Przez te lata hodowla poznańska, mimo stałego kompletowania przez kierownictwo związku materiałów do księgi stadnej pod postacią kartotek, była pozbawiona możliwości powszechnego korzystania z tak nieodzownych w nowoczesnej zootechnice źródeł.

Księga Stadna Koni Wielkopolskich jest opracowana na podstawie rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 27 grudnia 1962 r. w sprawie prowadzenia Ksiąg zwierząt zarodowych (Dz.U. Nr 6/63 poz. 38). W księdze tej ujęte są konie rasy wielkopolskiej, które, pochodząc od koni miejscowych, wskutek krzyżówek w XIX i XX w. mają przodków z krwią koni trakeńskich, wschodniopruskich, hanowerskich oraz pochodnych tych ras. Układając Księgę, redakcja pragnęła nawiązać łączność hodowlaną z poprzednimi księ-

gami stadnymi tej rasy – czytamy w objaśnieniu do tomu I tej książki. Skład komisji kwalifikacyjnej tego tomu był następujący: przewodniczący mgr inż. Stanisław Hay, wiceprezes Poznańskiego Związku Hodowców Koni, członkowie: inż. Stanisław Biernacki, dyrektor Polskiego Związku Hodowców Koni (wcześniej kierownik Państwowej Stadniny koni w Racocie), Ignacy Marinowicz, Kierownik Poznańskiego Związku Hodowców Koni, inż. Marek Piotrowski, naczelnik Działu Hodowli Koni Zjednoczenia Hodowli Zwierząt Zarodowych, mgr inż. Zbigniew Żaboklicki, starszy inspektor Działu Hodowli Koni Zjednoczenia Hodowli Zwierząt Zarodowych, mgr inż. Stanisław Gajewski, kierownik redakcji ksiąg stadnych Polskiego Związku Hodowców Koni.

Na zakończenie swego obszernego wstępu do tomu I tej książki Stanisław Hay napisał: Przez stosowanie tych samych metod hodowlanych i wychowu, oraz przez używanie reproduktorów o zbliżonych rodowodach, hodowla elitarna koni na Mazurach i w Poznaniu bardzo się ujednoliciła. Szeroka hodowla terenowa tego typu koni nie została na Mazurach

odbudowana, natomiast w woj. poznańskim hodowla terenowa została jeszcze więcej wyrównana w typie i rodowodowo niż przed wojną oraz oczyszczona prawie całkowicie z domieszek innych ras i typów koni. Na terenie woj. bydgoskiego i zielonogórskiego szybko postępuje wyrównanie typu dzięki ogierom z PSO Sieraków i Starogard.

Obecnie do Poznańskiego Związku Hodowców Koni zapisanych jest 2300 klaczy i od roku 1946 sprzedano do innych województw 317 ogierów.

Przy powstawaniu i doskonaleniu koni trakeńskich, mazurskich i wielkopolskich ogromną rolę odegrała umiejętność posługiwania się rodowodem koni. Rodowody koni i ich wiarygodność mogły odegrać taką rolę tylko dzięki rejestracji w księgach stadnych prowadzonych przez Związki Hodowców Koni. Obecnie Polski Związek Hodowców Koni na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa wydaje księgi stadne wszystkich ras i typów koni hodowanych w Polsce. Należy do nich niniejsza Księga Stadna Koni Wielkopolskich, która ma służyć do dalszego doskonalenia hodowli tych koni. ■ cdn.

R E K L A M A

MINERAL PONY[®] Baby

Ca : P 2,5 : 1



Specjalna formuła dla zdrowia rosnących źrebiąt i dobrej kondycji fizycznej ciężarnych klaczy

Klacz: codziennie od drugiej połowy ciąży, przez cały okres laktacji i 1 miesiąc po jego zakończeniu

Źrebięta: codziennie po odstawieniu od mleka matki do całkowitego skośnienia szkieletu (koniec wzrostu)

**Skoncentrowany mineralno - kolagenowy dodatek żywieniowy
Z kolagenem CHP i minerałami kościotwórczymi - w bardzo dobrze przyswajalnej formie
Wzbogacony w niezbędny jod i selen
Do intensywnego odżywienia szkieletu źrebiąt, młodych koni i klaczy**

Mineralpony[®] Baby zapewnia jednocześnie odpowiednią dawkę kolagenowych peptydów CHP i mineralnych substancji kościotwórczych. Połączenie tych związków wpływa pozytywnie na tworzenie się i kostnienie zdrowego szkieletu rozwijającego się płodu, rosnących źrebiąt i młodych koni oraz stanowi doskonałą ochronę aparatu ruchu matki. Klacze, które przyjmowały ten preparat mają zdrowe, silne i prawidłowo rozwinięte źrebięta. **Współczynnik Ca:P** w jednej dawce nie powinien być nigdy mniejszy od 1:1 i nie wyższy od 3:1 – w **Mineralpony[®] Baby** wynosi on 2,5:1.

**W przypadku demineralizacji szkieletu klaczy
W bólach kręgosłupa - osteoporoza u klaczy**

Dla prawidłowego wzrostu szkieletu źrebiąt, młodych koni i klaczy

**Przy zbyt małym lub nadmiernym wzroście wywołanym nieprawidłowym zmineralizowaniem kości
W przypadku obrzęków kończyn**

Skład w dziennej dawce 70 g: kolagenowe peptydy CHP 12740 mg, wapń 10500 mg, fosfor 4060 mg, magnez 5110 mg, sód 3010 mg, jod 700 µg, selen 350 µg, witamina A (beta-karoten) 1400 µg, witamina C 462 mg, witamina E 350 mg
Nie zawiera żadnych substancji uważanych za doping. Podawanie preparatu jest bezpieczne i nieograniczone podczas całego okresu przygotowań do zawodów, w trakcie i po zawodach.

Wylączny przedstawiciel w Polsce: ORLING POLSKA Cezary Kuliś

81-503 Gdynia, ul. Płocka 60 tel./fax 058 664 80 79 tel. kom. 0501 167 067 www.orling.pl e-mail: orling@orling.pl



MUZEUM

ŁOWIECTWA I JEŹDZIECTWA

MUSEUM OF HUNTING AND HORSEMANSHIP

*Wystawa Laureatów
na najlepsze zdjęcie minionego roku*

Ogólnopolski Konkurs Fotograficzny im. Włodzimierza Puchalskiego



Fot. Marcin Łukawski

Wystawę będzie można oglądać
od 12 października 2011 r.
w budynku Koszar Kantonistów na terenie
Łazienek Królewskich w Warszawie.

Organizatorami wystawy są:

ŁOWIEC
POLSKI



Ekspozycje stałe:

- Powozownia
- W polu i kniei
- Oko w oko
- Polski Salon Myśliwski XIX/XX w.

bogata oferta edukacyjna

muzealny zbiór biblioteczny



Fot. Adam Mańka



Fot. Karol Musiał

Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa, Łazienki Królewskie w Warszawie
ul. Szwoleżerów 9, 00-464 Warszawa

www.muzeum.warszawa.pl

Próby dzielności klaczy – lato 2011



wyniki

ZT Bogusławice, 7 czerwca

								Ocena kierownika ZT			Ocena komisji				Tester	Indeks wartości użytkowej		
Lp.	Nazwa klaczy	Pochodzenie	Data urodzenia	Rasa	Maść	Hodowca	Właściciel	Charakter	Temperament	Przydatność do treningu	Skoki luzem w korytarzu	Praca w stępie pod jeźdźcem	Praca w galopie pod jeźdźcem	Praca w klusie pod jeźdźcem	Jeźdźność	Punkty	-5%	OCENA
1	Sidney	Aron sp – Sinez sp/Lansjer L old	29.03.2008	sp	gn	PPHU Algas Sp.J / SK w Udorzu		9,0	8,5	8,5	8,2	9,0	8,8	9,2	9,0	70,2	70,2	bdb
2	Grappa	Cantanis hol – Grenada sp/Wellington han	24.03.2008	sp	siwa	Robert Stasiuk	Robert Stasiuk	8,0	8,0	8,0	8,0	7,8	7,8	7,7	9,0	64,3	64,3	bdb
3	Grenada	Imequyl sp – Garstka sp/Sędzia sp	04.03.2008	sp	kaszt	Kazimierz Mordaka	Kazimierz Mordaka	9,0	8,0	8,5	7,2	7,5	6,7	7,2	9,0	63,0	63,0	bdb
4-5	Nikita	Czuwaj – Nowina wlkp/Nemrod wlkp	15.04.2007	wlkp	gn	Beata Adamiec	Łukasz Pluta	9,0	7,5	7,5	6,3	7,0	7,2	7,0	8,0	59,5	59,5	db
4-5	Astra	Qulester hol – Ambrozja sp/Gilette sp	12.02.2008	sp	gn	Krzysztof Kluzowski	Tomasz Bogus	8,0	8,0	7,5	7,5	8,2	7,2	7,2	6,0	59,5	59,5	db
6	Juka	Hindus m – Judyta m/Judex xx	27.02.2008	m	kaszt	SK Walewice Sp. z o.o.	SK Walewice Sp. z o.o.	7,5	7,5	7,5	7,7	7,2	7,3	7,0	7,0	58,7	58,7	db
7-8	Pardwa	Emetyr m – Pilica m/Arcus xx	04.05.2008	m	siwa	Karol Zychowicz	Karol Zychowicz	9,0	8,0	7,5	6,7	6,8	5,3	6,0	9,0	58,3	58,3	db
7-8	Huryska	Regiel m – Happily m/Bralin xx	22.05.2008	m	siwa	PPHU Algas Sp.J / SK w Udorzu		7,5	7,5	7,0	7,5	7,7	7,3	7,3	6,5	58,3	58,3	db
9	Karmen	Cantanis hol – Kostaryka PG sp/Roland han	10.02.2008	sp	siwa	Robert Stasiuk	Robert Stasiuk	8,0	7,0	6,5	7,0	7,3	6,7	7,3	8,0	57,8	57,8	db
10	Bessa	Nabucho du Serein xo – Belissa m/Emetyr m	12.02.2008	m	siwa	SK Walewice Sp. z o.o.	SK Walewice Sp. z o.o.	8,5	7,5	6,5	5,7	6,7	6,8	7,3	7,5	56,5	56,5	db
11-12	Bianca	Nabucho du Serein xo – Bianca m/Judex xx	02.04.2008	m	kaszt	SK Walewice Sp. z o.o.	SK Walewice Sp. z o.o.	7,5	6,5	6,5	7,2	6,7	7,5	7,2	6,5	55,5	55,5	db
11-12	Niwa	Armand m – Naganka xx/In Camera xx	29.03.2007	m	gn	Piort Małczyński	Piort Małczyński	8,0	7,5	6,5	6,8	7,7	7,5	7,5	4,0	55,5	55,5	db
13	Jamajka	Planet m – Jedlica m/Akrobata m	20.01.2008	m	c.gn	Paweł Adamczyk	Paweł Adamczyk	7,0	6,5	6,0	7,0	7,5	6,5	7,2	6,0	53,7	53,7	dst
14	Jedlina	Nabucho du Serein xo – Jarzębina m/Dzielzan xx	24.04.2008	m	siwa	SK Walewice Sp. z o.o.	SK Walewice Sp. z o.o.	8,0	7,0	6,5	7,7	6,7	6,2	6,8	4,5	53,3	53,3	dst
15	Arabella	Wolant m – Andora m/Dryl m	11.05.2008	m	gn	Wojciech Mulier	Maria Próchniak	8,0	7,5	6,5	6,3	6,7	5,8	6,3	5,0	52,2	52,2	dst
16	Ajsza	Wig m – Aida m/Dansing m	17.02.2006	m	kaszt	Małgorzata Kądziaława	Małgorzata Kądziaława	7,0	7,5	6,5	5,7	6,2	5,8	5,8	7,0	51,5	48,9	dst
17	Fantazia SM	Emetyr m – Fryga m/Pluto m	08.03.2008	m	gn	Katarzyna Krajewska	Katarzyna Krajewska	5,0	5,0	5,0	5,5	6,2	6,2	6,2	3,0	42,0	42,0	ndst

ZT Włocławek, 13 czerwca

								Ocena kierownika ZT			Ocena komisji				Tester	Indeks wartości użytkowej		
Lp.	Nazwa klaczy	Pochodzenie	Data urodzenia	Rasa	Maść	Hodowca	Właściciel	Charakter	Temperament	Przydatność do treningu	Skoki luzem w korytarzu	Praca w stępie pod jeźdźcem	Praca w galopie pod jeźdźcem	Praca w klusie pod jeźdźcem	Jeźdźność	Punkty	-5%	OCENA
1	Prima	Love Affair han – Pina Colada han/Pino Colado han	3.04.2006	sp	siwa	Remigiusz Makowski	Remigiusz Makowski	9,0	9,0	9,0	7,0	6,5	7,8	7,7	9,0	65,0	61,8	db
2	Grawitacja	Niels KWPN – Gwiazdka sp/Baksik wlkp	25.01.2008	sp	gn.srok	Agroplon GR Sp. z o.o.	Agroplon GR Sp. z o.o.	8,0	8,0	8,0	6,5	7,8	6,5	6,7	6,5	58,0	58,0	db
3	Korleone	For Leon han – Krepona sp/Kartacz wlkp	28.04.2007	sp	gn	Grzegorz Orliński	Grzegorz Orliński	7,5	6,5	7,0	7,8	6,8	7,3	7,2	7,5	57,7	57,7	db
4	Konstelacja	Landjonker S old – Krpola sp/Czandor sp	19.04.2007	sp	gn	Zbigniew Trusewicz	Zbigniew Trusewicz	8,5	7,0	7,5	6,5	6,5	6,7	6,8	7,5	57,0	57,0	db
5	Celyna	Landor old – Cykata wlkp/poch.trk./Winds of Light xx	20.05.2008	wlkp	gn	Adam Mróz	Adam Mróz	8,0	8,0	6,5	6,2	7,3	6,2	7,5	7,0	56,7	56,7	db
6	Dama R	Loxley hol – Drygula so/Dawid han	8.04.2006	sp	siwa	Katarzyna Roman	Katarzyna Roman	8,5	7,0	8,5	7,3	5,8	7,0	6,7	8,0	58,8	55,9	db
7	Rica	Contert old – Rita S sp/Grand de la Cour han	10.04.2008	sp	gn	Kamil Olski	Kamil Olski	7,5	7,5	7,0	6,5	5,8	6,5	7,2	6,5	54,5	54,5	db
8	Calista	Rhythmus S westf. – Candy Girl II PG sp/Roland han	14.01.2006	sp	siwa	Remigiusz Makowski	Remigiusz Makowski	9,0	9,0	8,5	6,0	5,5	6,0	6,0	7,0	57,0	54,2	db
9	Kreacja	Rubin han – Kwinta sp/Santiago thür.	25.01.2008	sp	gn	Adam Szczesny	Adam Szczesny	7,5	7,0	7,5	7,3	5,7	6,3	6,2	6,0	53,5	53,5	dst
10	Atlantis	Himen wlkp – Atena sp/Grandios han	13.06.2008	sp	siwa	Zenon Brzozowski	Zenon Brzozowski	7,5	6,5	6,5	6,0	5,8	5,3	5,7	7,5	50,8	50,8	dst
11	Sareza S	Frazes mv – Sabina m/Banita m	18.05.2008	m	siwa	Stanisław Szurik	Jan Olszewski	7,0	6,5	7,0	6,7	5,7	5,3	5,5	6,5	50,2	50,2	dst
12-13	Kasta	Santiago thür. – Karagana m/Flam m	9.05.2006	sp	gn	Grzegorz Orliński	Grzegorz Orliński	7,5	6,5	5,5	6,5	6,3	6,3	6,3	7,0	52,0	49,4	dst
12-13	Orka	Grand Amour westf. – Oktawa sp/Rubin han	20.05.2006	sp	gn	Tomasz Gromowski	Zenon Brzozowski	7,0	7,5	7,5	7,2	4,5	6,2	5,7	6,5	52,0	49,4	dst
14	Moncerta	Contert old – Morena I sp/Trawers sp	2.05.2008	sp	gn	Jan Olszewski	Jan Olszewski	8,0	7,0	6,0	6,2	5,2	4,8	5,2	5,5	47,8	47,8	dst

ZT Doruchów, 27 czerwca

								Ocena kierownika ZT			Ocena komisji				Tester	Indeks wartości użytkowej		
Lp.	Nazwa klaczy	Pochodzenie	Data urodzenia	Rasa	Maść	Hodowca	Właściciel	Charakter	Temperament	Przydatność do treningu	Skoki luzem w korytarzu	Praca w stępie pod jeźdźcem	Praca w galopie pod jeźdźcem	Praca w klusie pod jeźdźcem	Jeźdźność	Punkty	-5%	OCENA
1	Matea-G	Bankiet wlkp – Magma wlkp/Biskwit sp	20.03.2008	wlkp	c.kasz	Tadeusz Godek	Mariusz Handke	8,5	8,5	9,0	8,3	6,7	7,7	7,7	9,5	65,8	65,8	bdb
2	Barbórka	Ulco KWPN – Branka wlkp/Jim m	19.04.2008	wlkp	izab.	Jan Krzyżoszcza	Jan Krzyżoszcza	8,0	8,5	9,0	8,0	7,2	8,2	7,8	8,5	65,2	65,2	bdb
3	Kurara	Ulco KWPN – Kaskada wlkp/Annopol wlkp	18.04.2007	wlkp	gn	Stanisław Stelmazyk	Jan Krzyżoszcza	8,5	8,0	9,0	8,3	8,3	6,7	7,2	8,0	64,0	64,0	bdb
4	Bavenda	Weltino han – Babilonia wlkp/Czubarzyk xx	22.02.2008	wlkp	gn	PHPU „TRANSVET” Sp. z o.o.	PHPU „TRANSVET” Sp. z o.o.	8,0	8,0	8,5	6,7	7,7	7,2	7,2	8,5	61,7	61,7	db
5	Baza	Lider hol – Bonita wlkp/Polonus wlkp	28.05.2008	wlkp	gn	Krzysztof Szczepaniak	Krzysztof Szczepaniak	7,5	8,0	8,0	7,0	7,5	7,7	7,8	6,0	59,5	59,5	db
6	M-Kaja	Skaner-A – Majka sp/Aravel Varo sp	10.03.2008	sp	c.gn	Krzysztof Sobiński	Krzysztof Sobiński	7,0	8,0	7,5	8,2	6,8	6,3	6,2	7,5	57,5	57,5	db
7	Argentyna	Biskwit sp – Aida niem.wierzch./Winter han	24.04.2008	sp	siwa	Marek Siudziński	Marek Siudziński	8,0	6,5	7,5	7,8	6,5	7,0	6,3	6,5	56,2	56,2	db
8	Karina	Malachit sp – Kasandra wlkp/Adiutant sp	15.01.2008	wlkp	siwa	Jan Górski	Jan Górski	7,5	7,5	7,0	6,8	6,2	7,2	6,3	7,5	56,0	56,0	db
9	Rafia	Castilio hol – Rusalka wlkp/Moskit wlkp/poch.trk	4.03.2008	wlkp	siwa	Alina Kazmierczak	Alina Kazmierczak	8,0	7,0	8,0	7,5	5,8	6,2	6,0	7,0	55,5	55,5	db
10	Kelly	Loco SI – Klebsilla sp/Mazze KWPN	3.03.2008	sp	c.gn	Lucyna Kaszkowiak	Lucyna Kaszkowiak	8,0	7,0	7,0	5,8	7,5	7,2	7,2	4,0	53,7	53,7	dst
11	Rimini	Castilio hol – Riwa wlkp/Ekwador wlkp/poch.trk	8.02.2008	wlkp	siwa	Sławomir Borkowski	Sławomir Borkowski	7,0	7,5	7,0	6,3	5,7	6,0	6,5	6,0	52,0	52,0	dst
12	Parada	Barbur sp – Pipi wlkp/Ikarus wlkp	20.04.2006	wlkp	gn	Maciej Prauziński	Grzegorz Balcerzak	6,5	7,5	6,5	7,5	5,3	5,7	5,2	4,0	48,2	45,8	dst
13	Chrapka	Czumien K sp – Chika wlkp/Eger wlkp	28.02.2008	wlkp	siwa	Adam Charoński	Adam Charoński	7,0	6,5	6,5	4,7	4,8	5,2	5,2	3,0	42,8	42,8	ndst
14	Ninka	Sagane m – Niecka wlkp/poch.trk./Ogar wlkp/poch.trk.	7.07.2008	wlkp	sk.gn	Włodzimierz Opalanko	Eugeniusz Andrzejczak	6,5	7,0	6,0	5,0	4,7	4,7	4,8	3,0	41,7	41,7	ndst

Wyniki stacjonarnej próby zaprzęgowej klaczy śląskich

ZT Książ 8–9 lipca 2011

Wyniki stacjonarnej próby zaprzęgowej klaczy śląskich							I dzień		II dzień						ocena lekarza weterynarii										Wynik końcowy próby									
ZT Książ 8–9 lipca 2011							próba na czworoboku		próba szybkości w klusie		próba wytrzymałości			próba szybkości w stępie			tętno			oddechy				Ocena kierownika ZT	Punkty	-5%	Ocena							
							punkty czworobokowe	punkty bonifikacyjne	czas	punkty bonifikacyjne	czas	punkty bonifikacyjne	ruszanie	czas	punkty bonifikacyjne	ruszanie	spoczynkowe	wysokowe	różnica	spoczynkowe	wysokowe	różnica	suma różnica					punkty bonifikacyjne						
Lp.	Klacz	Pochodzenie	Data	Hodowca	Właściciel																													
1	Lawenda	Arabetto – Locana/Glöckner sch.warm.	2-02-2008	SO Sieraków Wlkp. Sp. z o.o.	SO Książ Sp. z o.o.		41,0	11	0:03:24	1,50	0:14:35	15	5	0:04:00	10	5	40	44	4	18	30	12	16	4	32,5	34,00	84,00	bdb						
2	Ariadna	Hutor – Amazonka/Jogurt	06.06.2007	Szczęśny Szymański	Szczęśny Szymański		38,5	10	0:03:24	1,50	0:14:50	15	5	0:04:01	10	5	36	30	0	18	24	6	6	5	30,0	81,50	81,50	bdb						
3	Poezja	Tabasco – Palma/Palant	14.03.2008	Ryszard Rudolf	Ryszard Rudolf		38,0	9	0:03:28	0,50	0:14:41	15	4	0:04:12	9	5	38	40	2	16	30	14	16	4	33,5	80,00	80,00	bdb						
4	Burza	Szach – Bona/Lapis	4.04.2008	Leszek Tyka	Leszek Tyka		38,5	10	0:03:21	2,25	0:14:53	14	5	0:04:34	5	5	34	38	4	14	28	14	18	4	33,5	78,75	78,75	db						
5	Rebeka	Nomen – Reginka/Butanol	29.02.2008	SO Sieraków Wlkp. Sp. z o.o.	SO Książ Sp. z o.o.		40,5	11	0:03:31	-0,25	0:14:51	14	5	0:04:28	6	5	36	38	2	14	18	4	6	5	32,5	78,25	78,25	db						
6	Panda	Basza – Pura/Rapid	8.07.2008	Piotr Szymczyk	Zdzisław Piszczalka		35,5	8	0:03:32	-0,50	0:14:52	14	5	0:04:18	8	5	36	32	0	12	10	0	0	5	31,0	75,50	75,50	db						
7	Burleska	Burgund – Bawarka/Hejnał	05.05.2008	Zbigniew Fiałkowski	Zbigniew Fiałkowski		33,5	7	0:03:13	4,25	0:14:52	14	5	0:04:30	6	5	40	40	0	20	22	2	2	5	29,0	75,25	75,25	db						
8	Nasturcja	Bajarz – Neretwa/Evento sch.warm.	20.05.2008	SO Sieraków Wlkp. Sp. z o.o.	SO Książ Sp. z o.o.		37,5	9	0:03:29	0,25	0:14:58	14	5	0:04:47	2	5	36	42	6	22	24	2	8	5	32,5	72,75	72,75	db						
9	Nesca	Pikolo – Norma/Suplement	17.05.2008	Grzegorz Świątek	Grzegorz Świątek		40,5	11	0:03:49	-4,75	0:14:59	14	5	0:04:20	8	5	38	50	12	18	50	32	44	1	32,5	71,75	71,75	db						
10-11	Marika	Rapid – Marita/Motyl	17.01.2008	Włodzimierz Skorupski	Włodzimierz Skorupski		34,5	8	0:03:34	-1,00	0:14:52	14	5	0:04:14	9	5	46	48	2	14	24	10	12	4	26,5	70,50	70,50	db						
10-11	Botanika	Ekstaz – Bora/Wibrator	28.05.2008	Michał Mandla	Jack Kłaczek		36,0	8	0:03:28	0,50	0:14:46	15	5	0:04:49	2	5	34	38	4	16	20	4	8	5	30,0	70,50	70,50	db						
12	Bryza	Burgund – Bawarka/Hejnał	15.03.2007	Franciszek Fiałkowski	Zbigniew Fiałkowski		35,0	8	0:03:22	2,00	0:14:56	14	4	0:04:28	6	5	32	38	6	12	16	4	10	5	26,0	70,00	70,00	db						
13-14	Tarnina	Burgund – Tarna/Bram	9.05.2008	Franciszek Fiałkowski	Franciszek Fiałkowski		32,5	7	0:03:25	1,25	0:14:47	15	5	0:04:45	3	5	42	48	6	24	46	22	28	3	30,0	69,25	69,25	dst						
13-14	Figa	Nomen – Fuksja/Jogurt	31.03.2008	SO Sieraków Wlkp. Sp. z o.o.	SO Książ Sp. z o.o.		37,0	9	0:03:49	-4,75	0:14:54	14	5	0:04:19	8	5	34	38	4	20	34	14	18	4	29,0	69,25	69,25	dst						
15	Marisa	Laros – Malwa/Rapid	25.03.2008	Tomasz Duch	Tomasz Duch		32,0	6	0:03:44	-3,50	0:14:55	14	5	0:04:21	7	5	36	40	4	14	18	4	8	5	28,5	68,00	68,00	dst						
16	Lamia	Basza – Lina/Port	28.04.2008	Piotr Szymczyk	Piotr Szymczyk		32,0	6	0:03:37	-1,75	0:15:01	13	5	0:04:29	6	4	38	44	6	26	36	10	16	4	27,0	63,25	63,25	dst						
17	Gwinea	Szach – Gracja/Przymus	25.06.2008	Kazimierz Wajchert	Kazimierz Wajchert		30,5	6	0:03:35	-1,25	0:14:49	15	5	0:04:31	5	3	40	46	6	16	20	4	10	5	25,0	62,75	62,75	dst						
18	Artema	Bohun – Arletta/Domino	15.04.2008	Olga Kaczmarczyk	Rafał Kunikowski		29,0	5	0:03:40	-2,50	0:14:49	15	5	0:04:42	3	5	42	48	6	12	32	20	26	3	21,5	55,00	55,00	ndst						

Próby dzielności klaczy – lato 2011

ZT Bogusławice, 7 czerwca

Lp.	Nazwa klaczy	Pochodzenie	Data urodzenia	Rasa	Maść	Hodowca	Właściciel	Ocena kierownika ZT			Ocena komisji				Tester	Indeks wartości użytkowej		
								Charakter	Temperament	Przydatność do treningu	Skoki luzem w korytarzu	Praca w stępie pod jeźdźcem	Praca w klusie pod jeźdźcem	Praca w galopie pod jeźdźcem		Punkty	-5%	OCCNA
1	Sidney	Aron sp – Sinez sp/Lansjer L old	29.03.2008	sp	gn	PPHU Algas Sp.J / SK w Udorzu		9,0	8,5	8,5	8,2	9,0	8,8	9,2	9,0	70,2	70,2	bdb
2	Grappa	Cantanis hol – Grenada sp/Wellington han	24.03.2008	sp	siwa	Robert Stasiuk	Robert Stasiuk	8,0	8,0	8,0	8,0	7,8	7,8	7,7	9,0	64,3	64,3	bdb
3	Grenada	Imequyl sp – Garstka sp/Sędzia sp	04.03.2008	sp	kaszt	Kazimierz Mordaka	Kazimierz Mordaka	9,0	8,0	8,5	7,2	7,5	6,7	7,2	9,0	63,0	63,0	bdb
4-5	Nikita	Czuwaj – Nowina wlkp/Nemrod wlkp	15.04.2007	wlkp	gn	Beata Adamiec	Łukasz Piłta	9,0	7,5	7,5	6,3	7,0	7,2	7,0	8,0	59,5	59,5	db
4-5	Astra	Qulester hol – Ambrozja sp/Gilette sp	12.02.2008	sp	gn	Krzysztof Kluzowski	Tomasz Bogus	8,0	8,0	7,5	7,5	8,2	7,2	7,2	6,0	59,5	59,5	db
6	Juka	Hindus m – Judyta m/Judex xx	27.02.2008	m	kaszt	SK Walewice Sp. z o.o.	SK Walewice Sp. z o.o.	7,5	7,5	7,5	7,7	7,2	7,3	7,0	7,0	58,7	58,7	db
7-8	Pardwa	Emetyt m – Pilica m/Arcus xx	04.05.2008	m	siwa	Karol Zychowicz	Karol Zychowicz	9,0	8,0	7,5	6,7	6,8	5,3	6,0	9,0	58,3	58,3	db
7-8	Huryska	Regiel m – Happily m/Bralin xx	22.05.2008	m	siwa	PPHU Algas Sp.J / SK w Udorzu		7,5	7,5	7,0	7,5	7,7	7,3	7,3	6,5	58,3	58,3	db
9	Karmen	Cantanis hol – Kostaryka PG sp/Roland han	10.02.2008	sp	siwa	Robert Stasiuk	Robert Stasiuk	8,0	7,0	6,5	7,0	7,3	6,7	7,3	8,0	57,8	57,8	db
10	Bessa	Nabucho du Serein xo – Belissa m/Emetyt m	12.02.2008	m	siwa	SK Walewice Sp. z o.o.	SK Walewice Sp. z o.o.	8,5	7,5	6,5	5,7	6,7	6,8	7,3	7,5	56,5	56,5	db
11-12	Bianca	Nabucho du Serein xo – Bianca m/Judex xx	02.04.2008	m	kaszt	SK Walewice Sp. z o.o.	SK Walewice Sp. z o.o.	7,5	6,5	6,5	7,2	6,7	7,5	7,2	6,5	55,5	55,5	db
11-12	Niwa	Armand m – Naganka xx/In Camera xx	29.03.2007	m	gn	Piotr Małczyński	Piotr Małczyński	8,0	7,5	6,5	6,8	7,7	7,5	7,5	4,0	55,5	55,5	db
13	Jamajka	Planet m – Jedlica m/Akrobata m	20.01.2008	m	c.gn	Paweł Adamczyk	Paweł Adamczyk	7,0	6,5	6,0	7,0	7,5	6,5	7,2	6,0	53,7	53,7	dst
14	Jedlina	Nabucho du Serein xo – Jarzębina m/Dzielzan xx	24.04.2008	m	siwa	SK Walewice Sp. z o.o.	SK Walewice Sp. z o.o.	8,0	7,0	6,5	7,7	6,7	6,2	6,8	4,5	53,3	53,3	dst
15	Arabella	Wolant m – Andora m/Dryl m	11.05.2008	m	gn	Wojciech Mulier	Maria Próchniak	8,0	7,5	6,5	6,3	6,7	5,8	6,3	5,0	52,2	52,2	dst
16	Ajsza	Wig m – Aida m/Dansing m	17.02.2006	m	kaszt	Małgorzata Kądziaława	Małgorzata Kądziaława	7,0	7,5	6,5	5,7	6,2	5,8	5,8	7,0	51,5	48,9	dst
17	Fantazja SM	Emetyt m – Fryga m/Pluto m	08.03.2008	m	gn	Katarzyna Krajewska	Katarzyna Krajewska	5,0	5,0	5,0	5,5	6,2	6,2	6,2	3,0	42,0	42,0	ndst

ZT Włocławek, 13 czerwca

Lp.	Nazwa klaczy	Pochodzenie	Data urodzenia	Rasa	Maść	Hodowca	Właściciel	Ocena kierownika ZT			Ocena komisji				Tester	Indeks wartości użytkowej		
								Charakter	Temperament	Przydatność do treningu	Skoki luzem w korytarzu	Praca w stępie pod jeźdźcem	Praca w klusie pod jeźdźcem	Praca w galopie pod jeźdźcem		Punkty	-5%	OCCNA
1	Prima	Love Affair han – Pina Colada han/Pino Colado han	3.04.2006	sp	siwa	Remigiusz Makowski	Remigiusz Makowski	9,0	9,0	9,0	7,0	6,5	7,8	7,7	9,0	65,0	61,8	db
2	Grawitacja	Niels KWPN – Gwiazdka sp/Baskik wlkp	25.01.2008	sp	gn.srok	Agroplon GR Sp. z o.o.	Agroplon GR Sp. z o.o.	8,0	8,0	8,0	6,5	7,8	6,5	6,7	6,5	58,0	58,0	db
3	Korleone	For Leon han – Krepona sp/Kartacz wlkp	28.04.2007	sp	gn	Grzegorz Orliński	Grzegorz Orliński	7,5	6,5	7,0	7,8	6,8	7,3	7,2	7,5	57,7	57,7	db
4	Konstelacja	Landjonker S old – Krpola sp/Czandor sp	19.04.2007	sp	gn	Zbigniew Trusewicz	Zbigniew Trusewicz	8,5	7,0	7,5	6,5	6,5	6,7	6,8	7,5	57,0	57,0	db
5	Celyna	Landor old – Gykata wlkp/poch.trk./Winds of Light xx	20.05.2008	wlkp	gn	Adam Mróz	Adam Mróz	8,0	8,0	6,5	6,2	7,3	6,2	7,5	7,0	56,7	56,7	db
6	Dama R	Loxley hol – Drygula so/Dawid han	8.04.2006	sp	siwa	Katarzyna Roman	Katarzyna Roman	8,5	7,0	8,5	7,3	5,8	7,0	6,7	8,0	58,8	55,9	db
7	Rica	Contert old – Rita S sp/Grand de la Cour han	10.04.2008	sp	gn	Kamil Olski	Kamil Olski	7,5	7,5	7,0	6,5	5,8	6,5	7,2	6,5	54,5	54,5	db
8	Calista	Rhythmus S westf. – Candy Girl II PG sp/Roland han	14.01.2006	sp	siwa	Remigiusz Makowski	Remigiusz Makowski	9,0	9,0	8,5	6,0	5,5	6,0	6,0	7,0	57,0	54,2	db
9	Kreacja	Rubin han – Kwinta sp/Santiago thür.	25.01.2008	sp	gn	Adam Szczesny	Adam Szczesny	7,5	7,0	7,5	7,3	5,7	6,3	6,2	6,0	53,5	53,5	dst
10	Atlantis	Himen wlkp – Atena sp/Grandios han	13.06.2008	sp	siwa	Zenon Brzozowski	Zenon Brzozowski	7,5	6,5	6,5	6,0	5,8	5,3	5,7	7,5	50,8	50,8	dst
11	Sareza S	Frazes mv – Sabina m/Banita m	18.05.2008	m	siwa	Stanisław Szurik	Jan Olszewski	7,0	6,5	7,0	6,7	5,7	5,3	5,5	6,5	50,2	50,2	dst
12-13	Kasta	Santiago thür. – Karagana m/Elam m	9.05.2006	sp	gn	Grzegorz Orliński	Grzegorz Orliński	7,5	6,5	5,5	6,5	6,3	6,3	6,3	7,0	52,0	49,4	dst
12-13	Orka	Grand Amour westf. – Oktawa sp/Rubin han	20.05.2006	sp	gn	Tomasz Gromowski	Zenon Brzozowski	7,0	7,5	7,5	7,2	4,5	6,2	5,7	6,5	52,0	49,4	dst
14	Moncerta	Contert old – Morena I sp/Trawers sp	2.05.2008	sp	gn	Jan Olszewski	Jan Olszewski	8,0	7,0	6,0	6,2	5,2	4,8	5,2	5,5	47,8	47,8	dst



wyniki

ZT Doruchów, 27 czerwca

Lp.	Nazwa klaczy	Pochodzenie	Data urodzenia	Rasa	Maść	Hodowca	Właściciel	Ocena kierownika ZT			Ocena komisji				Tester	Indeks wartości użytkowej		
								Charakter	Temperament	Przydatność do treningu	Siłki łazem w kopirazu	Praca w stopie pod jeźdźcem	Praca w klusie pod jeźdźcem	Praca w galopie pod jeźdźcem		Punkty	-5%	OCENA
1	Matea-G	Bankiet wkp – Magma wkp/Biskwit sp	20.03.2008	wkp	c.kasz	Tadeusz Godek	Mariusz Handke	8,5	8,5	9,0	8,3	6,7	7,7	7,7	9,5	65,8	65,8	bdb
2	Barbórka	Ulco KWPN – Branka wkp/Jim m	19.04.2008	wkp	izab.	Jan Krzyżoszczak	Jan Krzyżoszczak	8,0	8,5	9,0	8,0	7,2	8,2	7,8	8,5	65,2	65,2	bdb
3	Kurarra	Ulco KWPN – Kaskada wkp/Annopol wkp	18.04.2007	wkp	gn	Stanisław Stelmazyk	Jan Krzyżoszczak	8,5	8,0	9,0	8,3	8,3	6,7	7,2	8,0	64,0	64,0	bdb
4	Bavenda	Weltino han – Babilonia wkp/Czubaryk xx	22.02.2008	wkp	gn	PHPU „TRANSVET” Sp. z o.o.	PHPU „TRANSVET” Sp. z o.o.	8,0	8,0	8,5	6,7	7,7	7,2	7,2	8,5	61,7	61,7	db
5	Baza	Lider hol – Bonita wkp/Polonus wkp	28.05.2008	wkp	gn	Krzysztof Szczepaniak	Krzysztof Szczepaniak	7,5	8,0	8,0	7,0	7,5	7,7	7,8	6,0	59,5	59,5	db
6	M-Kaja	Skaner-A – Majka sp/Aravel Varo sp	10.03.2008	sp	c.gn	Krzysztof Sobiński	Krzysztof Sobiński	7,0	8,0	7,5	8,2	6,8	6,3	6,2	7,5	57,5	57,5	db
7	Argentyna	Biskwit sp – Aida niem.wierzch /Winter han	24.04.2008	sp	siwa	Marek Siudziński	Marek Siudziński	8,0	6,5	7,5	7,8	6,5	7,0	6,3	6,5	56,2	56,2	db
8	Karina	Malachit sp – Kasandra wkp/Adiutant sp	15.01.2008	wkp	siwa	Jan Górski	Jan Górski	7,5	7,5	7,0	6,8	6,2	7,2	6,3	7,5	56,0	56,0	db
9	Rafia	Castilio hol – Rusalka wkp/Moskit wkp/poch.trk	4.03.2008	wkp	siwa	Alina Kaźmierczak	Alina Kaźmierczak	8,0	7,0	8,0	7,5	5,8	6,2	6,0	7,0	55,5	55,5	db
10	Kelly	Loco śl – Klebsilla sp/Mazzel KWPN	3.03.2008	sp	c.gn	Lucyna Kaszkowiak	Lucyna Kaszkowiak	8,0	7,0	7,0	5,8	7,5	7,2	7,2	4,0	53,7	53,7	dst
11	Rimini	Castilio hol – Riwa wkp/Ekwador wkp/poch.trk	8.02.2008	wkp	siwa	Sławomir Borkowski	Sławomir Borkowski	7,0	7,5	7,0	6,3	5,7	6,0	6,5	6,0	52,0	52,0	dst
12	Parada	Barbur sp – Pipi wkp/Ikarus wkp	20.04.2006	wkp	gn	Maciej Prauziński	Grzegorz Balcerzak	6,5	7,5	6,5	7,5	5,3	5,7	5,2	4,0	48,2	45,8	dst
13	Chrapka	Czumen K sp – Chika wkp/Eger wkp	28.02.2008	wkp	siwa	Adam Charoński	Adam Charoński	7,0	6,5	6,5	4,7	4,8	5,2	5,2	3,0	42,8	42,8	ndst
14	Ninka	SaganeK m – Niecka wkp/poch.trk./Ogar wkp/poch.trk.	7.07.2008	wkp	sk.gn	Włodzimierz Opalanko	Eugeniusz Andrzejczak	6,5	7,0	6,0	5,0	4,7	4,7	4,8	3,0	41,7	41,7	ndst

Wyniki stacjonarnej próby zaprzęgowej klaczy śląskich

ZT Książ 8–9 lipca 2011

Wyniki stacjonarnej próby zaprzęgowej klaczy śląskich						I dzień		II dzień				ocena lekarza weterynarii										Ocena kierownika ZT	Wynik końcowy próby					
ZT Książ 8–9 lipca 2011						próba na czworoboku		próba szybkości w klusie		próba wytrzymałości			próba szybkości w stopie			tętno			oddechy				punkty różnica	punkty suma różnica	Punkty	-5%	Ocena	
Lp.	Klacz	Pochodzenie	Data	Hodowca	Właściciel	punkty czworobokowe	punkty bonifikacyjne	czas	punkty bonifikacyjne	ruszanie	czas	punkty bonifikacyjne	ruszanie	spoczynkowe	wysikowe	różnica	spoczynkowe	wysikowe	różnica	spoczynkowe	wysikowe							różnica
1	Lawenda	Arabetto – Locana/Glückner sch.warm.	2-02-2008	SO Sieraków Wlkp. Sp. z o.o.	SO Książ Sp. z o.o.	41,0	11	0:03:24	1,50	0:14:35	15	5	0:04:00	10	5	40	44	4	18	30	12	16	4	32,5	81,00	84,00	bdb	
2	Ariadna	Hutor – Amazonka/Jogurt	06.06.2007	Szczęśny Szymański	Szczęśny Szymański	38,5	10	0:03:24	1,50	0:14:50	15	5	0:04:01	10	5	36	30	0	18	24	6	6	5	30,0	81,50	81,50	bdb	
3	Poezia	Tabasco – Palma/Palant	14.03.2008	Ryszard Rudolf	Ryszard Rudolf	38,0	9	0:03:28	0,50	0:14:41	15	4	0:04:12	9	5	38	40	2	16	30	14	16	4	33,5	80,00	80,00	bdb	
4	Burza	Szach – Bona/Lapis	4.04.2008	Leszek Tyka	Leszek Tyka	38,5	10	0:03:21	2,25	0:14:53	14	5	0:04:34	5	5	34	38	4	14	28	14	18	4	33,5	78,75	78,75	db	
5	Rebeka	Nomen – Reginka/Butanol	29.02.2008	SO Sieraków Wlkp. Sp. z o.o.	SO Książ Sp. z o.o.	40,5	11	0:03:31	-0,25	0:14:51	14	5	0:04:28	6	5	36	38	2	14	18	4	6	5	32,5	78,25	78,25	db	
6	Panda	Basza – Pura/Rapid	8.07.2008	Piotr Szymczyk	Zdzisław Piszczalka	35,5	8	0:03:32	-0,50	0:14:52	14	5	0:04:18	8	5	36	32	0	12	10	0	0	5	31,0	75,50	75,50	db	
7	Burleska	Burgund – Bawarka/Hejnał	05.05.2008	Zbigniew Fiałkowski	Zbigniew Fiałkowski	33,5	7	0:03:13	4,25	0:14:52	14	5	0:04:30	6	5	40	40	0	20	22	2	2	5	29,0	75,25	75,25	db	
8	Nasturcja	Bajarz – Neretwa/Evento sch.warm.	20.05.2008	SO Sieraków Wlkp. Sp. z o.o.	SO Książ Sp. z o.o.	37,5	9	0:03:29	0,25	0:14:58	14	5	0:04:47	2	5	36	42	6	22	24	2	8	5	32,5	72,75	72,75	db	
9	Nesca	Pikolo – Norma/Suplement	17.05.2008	Grzegorz Świętek	Grzegorz Świętek	40,5	11	0:03:49	-4,75	0:14:59	14	5	0:04:20	8	5	38	50	12	18	50	32	44	1	32,5	71,75	71,75	db	
10-11	Marika	Rapid – Marita/Motyl	17.01.2008	Włodzimierz Skorupski	Włodzimierz Skorupski	34,5	8	0:03:34	-1,00	0:14:52	14	5	0:04:14	9	5	46	48	2	14	24	10	12	4	26,5	70,50	70,50	db	
10-11	Botanika	Ekstazin – Bora/Wibrator	28.05.2008	Michał Mandla	Jacek Tkaczyk	36,0	8	0:03:28	0,50	0:14:46	15	5	0:04:49	2	5	34	38	4	16	20	4	8	5	30,0	70,50	70,50	db	
12	Bryza	Burgund – Bawarka/Hejnał	15.03.2007	Franciszek Fiałkowski	Zbigniew Fiałkowski	35,0	8	0:03:22	2,00	0:14:56	14	4	0:04:28	6	5	32	38	6	12	16	4	10	5	26,0	70,00	70,00	db	
13-14	Tarnina	Burgund – Tarna/Bram	9.05.2008	Franciszek Fiałkowski	Franciszek Fiałkowski	32,5	7	0:03:25	1,25	0:14:47	15	5	0:04:45	3	5	42	48	6	24	46	22	28	3	30,0	69,25	69,25	dst	
13-14	Figa	Nomen – Fuskja/Jogurt	31.03.2008	SO Sieraków Wlkp. Sp. z o.o.	SO Książ Sp. z o.o.	37,0	9	0:03:49	-4,75	0:14:54	14	5	0:04:19	8	5	34	38	4	20	34	14	18	4	29,0	69,25	69,25	dst	
15	Marisa	Laros – Małwa/Rapid	25.03.2008	Tomasz Duch	Tomasz Duch	32,0	6	0:03:44	-3,50	0:14:55	14	5	0:04:21	7	5	36	40	4	14	18	4	8	5	29,5	68,00	68,00	dst	
16	Lamia	Basza – Lina/Port	28.04.2008	Piotr Szymczyk	Piotr Szymczyk	32,0	6	0:03:37	-1,75	0:15:01	13	5	0:04:29	6	4	38	44	6	26	36	10	16	4	27,0	63,25	63,25	dst	
17	Gwinea	Szach – Gracja/Prymus	25.06.2008	Kazimierz Wajchert	Kazimierz Wajchert	30,5	6	0:03:35	-1,25	0:14:49	15	5	0:04:31	5	3	40	46	6	16	20	4	10	5	25,0	62,75	62,75	dst	
18	Artema	Bohun – Arletta/Domino	15.04.2008	Olga Kaczmarczyk	Rafał Kunikowski	29,0	5	0:03:40	-2,50	0:14:49	15	5	0:04:42	3	5	42	48	6	12	32	20	26	3	21,5	55,00	55,00	ndst	

KALENDARIUM PZHK



PAŹDZIERNIK

1-3	Polsko-Niemieckie Zawody Jeździeckie	Drzonków	ZHKZ Zielona Góra
4	Wystawa – Aukcja ogierów rasy polski koń zimnokrwisty	Mońki	WZHK Białystok
5	Wystawa – Aukcja ogierów rasy polski koń zimnokrwisty	SO Kętrzyn	W-MZHK Olsztyn
6	Wystawa – Aukcja ogierów rasy polski koń zimnokrwisty	SO Bogustawice	OZHK Łódź
6	Przegląd hodowlany i zasadnicza próba dzielności ogierów zimnokrwistych – Święto Konia Zimnokrwistego	Klikowa	OZHK Kraków
7	Wystawa – Aukcja ogierów rasy polski koń zimnokrwisty	Bałtów k/Ostrowca Św.	OZHK Kielce
7-8	Zaprzęgowa próba dzielności ogierów rasy śląskiej	ZT Książ	PZHK
8	Wystawa – Aukcja ogierów rasy polski koń zimnokrwisty	Zabajka	OZHK Kraków
9	Wystawa Koni, Premiowanie Żrebiąt	Złotnik	ZHKZ Zielona Góra
11-12	Wystawa – Aukcja ogierów rasy polski koń zimnokrwisty	SO Starogard Gd.	PomZHK Malbork
13	Wystawa – Aukcja ogierów rasy polski koń zimnokrwisty	Nowe Jankowice	KPZHK Bydgoszcz
14	Wystawa – Aukcja ogierów rasy polski koń zimnokrwisty; Premiowanie żrebiąt	Gorzów Wlkp.	ZHKZ Zielona Góra, ZZHK Szczecin
14	Wystawa – Aukcja ogierów rasy polski koń zimnokrwisty	Gniezno	ZHKWlkp Poznań, OZHK Wrocław
14	Jesienna próba dzielności ogierów rasy PKZ	Bałtów k/Ostrowca Św.	OZHK Kielce
14-16	Mistrzostwa Polski Młodych Koni w powożeniu w zaprzęgami jednokonnymi	Zmiana terminu z 30.09-02.10	Mysięcinek - Bydgoszcz, PZHK
15	Próba dzielności koni rasy huculskiej	SKH Gładyszów	OZHK Kraków
15-16	Święto Konia i Kawalerii; Czempionat Hodowlany Koni Rasy Małopolskiej	Brzostek	OZHK Rzeszów
17	Nabór klaczy ras szlachejnych (m, wlkp, sp) na 60-dniowy stacjonarny trening wierzchowy	ZT Racot	PZHK
20	IV Dzień Konia Zimnokrwistego	SO Białka	LZHK Lublin
22	Specjalistyczna Wystawa Zwierząt Hodowlanych pod nazwą „Ogólnokrajowy Czempionat w Wolnym Skoku Koni Rasy Polski Koń Szlachetny Półkwi”	SK Okoły	OZHK Katowice

LISTOPAD

	Polowa Próba wierzchowa klaczy w typie szlachejnym	Zakrzów	OZHK Katowice
	Amatorskie zawody w powożeniu	Zakrzów	OZHK Katowice
7	Wierzchowa próba dzielności klaczy ras szlachejnych (m, wlkp, sp)	ZT Doruchów	PZHK
25	Wierzchowa próba dzielności klaczy ras szlachejnych (m, wlkp, sp)	Zmiana terminu z 08.11	ZT Włocławek PZHK
29	Wierzchowa próba dzielności klaczy ras szlachejnych (m, wlkp, sp)	ZT Bogustawice	PZHK

GRUDZIEŃ

3	Kucyk pod choinkę	TRW „Mitosa” Kwidzyn	PomZHK Malbork
16	Wierzchowa próba dzielności klaczy ras szlachejnych (m, wlkp, sp)	Zmiana terminu z 04.11	ZT Racot, PZHK



Więcej na stronie www.pzhk.pl

PLAN WYŚCIGÓW – SŁUŻEWIEC 2011

22 dni wyścigowe i ponad 150 gonitw w październiku i listopadzie



Dzień 45. sobota 1 października

(8 gonitw)

Dzień 46. niedziela 2 października

(8 gonitw)

Dzień 47. środa 5 października

(7 gonitw)

Dzień 48. sobota 8 października

(8 gonitw)

SAMBORA – araby, kat. A

PIERROTA – araby, kat. A

Dzień 49. niedziela 9 października

(8 gonitw)

MICHAŁOWA – araby, kat. A

Dzień 50. środa 12 października

(6 gonitw)

Dzień 51. sobota 15 października

(8 gonitw)

Dzień 52. niedziela 16 października

WIELKA JESIENNA GALA (9 gonitw)

WIELKA WARSZAWSKA – kat. A

MOSZNEJ – kat. A

Dzień 53. środa 19 października

(6 gonitw)

Dzień 54. sobota 22 października

(8 gonitw)

EFFORTY – klacze, kat. A

Dzień 55. niedziela 23 października

(8 gonitw)

MOKOTOWSKA – ogiery, kat. A

Dzień 56. środa 26 października

(6 gonitw)

Dzień 57. sobota 29 października

(8 gonitw)

SASANKI – klacze, kat. B

Dzień 58. niedziela 30 października

(8 gonitw)

WIELKA SŁUŻEWIECKA – płoty

PIECHURA – araby, kat. B

Dzień 59. sobota 5 listopada

(8 gonitw)

EMBARGO – araby, kat. A

Dzień 60. niedziela 6 listopada

(8 gonitw)

CRITERIUM – kat. A

PORÓWNAWCZA – araby, kat. A

Dzień 61. sobota 12 listopada

(8 gonitw)

SAC-A-PAPIER – kat. B

Dzień 62. niedziela 13 listopada

(8 gonitw)

NEMANA – kat. B

Dzień 63. sobota 19 listopada

(8 gonitw)

ZAMKNIĘCIA SEZONU PŁOTOWEGO

Dzień 64. niedziela 20 listopada

(8 gonitw)

CZORTA – araby, kat. B

Dzień 65. sobota 26 listopada

(8 gonitw)

Dzień 66. niedziela 27 listopada

(8 gonitw)

NAGRODA ZAMKNIĘCIA SEZONU



Więcej na stronie www.torsluzewiec.pl

KALENDARIUM PZJ



Zawody regionalne

PAŹDZIERNIK

1.	ZK-C – Mistrzostwa Podlasia	1–2.10.	wszystkie	C	Pieńki Kopce
2.	ZR-A,B – Mistrzostwa Podlasia w Ujeżdżeniu	8–9.10.	wszystkie	A,B	Supraśl
3.	ZR B Finał Ligi Śląska	8–9.10	wszystkie	Skoki	Zbrosławice
4.	ZR-A,B Finał Jeździeckiej Ligi Podlasia 2011	15–16.10	wszystkie	A,B	Geniusze
5.	ZR-A,B	22–23.10	wszystkie	A,B	Mińce

LISTOPAD

6.	HZR B	5–6.11	wszystkie	Skoki	Zbrosławice
7.	HZR-B – I eliminacja HPO sezon 2011/2012	19–20.11	wszystkie	B-skoki	
8.	HZR B	19–20.11	Wszystkie	Skoki	Zbrosławice
9.	HZR A – Halowe Mistrzostwa Śląska w Ujeżdżeniu	25–27.11		Ujeżdżenie	Zbrosławice

GRUDZIEŃ

10.	Świąteczne HZR-B II eliminacja HPO sezon 2011/2012	10–11.12	wszystkie	B-skoki	LKJ Ostroga Opole
11.	HZR B Halowe Mistrzostwa Śląska w Skokach	16–18.12		Skoki	Zbrosławice

Zawody szczebla centralnego

PAŹDZIERNIK

1.	CNC 1*/P/L/LL	1–2.10.	S,M,J,JM	C	Michałow
2.	CNC P/L/LL	7–9.10.	S,M,J,JM	C	Jaroszkówka
3.	HZO-B3* i Halowy Puchar Leszna Młodych Koni	7–9.10.	S, M, J	B	Leszno
4.	CIC1*, CIC2*	7–9.10.	S,M,J	C	Jaroszkówka
5.	HZO-B2*	14–16.10.	S, MJ, J	B	Leszno
6.	ZO-B DiM	14–16.10.	M, J, JM, Dz	B	Nowa Wieś
7.	ZO-D	15–16.10.	S,M,J	D	Bydgoszcz
8.	CH-M-YH-C	20–23.10.	S,M	C	Le Lion d Angers (Francja)
9.	HZO-B3*	21–23.10.	S, MJ, J	B	Jaszkowo
10.	HZO-B3* i Halowy Puchar Leszna Młodych Koni	28–30.10.	S, MJ, J	B	Leszno

LISTOPAD

11.	CSI2*/CSICh-A	3–6.11.		B	Leszno
12.	HZO-B DiM	4–6.11.	M, JM, J, Dz	B	Jaszkowo
13.	CSI3*-W	10–13.11.		B	Leszno
14.	HZO-B3*	18–21.11.	S, M, J	B	Nowa Wieś
15.	HZO-B DiM	18–20.11.	JM, J, M, Dz	B	Kalisz - Wolica
16.	HZO-B3* i Finał Halowego Pucharu Leszna MK	25–27.11.	S, MJ, J	B	Leszno

GRUDZIEŃ

18.	CSI 2*	2–4.12.	S,M,J	B	Wrocław-Partynice
19.	CSI3* -W	9–11.12.	B	B	Poznań MTP
20.	HZO-B2*	16–18.12.	S, MJ, J	B	Leszno
21.	CH-EU-J-V	31.12.	J	E	do ustalenia
22.	MPMK-D1	31.12.	S	D1	do ustalenia
23.	MPS-D1	31.12.	S	D1	do ustalenia

Zawody zagraniczne

PAŹDZIERNIK

1.	CSI3*	6–9.10	B	Wr. Neustadt ARENA NOVA	Austria
2.	CCI3*	6–9.10	C	Boekelo	Holandia
3.	CDI-W/CDIJ/CDIYH	7–9.10	A	Kaposvar	Węgry
4.	CSI2*/CSI1*	14–16.10.	B	DUNKERQUE AFGAND	Francja
5.	CSIChJY-A/CSIYH1*	21–23.10	B	Wiener Neustadt	Austria
6.	CSI2*/CSIYH1*	28–30.10	B	Linz	Austria

LISTOPAD

7.	CSI2*	2–5.11.	B	Wierden	Holandia
8.	CSI2*/CSIYH1*	18–20.11.	B	Celje	Słowenia



Więcej
na stronie www.pzj.pl



Nasi sprzedawcy:

Auto Port Jarocin (62) 505 25 00w.21
biuro@autoport-jarocin.pl

WIRO-BP Warszawa (22) 868 30 88
biuro@przyczepy.com.pl

JEGGER Gostyń (65) 571 00 60
przyczepy@jegger.pl

BOUFEN Szczecin (91) 460 73 54
biuro@boufen.pl

NOWACKI Białe Błota (52) 381-44-43

AA BOBER Skoczów (33) 857-98-20
artur@bober.com.pl

SKLEP JEŹDZIECKI STAJNIA
Szczecin (91) 423 83 52
sklep@stajnia.info.pl

ST1 **ST2**
Wersja 1 ^{1/2} Wersja 2



GOLD compact
dostępne w wersjach:
klacz/żrebak lub 2 konie



■ Szerew. = 1,55m

■ Wys.wew. = 2,30m

Pullman
Technology

van@debon.pl
(65) 573 62 12

www.cheval-liberte.com

Promocja

dla prenumeratorów

UWAGA! Pierwszych 20 Czytelników, którzy wykupią w październiku roczną prenumeratę kwartalnika „Hodowca i Jeździec”, otrzyma unikatową książkę „170 lat wyścigów konnych w Polsce”. To limitowane, bogato ilustrowane wydanie albumowe z arcyciekawymi tekstami powstało staraniem Parlamentarnego Zespołu ds. Wyścigów Konnych i Jeździectwa przy współpracy Totalizatora Sportowego oraz Polskiego Klubu Wyścigów Konnych. Swoją premierę miało 12 września na uroczystym spotkaniu sympatyków TWK Służewiec, zorganizowanym w gmachu Sejmu pod patronatem marszałka Grzegorza Schetyny.

Koszt rocznej prenumeraty to 44 zł + 12 zł koszty wysyłki.

prezent od redakcji!!!

w prenumeracie

„Hodowca i Jeździec” kosztuje tylko **11** (plus koszt wysyłki – 3 zł) złotych!

Aby zamówić prenumeratę „Hodowcy i Jeźdźca” na rok, wyślij przekaz na sumę 56 zł (44 zł plus koszt wysyłki – łącznie 12 zł) na konto Polskiego Związku Hodowców Koni, ul. Koszykowa 60/62, lok. 16, 00-673 Warszawa • nr konta 68 1240 6175 1111 0000 4571 0410
• druk prenumeraty znajdziesz na naszej stronie internetowej www.pzhk.pl lub www.hij.com.pl

Hodowca i Jeździec ■ nr 4 (31) 2011 • ISSN 1731-5387 • Nakład 4450 egz. • Cena 18,99 zł (w tym 5 % VAT)
■ www.pzhk.pl • www.hij.com.pl • www.pzj.pl ■ **WYDAWCA:** Polski Związek Hodowców Koni • ul. Koszykowa 60/62, lok. 16 • 00-673 Warszawa • tel. 22 629 95 31 • faks 22 628 68 79 • Nr konta: 68 1240 6175 1111 0000 4571 0410
■ **REDAKCJA:** redaktor naczelny: Michał Wierusz-Kowalski • sekretarz redakcji: Katarzyna Blesznowska-Korniłowicz • zespół: Anna Cuber, Ewelina Cześnik, Janusz Lawin, Jan Okulicz, Paulina Peckiel, Andrzej Stasiowski, Michał Wróblewski ■ **STALE WSPÓŁPRACUJĄ:** Władysław Byszewski, Tomasz Bagniewski, Paweł Gocłowski, Piotr Helon, Łukasz Jankowski, Ewa Jastrzębska, Aleksandra Jaworowska, Jacek Kozik, Ireneusz Kozłowski, Lesław Kukawski, Dorota Lewczuk, Małgorzata Sieradzan, Jan Skoczylas, Monika Słowik, Hubert Szaszkiewicz, Katarzyna Wiszowaty, Jarek Zalewski ■ **KOREKTA:** Krystyna Koziorowska ■ **OPRACOWANIE GRAFICZNE:** Anna Skowrońska ■ **DRUK:** Taurus ■ Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skrótów i opracowania redakcyjnego tekstów przyjętych do druku oraz nieodpłatnego publikowania listów. Wydawca nie odpowiada za treść reklam, ogłoszeń i tekstów sponsorowanych oraz niezamówionych przez redakcję.

Konie sportowe wymagają energii z różnych źródeł.

Czy zapewniasz swojemu koniowi odpowiedni rodzaj energii?



Konie sportowe mogą w pełni wykorzystać swój potencjał tylko jeśli otrzymują odpowiedni rodzaj energii. Węglowodany dostarczają szybko i łatwo dostępną energię podczas maksymalnego wysiłku. Tłuszcze zapewniają energię wolno uwalnianą, czyli przydatną podczas pracy rozłożonej w czasie. Właśnie dlatego Pavo stworzyło dwa rodzaje sportowego miesli, które mogą być stosowane w zależności od Twoich oczekiwań. **Ponieważ tylko zdrowy koń może osiągnąć pełnię swoich możliwości.**

LEKKOŚĆ I SIŁA



Equitop Gonex®

Equitop Myoplast®

Pronutrin®



Szczegółowych informacji udzielają:

Dystrybutor: Equirria Sp. z o.o.,
ul. Klonowa 12, 40-168 Katowice
tel. +48 32 2589762, +48 32 2000556
fax: +48 32 2000557, www.equishop.pl

Boehringer Ingelheim Sp. z o.o.
ul. Wołoska 5, 02-675 Warszawa
tel. (22) 699-0-699; fax: (22) 699-0-698; tel. kom. 508 008807
e-mail: tomasz.trela@boehringer-ingelheim.com



**Boehringer
Ingelheim**